

ROCZNIK LUBUSKI

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
TOM XXVII Cz. I**

**ROLA SZLACHTY W KSZTAŁTOWANIU
OBLICZA SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO
NOWEJ MARCHII (XVI-XVIII w.)**

Pod redakcją Wojciecha Strzyżewskiego

Zielona Góra 2001

Copyright © by
Lubuskie Towarzystwo Naukowe
Zielona Góra 2001

REDAKTOR NACZELNY
Kazimierz Bartkiewicz

KOLEGIUM REDAKCYJNE
Marian Eckert, Leszek Gołdyka, Edward Hajduk,
Tomasz Jaworski, Barbara Kołodziejska, Regina Orzelek-Bujak,
Wojciech Sitek (Wrocław), Andrzej Toczewski,
Zdzisław Wołk
Sekretarz: Bogdan Idzikowski

PROJEKT OKŁADKI
Witold Michorzewski

TLUMACZENIA STRESZCZEŃ
Katarzyna Trychoń-Cieślak

REDAKTOR
Ewa Raczyńska-Patalasowa

SKŁAD KOMPUTEROWY
Beata Bukowiec

ISSN 0485-3083

WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ
KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH W WARSZAWIE,
WYŻSZĄ SZKOŁĘ PEDAGOGICZNĄ
IM. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO W ZIELONEJ GÓRZE,
URZĄD MARSZAŁKOWSKI W ZIELONEJ GÓRZE ORAZ
ZARZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

Druk: Poligrafia Uniwersytetu Zielonogórskiego

SPIS TREŚCI

WSTĘP (Wojciech Strzyżewski)	9
------------------------------------	---

I. ARTYKUŁY

EDWARD RYMAR

Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana kostrzyńskiego	13
---	----

TADEUSZ DZWONKOWSKI

Emancypacja szlachty weichbildu sulechowskiego w XVI wieku	57
--	----

DARIUSZ DOLAŃSKI, MAŁGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

Ekonomiczne i religijne podłoże konfliktu między Janem z Kostrzyna a joannitami	73
--	----

BOGUSŁAW MYKIETÓW

Szlachta marchijska w służbie władców Brandenburgii. Dowódcy twierdzy Kostrzyn w latach 1546–1901	83
--	----

STANISŁAWA JANICKA

Akta majątków ziemskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie ..	99
--	----

HANNA KOSIOREK

Ludność wiejska Nowej Marchii na początku XVIII wieku w świetle „Klasyfikacji”	111
---	-----

KATARZYNA ADAMEK

Kontakty artystyczne szlachty nowomarchijskiej na przełomie XVIII i XIX wieku na przykładzie rodzin von Burgsdorf oraz Finck von Finckenstein – właścicieli Cybinki	129
---	-----

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ

Bernd von Waldow – bierzwnicki amtmann	137
--	-----

DARIUSZ ALEKSANDER RYMAR

Jan Bukowiecki z Bukowca (ok. 1597 – 1640–1643) i jego <i>Krótki</i> <i>rozprawa o hojności i skąpstwie</i>	151
--	-----

BOGDAN WOJCIECH BRZUSTOWICZ

Epitafium Anny Luizy Dilianny von Puttkamer z kościoła parafialnego w Pomieniu	159
---	-----

II. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

MAŁGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

List Jana z Kostrzyna potwierdzający prawa do sekularyzacji zakonu joannitów oraz innych dóbr kościelnych (1538/1539)	171
--	-----

BOGUSŁAW MYKIETÓW

XVII wieczne krośnieńskie żałobne druki ulotne poświęcone
baronowi Rudolfowi von Gerssdorf 173

MAŁGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

Epitafium ku czci Wolffa Aleksandra von Rottenburga 181

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

LEON OKOWIŃSKI, *Siedem wieków Sulechowa. Szkice z dziejów miasta*

i okolic od pradziejów do 1945 roku, część pierwsza, Sulechów 2000,
wyd. przez Gminę Sulechów, ss. 240 (Bogumiła Burda) 189

Bytom Odrzański. Zarys dziejów, red. Wojciech Strzyżewski,

Bytom Odrzański-Zielona Góra 2000, ss. 236, mapy, ilustracje
(Wolfgang J. Brylla) 192

Frankfurter Jahrbuch 2000 des Vereins der Freunde und Förderer

des Museums Viadrina Frankfurt (Oder), Verlag Die Furt 2000, ss. 191
(Anna Musiał) 195

Powiat żarski na dawnej pocztówce ze zbiorów Franciszka Łuckiewicza,

Guntera Krause, Czesława Walukiewicza i Sławomira Falkowskiego,
Żary 2000 (Dariusz Fabisz) 198

ANNA M. KĘDRYNA, ROBERT M. JURGA, *Wyposażenie socjalne obiektów*

fortyfikacji niemieckiej 1933–1944, Kraków 1999, ss. 80;

ROBERT M. JURGA, ANNA M. KĘDRYNA, *Festungsfront Oder-Warthe-*

Bogen-Katalog, Lubrza 2000, ss. 184 (Marceli Tureczek) 200

Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (teksty

źródłowe z lat 1945–1948), oprac. Dariusz Rymar, Gorzów 2001,
ss. 167 (Ryszard Marcinkiewicz) 202

Dzieje regionu w nauczaniu historii. Propozycje treści programowych dla

szkół z terenu powiatu nowosolskiego, oprac. T. Andrzejewski;

Dzieje powiatu nowosolskiego. Wybór źródeł i materiałów, wybór i oprac.

T. Andrzejewski, opracowanie graficzne i komputerowe L. Pańczak,
wyd. Muzeum Miejskie Nowa Sól, 2000, płyta CD (Bogumiła Burda) 204

„Studia nad Rozwojem Dolnego Śląska”, zeszyt 1–7, wyd. Urząd

Marszałkowski we Wrocławiu, Wrocław 1999–2000 (Marek Zawadka) 206

Sytuacja społeczna Dolnego Śląska, red. W. Ostasiewicz i Z. Pisz,

AE im. Oskara Langego we Wrocławiu, Opole 2000 (Józef Zarzeczny) 209

MAREK ADAMCZEWSKI, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca*

XVIII wieku, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000 (Jakub Łysakowski) 217

INHALTSVERZEICHNIS

VORWORT (Wojciech Strzyżewski)	9
--------------------------------------	---

I. ARTIKEL

EDWARD RYMAR

Rittertum der Neumark in der Zeit des Markgrafen Johann von Küstrin ...	13
---	----

TADEUSZ DZWONKOWSKI

Zur Emanzipation des Adels des Züllichauer Weichbildes im 16. Jh.	57
--	----

DARIUSZ DOLAŃSKI, MAŁGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

Ökonomische und religiöse Gründe des Konflikts zwischen Johann von Küstrin und dem Johanniterorden	73
---	----

BOGUSŁAW MYKIETÓW

Der Markadel im Dienste der Brandenburger Herrscher. Befehlshaber der Festung Küstrin in den Jahren 1546–1901	83
--	----

STANISŁAWA JANICKA

Landgutsakten im Staatsarchivbestand in Gorzów (Landsberg)	99
--	----

HANNA KOSIOREK

Dorfbevölkerung in der Neumark am Anfang des 18. Jahrhunderts angesichts der „Klassifikation“	111
--	-----

KATARZYNA ADAMEK

Künstlerische Beziehungen des Neumarkadels um die Wende des 18. und 19 Jhs. am Beispiel der Familien von Burgsdorf und Finck von Finckenstein – Besitzern von Cybinka (Ziebingen)	129
---	-----

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ

Bernd von Waldow – Amtmann von Bierzwnik (Marienwalde)	137
--	-----

DARIUSZ ALEKSANDER RYMAR

Jan Bukowiecki von Bukowiec (geb. um 1597 – gest. 1640–1643) und sein <i>Kurzes Traktat über Freigebigkeit und Geiz</i>	151
--	-----

BOGDAN WOJCIECH BRZUSTOWICZ

Epitaphium von Anna Luise Dilianne von Puttkammer aus der Pfarrkirche in Pomień (Pammin)	159
---	-----

II. QUELLENMATERIAL

MAŁGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

Der Brief Johannes von Küstrin zur Bestätigung des Säkularisaationsrechts des Johannniterordens und anderen Kirchenguts (1538/1539)	171
--	-----

BOGUSŁAW MYKIETÓW

Trauerflugblätter aus dem 17. Jh. gewidmet dem verstorbenen Freiherrn

Rudolf von Gerssdorf 173

MALGORZATA KONOPNICKA-SZATARSKA

Epitaphium zur Ehre Wolffs Alexanders von Rottenburg 181

III. REZENSIONEN UND BESPRECHUNGEN 187

WSTĘP

Ziemie położone na prawym brzegu środkowej i dolnej Odry, wchodzące obecnie w skład województw lubuskiego i zachodniopomorskiego, w przeszłości — poczynając od połowy XIII wieku — w wyniku ekspansji margrabiów brandenburskich zostały włączone w granice Marchii Brandenburskiej. Posiadłości marchijskie na tym obszarze określane były w dokumentach z XIII i XIV w. na podstawie kryterium geograficznego, stąd nazwy *trans Odera* czy *Terra Transoderana*. Do drugiej połowy XVI wieku ziemie będące w rękach margrabiów obejmowały dwie jednostki terytorialne: Nową Marchię i Ziemię Torzymską z częścią historycznej Ziemi Lubuskiej. Po roku 1482 posiadłości brandenburskie powiększone zostały o utworzone z części północnej księstwa głogowskiego księstwo krośnieńskie. Ziemie te uzyskali margrabiowie w wyniku wojny o sukcesję po ostatnim Piaście głogowskim.

Zawarte w tytule niniejszego „Rocznika” określenie *Nowa Marchia* potraktowane zostało umownie jako punkt wyjścia do badań nad szlachtą XVI–XVIII w. całego opisanego powyżej terytorium, znajdującego się w tym czasie w granicach Brandenburgii. Tematyka badawcza obejmuje szeroko rozumianą aktywność grupy społecznej, którą w czasach wczesnonowoczesnych zaliczano do uprzywilejowanego stanu szlacheckiego. Jako poddani elektorów brandenburskich, a od 1701 r. królów pruskich, szlachta marchijska odgrywała decydującą rolę w kształtowaniu oblicza politycznego i gospodarczego państwa.

Badania dotyczące szlachty Nowej Marchii, Ziemi Torzymskiej i księstwa krośnieńskiego w XVI–XVIII w. nie cieszyły się dotąd większym zainteresowaniem polskich badaczy, a i niemieccy historycy w okresie po II wojnie światowej traktowali je marginalnie. Większym zainteresowaniem cieszyły się zagadnienia związane ze średniowiecznym rycerstwem tych ziem.

Zebrane w „Roczniku” artykuły dotyczą badań w zakresie zarówno genealogii, stosunków wyznaniowych i gospodarczych, jak i roli szlachty w służbie elektorów brandenburskich. Uwzględnione zostały również kwestie jej działalności budowlanej. Uzupełnienie tematyki stanowią publikowane w „Roczniku” materiały źródłowe. Problematyka dotycząca dziejów szlachty „nowomarchijskiej” stanowi niezmiernie interesujący obszar badawczy, który ze wszech miar zasługuje na lepsze poznanie.

Wojciech Strzyżewski

I

ARTYKUŁY

Edward Rymar

RYCERSTWO NOWEJ MARCHII W CZASACH MARGRABIEGO JANA KOSTRZYŃSKIEGO

Zmarły 11 lipca 1535 r. elektor brandenburski Joachim I testamentem podzielił Marchię Brandenburską. Starszy syn Joachim II Hektor otrzymał elektorat wraz z Brandenburgią, młodszy Jan (Hans) Nową Marchię wraz z ziemiami torzyską (Sternberg) i chociebuską (Cottbus) oraz dochodami z trzymanyh przez Brandenburgię tytułem zastawu śląskich ziem krośnieńskiej, sulechowskiej i lubskiej (Sommerfeld).

Jan, urodzony 3 sierpnia 1513 roku, należy do wybitniejszych postaci rodu Hohenzollernów. Został starannie wykształcony. Obdarzono go przydomkami Oczy Niemiec, Mądry (*Sapiens*) i Surowy czy Srogi (*Severus*), bo prawo stosował z żelazną surowością i bezwzględnością. Jego długiemu panowaniu (1535 – 13 I 1571) poświęcono już wiele rozpraw¹. Nas tu interesować będą jego relacje z rodami rycerskimi Nowej Marchii, przede wszyst-

¹*Vitae duorum potentissimorum Principum Ioachimi II electoris et Joannis Merchionis Brandeb...* Frankfurt 1592; W. G. Wegener, *Lebensgeschichte des Markgrafen Johannes von Brandenburg, Landesfürsten in der Neumark zu Küstrin*, Berlin 1827; C. Büchsel, *Erinnerung an den Markgrafen Johann von Küstrin*, Berlin 1856; Th. Hirsch, *Johann v. Brandenburg*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie* 14, s. 156–165; G. Berg, *Beiträge zur Geschichte des Markgrafen Johann v. Cüstrin*, „Schriften des Vereins f. Geschichte der Neumark” 1903, 14; W. Thoma, *Markgraf Hans von Küstrin*, Neudamm 1927; G. Märker, *Markgraf Hans v. Küstrin*, Drossen (1928); zwłaszcza L. Mollwo, *Markgraf Hans von Küstrin*, Hildesheim/Leipzig 1926 (s. XII, 580) oraz tenże, *Beiträge zur Geschichte des Markgrafen Hans v. Küstrin*, „Forschungen f. Brandenburgische und Preussische Geschichte” 1927, 39, s. 89–100; P.v. Niessen, *Des Markgrafen Johann Bemühungen um die Erwerbung Pommerns (1546–1548)*, „Schriften d. Vereins f. Gesch. d. Neumark” 1900, 10, s. 41–59. W języku polskim: A. Kamieński [w:] *Kostrzyn nad Odrą. Dzieje dawne i nowe*, Poznań 1991, s. 111–132; T. Dzwonkowski, *Jan z Kostrzyna (1513–1571)*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX w.)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 99–102, ostatnio w tłumaczeniu T. Fontane, *Po tamtej stronie Odry*, Gorzów Wlkp. 2000, s. 6–13. O udziale Jana w turniejach rycerskich i o ich organizowaniu B.W. Brzustowicz, *Margrabia Jan z Kostrzyna i turnieje rycerskie*, „Nadwarciański Rocznik Hist.- Archiw.” 1997, 4, s. 29–39, niestety z błędami, bo przypisano zmarłemu w 1571 r. władcy czyny turniejowe z 1588 i 1589 r.!

kim w procesie tworzenia podstaw gospodarczych władztwa margrabiego², bo Jan, którego pociąg do pieniędzy silniejszy był od jego protestantyzmu, zasłynął m.in. jako doskonały organizator domeny państwowej i gospodarz, nie unikający gwałtownych kroków przy egzekwowaniu swych praw, w tym zwłaszcza majątkowych.

Na stolicę władztwa najpóźniej w styczniu 1536 roku wybrał Kostrzyn nad Odrą, gdzie zbudował okazałą rezydencję. Panowanie rozpoczął od przyjęcia hołdu od stanów krajowych, potwierdzenia przywilejów miastom, wystawienia listów lennych licznym rodom rycerskim. Wprawdzie złożył wraz z bratem umierającemu ojcu obietnicę, że pozostanie wierny obrzędowi katolickiemu, ale wnet po poślubieniu Katarzyny, księżniczki brunszwickiej (1537), w 1538 roku przyjął komunię pod dwiema postaciami³. Dobra sekularyzowanych instytucji kościelnych, zwłaszcza klasztorne, stworzyły zrab gospodarki państwowej. Akcja objęła także majątki zakonu rycerskiego joannitów.

Stosunek margrabiego do joannitów (1539–1544)

W ramach baliwatu słońskiego obejmującego Brandenburgię z Nową Marchią, Pomorze i Meklemburgię, istniały nowomarchijskie komandorie joannickie w Chwarszczanach — scheda po templariuszach z jedenastoma wsiami nad dolną Myślą — i w Golicach (Grüneberg) koło Cedyni (Siekierki, Gozdowice, Żelichów, Zaborzyce, opuszczona wieś Kursdorf czy Konradsdorf); w ziemi torzymskiej dobra słońskie (Przyborów, Chartów, Drogomin, Krzeszyce, Lubow, Lemierzyce, Muszkowo, Miechów, Ownice, Trzebów, Rąpice, Maczków, Kłopot, Mielesznica, Gradyń) i komturia w Łagowie (Sulęcín, Jemiołów, Malutków, Koryta, Ostrów, Długoszyn, Żarzyn, Brzeźno, Templewo, opuszczone Wielowieś, Gymmeln); pomorskie komandorie w Swobnicy (Wildenbruch) z wsią Rów w Nowej Marchii i w Suchaniu (z Kolinem, Witkowem, Strzebielewem, Żałęcínem k. Stargardu), ponadto duże parafie miejskie w Chojnie i Choszcznie, na Pomorzu w Stargardzie i w Sławnie.

²Tej problematyki dotyczą zwłaszcza rozprawy: P.v. Niessen, *Franz v. Neumann, weiland Comtur des Johanniterordens in Schivelbein*, Pflug und Scholle 1929, s. 73–79; t e n ż e, *Die Johanniterordensballei Sonnenburg und Markgraf Johann von Brandenburg*, „Schriften d. Vereins f. Gesch. d. Neumark” 1913, z. 29–30, s. 1–316; t e n ż e, *Markgraf Johann und die Familie Borcke. Ein Beitrag zur Charakteristik des Fürsten und seiner Politik*, tamże, 1910, z. 25, s. 23–46.

³L. Mollwo, *Beiträge...*, *passim*, wykluczył początki reformacji na dworze margrabiego w r. 1536 (w jego otoczeniu katolicki duchowny) i w 1537. Jeszcze w 1538 r. w kościele kostrzyńskim odbywały się katolickie nabożeństwa.

Pierwsze sekularyzacje dóbr klasztornych nastąpiły w 1539 roku. Wtedy też, na tle obsady parafii w Choszcznie po śmierci joannickiego proboszcza, margrabia domagał się ustąpienia zakonników z Chwarszczan, upatrując tu możliwość gospodarczego zabezpieczenia dla żony. Starania podjął u mistrza niemieckiego z Heitersheim koło Freiburga w Bryzgowii i u wielkiego mistrza na Malcie. Dopiął swego w 1540 roku, odstępując jednak joannitom dobra zamkowe w Świdwinie (wsie Białe Zdrój, Nętno, Rydzewo, Pęczeryno, Sokolniki, Dołganów, Kłodzino, Smardzko, Chomętowo, Lipce, Przybysław, Więclaw, Ciechnowo, nieco łąnów w innych wsiach regionu) na północnych peryferiach państwa. Baliw Veit von Thümen podpisał w Kostrzynie akt zamiany 12 kwietnia. Pierwszy komtur świdwiński Melchior von Barfuss został zarazem urzędnikiem – landwójtem okręgu Świdwina, Drawska i Choszczna, co oznaczało zrastanie się baliwatu ze strukturami państwowymi. Komtur – landwójt otrzymał dochody z czynszów łąnowych, orbory miejskiej w Świdwinie, Złocięcu, Kaliszu, 10 wispli żyta z młyna w Drawsku. Układ potwierdzał mistrz niemiecki Jan v. Hattstein 15 czerwca, elektor Joachim 28 czerwca i wielki mistrz joannitów 1 lipca. Barfuss pod wpływem margrabiego ożenił się w 1542 r.⁴ Z dóbr chwarszczańskich zorganizowano domenę margrabiny Katarzyny z ośrodkiem w nowym mieście Dębno (Neudamm).

Po śmierci baliwa Thümena 12 maja 1544 r. zebrana w Słońsku kapituła wybrała 20 czerwca Joachima von Arnim z wielkiego rodu rycerskiego w ziemi wkrzańskiej, komtura Golic, mającego nominację margrabiego za pośrednictwem biorących udział w wyborze jego radców dworskich, starosty Cottbus Henryka v. Pagk i kanclerza Franciszka Naumanna. Następnego dnia odbyła się uroczystość zaprzysiężenia. Przy tej okazji margrabia narzucił baliwowi układ majątkowy, m.in. dotyczący sprzedaży komturii w Suchaniu w księstwie szczecińskim za 24 tys. florenów byłemu wójtowi krajowemu Nowej Marchii Wolfowi v. Borcke, u którego margrabia był zadłużony. Na tym tle Arnim zrezygnował z urzędu na ręce margrabiego już 1 października/31 grudnia, osiadając w swych Golicach. 26 stycznia 1545 roku pod presją margrabiego kapituła złożona z komtura świdwińskiego Barfussa, komtura Łagowa Andrzeja v. Schliebena, komtura Mirowa Zygmunta v. der Marwitza, komtura ze Swobnicy Baltazara v. der Marwitza, Arnima z Golic, komtura z Lietzen Ottona Thermo, dokonała wyboru nowego baliwa – komtura Werben Tomasza von Runego z rodu panów na Dzikowie

⁴*Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. A. F. Riedel, Berlin 1838–1869 (dalej CDB), t. XVIII, s. 277 i n.; P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 18–23, L. Kortlepel, *Schivelbeiner Geschichte und Geschichten*, Schivelbein 1925, s. 82–135, A. Zechlin, *Geschichte der Stadt und Kreises Schivelbein in chronologischer Form*, Schivelbein 1890, s. 34 n.

k. Barlinka. W tym czasie korzystający z poparcia margrabiego joannici popadali w coraz ostrzejszy spór z książętami pomorskimi, traktującymi ich dobra jako swe lenna. W 1533 roku zdecydowali oni, że komturami (Swobnica, Kolin k. Stargardu, Suchań) mogą być tylko ich poddani, toteż gdy w 1544 roku zmarł komtur swobnicki G. v. Veltheim, książę Filip I wołogoski desygnował na to stanowisko swego kanclerza Baltazara v. Waldowa (v. dem Wolde), nie należącego do zakonu joannitów. Kapituła w Słońsku mimo to wybrała nowomarchijczyka Baltazara v. der Marwitza i wysłała go z rotą zbrojnych do Swobnicy. Książę uznał to za równoznaczne z wypowiedzeniem posłuszeństwa lennego i wysłał też swe wojsko do zamku swobnickiego. Marwitza, którego nie zdołano ująć, uznano za wroga. Joannici złożyli skargę w kamerze Rzeszy, również z powodu zajęcia przez księcia szczecińskiego Barnima IX komturii w Suchaniu dla syna jego marszałka dworu Wolfa v. Borcke z Łobza. 6 lipca na posiedzeniu kapituły joannici rozważali interwencję zbrojną. Margrabia nie zdecydował się na oficjalne wypowiedzenie wojny, ale 3 sierpnia wydał Marwitzowi rozkaz oczyszczenia siłą Swobnicy z przeciwników. W Słońsku podjęto zbrojenia. Planu wojny nie zrealizowano, gdyż margrabiego pochłoneły sprawy sekularyzowanej komturii w Suchaniu. Latem 1547 roku ustąpił. Baliw Runge udał się z komturami z Łagowa i Świdwina do Wołogoszczy, gdzie 26 września złożyli hołd, zobowiązali się jako lennicy do służb wojskowych i otwierania księciu zamku. Komturem miał pozostać Pomorzanin doktor Andrzej v. Blumenthal, oczywiście luteranin i jeszcze nie joannita. Po jego śmierci komturę przejął Marcin v. Wedel z Krzywnicy (1560–1575), od 1549 roku kanclerz joannitów w Słońsku. Margrabia poniósł porażkę⁵.

W 1545 roku po śmierci Barfussa nowym landwójtem świdwińskim został 21 grudnia faworyt i ulubieniec margrabiego Franciszek Naumann. Tej drugiej po Janie kostrzyńskim osobie Nowej Marchii wypadnie poświęcić nieco miejsca. Urodził się najpóźniej w 1488 roku jako syn Wacława, burmistrza Żagania, kanclerza księcia saskiego. Otrzymał gruntowne wykształcenie w Lipsku. Był najpierw pisarzem miejskim w Gubinie, od 1518 roku rektorem szkoły w Krośnie, tamże burmistrzem (1526–1533), następnie radcą elektora brandenburskiego Joachima I, od 1535 roku kanclerzem margrabiego Jana i już w 1539 roku wójtem krajowym z majątkiem Mozów koło Sulechowa. W 1542 roku z tytułu zadłużenia margrabia nadał mu nieruchomości w Kostrzynie dla urządzenia rezydencji, w 1544 roku dochody z Morynia i Gądna pod Moryniem. Ożenił się z Anną von Sack z wielkiego

⁵CDB XXIV, s. 242–246, P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 30 n., 57–65; A. Breitsprecher, *Die Komturei Rörchen – Wildenbruch. Geschichte des Landes Bahn und Wildenbruch*, Stettin 1940, s. 145–152, 168–174.

rodu ziemi chojeńskiej, siostrą Andrzeja, sekretarza margrabiego (zmarła w 1545 roku i pochowano ją w Chojnie). Z kilku córek dwie wydano za męża za sekretarzy margrabiego, Dawida v. Doberschütz i Hipolita Hildesheim. Oczywiście wdowiec na życzenie margrabiego został w 1545 roku wprowadzony formalnie do zakonu joannitów, coraz bardziej uzależnianych⁶. Landwójt – komtur Naumann kierował odtąd polityką państwową w północnej połaci Nowej Marchii (w tzw. *Hinterkreisach* Świdwin, Drawsko. Choszczno). Prowadził walki z pomorskimi Manteufflami i Podewilsami, a zwłaszcza z Borkami, o czym niżej, w 1561 roku także pograniczną wojnę z Polską. W testamencie margrabiego z 1550 i 1560 roku został przewidziany na gubernatora kraju i opiekuna margrabiny Katarzyny. Margrabia wiązał z nim swe dalsze plany sekularyzacji dóbr joannitów⁷.

Nowi posiadacze

Do starego rycerstwa doszli nowi posiadacze, zawdzięczający karierę służbie dworskiej. Jan nadał 25 sierpnia 1539 roku w lenno wioski Garnowo i Czartoryja — z uposażenia sekularyzowanego klasztoru Augustianów chojeńskich — swemu radcy, doktorowi Albertowi Malsow. Po jego śmierci (1540) dobra te przejął syn, o czym dowiadujemy się z testamentu margrabiego spisanego w 1546 roku, w którym ekspektatywę na Czartoryję albo na Mętno Małe zapisano Günterowi v. Kathwitz⁸. Zarządcą (*Hauptmann*) dóbr klasztoru Kartuzów ze Świdwina w 1539 roku został Wolf Leipze, po nim Jerzy Drüsewitz⁹. Dobra te, jak już wiemy, w 1540 roku przeszły na joannitów chwarszczańskich. Liczne zapisy zawierał testament margrabiego sporządzony w 1560 roku. Marszałkowi Joachimowi Seggerd z tytułu pożyczki na kwotę 3 tys. guldenów zapisano dochody z dóbr Santoka (wtedy posiadane przez Krzysztofa Rülicke); kanclerz (po Naumannie) dr Adrian Albinus i sekretarz Hipolit Hildesheim (zięć Naumanna) otrzymali dochody z Czartoryi i Garnowa po Malsowie, a ten drugi ekspektatywę na Mętno. Potem jednak margrabia sprzedał Garnowo i Czartoryję swemu gwardziście

⁶P. v. Niessen, *Franz von Neumann...*, s. 74; tenże, *Johanniterordensballei...*, s. 72 n., Grollmann, *Der Johanniterorden und der Markgraf Hans von Küstrin*, Kreis – Kalender Königsberg 1970, 8, s. 46.

⁷P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 77–89.

⁸CDB XXIV, s. 256: 1546 r., *Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und das Landes Sternberg*, III *Märkische Forschungen*, XII, 1869, s. 453; H. Bütow, *Zur Reformationsgeschichte der Stadt Königsberg Nm.*, „Die Neumark. Jahrbuch” 1943, z. 14, s. 41.

⁹A. Zechlin, *op. cit.*, s. 33.

Humboldtowi. Marcin Sorer do wspólnej ręki z Joachimem Bulgerin dostał lenno w Siecinie k. Złocieńca; Jerzy, Werner i Tomasz Reichenau (kastner z Krosna) otrzymali Kosobudy k. Złocieńca; Jerzy Sefelde, starosta Kostrzyzna i Melchior Krause, starosta ze Złocieńca sołectwo w Sienicy w dobrach złocienieckich¹⁰.

Zarządcami („kapitanami”, *Amtman*) domen margrabiego utworzonych na gruncie dóbr kościelnych zostawali ludzie w Nowej Marchii, nowi, jak Kurt v. Burgsdorf w Kostrzynie (1526, 1551), Jerzy Sefelde (1560) i Zachariasz Grünberg (1569–1581) w Kostrzynie, Dietrich Grünrade w Bierzwniku (1571), Clemen Falcke w Mironicach (1548), Valtin Hohendorf w Chwarszczanach (1568), Krzysztof Reppich w Lipince (1571), Hans Wensdorf w Ręczu (1569), Veit Tobell w Drezdenku (1569), Melchior Krause w Złocieńcu (1560–1571), Fryderyk Birkholz w Myśliborzu (1572), ale też przedstawiciele starych rodów, jak Hans v. Bornstedt w Bierzwniku (1547), Joachim v. Beneckendorf w Drezdenku (1553), Hartwig v. Vorhauer w istniejącej od 1552 roku domeny pocysterskiej w Cedyni (1568) i Henryk v. Vorhauer w Dębnie (1569), Valtin v. Wedel w Bierzwniku (1571)¹¹. Zarządcy domen byli zarazem starostami (landratami) powstałych wtedy ośmiu powiatów.

Zaokrąglanie domen

W toku tworzenia domen na gruncie majątków instytucji kościelnych margrabia ograniczał własność szlachecką, rewindykując dawny stan posiadania państwa. Można to stwierdzić na przykładzie poszerzania domen w Bierzwniku (Lipince) i Mironicach. Na gruncie układu z cystersami Wedlowie posiadali w lennie olbrzymi kompleks leśny nad prawobrzeżną Drawą. Margrabia przystępując do sekularyzacji opactwa bierzwnickiego, już 25 listopada 1538 roku doprowadził przy pośrednictwie Hansa v. der Goltza z Korytowa do układu z Wedlami, Jerzym Starszym z Drawna i Jerzym Młodszym z Drawna i Mirosławca. Przejął tereny łowieckie, wyrąb i wypas w oznaczonych krzyżami trzech rewirach (Movitzsche Busch, Breite Hals i Latzig) między Drawą, jeziorami Konotop, Rokitno, Jarychowo, Przeczno i Radęcińskim, zachowując im prawo rybołówcze i bartnicze. Margrabia zobowiązał się jednak unikać polowań w ich puszczy lewobrzeżnej, tzw. Grünberg (dziś Miradz). Ekspektatywę na Radęcin, który Jerzy Młodszy miał w lennie od

¹⁰CDB XXIV, s. 271–279.

¹¹*Regesta...*, s. 418, 505, H.-G. Ost, *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow- Gebiet*, cz. 1, *Wandlungen im Siedlungsbild eines Abwanderungsgebietes*, Leipzig 1939, s. 80, 124.

cystersów, otrzymał w 1541 roku Wolf v. Borcke, ale następnie margrabia zamienił mu ją na odszkodowanie w wysokości tysiąca guldenów, pragnąc wieś przyłączyć do domeny¹².

Podobny przykład pochodzi z 1548 roku. Wtedy rody Straussów, Marwitzów i Platenów dokonały na rzecz margrabiego cesji w lasach koło łęgu Schildbruch nad Santoczną w rejonie jeziora Lubie i Łośna (Lottstein). Henryk v. Ruff z Gralewa, Jurgen v. Plato z Janczewa, Otto v. der Marwitz ze Stanowic odstąpili swe części lasów przy tzw. Mellowsche Winkel nad Santoczną opodal jez. Mielno (Möllen) ze skrzyniami na węgorze wraz z prawem do polowań, wyrębu i innych pożytków, lecz bez jezior. Pierwsi dwaj otrzymali odszkodowanie 200 guldenów od zarządcy domeny w Mironicach Clemena Falcke, Marwitz otrzymał prawa łowieckie na dziki i sarny oraz rybołówcze w łęgu warciańskim wsi Pyrzany, Tarnowo i w tzw. Jenińskich Wzgórzach na północ od dzisiejszego Bogdańca k. Gorzowa¹³.

Spór z Borkami

Na czoło sporów margrabiego ze szlachtą wysuwa się jego konflikt z moźnym rodem von Borcke. Panowie z Łobza, Strzmiela i Reska w księstwie pomorskim nabyli ok. 1470 i 1518 roku połowę ogromnych dóbr zamkowych w Złocińcu rodu Wedłów, również połowę miasta i 940 łanów w okolicznych 27 wsiach. Karsten, syn Henryka Czarnego Rycerza (nabywcy części dóbr) zmarł przed r. 1536 (w 1533?). Jego synowie Franciszek, Matzke i Bernd (Borante) otrzymali 15 czerwca 1536 roku list lenny od margrabiego Jana¹⁴, ale od tego czasu datują się nieporozumienia podatkowe przechodzące w otwarty konflikt władcy z potężnymi poddanymi. Pierwszym powodem zadrażeń była sprawa wsi Stare Resko należącej do dóbr lennych Borków, ale nadanych kiedyś w lenno rycerzom v. Köppen, którzy ok. 1489 roku poczynili tam nadania dla kartuzów świdwińskich, przez co własność Borków ulegała zatarciu. Po sekularyzacji klasztoru Borkowie dążyli do rewindykacji, popadając w 1542 roku w spór z landwójtem świdwińskim Mel-

¹²CDB XIX, s. 502–504; A. Lothert, *Zur Geschichte der Familie von Wedel – Neuwedell vom Ende d. 15. bis zur Ende d. 16. Jahrhundert*, „Die Neumark” 1936, 13, s. 88 n.; Tobias, *Das Erbregister des Dorfes Regenthin (Neumark) vom Jahre 1569*, „Die Neumark” 1931, 8, s. 53 n.

¹³O. Kaplick, *Neumarkische Jagd- und Grenzverträge des 16. Jahrhundert*, „Die Neumark” 1926, 3, s. 85 n.; W. Diest, *Geschichte der Familie von der Marwitz*, Kolberg 1929, s. 55.

¹⁴*Geschichtsquellen des burg- und schlossgesessenen Geschlechts von Borcke*, wyd. G. Sello (dalej UBB), Berlin 1896–1912, t. IV/3, nr 73, 74, 206.

chiorem Barfusse. Dochodziło do awantur. W 1545 roku Barfuss ujął na rynku w Świdwinie sześciu chłopów uchylających się od powinności i osadził w wieży. Komisja powołana przez margrabiego rozstrzygnęła na niekorzyść Borków spór o jezioro Resko toczony z landwójtem przez innego lennika panów ze Złocieńca, Henryka v. Horn. Spór zaostrzył nowy landwójt od 1547 roku Franciszek Naumann¹⁵.

Do wojny doprowadziła inna sprawa. Margrabia — nie licząc się z przywilejem podatkowym z 1516 roku — podniósł podatek czopowy, tzw. cyzę płaconą od produkcji i wyszynku piwa w Świdwinie, Drawsku, Złocieńcu, Kaliszu, z 8 groszy od beczki od 1488 roku do 12 w 1541 roku i 10 groszy w 1547 roku. Borkowie — zwłaszcza Maćko, zarazem pan na zamku w Pęzinie na Pomorzu, ewangelik od 1540 roku — odmówili opłat. W 1516 roku zostali wraz z lennikami zwolnieni od cyży i podatku krajowego (*Landsteuer*), a margrabia go zażądał już w 1536 roku. Po piętnastu latach uzbierało się 1400 guldenów zaległości. Nie płacił też Złoceniec. Panowie zamku i miasta twierdzili, że jest to miasto prywatne (*Mediatstadt*), a nie państwowe. Konflikt rozpatrywano na Landtagu krajowym 6 lipca 1548 roku. Po śmierci Bernda, 28 stycznia 1549 roku Franciszek i Matzke otrzymali lenna pomorskie do wspólnej ręki z kuzynami Wolfem z Łobza, Urbanem z Brzeźniaka, Joachimem i Ottonem, synami zmarłego brata Ottona z Łobza; Joachimem i Danielem, synami Henninga z Łobza¹⁶. Kłopoty Borków spowodowali do tego Wedlowie z Krzywnicy i Mielna, którzy 4 marca 1549 roku złożyli przed nowomarchijską kamerą skargę na układ Melchiora v. Wedel z Karstenem z 1518 roku w sprawie sprzedaży dóbr złocenieckich (m.in. o pola Pławna, jezioro Maleszewo i Drawę) i zastawienia jednej szóstej zamku bez konsensu krewnych pomorskich. Żądali anulowania aktu kupna-sprzedaży. Rozpoczął się proces. Zbiegł się z postępowaniem w kamerze Rzeszy w Spirze, w której Borkowie złożyli skargę na margrabiego z powodu Reska, podniesienia czopowego oraz pobierania podatku od ich lenników (drobnego rycerstwa, sołtysów, młynarzy). Landwójt Naumann pod groźbą kar zażądał od Złocieńca płacenia czopowego (2 czerwca 1549), margrabia skierował podobne pismo do Borków (2 lipca 1549), ponowne (31 sierpnia) z terminem uregulowania zaległości podatkowych do 21 października. Ci apelowali, śląc do Kostrzyna liczne pisma¹⁷.

Nowomarchijski sąd lenny w Kostrzynie 16 września 1550 roku na posiedzeniu w Chwarszczanach osądził Borków za długi i niewierność, pozbawił

¹⁵ *Tamże* nr 83; P. v. Niessen, *Markgraf Johann...*, s. 27 n.

¹⁶ *Tamże*, s. 31 n.; UBB IV/3, nr 100, 101.

¹⁷ UBB IV/3, nr 102–115; H. Bur ow, *Das Geschlecht der Borcken vom 12. bis 19. Jahrhundert im Kreise Dramburg*, Heimatkalender f. d. Kreis Dramburg 1934, s. 67 n.

ich lenn i upoważnił margrabiego do ich konfiskaty z tytułu zadłużeń podatkowych. Akcję zlecono landwójtowi świdwińskiemu Naumannowi. Ten z wojskiem dwuosobowym złożonym z kontyngentów miast, rycerstwa i najemników oraz z artylerią w październiku po koncentracji w Drawsku zajął i obsadził Złocieniec, poddany przez burmistrza Jörga Witte. Maćko uszedł z klejnotami rodzinnymi przed oblężeniem do Pęcina, gdzie już od lata przebywał jego brat Franciszek. Dobra złocienieckie stały się domeną państwową zarządzaną przez starostę Melchiora Krause. Ten wzmocnił zamek i mury miejskie, rozwinął prace budowlane, komunalne i mieszkaniowe, rozbudował plebanię i kościół; ośrodek domeny z kwitnącą hodowlą (zwłaszcza owczarstwem) przeniósł potem do Będlina (Neuhof). Licznych wiernych Borkom mieszczan, niczym zdrajców, surowo karał. Głowę dał nawet pleban Paweł Rodenwolt. W Złocińcu przy starej Margrabskiej Drodze rozciągnął ścisły nadzór nad komorą celną w celu kontrolowania handlu z Polską.

Gdy w 1560 roku wojewoda poznański Górka zajął brandenburską enklawę między Złocińcem i Wałczem, wygnany stamtąd Krause wraz z landwójtem Naumannem, oddziałem rycerstwa oraz mieszczan Złocińca, Choszczna, Recza, Drawska i Świdwina odbył wyprawę na Wałcz i wziął do niewoli polskiego kasztelana. Borkowie — korzystając z wsparcia księcia szczecińskiego, będącego od lat w konflikcie z margrabią na tle hołdu baliwa słońskiego i komtura joannickiego ze Swobnicy — do końca panowania Jana ślali listy apelacyjne do sądu kameralnego Rzeszy, na dwór cesarski i dwory książąt Rzeszy. W 1558 roku kamera Rzeszy wydała definitywny wyrok korzystny dla margrabiego.

Po śmierci Wolfa v. Borcke (1556), syna Branda z Łobza, marszałka dworu księcia Barnima IX szczecińskiego, który z powodu zatargu księcia Filipa I wołoskiego z margrabią nie mógł od 1545 roku wraz z kuzynami ze Złocińca i Pęcina wejść w posiadanie joannickiej komturii w Suchaniu, sprzedanej mu za 24 tys. guldenów, jego synowie w 1558 roku wystąpili z roszczeniami wobec margrabiego, a Ernest i Messig po podziale dóbr rodowych przejęli wraz z braćmi Urbanem i Ottonem dobra pęczińskie i (nominalnie) złocienieckie. Restytucja dóbr nowomarchijskich była więc sprawą całego rodu i angażowała w konflikcie obydwie linie książąt pomorskich.

Franciszek zmarł bezpotomnie w 1563 roku. Spór kontynuował Matzke, podejmując w 1564 roku przed cesarzem i elektorami Rzeszy rewizję procesu o restytucję dóbr. Cesarz w 1565 roku zlecił rozpatrzenie zatargu na zjeździe Rzeszy latem następnego roku¹⁸. Wedle matrykuły wojskowej z tego roku

¹⁸ Tamże, s. 67; P. v. Niessen, *Die Borcken in Falkenburg und Markgraf Hans*, „Unser Pommerland” 1928, 13, s. 464 n.; tenże, *Geschichte der Stadt Dramburg*, Dramburg 1897, s. 158 n.; tenże, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Falkenburg*, (Falkenburg) 1933,

do lennej służby konnej zobowiązani byli Borkowie w ziemi świdwińskiej: Matzke z Strzmiela do dwóch koni, Ulryk do tyluż z tytułu jego lenników, Meseritzów i Rutzowów z Rusinowa, do czterech koni dziedzice Wolfa z tytułu lenn w Słonowicach, Zarańsku, Janikowie¹⁹. Procesu nie przeżyli ani bracia Borkowie, ani margrabia. Matzke zmarł w 1567 roku w Pęzinie i tam został pochowany²⁰.

Sprawa znalazła finał dopiero w 1576 roku. Elektor miał zatrzymać dobra na czas życia. Na prośbę wdowy i synów Macka, Henryka i Franciszka proces wznowiono i toczył się on przez wiele lat. W 1600 roku dobra w Złocieńcu wróciły do Borków, ale okrojone, bez domeny w Będlinie²¹.

Katastrofa Naumanna i kasata zakonu joannitów

Ostatnie lata panowania margrabiego Jana wypełnił m.in. konflikt z joannitami, od dawna sukcesywnie uzależnianymi. Przykłady przejmowania dóbr tego zakonu wraz z postępami reformacji szły z Rzeszy, w tym z Meklemburgii (komturie w Mirow, Nemerow), z Brandenburgii (komturia w Lietzen przejęta w latach 1555–1556 od komtura Ottona v. Thermo). Układem z baliwem Runge margrabia Jan w 1563 roku przejął wieś Rów k. Trzcińska w Nowej Marchii, ale w pomorskiej komturii swobnickiej – i dołączył do domeny w Cedyni²².

Baliw słoński Tomasz v. Runge odmówił złożenia hołdu nowemu (po 1560) księciu wołoskiemu Janowi Fryderykowi. Pomorzanie znów zajęli komturę swobnicką, komtur Wedel otrzymał bowiem rozkaz zaprzestania wpuszczania do zamku ludzi baliwa i uiszczania opłat do Słońska. Jednocześnie książę szczeciński Barnim IX zajął kolejną komturę w Kolinie (dziś w gm. Dolice). Runge zmarł 8 marca 1564 roku. Kandydatem książąt pomorskich był poddany elektora i margrabiego Jana Marcin z hrabiów Hohnstein na Vierraden i dobrach widuchowskich, kandydatem margrabiego Jana był wcześniej osiemnastoletni Joachim Fryderyk, wnuk brata elektora brandenburskiego (syn Jana Jerzego, bratanka), a następnie znany nam Franz Naumann ze Świdwina. Wierny i zawsze dyspozycyjny, 76-letni już faworyt miał jako baliw zrealizować plany sekularyzacyjne władcy. Już

s. 42 n.; tenże, *Markgraf Johann...*, s. 23 n.; W. G. Wegener, *op. cit.*, s. 9 (o wojnie z Polską); UBB III/3, nr 117, 119, 129–132 n., 150, 190: 1563 r.

¹⁹C. v. Eickstedt, *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Marken Brandenburg*, Magdeburg 1840, s. 42.

²⁰UBB IV/3, nr 207.

²¹H. Burow, *op. cit.*, s. 68 n.

²²E. E. Melcher, *Geschichte der norwestlichen Neumark*, Frankfurt (1894), s. 37.

18 marca Jan zawarł z nim umowę warunkującą wybór. Przewidywała m.in. rezygnację z komturii świdwińskiej na czas życia, otrzymanie Słońska, Golic, Friedlandu. Na rozkaz margrabiego zebrana kapituła (w tym Andrzej v. Schlieben z Łągowa, Piotr v. Runge, bratanek zmarłego baliwa, komtur w Werben, Chrystian v. Bredow z Suplinburga, Jan Hartwig z Wittersee), pod nieobecność Marcina v. Wedel ze Swobnicy, narzuconego przez książąt pomorskich, dokonała 1 kwietnia oczekiwanego wyboru, a Joachimowi Fryderykowi poczyniono widoki na sukcesję, co było wstępem do sekularyzacji. Naumann złożył przysięgę wobec swego zakonu, ale i margrabiego. Otrzymał 14 maja zatwierdzenie katolickiego nadal mistrza niemieckiego Jerzego v. Hohenheim²³.

Trwał właśnie ostry konflikt książąt pomorskich z joannitami na tle hołdu baliwa z lenn. Książę Barnim IX przesunął termin hołdu z 9 listopada 1564 na 12 marca 1565 roku. I ten termin nie został dotrzymany, podobnie jak następny (28–31 sierpnia 1565). Naumann gotów był hołdować, ale pod warunkiem zwrotu Kolina i Swobnicy. We wrześniu doszło do stanu wojny. Koncentrowano wojska na pograniczu. Margrabia zwrócił się o pomoc do Gdańska, Szwecji, książąt Rzeszy, księcia pruskiego Albrechta, nawet do starosty generalnego Wielkopolski. Do Szczecina dotarła wieść, że margrabia na 17–18 września zaplanował zająć Swobnicę. Wreszcie przy pośrednictwie elektora Joachima konflikt zażegnano. Naumann udał się do Canossy. Wraz z dostojnikami 14 stycznia 1566 roku złożył hołd, układając stosunki z Gryfitami na zasadach ustalonych w 1547 roku²⁴.

Margrabia nie osiągnął celu, nie wyluskał komturii swobnickiej z władztwa Gryfitów. Porażkę postanowił sobie zrekompensować nabytkami we własnym kraju. Gdy Naumann w 1565 roku po raz pierwszy poważnie zachorował, w porozumieniu z bratem elektorem Jan desygnował na jego koadiutora margrabica Joachima Fryderyka, przewidzianego na męża młodszej córki Jana Katarzyny. W księstwie brunswickim Welfowie przejęli komturie w Mirowie; komturie w Nemerow przejęli książęta meklemburscy. Joannici stracili komturie łużyckie. Margrabia Jan dążył do tego samego, a dotychczasowy faworyt miał proces zeświecczenia baliwatu przyspieszyć. Odmowa wydania komturii we Friedlandzie, a następnie świdwińskiej i spór o koadiutora spowodowały jego wściekłość. Naumann w październiku 1566 roku schronił się w swych dobrach w Rąpicach k. Rzepina, a następnie w Świebodzinie. Tam został uwięziony i osadzony w Słońsku. Gdy zdołał uciec, margrabia oskarżył komendanta zamku, szlachcica lubuskiego von Winningena o ułatwienie ucieczki. Gdy ten zaprzeczał, poddano go torturom, skutkiem cze-

²³P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 69–112.

²⁴*Tamże*, s. 117–140; A. Breitsprecher, *op. cit.*, s. 153 n.

go zmarł. Gdy do margrabiego doszła wiadomość o użyciu przeciw niemu ostrych słów przez zięcia Naumanna, Dawida v. Döberschütza, wytoczył mu proces i kazał stracić. Tłumaczył te wydarzenia złamaniem obietnicy przez Naumanna i jego intrygami. W czerwcu 1567 roku margrabia faktycznie zlikwidował baliwat, zajmując jego dobra. Landwójtem w Świdwinie za odstąpienie margrabiemu lasów „zatomskich” nad Drawą z wsią Radęcin, kiedyś dzierzona przez Wedłów jako lenno wzięte od cystersów bierzwnickich, już w 1564 roku został Jerzy Młodszy von Wedel z Mirosławca, który 12 września 1569 roku wstąpił do zakonu joannitów²⁵.

Tymczasem Naumann schronił się najpierw w Głogowie, skąd w styczniu 1567 roku udał się przez Wrocław, Opawę i Pragę ze skargą na dwór cesarski. W początkach 1568 roku zabiegał o pomoc u książąt meklemburskich i pomorskich, następnie po posiedzeniu kapituły joannickiej niemieckiej w Spirze ponownie udał się na dwór cesarski. W toku tej podróży zmarł w Pradze 24 sierpnia 1568 roku. Margrabia, utrzymując fikcję baliwatu, polecił starym komturom wybrać następcą żonatego ewangelika, Marcina hrabiego Hohnstein z Vierraden, od 1567 roku komtura w Golicach, nie licząc się z protestami wielkiego mistrza niemieckiego, a następnie 22 stycznia 1569 roku Marcina v. Wedel, komtura ze Swobnicy²⁶.

* * *

Margrabia Jan zmarł bez męskiego potomka 13 stycznia 1571 roku, dziesięć dni po zgonie swego brata, elektora brandenburskiego Joachima II. W kondukcie pogrzebowym szli 1 lutego liczni przedstawiciele nowomarchijskich rodów szlacheckich. Nowa Marchia została połączona z elektoratem brandenburskim. Elektor Jan Jerzy zrezygnował z sekularyzacji baliwatu joannickiego, wystawił korzystne dla szlacheckich rodów listy lenne. Wkrótce jednak do Nowej Marchii skierował rachmistrzów w celu inwentaryzacji dochodów swej kamery skarbowej.

Rody rycerskie i ich stan posiadania w latach 1565–1572

Schyłek panowania margrabiego Jana i początek panowania po nim elektora Jana Jerzego przynosi ważne źródła, które pozwalają na dokonanie pełniejszego bilansu rozsiedlenia rodów szlacheckich i ich stanu posiadania.

²⁵P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 152–228, 267; W. G. Wegener, *op. cit.*, s. 16; A. Lothert, *op. cit.*, s. 90 n; Tobias, *op. cit.*, s. 53 n.

²⁶P. v. Niessen, *Die Johanniterordensballei...*, s. 250–277.

W 1565 roku sporządzono kolejną lenną matrykulę do celów wojskowych. Zawiera ona pełną listę zobowiązanych do służby konnej lenników. Warto ją przytoczyć, bo jest to okazja do odsłonięcia znaczenia poszczególnych rodów u schyłku średniowiecza, na progu epoki nowożytnej²⁷. Następnym źródłem jest spis sporządzony w 1571 roku z okazji hołdu lennego składanego elektorowi Janowi Jerzemu²⁸.

Okres panowania Jana kostrzyńskiego w Nowej Marchii cechuje przejście do gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Szlachta za przykładem swe go monarchy tworzy wielkie gospodarstwa folwarczne, zwykle hodowlane (owczarnie), m.in. przez zajmowanie ziemi chłopskiej, zagospodarowywanie pustek, kolonizowanie terenów puszczańskich. Zwłaszcza Wedlowie z Drawna, Ińska i Recza poddali tej drugiej kolonizacji swe olbrzymie obszary leśne nad Drawą. Przemiany te nastąpiły zwłaszcza w latach 1540–1580. W 1572 roku na polecenie elektora Jana Jerzego rachmistrze spisowi zarejestrowali do celów podatkowych łany w posiadaniu rycerstwa przejęte w XVI w. bez konsensu władcy. Te *Rejestry łanowe* są ogniwem pośrednim pomiędzy wielką *Księgą ziemską* (*Landbuch*) margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku a wielką inwentaryzacją z 1718 roku.

W związku z coraz większymi rozmiarami gospodarstw folwarcznych szlachty w 1588 roku komisja elektorska spisała łany chłopskie, sołtysie i plebańskie przejęte wcześniej bez oglądania się na konsens władcy. W poszczególnych powiatach stwierdzono ich: w choszczeńskim 447 łanów, w strzeleckim 127,5, w myśliborskim 103,5, w gorzowskim 42, w drawskim 330,5, w świdwińskim 231,5, w złocienieckim 62 łany²⁹. Również te rejestry łanowe poniżej wykorzystamy, ale jedynie dla pełniejszego zestawienia ówczesnych rodów szlacheckich i ich dorosłych przedstawicieli.

Układ tekstu jest następujący: po nazwie rodu syntetyczna wskazówka o ewentualnym jego pochodzeniu i tradycji w Nowej Marchii (bez dokumentowania)³⁰, następnie:

a) matrykuła z 1565 r.: powiat Świdwin – 36 koni (w tym landwójt i komtur świdwiński joannitów – 5), powiat Złocieniec – 13 (w tym dobra zamkowe w Złocieniu – 6, ekspektatywa w Wierzchowie – 1), powiat Choszczno – 62, powiaty Myślibórz, Gorzów, Strzelce – 85 (w tym komtura w Chwarszczanach – 5, komtura joannitów w Golicach – 4);

²⁷C. v. Eickstedt, *op. cit.*, s. 42–47.

²⁸*Tamże*, s. 62–72.

²⁹Rejestry wydał H.-G. Ost, *op. cit.*, s. 62–79 (powiat Chojna), s. 80–91 (powiat Myślibórz), s. 92–102 (pow. Gorzów i Strzelce), s. 102–115 (pow. Choszczno), s. 116–126 (pow. Drawsko), s. 127–129 (pow. Złocieniec), s. 130–133 (pow. Świdwin).

³⁰Pełną dokumentację autor planuje zawrzeć w przygotowanej monografii rycerstwa Nowej Marchii w wiekach średnich.

- b) lista lenników z 1571 roku;
- c) rejestry łanowe z roku 1572 (z uzupełnieniem z 1588).

Zastosowano oznaczenia literowe położenia własności (w przypadku jej braku również rodziny) w poszczególnych ówczesnych powiatach:

A — Choszczno (wtedy Arnswalde wraz z okolicami Recza – Reetz, Drawna – Neuwedel, Bierzwnika – Marienwalde),

D — Drawsko (wtedy Dramburg wraz z regionem Kalisza – Kallies, Ińska – Nörenberg),

F — Strzelce (wtedy Friedeberg, wraz z okolicami Drezdenka – Driesen, Dobiegniewa – Woldenberg),

K — Chojna (wtedy Königsberg wraz z regionem Mieszkowic – Bärwalde, Morynia – Mohrin, Cedyni – Zehden, Trzcińska – Schönfliess),

G — Gorzów (Landsberg),

M — Myślibórz (wtedy Soldin wraz z regionem Golenic – Schildberg, Lipian – Lippehne, Pełczyc – Bernstein, Barlinka – Berlinchen),

S — Świdwin (wtedy Schivelbein),

Z — Złocieniec (wtedy Falkenburg),

oraz skróty rzeczowe:

b. k. — łany chłopskie posiadane bez konsensu władcy,

ł. — łan(y).

Nazwiska rodów wytłuszczono, pomijając partykułę *von*. Gwiazdką oznaczono rodziny posiadające dobra dopiero w czasach Jana kostrzyńskiego, wcześniej w Nowej Marchii nieznanie. Pozostałe to stare rody miejscowe³¹. W nawiasach kwadratowych umieszczono informacje o rodzinach rycerskich, które przebywały w Nowej Marchii w XVI w., jednak w wykorzystanych tu źródłach nieodnotowane.

Anklam — w Gudowie (D) 1337 (jako Aritlom w źródle), 1535, Stawnie (D) 1355, 1526, Kosobudach (D); a) rodzina z Bronikowa [wałeckiego; stąd zwani w Polsce Bronikowskimi, Brunkowskimi] – 1; rodzina ze Stawna (Z) – 1; b) bracia Piotr i Henryk, Valtin, Asmus i Jakub, synowie Jakuba z Bronikowa; bracia Piotr, Andres, Hans, Jerzy; c) Piotr i Henryk 6,5 ł. w Stawnie, w tym 3 ł. od 1554 r. b. k.; Joachim i Urban z Bronikowa od 1571 roku 8 ł. w Piecniku wałęckim (enklawa brandenburska w Polsce).

³¹Warto poniższy rejestr skonfrontować z wykazem rycerstwa składającego elektorowi brandenburskiemu hołd w 1454 r., zob. E. R y m a r, *Nabycie Nowej Marchii przez Fryderyka II elektora brandenburskiego (1454–1455)*, „Przegląd Zachodniopomorski” X, 1995, z. 3, s. 40–43. Następny rejestr lenników pochodzi z 1499 r. O nim przy innej okazji.

Arnswalde — ród wywodzący się z Choszczna (Arnswalde), znany tam od 1364 roku; c) Maciej 6 ł. b. k. nabytych w 1560 roku od poddanych w Pożrzadle (A).

Balck(e) — w księstwie pomorskim od XIII w., w Nowej Marchii znany od końca XIV w., w Mętynie Małym 1457/1472; a) – 1; b) bracia Piotr i Hans, synowie Maurycego z Mętyna Małego (K); c) Piotr 11 ł. i 2 parafialne w Mętynie oraz 5 ł. od 1578 roku b. k.

Barfuss — ród staromarchijski, na Pomorzu po 1230 r., w Nowej Marchii po 1454 roku; b) Melchior, syn Melchiora komtura joannitów (A) [w Chwarszczanach 1529, 1535].

Belling (wcześniej Bellingen) — ród staromarchijski (1209), w ziemi myśliborskiej (Giżyn) i lipiańskiej (Krzemlin) przed 1319, a) Henryk – 1; b) Busse, Henryk, Asmus, Krzysztof i Claus (z Krzemlina); c) Busso 30 ł. w Giżynie (M), Henryk, Asmus i Claus 15 ł. w Krzemlinie (M).

Beneckendorff — ród staromarchijski, od XIII w. w Nowej Marchii (wieś Benckendorf 1337, Choszczno i okolice 1402), a) Joachim (starosta domeny państwowej w Dreźnie 1553) i Jerzy z Wardynia (A), części Lubieniewa (A) i Starego Klukomia (A) – 1; dziedzice Joachima z tytułu zarządu dobrami poklasztornymi (franciszkanów) w Choszcznie (A) – 1; Antoni ze Starego Klukomia – 1, Joachim i Jerzy z Chępy (A) z tytułu lenna trzymanego od Wedłów – 0,5; b) Antoni i Joachim, Jerzy, Kaspar i Wolf, synowie Marka; c) bracia Joachim i Jurgen 13 ł. w Starym Klukomiu, 8,5 ł. w Wardyniu (A), oraz tamże 2 ł. chłopskie nabyte w 1558 roku; Antoni 8 ł. w Starym Klukomiu (A); Łukasz 2 ł. od poddanych w Nowym Klukomiu w 1542 roku, nabyte b. k.; Jerzy z Wardynia 10 ł. kupione w 1580 roku od Wedłów.

[**Billerbeck**, stary ród przybyły w XIII w. z Niemiec do ziemi pełczyckiej, z lennami w XV w. m.in. w Granowie, w ziemi strzeleckiej (Licheń 1490), pełczyckiej].

[**Birkholz** — ród staromarchijski, w Nowej Marchii k. Złocieńca, gdzie wieś Birkholz, dziś Kosobudy, od początku XIV w.; w 1574 roku w Żółtem (D), Zarańsku (D), Lubiczu (F), Chomętowie (F); Fryderyk był starostą – zarządcą dóbr margrabiego w domenie myśliborskiej 1572³²].

Blankenburg — ród z gór Harzu (XII w.), na Pomorzu od XIII w.; a) Aleksander ze Słowieńska (S) – 1; b) Aleksander i Ewald (A); c) 7 ł. w Słowieńsku, 5 ł. w Sobiemirowie (S).

³²H.-G. Ost, *op. cit.*, s. 80.

Blankensee — ród saski (XII w.), w ziemi pelczyckiej przed 1322 rokiem, patrycjuszowski Choszczna (1336), z główną siedzibą w Sławęcinie (1350), a) Łukasz ze Sławęcina i Nowego Klukomia (A) – 2; b) tenże Łukasz; Piotr i Antoni z Ziemomyśla (na Pomorzu) – 2; c) Łukasz 7 ł. od 1558 roku b. k. i 1 ł. parafialny od 1540 roku w Sławęcinie; tamże w 1588 roku Asmus i Hans 3 ł. b. k.

[**Block** — ród przywędrował przez Pomorze do ziemi choszczeńskiej w XIII w. (tu potem opuszczone wsie Blocksdorf, Blockhagen), potem strzeleckiej (Brzoza) i chojeńskiej (Przyjezierze, Lubiechów Górny, Żelichów), wymarł w XVI w.].

[**der Boke, Böcke, Buke** — ród przybył z księstwa pomorskiego, znany w XV w. w ziemi chojeńskiej, świdwińskiej, gdzie wymarł w XVIII w.].

[**dem Bone, Böne** — w XV w. w Boleszkowicach (K), ziemi strzeleckiej (Dobiegniew, Lubicz, Bronowice) jeszcze w 1512 roku].

Borcke — wielki ród pomorski z ziemi łobeskiej; a) Matzke (Maćko?) ze Strzmiela (w księstwie pomorskim z tytułu lenn nowomarchijskich) – 2, dziedzice Wolfa z tytułu lenn w Słonowicach (S), Janikowie (D), Zarańsku (D) i części, którą on nabył od v. Bodin (?) – 4, Ulryk z tytułu swych lenników: Clausa v. Meseritza (z Ząbrowa) i Rutzowów z Rusinowa (S) – 2; b) tenże Ulryk ze Strzmiela na $\frac{1}{2}$ Rusinowa (S), Messig i bracia Ernest, Franciszek, Littich i Senftigk w Janikowie i Słonowicach; Joachim i Otto, synowie Ottona; Dawid i Joachim, Antoni, synowie Joachima; Franciszek z braćmi na Złocieńcu (Z); w 1582 roku po śmierci Ernesta bracia Messig, Franciszek, Littich (Zittig) i Senftig, a Jan Köderitz otrzymał od elektora ich lenno w Zarańsku (D), także $\frac{1}{16}$ część pól opuszczonego Bloxhagen (A) i $\frac{1}{8}$ Krzęcina (A); c) Lutke (zapewne więc Littich z Łobza, Worowa, syn Wulffa i Jutty v. Putbus) 6 ł. w Słonowicach (S).

dem Borne — wielki ród przybyły z Saksonii przez Brandenburgię najpierw do księstwa pomorskiego (przed 1287), w okolicy Dobiegniewa (przed 1313) i do ziemi drawskiej, gdzie posiadał Borne (Born), Przytoń, Kłacko, Żółte, Dołgie; b) Piotr [i jego bratankowie] Henryk, Jakub kuzyni i bracia (A); c) Piotr (zm. 1575) 8 ł. w Studnicy (D), 8 ł. w Ginawie (D), 9 ł. w Ziemsku (D) od 1542 roku b. k., w Dołgiem (D) 8 ł. i 3 chłopskie, w Bornem i Przytoniu (D) 2,5 ł.; Henryk 1 ł. tamże, w Bornem 5 ł. chłopskich i 11 dołączonych w 1542 roku chłopskich w Studnicy, 3 ł. w Ginawie, 2 ł. w Ziemsku, 4 ł. i 2 chłopskie opuszczone w Dołgiem, w 1575 roku przejął b. k. 2 ł. chłopskie w Wolicznie i założył owczarnię; Jakub 7 ł. w Studnicy, 1 ł. w Bornem, 4 ł. w Dołgiem, 4 ł. w Wolicznie (D), 3 ł. w Ginawie, 1 ł. w Bornem i Przytoniu.

Bornstedt — ród przybyły z okolic Magdeburga lub gór Harzu najpierw (przed 1250) do księstwa pomorskiego, potem do ziemi chojeńskiej (przed 1409) i strzeleckiej (przed 1440); b) Jerzy, Asmus — jako zmarli już w 1573 roku — i Hans (zapewne to starosta domeny w Bierzwniku 1547) w Wołogoszczy (F), Ługach (F), Ogardach (F), Gilowie (F); Joachim i Zabel w Pielicach (F), Henryk, syn Asmusa w Ogardach i małoletni Wolf, syn Melchiora w Ogardach; wszyscy do wspólnej ręki trzymają też lenno Baltazara w Kolsku (A); c) dziedzice Benedykta 10 ł. i 2 parafialne w Kostrzynku (K); Henryk z Wołogoszczy 10,5 ł. na opuszczonych polach Wołogoszczy (F), 2 ł. w Ługach (F), 36 morgów na opuszczonych polach Pielic; Asmus 8 ł. w Wołogoszczy, Hans z Gilowa 5 ł. w Wołogoszczy, Zabel z Pielic 6 ł. w Bronowicach (F), Hans 10 ł. w Gilowie, Wolf, syn zmarłego już Melchiora 26 morgów na opuszczonych polach Pielic; Joachim 26 morgów na polach Pielic, Zabel tamże 78 morgów; tamże w 1588 roku już 7 ł. Ernest i Rüdiger.

Brand — ród znany od 1476 roku w ziemi strzeleckiej (Chomętowie); b) Jerzy, syn Piotra, małoletni Paweł i Fryderyk na Chomętowie (F) i Lubiczu (F), Maciej, syn Baltazara, którego od 11 lat nie ma w kraju; c) dziedzice Jerzego 13 ł. w Lubiczu i 8 ł. w Chomętowie, Jerzy 8 ł. w Chomętowie w 1588 w., 2 ł. b. k. w Osieku (S).

Brederlow — wielki ród na pograniczu księstwa pomorskiego (tu Brederlow – dziś Przydarłów w gm. Kozielice) z ośrodkiem do 1497 roku w zamku Derczewo (M), po 1319 r. też w Nowej Marchii i w pogranicznej ziemi pelczyckiej (Przekolno, Warszyn); a) Paweł z części Granowa (A) – 1; ród na Przydarłowie (enklawa brandenburska w księstwie pomorskim), z tytułu tego, „co tam posiadają Pyrzyce” (w księstwie pomorskim) – 1; b) Kersten, Kaspar, Baltazar, Melchior, Marcin, Henning, Paweł, bracia i kuzyni; c) Kersten i Paweł 5 ł. w Granowie (A).

Briesen — ród z Brandenburgii (1219), osiadły w końcu XIII w. w ziemi świdwińskiej; a) z Brzeźna i przyległości – 3; c) Piotr, Jakub i Krzysztof razem 11,5 ł. w Brzeźnie (S), Adrian 7 ł. plus 6 chłopskich w Krzecku (S), Krzysztof 5 ł. w Koszanowie (S), Paweł 6 ł. w Słonowicach (S), Jakub 2 ł. w Ginawie (D), Jurgen przejął w 1571 roku 6 opuszczonych ł. w Wolicznie (D).

Bröcker/Bruker — ród saski (?) przybyły na Pomorze w XIII w., w ziemi chojeńskiej przed 1337 rokiem (Góralice do 1479/1485, potem Czachów); b) Hans (K); c) Hans z Czachowa (K) 8 ł. tamże.

Burgsdorf — ród może z Turynгии, rozsiadły w ziemi lubuskiej (już 1325); dobra w Nowej Marchii (Derczewo, Mielęcín, Sitno, Otanów, Kierzków, Kruszwin, Skrzynka) nabył w XVI w. gdy Kurt w latach 1524–1533/36

pełnił funkcję wójta krajowego; a) Kurt [Fryderyk 1528–1587 syn landwójta Kurta] z Derczewa i Mielęcina (M) – 5; b) bracia Kurt, Fryderyk, Krzysztof [1532–1590] z Derczewa i Mielęcina (M), ich kuzyni Jasper, Reinhard i Hans z Podeltzig (14 km na południe od Kostrzyna w ziemi lubuskiej), Fryderyk, Kaspar i Zabel z „Modross” (w ziemi lubuskiej), Apitz, Jurgen, Fryderyk i Wolf synowie Piotra z „Mertz” (w ziemi lubuskiej); c) Krzysztof na Mielęcinie, 15 ł. w Derczewie (M) i pola opuszczonej wsi Gruse (M), 2 ł. w Skrzynce (M) od chłopą nabyte, w 1588 roku 3 ł. w Otanowie (M), jego brat Kurt Fryderyk w Mielęcinie 27 ł. i 10 ł. od biednych chłopów nabytych w 1588 roku, w 1588 roku obaj w Sitnie (M) już 29 ł.

Damnitz — ród staromarchijski, w księstwie pomorskim (1243), w ziemi chojeńskiej (Smolnica 1337), gorzowskiej (Kamień 1350), myśliborskiej (Chłopowo 1353); a) Joachim – 1; b) Nickel z Rościna (M) i Hans z Chłopowa (M) synowie Achima (tj. Joachim) z Rościna, Kurt i Joachim z Rościna; c) Hans z Chłopowa 12 ł. w Chłopowie, 2 ł. w Rościnie od 1580 roku, tamże 2 ł. od 1578 roku i z Kurtem 2 ł. od 1583 roku, Kurt z Rościna 4 ł. tamże, 1. w Chłopowie, od 1580 roku 3 ł. b. k. w Czarnikowie (M), Baltazar od 1558 roku 3 ł. b. k., 3 ł. od 1575 roku b. k. w Chłopowie, 3 ł. od 1582 roku b. k. w Rościnie; tamże Nickel z Rościna 4 ł., Młody Nickel 3 ł. b. k. od 1579 roku, 3 ł. b. k. od 1583 roku, Hans 9 ł. b. k. od 1562 roku; wdowa po Joachimie 3 ł. (i 1 ł. w Chłopowie), stary Joachim 2 ł.

Dethart/Dieterdt/Dittardt — w Bobrowie (Dietersdorf) k. Złocieńca już w 1337 r., w ziemi pełczyckiej przed 1469 r. i później; a) Claus z Bobrowa (Z) – 1; b) Claus (tenże) w Choszczynie (A); c) tenże 6 ł. oraz 4 chłopskie, 2 opuszczone tamże.

Dischbergk/Tischbergk — ród znany w Nowej Marchii dopiero z aktów lennych w 1454 i 1499 roku (Jakub z „Venszdorf” zatem z Voigsdorf, dziś Kurzycka); b) bracia Krzysztof i Baltazar (K); c) Krzysztof 10 ł. w Kurzycku (K).

[Doberkow — ród z ziemi lubuskiej i barnimskiej z ośrodkiem w Da-berkow k. Wrietzen, w XV w. i też po 1523 roku w Łysogórkach, Moryniu, Klepiczu (A)]

Dossow (dawniej Dossa, Dosse) — ród z Przegnicy, w Nowej Marchii już w 1270 roku (wójt ziemi chojeńskiej), z ośrodkiem w Piaseczynie k. Trzcinka; a) – 1; b) bracia Claus i Bartłomiej z Piaseczna (K); c) Claus z Piaseczna ma 8,5 ł. tamże i do tego w 1588 roku 8 ł. b. k., część pól Batowa (M), część Krasnego (M), z braćmi opuszczone pola wsi Nienhoff k. Piaseczna; jego brat Bartłomiej 8,5 ł. w Piaseczynie, w 1588 roku 6 ł. w Pstrowicach (M); rodzina na opuszczonych polach wsi Brewitz (K) k. Piaseczna 60 morgów.

Eickstedt — ród staromarchijski spokrewniony w XI w. z Askańczykami, od połowy XIII w. na Pomorzu (biskup kamieński Fryderyk 1330-1343), w Nowej Marchii znany od 1337 roku; a) Piotr z Krzęcina, Starego Klukomia i opuszczonej wsi Bloxhagen (A) – $\frac{1}{2}$; b) Piotr z Krzęcina (A); c) wdowa po Piotrze 5 ł. i parafialny w Krzęcinie.

[Ellingen — ród staromarchijski, w ziemi chojeńskiej (Białęgi, Krzymów, Stołeczna, Goszków) już w 1391 roku i w XVI w.].

[Falbe, Valwe — drobny ród rycerski z Dobiegniewa i okolic Dobiegniewa (Słowin, Radęcin – lennicy cystersów, Ługi, Wołogoszcz) w XIV–XVI w.].

Flatow — ród staromarchijski, w ziemi tuczeńskiej już 1306 roku, w Złotowie (Flatow) wałęckim (1492), w Nowej Marchii znany w Sarnikach k. Pełczyc od 1478 roku; c) rodzina ma 9 ł. na opuszczonych polach Krępej już w Polsce położone.

Friedeberg — ród wzmiankowany w Nowej Marchii w 1411 r.; b) Achim (A); c) tenże (Joachim) 4 ł. i 4 sołtysie w Święciechowie (A) k. Drawna.

Friedeborn — w ziemi lipiańskiej (1337), strzeleckiej (Clemen w 1458); c) Joachim ze Święciechowa (A) ma 6 ł. w Brzozie (F).

der Goltz — bracia Arnold i Konrad, lokatorzy miasta Drawska, w 1297 roku przybyli z ziemi wkrzańskiej; potem ród w ziemi drawskiej (Woliczno, Janikowo 1348, Mielenko, Oleszno 1486), w dobrach joannitów z Czaplinka (1361), stąd od 1368 roku jako Golcowie w Polsce (Broczyno, Rzepowo, Machliny, Siemczyno i inne), również w ziemi choszczeńskiej (Korytowo 1381, Konotop 1503, Rakowo 1486); a) z Worowa (Z) – 1, z Kosobud (Z) – 1; z Mielenka (D) – 1, Jerzy i jego dziedzice tamże – 1, Joachim i Jerzy z miasteczka Korytowo i wsi Rakowo (A) – 4, Henryk i Kuno dziedzice z Broczyna (tu jako Proitz) i Rzepowa (Z), pewnej liczby chłopów w ich części Janikowa (D) i połowie Kaleńska (Z) – 1; b) Jerzy i Joachim synowie Hansa na lennie zamkowym w Drawsku, Kaspar i Jerzy synowie Jerzego z Kerchen (?) i Mielenka oraz dwa łany lenna zamkowego w Drawsku; Kuno, Claus, Jerzy bracia z Worowa (Z), Hans, Hans i Ewald bracia i kuzyni; Henryk, Kuno, Melchior i Serwin otrzymali lenno w 1536 roku, ponieważ jednak potem Melchior, Henryk, Hans ojciec Ewalda i Kuno ojciec Hansa zmarli, od tej pory listu lennego elektorskiego dotąd nie otrzymali; c) Jurgen 3 ł. w Drawsku (D); Piotr 8 ł. w Wolicznie (Goltz) (D), Henryk tamże 4 ł., Joachim z Korytowa (A) 7,5 ł. tamże, 4 ł. sołtysie w Konotopie (A) k. Drawna; Kaspar 3 ł. w Olesznie (D), Jurgen tamże 5,5 ł., w Korytowie 11,5 ł., w Rakowie (A) 12 ł. oraz 2 ł. chłopskie i 1,5 sołtysich, Joachim tam-

że 9 ł. nabyte od poddanych w 1538, 1548 i 1556 roku, Kaspar 2 ł. i Jurgen 4 ł. od 1554 roku w Mielenku Drawskim (D).

Gram(me) — ród z okolic Dobiegniewa (1417) z ośrodkiem w Mierzęcinie (1435); b) około stułetni Asmus Starszy, Asmus Młodszy synowie Ekharda z Mierzęcina (F); c) Asmus w Mierzęcinie ok. 12 ł. nie pomierzonych, nabytych od chłopów.

Güntersberg — ród przybył z gór Harzu do Szczecina (przed 1278), potem do ziemi stargardzkiej (ośrodkiem Ravenstein – Wapnica), od 1296 roku w Nowej Marchii z ośrodkiem w Kaliszu i ziemi kaliskiej (1337), również w ziemi choszczeńskiej (Lubieniów, Kraśnik, Kiełpino 1350, Sławęcin 1490, Rzecko 1509); a) od dawna 5 i 5 od czasu margrabiego Jana; Hans z różnych dóbr – 3; razem ród 13 koni, w tym: 9 z tytułu dóbr zamkowych (w Kaliszu) i Franciszka na Piaseczniku (w księstwie pomorskim); Albrechta i Franciszka razem – 3; dziedziców Antoniego z Żabina (D) – 1; Krzysztofa z Sitz [zapewne wsi w księstwie pomorskim – „Sicku”] i pewnych łańów w Suliborzu (A), Macieja z części Lubieniewa (A) – 1, tegoż z jego części Lubieniewa i Kraśnika (A) oraz pół opuszczonego Kiełpina (A) – 1; b) bracia Valtin i Eckhard synowie Hansa z Kalisza (D), z nimi do wspólnej ręki Albrecht, Franciszek, Krzysztof synowie Jerzego, także dobra po zmarłym Antonim z Żabina (D) według nadania z 1565 roku, lecz przy pretensjach Joachima, Henryka, Dionizego i Valtina synów Macieja i Joachima syn Valtina, wszystkich z Lubieniewa, Suliborza, Kraśnika, Żabina (A); Krzysztof z Suliborza; c) Albrecht 4 ł. w Kaliszu (D), 4 ł. dołączone do nowej owczarni w Białym Zdroju (D) od 1571 roku, 1,5 ł. w Springfield³³ (Z); Valtin i Eghard 15 ł. w Kaliszu, 3 ł. w Suchowie (D), 5 ł. b. k. w Dębku (do 1588 roku jeszcze 15), 6 ł. w Lubieszewie (D), 10 ł. w Springfield (Z) w 1571 roku dołączone do majątku; Eghard dołączył w 1572 roku 2 ł. do majątku w Nowym Łowiczu; Franciszek 6 ł. w Kaliszu, 6 ł. w Piecniku (wałeckim), 6 ł. b. k. w Suchowie, 1,5 ł. w Springfield (Z); wdowa po Macieju 7 ł. w Lubieniewie (A), $\frac{1}{4}$ ł. w polach Kiełpina (A), Joachim syn Valtina $\frac{1}{4}$ ł. na

³³Zapewne pola opuszczonej wsi Sprunge w 1320 r. wśród nadanych pyrzyckim zakonnikom wokół jeziora Lubie (wymieniona po Lubieszewie, a przed Gudowem) i Springe 1337, której śladem młyn Springmühle przy pld.-wsch. krańcu jeziora (*Pommersches Urkundenbuch*, t. V, nr 3332; R. Berndt, *Die ältesten deutschen Siedlungen in der Gegend von Dramburg*, Heimatkalendar f. d. Kreis Dramburg 1930, s. 110), albo wieś opodal Suchowa, potem tylko przysiółek Springe i młyn Springfelde (1689, 1718, 1734); E. H. Utke, *Die letzten v. Güntersberg auf Kallies und Balster*, „Grenzmärkische Heimatblätter” 1941, nr 17, s. 82, 95; K. Kühn, *Chronik der Städte Dramburg, Falkenburg und Callies, sowie der Dörfer des Dramburger Kreises*, Dramburg 1864, s. 186; potem Alt Springe, dziś Borowo.

polach Kiełpina (A), 6 ł. nabyte w 1552 roku przez ojca b. k. od chłopca i 2 chłopskie w Lubieniewie; Krzysztof 6 ł. po ojcu w Suliborzu (A) b. k.

Hagen — ród przybyły z Niemiec przez Holsztyn, Meklemburgię i Pomorze lub z Brandenburgii, najpierw do ziemi choszczeńskiej (Krzęcin 1315, Raduń 1319, Żeńsko 1337), po 1369 roku głównie w Nowielinie pod Pyrzycami w ziemi lipiańskiej; a) Michał – 1; b) Joachim, syn Michała z Nowielina (M); c) tenże 11 ł. w Nowielinie, 5 ł. w Sulimierzu (M) wzięte w zastaw od Baltazara Horkera.

Horker — najpierw w ziemi gorzowskiej (Wawrów, Santocko, Chróścik, Baczyna najpóźniej 1319), potem w myśliborskiej przed 1400 r. (Sulimierz 1436, Głazów, Mostkowo 1486); a) Joachim i Hans – 2; b) Jakub, Nickel, Kaspar, Baltazar z Głazowa (M) i Sulimierza (M), Jerzy i Hans z Mostkowa (M), bracia i kuzyni; c) bracia Jerzy i Hans 6 ł. w Sulimierzu, 22 ł. w Mostkowie (i 10 ł. od 1584-6), Jakub z Głazowa 6,5 ł. w Głazowie, 8 ł. po Marcinie w Sulimierzu; wdowa po Hansie 4 ł. w Sulimierzu; Baltazar 10 ł. w Głazowie; Kaspar 25 ł. w Głazowie (w 1588 roku Adam syn Kaspara ma tam 15 ł., Baltazar od 1573 roku 10 ł. i dalsze 3 ł. od 1585 roku; Jakub Starszy 4 ł., Ewald i Jakub 7,5 ł. od 1585 roku, a łącznie mają tam 42 ł.).

Horn — ród marchijski wpierw na Pomorzu (1282), potem (przed 1337) w ziemi złocienieckiej (Wierzchowo, Osiek Drawski, Żółte); a) Henryk z Żółtego (Z) – 1, Jakub z Ostrowca (Z) – 1; b) Henryk, Jakub; c) Henryk 8 ł. w Żółtem (D); Jakub 7 ł. na opuszczonych polach w Szczytnikach (Gr. Schonberg) (Z), 9 ł. w Ostrowcu.

Kenstel — ród zrazu wielkopolski z ośrodkiem w Kaliszu Pomorskim (Janusz 1290), potem gałąź Güntersbergów (przez adopcję rodu) i ich lennicy w ziemi drawskiej (Stawno 1371, Linowno 1371, Żabin 1404, 1515, Żabinek 1404, Kalisz 1419), mógł istnieć w końcu XVI w.].

Kienitz — ród w ziemi chojeńskiej (1417), myśliborskiej (Kinice, Otanów 1498, Czółnow 1536); b) Wolf, Feliks i Piotr, synowie żyjącego Jerzego; c) Wolf 10 ł. w Czółnowie i od 1573 roku 2 ł. plebańskie i 4 ł. kupione w 1578 roku b. k., 5 ł. w Otanowie, ponadto w 1588 roku 3 ł. tamże Feliks wraz z Burgsdorffami; Piotr od 1587 roku 3 ł. w Czółnowie.

Klemptzow — ród ziemi świdwińskiej (Klepczewo – Klemzow 1383, Więclaw 1414); a) ze wsi Klepczewo (S) – 1; b) kuzyni Hans, Antoni, Achim, synowie Jakuba Joachim i Piotr; c) Joachim i Piotr 8 ł., Hans 4, wdowa po Joachimie 4, wdowa po Antonim 8 ł. w Klepczewie.

Koppe/Köppe/Labentz — ród ziemi świdwińskiej (Otto de Labenz 1337 tj. z Łabędzia, Otto Coppe 1499 tamże, lennicy Borków ze Złocieńca w Starym Resku); a) Joachim z Łabędzia (S) – 1; c) 3 ł. w Łabędziach.

[**Kremptzow** — ród marchijski, w księstwie pomorskim od końca XIII w., w ziemi strzeleckiej po 1319 roku (Chomętowo przed 1337, Górzno 1396, Kolsk 1473, Dobiegniew), potem w świdwińskiej (Oparzno, Ząbrowo, Klepczewo 1536)].

***Kruse/Krause** — c) Melchior (starosta Złocieńca 1569) 4,5 ł. na polach Choszczna (A).

Kuhmeise — w Nowej Marchii ród znany przed 1402 rokiem, z ośrodkiem w Barnówku (G), Dysznie (M), Ostrowcu (M); a) Baltazar z Barnówka – 2; b) tenże z czterema synami; c) Oswald na Barnówku 28 ł. tamże z kuzynami.

Kummelow — drobny ród rycerski gdzieś w Nowej Marchii znany od 1402 roku. Piotr z tego rodu składał hołd w 1402 roku, wymieniony po Beneckendorffie; Piotr (syn jego?) w 1433 roku podpisywał akt konfederacji rycerstwa³⁴; a) – 1.

Le(c)kow — ród ziemi świdwińskiej chyba już od XIII w., znany od 1321 roku, z ośrodkiem w Lekowie, również w Klepczewie, Oparznie, Łąkowie, Przybysławiu, Cieszyń, Nielepie, Kłodzinie, Ciechnowie, Kunowie; a) ze wsi Lekowo (S) – 1; b) Natzmer syn Piotra, Wolf, Kaspar, Hieronim, Ignacy i Jakub synowie Jakuba, kuzyni; c) Kaspar 4 ł. w Lekowie, w Cieszyń (S) 5 ł., Natzmer w Lekowie 2 ł.

Lentz(en) — ród w ziemi pyrzyckiej (XIV w.), strzeleckiej (XIV w.), myśliborskiej (XV w.), drawskiej (XVI w.); a) Mateusz z Karwic (D) – 1; c) Mateusz na Karwicach (D) 4 ł. „starego dworu” i 4 plebańskie, 6 chłopskich „zu Carpzw” [wieś do identyfikacji zapewne k. Karwic], Ludwik od 1565 roku trzyma to b. k.

Liebenow — ród może przybyły z Saksonii (1224), w ziemi lubuskiej (XIII w.), w księstwie pomorskim (1261), po 1268 roku w ziemi choszczeńskiej k. Recza (Lubieniów, potem Kraśnik, Święciechów, Kiełpino, Rzecko); c) Maciej 5 ł. na polach Kiełpina (A) i 4 ł. w Lubieniewie (A).

Liebenthal — ród może z księstwa brunszwickiego przybyły na Pomorze w połowie XIII w., w Nowej Marchii znany od 1278 r. w ziemi myśliborskiej (Sulimierz 1337, Renice 1479), lipiańskiej (1337), chojeńskiej (Smolnica 1337), świdwińskiej (Łąbędzie 1487); a) z Nowogródką (M) – 1; b) Krzysztof, Jerzy, Kaspar, synowie Joachima, Liboriusz, Jakub, Antoni, synowie Hansa, Tomasz, syn Achima, Marek, syn Klausa, Krzysztof, syn Asmusa, Piotr, syn Joachima; c) Jerzy z Pstrowic (M) ma 10 ł. tamże, część pól

³⁴R. Eckert, *Geschichte von Landsberg an der Warthe, Stadt und Kreis*, Landsberg 1890, s. 79, cz. II, s. 43.

Batowa (M), kuzyni Piotr i Krzysztof mają 14 ł. na polach opuszczonej wsi Krasne (M); Jakub 9 ł. w Nowogródku (M); Tomasz 11,5 ł. w Renicach (M), Kurt i Baltazar 23 ł. tamże, w 1572 roku nabyli tamże jeszcze 7 ł.

***Löben** — c) Baltazar 2 ł. w Osieku (F) w 1588 roku b. k.

Lode — ród przybyły z Westfalii (1166) przez Meklemburgię (1228) do księstwa pomorskiego (1242), potem w Nowej Marchii w Dobiegniewie i okolicy (Ruhlsdorf, dziś Ostrowiec); a) Kurt z (Nowego) Łowicza (D) – 1; c) w Nowym Łowiczu 4 ł.

***Manteuffel** — (z Połczyna w księstwie pomorskim); c) Kersten 5 ł. w Bystrzynie (S).

der Marwitz – wielki ród z Hawellandu od XIII w. w ziemi gorzowskiej (Marvice, Kłodawa 1337, Wieprzyce 1350, Jenin, Wawrów, Baczyna 1353, Nowy Santok, Gralewo 1407, Wysoka 1457, Stanowice 1455 i inne), chojeńskiej (Smolnica 1337, Zielin 1336); a) Kaspar i Otto – 4; stary (Baltazar) z Grzymiradza (K) i jego kuzyn – 2; b) Wolf i Kurt z Marwic (G), Asmus ze Stanowic (G), wszyscy synowie Kaspara; Jurgen, syn Maurycego, Hans z Wysokiej (G) syn Baltazara, Maurycy ze Smolnicy (K); c) Maurycy ma część Grzymiradza, opuszczone pola wsi Babin (K), 16 ł. w Zielinie (K), w tym 2 ł. b. k. od 1570 roku, w Smolnicy 16,5 ł. i 3 dołączone b. k. w 1582 roku, wdowa po Clausie 10 ł. tamże, Baltazar kupił b. k. w Smolnicy 3 ł. w 1578 i 3 ł. w 1575 roku, 3 ł. w 1568 roku w Zielinie; dziedzice Baltazara 7,5 ł. w Smolnicy i 9,5 ł. w Zielinie, 16 ł. w Grzymiradzu; wdowa dokupiła w 1562 roku 3 ł. w Grzymiradzu i tam dziedzice Maurycego założyli nową owczarnię; Asmus 2 ł. w Jeninie (G), 10 ł. w Stanowicach, Wolf 2 ł. tamże, 5 ł. w Marwicach, Kurt 5 ł. tamże, 1 ł. w Gralewie (G), razem mają opuszczone pola Latowice (Schönfeld) (G), Hans tamże 30 morgów³⁵.

Mellentín — ród przybyły z księstwa brunszwickiego do ziemi pyrzyckiej (1250), w Mielęcinie (M), potem w ziemi strzeleckiej (XIV–XV w.), Szczecinie (XV w.), w Starzynie k. Chociwła (tu lennicy Wedlów), Linówku k. Ińska (XV w.); c) Krzysztof i Henryk z braćmi 4 ł. w Linówku (D).

Meseritz — ród ziemi świdwińskiej znany od XV w., w Międzyrzeczu (Meseritz), Rusinowie (1499), Berkanowie, Słonowicach (1536), lennicy Borków w Naćmierzu k. Łobza; a) wszyscy ze swych dóbr w ziemi świdwińskiej – 3, Paweł z tytułu lenna trzymanego od Borków – 1; b) Joachim, Jakub, Paweł, syn Pawła, Jerzy syn Faustyna; c) Joachim 6 ł. w Berkanowie (S), wdowa po Marcinie 2,5 ł. w Międzyrzeczu (S).

³⁵O tym rodzie ostatnio R. Ryman, *Ród Marwitzów w średniowieczu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2001, 8 (w przygotowaniu).

Mö(h)le(n) — ród przybyły przez Meklemburgię (1218) do księstwa pomorskiego (1305), znany w ziemi drawskiej (Mielenko Drawskie 1337), strzeleckiej (Gardzko 1425, Licheń 1499); a) – 1; b) nieletni Jerzy, syn Ottona oraz kuzyni Anzelm, Asmus i Lamprecht na Licheniu (F) i Gardzku (F); c) Otto 11 ł. w Brzozie (F); Asmus 6 ł., Lamprecht 6 ł., wdowa po Ottonie 2 ł. w Gardzku (F); Hans 13 ł. i 2 ł. nabyte przez ojca Anzelma od chłopą w Licheniu (F), tamże w 1588 roku Jakub i Melchior 9 ł. nabytych od trzech chłopów; rodzina ma 6 morgów na polach opuszczonej wsi Dörrenfelde (F, wieś znana z 1337 roku, jej śladem potem młyn Dürrenfelder Mühle, dziś Sarnowo).

Morner — ród zapewne z Turynгии, w ziemi lubuskiej po 1250 roku, w Nowej Marchii 1298, do znaczenia doszedł w czasach Wittelsbachów, w Barnówku 1347–1367, Kłosowie (K), Wicinie (K), Czelinie (K), Goszkowie (K); a) – 3; b) Joachim i Piotr z Kłosowa, Wolf i Ludwik z Kłosowa i Czelina, synowie Henryka; c) Joachim i Piotr 32 ł. w Czelinie i Kłosowie, Wolf 12, Ludwik z bratem 8 ł. tamże (Ludwik od 1585 roku 4 ł. w Czelinie b. k.), Hans od 1582 roku 4 ł. w Czelinie, 3 ł. w Kłosowie od 1585 roku b. k., Baltazar 2 ł. od 1584 roku w Czelinie, 3 ł. w Kłosowie od 1587 roku b. k.; Wolf b. k. 4 ł. w Kłosowie od 1558 roku i 4 ł. od 1568 roku.; ród ma część pól Wicina.

Natzmer — ród rycerski księstwa pomorskiego, do którego może należał nowomarchijczyk Dobiesław z Naczmersdorf (1316); w Świdwinie (1447); b) Wilhelm, Hans, Altwig i Joachim, synowie Joachima w Słonowie (F) i części Długiego, Ług i Ogardów (F), $\frac{1}{4}$ części „Segewald heide” (F zatem las Żabicka – Seegefælde); c) Wilhelm 7,5 ł. i 3 ł. wykupione od chłopów w Ługach, tenże w Słonowie 114 morgów.

der Osten — wielki ród saski, od 1242 roku znany w księstwie Rugii i Pomorza, w Nowej Marchii od nabycia Drezdenka z okolicami w 1316 roku; po jego sprzedaży w 1408 ośrodkiem Golenice z Rowem, Warnicami, Kierzkowem, Babinem (K); w ziemi choszczeńskiej posiadał Kołki (1439), w strzeleckiej Słonowo (przed 1465); a) Hans i jego stryjowie Achim i Burcharde z ziemi świdwińskiej – 1; ród z Golenic (M) – 5, w tym Antoni – 3, Jerzy – 2; Hans i Ewald z Waldenburg (Dąbie na Pomorzu) z różnych dóbr – 4; ród z Kołków (A) – 1; b) bracia Hans, Kaspar, Ewald (A); Aleksander, syn Dionizego z Golenic, Wedige z Płotów (w księstwie pomorskim), Ewald i Valtin bracia, bracia Fryderyk i Dawid z Woldenburgu (Dąbia) na Pomorzu; c) Ewald z Kołków (A) 8,5 ł. w Kołkach, tamże Kaspar 7,5 ł., Hans 7,5 ł., razem 3 ł. na polach opuszczonej wsi Jacobsdorf (A, k. Kołek); Aleksander z Golenic (M) 12 ł. tamże i 4 ł. od 1558 roku b.k., 17 ł. w Warnicach

(K), w tym 6 z 1570, w Kierzkowie (M) 5 ł., 12,5 ł. na opuszczonych polach wsi Golczew (M, k. Golenic).

Papstein — w Nowej Marchii ród znany dopiero od 1393 roku (Chomętowo do 1465, potem w Dankowie (F), $\frac{1}{2}$ Lipich Gór (1499), Licheniu (F), Ogardach (F); a) z Dankowa – 2; b) Jakub Starszy (z Dankowa) i jego bratanek Jakub syn Hansa; c) kuzyni Jakub Starszy i Młodszy po 4 ł. w rodowym Dankowie (F), po 10 ł. w Lipich Górach (F), tamże w 1588 roku ponadto Hans i Chim po 2 ł. chłopskie.

[**Petersdorf** — lennicy Wedlów (?) w Ściennem k. Ińska (1513, 1515)].

Platow/Platen — ród w ziemi chojeńskiej (1499), zwłaszcza gorzowskiej (część dóbr zamkowych Santoka, Janczewo 1500, Stare Polichno 1565); a) Platen z (Nowego) Santoka i (Starego) Polichna (G) – 2; b) Asmus, Fryderyk, Kaspar — żyjący w Czechach — synowie Fryderyka oraz Jerzy i Nickel, synowie Krzysztofa na Bobrówku (F); c) Jerzy 8 ł. w tym 3 chłopskie w Janczewie (G), Fryderyk 7 ł., Nickel 8 ł. tamże, ponadto wszyscy 3 ł. plebańskie.

Plötz — ród staromarchijski (1186) w ziemi chojeńskiej (Barnkowo 1308, Czachów 1337, Goszków 1353, Garnowo 1372, Krzymów 1372, Mętno 1401, Brwice 1420, Chełm 1444); a) v. Pletzen –1; b) Hans z Żabowa na Pomorzu, syn Bertrama; c) tenże 7 ł. w Chełmie (K), Bernd 3 ł. tamże od 1586 roku.

Rode/Raede/Rhöden — lennicy Wedlów w Runowie, Winnikach k. Węgorzyna (już 1321); a) Jerzy z Runowa lennik Wedlów (A) – 1; c) Jurgen 1 ł. w Runowie (D) i 6 ł. na opuszczonych polach folwarku w Winnikach (D).

Retzen (czyżby stary ród **Retzin** przybyły z okolic Magdeburga, w Gardzku k. Strzelec przed 1319, Górznie 1370, Mostkowie 1337, Jeziorkach waleckich); c) Jasper w 1571 roku dołączył do swego majątku w Lubieszewie (D) 3,5 ł.

Rochel/Rüchel — ród w ziemi świdwińskiej (1469); a) Łukasz z Ząbrowa (S), Urban syn Piotra, Michał z Berkanowa (S), Faustyn i Piotr jego bracia z Berkanowa i Ząbrowa – 1; c) Michał 5 ł. w Berkanowie, $\frac{1}{3}$ ł. w Ząbrowie, Urban tamże 1 ł., Łukasz 4 ł. tamże.

Rohwedel — ród ziemi choszczeńskiej przybyły przed 1319 rokiem z hrabstwa Szwerynu (1311), w Krzęcinie (1333), Starym Klukomiu (1336), Rakowie (1337), Choszcznie (1358); a) Hartwig i Tomasz z Krzęcina, opuszczonego Bloxhagen i Starego Klukomia (A) – $\frac{1}{2}$; b) Tomasz; c) tenże 16 ł., 3 chłopskie i 2 plebańskie w Krzęcinie (A), wdowa po Hansie 6 ł. i 1 para-

fialny tamże; wdowa po rajcy Choszczna Tomaszu ma część pól miejskich Choszczna.

***Rollingshagen** — (ród poza tym nieznan); b) Hans Młodszy (G).

Rostin — najpierw zapewne w związku z wsią Rościn (M), w ziemi strzeleckiej (1445), w Lipich Górach (1499); b) Kuno z Lipich Gór (F); c) tenże 18 ł. tamże, w 1588 roku ponadto 8 ł.

Rüchel > Rochel.

Ruffe(n)/Rove — wpierw ród znany jako patrycjuszowski Pyrzyc (1339), w ziemi lipiańskiej (1402), gorzowskiej w dobrach zamku santockiego (Wojcieszyce, Wawrów 1433, Gralewo 1452, Santok 1499, Janczewo 1512); b) Baltazar; c) tenże 15 ł. w Gralewie (G), Hans 12 ł. w Wysokiej (G).

Rulicke — ród ze wsi Linde w marchii miśnieńskiej, w Nowej Marchii od 1482 roku (Pełczyce), od 1485 roku w dobrach zamkowych Santoka (Gralewo, Janczewo, Polichno); c) bracia Wolf i Krzysztof 21 ł. w Gralewie (G) i 4 ł. b. k. w 1588 roku.

Runge — ród holsztyński, na Pomorzu (1284, z ośrodkiem w Jesionowie gm. Przelewice), w ziemi tuczeńskiej (1306), na Krajnie jako Sypniewscy (Sypniewo 1391), w Trzcińsku (1362), w ziemi myśliborskiej (Dzikowo 1372, Rychnów 1491, Dziedzice 1499); a) Piotr z Dzikowa (M) – 1; b) Piotr komtur joannitów [w Werben] i Marcin, synowie Bartłomieja; Tomasz i Fryderyk, synowie Henryka Jerzego; Marcin, syn Piotra, wszyscy z Dzikowa mają też pola opuszczonej wsi Brunckow [k. Barlinka, znana od 1298 roku] trzymane dawniej w lenno od kolegiaty myśliborskiej; ich kuzyni Henryk, syn Bartłomieja, Jakub, syn Michała i Tomasz, wszyscy z Jesionowa (w księstwie pomorskim); c) Jakub i Tomasz Młody z Jesionowa 7 ł. na polach opuszczonej wsi Dziedzice (Alt Deetz) (M), 14,5 morgów na terenie opuszczonego Strąpia (M); Marcin Starszy z Dzikowa (M) 14,5 morgów w opuszczonej wsi Strąpie, 8 ł. w Dzikowie; bracia Tomasz i Henryk 11 ł. tamże, Marcin Młody 9 ł. tamże i 14,5 morgów na polach Strąpia, wszyscy trzech mają $\frac{1}{3}$ (71 morgów) pól Dzikówka (Lutke Dickow) (M); Henryk z Jesionowa ma (62 morgi) opuszczonej wsi Strąpie.

Rutze/Rutzo/Ruetze/Rutzow – ród holsztyński w ziemi świdwińskiej (1321), gdzie wieś Rützw (Rydzewo) i Rützenhagen (Rusinowo), w Rydzewie 1337, Rzepczynie 1337, Rusinowie 1441, Bełtnie; a) Hans z Rzepczyna (S) i przyległości – 2; c) tenże Hans 1 ł. w Bełtnie (S), 3,5 ł. w Rzepczynie, 2,5 ł. w Kowanowie (S); Jurgen (v. Rutzow) 2 ł. w Rusinowie (S), wdowa po Antonim 2 ł. tamże.

Sack — ród staromarchijski (1212), w ziemi chojeńskiej od początku XIV w. (Stoki, Barnkowo 1308, Raduń 1333, Sitno 1353, Brwice k. Trzcińska 1391, Przyjezierze k. Morynia 1399, Bleszyn 1399, Kłepicz 1401, Witnica 1499), także w strzeleckiej (Bronowice 1333); a) ci co „koło Trzcińska siedzą” – 1; Fryderyk z braćmi i kuzynem Kausem z Przyjezierza – 7; b) Baltazar, syn Zygmunta z Brwic (K), Zygmunt, syn Fryderyka z Przyjezierza, Antoni i Krzysztof, synowie Klausa z Przyjezierza i Stoków (K); c) Baltazar 23 ł. w Brwicach (K), 11 ł. w Stokach (K), Krzysztof ma pola nie pomierzone w Przyjezierzu (K), 5 ł. od 1586 roku w Mirowie (K), jego kuzyn Zygmunt 6,5 ł., b. k. 21 gospodarstwa zagrodnicze i 3,5 ł. od 1586 roku w Przyjezierzu, 17 ł. (3 b. k. z 1564) i 3 ł. od 1576 roku w Witnicy (K), 5 ł. od 1576 roku i 6 ł. od 1586 roku b. k. w Mirowie (K), 7 ł. od 1578 roku w Orzechowie (K) b. k., 4,5 ł. b. k. w Kłepiczu (K); Achatius 12 ł. w Stokach; Antoni 18 ł. b. k. w Przyjezierzu, owczarnię b. k. w Mirowie na elektorskich polach.

Sanitz — ród marchijski przybyły przez Meklemburgię i Pomorze do ziemi strzeleckiej (1300), z lennami w Słownie (1314), Wielisławicach (1333), Sokółsku, Bobrówku (1337), Kolsku, Licheniu (1362), Bronowicach, Brzozie (1499); a) – 2; b) Maciej, Otto, Kaspar, Paweł od 15 lat poza krajem, Baltazar, bracia i kuzyni w Wielisławicach; Asmus, Antoni, Fryderyk, Hans, Jakub, Otto i Hans Fryderyk oraz Idzi, syn Tomasza (żył 6 I 1569); Joachim i Rüdiger synowie Henryka, bracia i kuzyni na Bobrówku (F), Sokółsku (F), Brzozie (F), Licheniu (F) i Bronowicach (F); wiemy też że w 1564 roku Marcin miał Żabicko (F); c) Asmus 9 ł. i 8 chłopskich w Brzozie (F), dziedzice Tomasza 11 ł. tamże i 11 ł. w Bronowicach (F), Mathis z Wielisławic (F) 14 ł. tamże, 4 ł. w Brzozie, bracia Kaspar i Baltazar z Wielisławic (po 7 ł. tamże) 7 ł. w Brzozie, Fryderyk z Bronowic 5,5 ł. tamże, 3 ł. w Brzozie; wdowa po Heidenreichu 5 ł. w Bronowicach; rodzina (w tym Jakub) posiada Bobrówko (F); Otto, Hans, Jakub na Sokółsku (F), w 1588 roku mieli 13 ł. od chłopów wykupione; Antoni z Lichenia (F) 23 ł. i 3 ł. od zagrodników tamże, Asmus tamże w 1588 roku ma 4,5 ł. od chłopów nabyte.

Schack — ród pomorski na Przelewicach od XIII w., z lennem nowomarchijskim w Bylicach (M); b) Adam, Baltazar, Dawid, synowie Hansa; Zygmunt, Piotr, Jurgen, synowie Kerstiana (z Przelewic z tytułu lenna w Bylicach).

Scharn/Scharen — ród ziemi świdwińskiej znany od XV w. (Słowieńsko 1466, Kartlewo, Lekowo, Łabędzie 1469, Krosino 1471; kuzyni Max i Piotr otrzymali list lenny margrabiego Jana na dobra w Berkanowie, Ząbrowie, Łabędziach, Kartlewie, 1536); a) Joachim z Łabędzia (S) – 1; b) Dionizy z części Kartlewa (S; z Łabędzia, także w Berkanowie 1569); c) Antoni 4 ł. w Łabędziach b. k.

***Schlichting** — a) Aleksander z tytułu połowy ekspektatywy w Siecinie (Z) – 1.

Schmiedeberg — drobny ród rycerski z okolicy Ińska w Storkowie (1491), Ściennem (1493), Lublinie (1509); a) ze Storkowa, Gronowa, Janikowa (D) jako lennicy Wedlów – 2,5; c) Filip 8 ł. w Storkowie (D), Gunter 8 ł. tamże, Joachim Młodszy 4 ł. tamże, 4 ł. w Ściennem (D) nabyte w 1573 roku od chłopów (potem b. k. trzymał je syn Krzysztof) i 1,5 ł. w Miałce (Werdersfelde przysiółek Ściennego – D), Joachim Starszy 2 ł. plebańskie od stu lat w Storkowie, Dawid 4 ł. tamże (razem 26 ł.; w 1588 r. już 31 ł. b. k.); Claus ze Ściennego 4,5 ł. w Ściennem nabyte od chłopów w 1573 r., 1,5 ł. w Miałce.

Schönebeck — ród w Brandenburgii (1300) i księstwie pomorskim (1320), w ziemi golenickiej (Dolsk, Rózańsko 1337, Kierzkow 1411), chojeńskiej (Orzechów, Czachów 1490, Moryń 1500), myśliborskiej (Dyszno 1498, Ostrowiec 1517), gorzowskiej (Kamień 1486); a) z Dolska (M) i Kamienia Wielkiego (G) – 4; (Jakub syn Baltazara?) z tytułu ekspektatywy w Sulimierzu, lenna w Tarnowie (G w domenie Mironice), Dąbroszynie (G) i Warnikach (G) trzymanego od mistrza joannitów – 1; b) Eustachy, Asmus, Henryk, synowie Asmusa; Krzysztof, syn Klausa; Asmus, syn Hansa; c) bracia Achatius i Asmus z Dolska (M) 14 ł. w Dolsku, Asmus 12 ł. w Dąbroszynie (G), 10 ł. i 4 plebańskie w Dysznie, 7 ł. w Ostrowcu (M), Henryk 2 ł. w Gądnie k. Morynia (K) i 8 ł. w Moryniu; Henryk z Kamiennego Jazu (w księstwie pomorskim) posiada 6 ł. w Czachowie (K), część pól opuszczonych w Łysogórkach; Jakub z Kamiennego Jazu 4 ł. w Czachowie, Krzysztof w Kamieniu Wielkim (G) 19 ł. w tym 6 chłopskich, 12 ł. w Dąbroszynie (K), 5 ł. w Tarnowie (G), przed 1572 rokiem kupił od Wedlów posiadłość w Raduniu (K), Eustachy 12 ł. w Warnikach (G).

Schöning — ród z księstwa brunszwickiego w ziemi pyrzyckiej (1250), w ziemi myśliborskiej (Mostkowo, Sulimierz 1303, Dziedzice 1337), lipiańskiej (Krasne 1399), gorzowskiej (Gralewo 1337), mieszkowickiej (Goszkówek 1375), strzeleckiej (Tuczno, Lubicz w XV w.), chojeńskiej zwłaszcza (Krajnik Dolny i Górny 1402, Grabowo, Krzymów, Orzechów, Lubiechów Dolny, część Bielina); a) Hans z Lubiechowa Górnego – 3; b) tenże, Wilhelm z Lubiatowa na Pomorzu (dziś gm. Przelewice) syn Joachima, Marek z Lubiatowa z dwoma braćmi, Faustynem uwięzionym na Węgrzech i Joachimem w Anglii; Hans w części Czachowa (K); Joachim i Piotr, synowie Jerzego i ich bracia nieobecni w kraju; Hans, Achim i Daniel oraz Hans, syn Jerzego, wszyscy na Tucznie (F) i części Lubicza (F) z 18,5 łanami; c) Hans 4,5 ł. w Lubiczu (F), Joachim Młody 250 morgi w Tucznie (F), Joachim

Starszy 150 morg tamże, Piotr 150 morg tamże (razem 36,5 ł. tamże mają), w 1588 roku ponadto Hans 4 ł., Piotr 3 ł., Wawrzyniec 2 ł. tamże; Hans 6 ł. w Grabowie (K) i 8 ł. w Lubiechowie Górnym (K).

[**Schwarzenholz** — ród brandenburski (1157), w księstwie pomorskim (1321), w ziemi chojeńskiej 1348 (Stoki 1441, Mętno 1469)].

Steinbeck — ród staromarchijski, na Pomorzu (1269), w ziemi widuchowskiej (Lisie Pole), mieszkowickiej (w Bielinie 1414, Stołpku k. Mieszkowice 1472); b) Joachim syn Henninga z Bielina (K); c) Joachim tamże 11 ł., 4 ł. kupione od chłopów i 3 ł. wykupione b. k. w 1558 roku.

Steinwehr — wielki ród pomorski w ziemiach kamieńskiej, bańskiej, pyrzyckiej (1309), w Nowej Marchii w Dziedzicach (1400), Dobiegniewie (1474), Myśliborkach (1564); a) – 1; b) Dawid, Kurt i Hans, synowie Wilhelma, Paweł (ten na pewno z Dziedzic, 1568), Adam, synowie Marcina; ich kuzyni również na Pomorzu: Wolf i Jurgen z Żelechowie (k. Bania), Walenty z Widuchowej (n. Odrą); ich lennem pola Myśliborek *bei Kessow* (? czyżby oznaczało to położenie „koło Kosina” dziś w gm. Przelewice); również Krzysztof i Tide, synowie Jurgena w Oćwiecie na Pomorzu (dziś gm. Przelewice) mają $\frac{1}{4}$ część opuszczonych pól Bylic (*Lindenbusch*) (M); na Pomorzu Liboriusz i Kaspar, Jurgen, Hartwig i Wilhelm bracia i kuzyni na Rożnowie (k. Bania), Krzysztof, Tide i Jurgen na Oćwiecie i Klukach (tuż przy Oćwiecie), Hans, Andres, Joachim i Wolf bracia i kuzyni na Dobropolu (w księstwie pomorskim, dziś w gm. Dolice); w Nowej Marchii Paweł, Adam, Dawid, Kurt i Hans kuzyni i bracia z Dziedzic (M); c) Wolf 10 ł. w Widuchowej (w księstwie pomorskim) z czego 5 ł. należy do Nowej Marchii. Ród trzymał lenna „do wspólnej ręki”, stąd matrykuły lenne nowomarchijskie wymieniają licznych rodowców rozsiadłych w księstwie pomorskim.

***Stoer** — Leonard, radca kamery elektorskiej z Kostrzyna 21 ł. w Naroście (K), 12 ł. w Myśliborzycach (M).

Strauss — ród anhalcki (1224), w Brandenburgii (1236), w Nowej Marchii (1260), w ziemi myśliborskiej (Dalsze 1337, Nawrocko 1479, Czerników 1492, Pniów 1492, Kruszwin 1494), gorzowskiej (Dzieduszyce 1337, Santok, Różanki, Wojcieszyc, Wawrów przed 1400, Janczewo 1499), chojeńskiej (Witnica 1433, Krajnik Górny 1443, Krzymów 1461; a) – 5; b) Tomasz z Peden (?), Zygmunt z Różanek (G) i Piotr, syn ich kuzyna Hansa; Hans z Wojcieszyc (G), bracia Daniel z Krajnika (K), Idzi z Czernikowa (M); bracia Krzysztof, Joachim, Kaspar; Bernd z Krajnika Górnego; c) Krzysztof z Krajnika 15 morgów na polach Zatoni Dolnej (K), 2 ł. w Krzymowie (K), 5,5 ł. w Krajniku Górnym, Piotr z Wojcieszyc (G) 8 ł. w Wojcieszycach, 2 ł. w Krzymowie (Hanseberg), obydwaj mają 44 morgi opuszczonej

wsí Cremow („Krzymów” opuszczony opodał dzisiejszego Krzymowa) (K), Marcin 5 ł. tamże, Daniel z Czernikowa ma 15 morgów na polach Zatoní Dolnej, opuszczone pola (44 morgi) wsi Cremow, 4 ł. b. k. w Krzymowie od 1574 roku i 4 ł. od 1580 roku b. k., z Baltazarem 11 ł. w Krajniku Górnym; Baltazar ma 12 morgów na polach Zatoní Dolnej, 30 mórg opuszczonej wsi Cremow, Kaspar z Krzymowa 4 ł. b. k. w Krajniku Górnym; Idzi w Nawrocku (M) 4 ł. nabyte od chłopów w 1572 roku i 3 ł. od 1585 roku b. k., z bratem Danielem ma 6 ł. w Czernikowie (M), opuszczone pola Pniowa (Pinnow) i „Dąbrowy” (Damerow) k. Czernikowa (170 morgów); ich kuzyn Baltazar ma tamże 70 morgów; 9 ł. w Wojcieszycach, Hans z Wojcieszyc 8 ł. tamże, 2 ł. w Lubnie (G), w Różankach (G) 7 ł. z kuzynem Tomaszem, 12 ł. i 4 parafialne z kuzynem Baltazarem w Wojcieszycach; Zygmunt 12 ł. w Różankach, Hans 11 ł. tamże (razem w Wojcieszycach 29 ł.); Wawrzyniec 3 ł. w Czernikowie od 1563 roku b. k.

Stucko/Sukow — od XIII w. w księstwie pomorskim, wasale Wedłów w Dłusku k. Inśka; a) Piotr i Hans z Dłuska (Blankengagen), lennicy Wedłów (A) — $\frac{1}{2}$; c) rodzina ma 3 ł. na nowiznie w Dłusku.

Sydow — ród marchijski (1259), w Nowej Marchii od 1272 r., w ziemi chojeńskiej i mieszkowickiej (Boleszkowice 1325, Krzymów, Zielin, Czachów 1330, Wierzchlas, Wysoka 1333, Sitno 1352, Brwice 1373, Dobropole 1444, Stołeczna, Gogolice 1460, Mieszkowice, Kurzycko 1466, Goszków 1472, Troszyn, Wicin, Góralice 1495), gorzowskiej (Wysoka 1333, Kamień 1337); a) — 6 (Piotr, Busso, Hans — po 2); b) bracia Achatius z Sitna (K), Hans z Goszkowa (K), synowie Piotra, Arndt syn Piotra z Dobropola (K), Hans i Tomasz z Góralic (Gordelsdorff), synowie Tomasza; Joachim, Andrzej i Kaspar, synowie Hansa ze Stołecznej (K); Kurt i Joachim z Retzdorf (tj. Rehdorf, dziś Stoki — K?), synowie Marcina; c) Hans 12 ł. w Białęgach (Bellingen — K); oraz b. k. 2 ł. od 1567 roku, 2 ł. od 1573 r., 2 od 1578 roku, 2 ł. od 1582 roku w Góralicach (K), 4 ł. w Białęgach (K) od 1580 roku b. k., (tenże Hans?) 17 ł. w Goszkowie, w tym b. k. 3 ł. od lat i 4 ł. od 1570 roku; Arndt 5 ł. w Dobropolu; Achatius 3 ł. w Troszynie i ł. plebański, w Sitnie 13 ł., 10 ł. na opuszczonych polach Wicina (K), pola opuszczonego Parneckel k. Troszyna; Kurt 14 ł. w Stokach; Joachim Starszy 12 ł. w Stołecznej, tamże jego matka 7, Joachim Młodszy ze Stołecznej tamże 10 ł., obydwaj mają pola (11 ł.) pod uprawą na opuszczonych Gogolicach (Schmarfendorff); Tomasz 6 ł. na polach Tchorzna (Thören — K); Henryk 32 ł. w Kurzycku (K).

Tischbergk 1572 > Dischbergk.

***Tobel** — c) Veit starosta Drezdenka 9 ł. w Płonnie (M), od 1580 roku ma owczarnię i przysiółek na opuszczonych polach Golejewa (Herzfelde) (M).

Uchtenhagen — ród staromarchijski znad rzeki Uchte; w księstwie pomorskim (gdzie wieś Uchtenhagen 1324, dziś Krzywnica k. Stargardu) 1243, w Cedyni przed 1344, w Santoku 1335, Boleszkowicach 1337, Barnówku przed 1347, Orzechowie 1349, od ok. 1351 roku w rejonie Oderbergu posiada tzw. Insel Neuenhagen w zakolu Odry k. Cedyni, zaliczanym do Nowej Marchii (dziś RFN); a) Wolf z Neuenhagen i innych dóbr – 4; c) w Neuenhagen 15,5 ł., część opuszczonych pól Łysogórek (K), 2 ł. w Starym Objezierzu (K).

Vogt/Voigt/Vaget — drobna rodzina rycerska z okolic Ińska z główną siedzibą w „Sadłowie” (Sattelbergk, wieś znana od XV w., Sadelberg 1944, między Chociwlem i Ińskiem; miejscowość nie otrzymała urzędowej nazwy polskiej, zwyczajowo zwana Sątysz II); a) Henryk z „Sadłowa” lennik Wedłów (A) – $\frac{1}{2}$; c) dziedzice Henryka 6 ł. w „Sadłowie”.

Völtzkow/Veltzkow — ród przybył przez Meklemburgię (1231), Pomorze w XIII w. do ziemi świdwińskiej, dając początek wsi Wilczkowo (Völtzkow); w Kluczkowie (1337), Międzyrzeczu (1499); a) ze wsi Wilczkowo (Völtzkow) (S) – 2; b) Krzysztof, Piotr, Maurycy, Hans bracia, ich kuzyn Marcin (z Wilczkowa); c) Michał 3 ł. w Świdwinie (S), w Wilczkowie 1,5 ł., Piotr 1,5 ł. tamże, a razem tamże $6\frac{2}{3}$ ł.

Vorhauer — ród dziedzicznych sołtysów miasta Recz od końca XIII w., potem w okolicy Dobiegniewa (opuszczona potem wieś Rulofsdorf, Rulsdorf 1350, Osiek 1499) i w Dobiegniewie (1460); a) – 4; b) Joachim, Paweł i ich małoletni bracia Kurt, Andrzej, Bartłomiej i Hartwig (Młodszy) oraz małoletni bracia Daniel i Tomasz, synowie Tomasza Starszego; Henryk (starosta domeny w Dębnie 1568–1569), syn Tomasza Młodszeo, na Dobiegniewie (F) i Osieku (F); c) Hartwig Młodszy w Osieku 3,5 od chłopów kupione, z braćmi 7,5 ł., wdowa Andresa 4 ł. tamże, Barthel z bratem, starostą domeny w Cedyni 12 ł. w Osieku, Henryk 6 ł. tamże, w 1588 roku wdowa po Krzysztofie ma tamże 1 ł. b. k.

Waldow – ród z marchii miśnieńskiej (1254) i Łużyc, w ziemi lubuskiej (1350) z ośrodkiem w Lubniewicach, od 1485 roku na brandenburskich od 1478 roku Pełczycach i okolicy (Bolewice, Chrapowo, Krzynka, Niesporowice); a) z miasteczka Pełczyce – 4, z tytułu nowo założonych wsi – 1, z tytułu powierzonej administracji dobrami cysterek pełczyckich (Żydowo, Równo, część Jagowa, Płotna z młynem w Kukadle, Boguszyn – 3 (jednak w $\frac{1}{2}$ w powinność należy do Wincentego, w połowie do Veita v. Tobel); b) Krzysztof i Wolf, synowie Kaspara; Kaspar i Bastian, synowie Hansa; Jerzy (starosta pełczycki 1569), Viviantz, Hans, Hieronim i Kaspar, synowie Macieja, wszyscy z Pełczyc; c) 23 ł. na polach Pełczyc (M), tamże Wincenty

w 1580 roku nabył od agromieszczan 5 ł., które po jego śmierci miał brat Jerzy; wraz z Hieronimem mieli też 2 ł. w Równem (w 1588 roku już 11 ł. b. k.), 4 ł. w Krzynkach (M) i 7 ł. w Przywodziu, enklawie brandenburskiej w księstwie pomorskim (dziś gm. Przelewice).

Wedel — wielki ród przybyły z Holsztynu do ziemi stargardzkiej przed 1268 rokiem z ośrodkiem w Krępcewie, Krzywnicy, Chociwlu, Mielnie, potem też w Nowej Marchii w licznych ośrodkach zamkowo-miejskich (Korytowo k. Choszczna, Drawno z Puszcą nad Drawą po 1268, Złocieniec, Tuczo, Mirosławiec po 1296, Świdwin 1319-1384, Ińsko, Recz po 1350, także w ziemi chojeńskiej (Krajnik, Czartoryja k. Chojny); a) Stanisław i Krzysztof dziedzice Matzke z Tucza (w Polsce) z tytułu folwarku i owczarni w Próchnowie – 2, z Ińska – 5 (do których zobowiązani ich lennicy Rode, Voigt, Schmiedeberg, Stucko, Beneckendorff), z Recza i przyległości – 5, z Mielna, Chociwla i Krzywnicy – 9, Joachima dziedzice dóbr poklasztornych (franciszkańskich) w Drawsku – 1; z Drawna – 9 (w tym z Drawna oraz wsi Barnimie, Jaworze, Dębsko – 5, Jerzy z Radęcina – 1, Rüdiger z nowych wsi Dominikowo i Brzeziny z owczarniami – 2, ich lennicy z Sadowa i Płociczna – 1); b) Dionizy i Marcin komtur joannitów w Swobnicy na Pomorzu, synowie Ottona; Otto, Valtin i Valtin, Valtina i komtura Joachima bratankowie; Gotfryd, Fryderyk i Zygmunt, Wolf, Viviantza syna synowie, Ryszard, Magnus, Aleksander i Daniel, synowie Melchiora; Bastian, Zygmunt, Viviantz i Wolf, synowie Hansa; Wedig, Joachima syna Wedigena syn, kuzyni i bracia z Krzywnicy i Mielna; małoletni Zygmunt i Ryszard, Hasso i Lippold, synowie Kurta; Joachim, syn Ottona; Kaspar, Joachim, Achatius i Jerzy, synowie Jerzego z Krępcewa (na Pomorzu); Joachim z Drawska, syn Joachima; Joachim i Maurycy, synowie (zmarłego przed 1567) Ewalda (na części Recza, Suliborza i Ślutowie według podziału dóbr w 1567 roku); Joachim, syn (zmarłego przed 1567) Hansa (na części Ińska, Suliborza, Pomieniu i Czerwyniu według aktu podziałowego z 1567); Val(en)tin (na Pożrzadle i części Stradzewa od 1567) i Veit (w części Ińska i Nętkowie od 1567), synowie Wawrzyńca; Kaspar, Cyrus i Krzysztof, synowie Krzysztofa z (części) Ińska i Recza (części Stradzewa i Głębokiego od 1567)³⁶; Matzke, syn Stanisława z Tucza, Rüdiger z Drawna do wspólnej ręki; Krzysztof i Hans bracia, Viviantz z Sowna (Zowen), $\frac{1}{2}$ Tarnawy Rzepińskiej w ziemi torzymskiej; c) Rüdiger z Drawna (w 1572 roku na polach miasta 22 ł.), 8 ł. w Korytowie, 2 ł. w Płocicznie nabyte od Zadowów; założył w 1568 roku Niemieńsko (16,5 ł.) i „Nową Owczarnię” (Neu Schäfererei) na polach miasta; w 1570 roku

³⁶O dobrach Wedlów z Recza i Ińska w tym czasie zob. E. H. U t k e, *Der Teilungsvertrag der Gebrüder und Vettern von Wedel auf Nörenberg und Reetz über ihre Heide und Fischerei vom 30. Oktober 1567*, „Grenzmärkische Heimatblätter” 1940, nr 16, s. 300 n.

przysiółek Roßcin (Röstenberg) (A) na polach Drawna, w 1571 roku Brzeziny (A) b. k. (13 ł.), w 1579 roku Nową Korytnicę w której 11 chłopów po 2 ł. i 9 zagrodników, Sitno (Zietenfief) (A), w 1584 roku Nową Studnicę, w 1587 roku Miradz (32 chłopów i 4 zagrodników); Veit z Ińska 5 ł. w Ińsku, 8 ł. b. k. od 1564 roku, dołączone do majątku w Nętkowie, w 1573 roku założył przysiółek Włókna na 16,5 ł., w 1585 roku przysiółek Przęslica (Sponbrügge); Kaspar od 1572 roku 6 ł. w Nętkowie, z nieletnim bratem 3 ł. w Ińsku; siostra Veita 2 ł., Joachim 6,5 ł. w Ińsku, od 1580 posiadał nowy przysiółek Gross Rohrpful (16,5 ł.)³⁷; Kaspar z Recza i Ińska dalsze 18 ł. w Głębokiem, w tym 10 w 1572 roku nabyte od chłopów pogorzalców i 8 od margrabiego Jana kupione; 9 ł. w Stradzewie nabyte przez ojca Krzysztofa w 1547 roku; z nieletnimi braćmi 10 ł. w Reczu w 1578 roku; założył wieś Radowo (Wedelsdorf); Ernest ze Spiegel³⁸ w 1587 roku założył b. k. przysiółek Czartowo (Grützort) z owczarnią (8,5 ł.), posiada w 1588 roku Pelknicę (Rahnwerder) założoną w 1580 roku przez ojca (5,5 ł.); wdowa po Maurycym 11 ł. w Słutowie (A) b. k., 6 ł. w Reczu, 9 ł. w Suliborzu, Joachim tamże 3 ł., 10 ł. w Czertyniu (A), w tym 6 ł., które w 1547 roku ojciec Hans Starszy nabył, 2 ł. on sam w 1573 roku; Valtin (zarządca domeny w Bierzwniku 1571) od 1570 roku 8 ł. w Stradzewie, od 1561 roku b. k. 10 ł. w Pożrzadzie (Kl. Spiegel); Adam, Bernt i Stefan z Suliborza w 1584 roku założyli przysiółek Klein Rohrpful (bliżej nieznany gdzieś w rejonie Czertynia); Joachim 8 ł. w Drawsku (D), do czego dołączył w 1583 roku 2 ł.; 8 ł. od 1565 roku b. k. w Zarańsku (D), 8 ł. w Pomieniu (A); Fryderyk z Cieszczy (Łobeskiego w księstwie pomorskim) 4 ł. w Lublinie k. Chociwła (D), Magnus opuszczone od 1568 roku 9 ł. w Kamiennym Moście k. Chociwła (D); Antoni część pól Radunia (A).

Wenden wcześniej **de Slavia** — ród może z księstwa brunszwickiego, w Brandenburgii (1291), w Nowej Marchii przed 1319 r., w ziemi strzeleckiej 1321 (Słonowo 1318, Danków do 1351), potem w myśliborskiej (Nowogródek 1454); a) Krzysztof, syn Guntera; c) tenże 10 ł. w Nowogrodku (M), jego matka 3 ł. tamże.

³⁷Między Miałką i Czertyniem (D). Przysiółek zlikwidowany po 1895 r., zob. W. Schumacher, *Der ehemals neumärkische Teil des Kreises Saatzig*, „Monatsblätter” (Stettin) 1940, s. 81.

³⁸Gdzieś k. Pożrzadła Wielkiego (D), pozostałością wsi, jak się obecnie wydaje, były Pożrzadzkie Lasy, (Gross) Spiegelsche Heide na północ od Pożrzadła wokół jeziora Wielkie Dębno w XVIII–XX w. (*Der Landkreis Dramburg: Eine Dokumentation*, wyd. v. K. Ruprecht, (Hamburg?) 1976, s. 170; Heimatkalendar f. d. Kreis Dramburg 1937, s. 98; także karczma „Spiegelsche Krug” w XVIII w. (F. W. A. Brättring, *Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg*, Berlin 1809, t. III, s. 242) czy most i osada Spiegelsche Brücke w XVIII w. koło wsi Konotop (A. F. Büsching, *Vollständige Topographie der Mark Brandenburg*, Berlin 1775, s. 267).

Wensdorff Hans starosta domeny w Reczu (1569)³⁹.

Werbelow — ród ziemi chojeńskiej (1402) w Bielinie (1451), Stołpku (do 1452), Wysokiej, Mieszkowicach (1589); a) Krzysztof – 2; b) Krzysztof, Joachim i Baltazar, synowie Krzysztofa z Wysokiej (K), Krzysztof z Czachowa (K), Asmus i Zachariasz, synowie Piotra z Bielina (K), Ignacy i Krzysztof, synowie Jurgena z Bielina, Melchior i Otto, synowie Szymona, Baltazar, syn Kunona, wszyscy z Bielina; c) Asmus 5,5 ł. w Bielinie (K), 4 ł. tamże z Zachariaszem od 1581 roku b. k., Ignacy z Czachowa 4 ł. tamże, w Bielinie 5,5 ł. kupione w 1574 roku i 2 ł. od 1579 roku b. k., Baltazar 6,5 ł. i 2 ł. od 1578 roku b. k. tamże; Melchior 2 ł. tamże wykupione w 1568 i 3 ł. od 1576 roku b. k.; Krzysztof 4 ł. w Czachowie od 1562 roku, 5,5 ł. w Chełmie (K), w tym 4 ł. od 1570, w Wysokiej (K) z matką i braćmi po ojcu 18 ł., ponadto 10 ł., w tym 4 ł. z bratem Joachimem.

Werben — ród staromarchijski (1225), w ziemi lubuskiej (1257), gorzowskiej (Kłodawa 1337), potem w Trzcińsku (1447) i okolicy (Gogolice (1463, Chełm 1498); b) Jakub, syn Betkina (G, może jednak z Trzcińska i okolic – K).

dem Wolde/Walde, wcześniej **de Silva** — ród z Westfalii (1219), w Meklemburgii (1284), na Pomorzu (1289), albo z ziemi chełmińskiej i Krajny (tu Wałdowo), gdzie w XIII w. jako Wałdowscy, po 1319 roku w części dóbr zamkowych Złocieńca (Falkenburg), od XV w. w Polsce zwani Koprzywnickimi (od Koprzywna); a) Franciszek z Żabinka (D) – 1; b) bracia Marcin, Franciszek z Żabina (D) i Żabinka; c) (błędnie jako von Waldow!) Marcin 5 ł. w Borujsku (Z), w tym 3 w 1571 roku dołączone b. k. do majątku; 9 ł. w Żabinie, 1 ł. w Żabinku, 1,5 ł. w Springfield (Z); Franciszek 9 ł. i 2 chłopskie w Żabinku b. k. od 1571 roku.

Wopersnow > Wupersnow.

Wreech — ród ziemi myśliborskiej od 1278 roku (Rychnów, Sulimierz 1436, Głazów, Dzikowo, Giżyn 1491), także w strzeleckiej (Buszów 1491); a) – 3; b) Joachim na Buszowie (F); c) wdowa po Marxie (Markusie) 10 ł. w Sulimierzu (M) (zapewne więc te 10 ł. w 1588 roku ma b. k. Andres – jej syn?); wdowa po Joachimie 1 ł. i 3 ł. plebańskie w Mielnie (M); tamże w 1588 roku Fryderyk 7 ł. b. k.; Joachim z Buszowa (F) ma część pól Bobrówka (F) oraz opuszczone pola (35 morgów) Dörrenfelde (F. zob. pod Möhlen).

Wupersnow/Wopersnow — ród w ziemi świdwińskiej z Oparzna (Wopersnow), Nielepu (1348), Łakowa (1488); a) Henryk i Fritz z Oparzna (Wopersnow) (S) – 2; b) Henning nieobecny; jego lenno ma Antoni v. Klemptow; c) Fritz w Oparzni 4 ł. b. k., Adrian tamże 6,5 ł.

³⁹ *Regesta*, s. 418.

Zadow — drobny ród rycerski we wschodniej połaci Nowej Marchii zależny od Wedlów z Mirosławca, w Sadowie (Szadow, Zadow), Płocicznie, także w ziemi strzeleckiej (Kolsk 1402, Chomętowo 1413); a) z łanów w Suchowie (D) i Sadowie (D) – 1; c) Joachim 6 ł. i plebański w Płocicznie, Mathis i Dionizy po 8 ł. i łanie plebańskim tamże.

[**der Zinne** — ród pomorski we wsiach pod Stargardem i w ziemi pyrzyckiej (XV–XVI w.), na początku XVI w. też w ziemi choszczeńskiej (Granowo przed 1504) i chojeńskiej (Czachów 1511)].

Zinnitz/Zinnewitz — ród mało znany w ziemi gorzowskiej (Gralewo 1337); a) – 1; b) Achim z dwoma synami z Dzieduszyc (G); c) tenże (Joachim) 10 ł. tamże, w 1588 roku, Wolf tamże 3 ł.

Indeks miejscowości wymienionych w zestawieniu rodów rycerskich

Babin (K) – Marwitz, Osten
 Baczyna (G) – Horker, Marwitz
 Barnimie (A) – Wedel
 Barnkowo (K) – Plötz, Sack
 Barnówko (K) – Kuhmeise, Morner, Uchtenhagen
 Batowo (M) – Dossow, Liebenthal
 Bełtno (S) – Rutze
 Berkanowo (S) – Meseritz, Rüchel, Scharn
 Białęgi (K) – Ellingen, Sydow
 Bielin (K) – Schöning, Steinbeck, Werbelow
 Bierzwnik (A) – Bornstedt
 Blocksdorf (A) – Block
 Blockhagen (A) – Block, Borcke, Eickstedt, Rohwedel
 Błeszyn (K) – Sack
 Bobrowo (Z) – Dieterdt
 Bobrówko (F) – Platow, Sanitz, Wreech
 Boguszyny (Pomorze) – Waldow
 Boleszkowice (K) – Bone, Sydow, Uchtenhagen
 Bolewice (M) – Waldow
 Borne (D) – Borne
 Borujsko (D) – Wolde (Koprzywnicki)
 „Brewitz” (K koło Trzcińska) – Dossow
 Broczyno (wałeckie) – Goltz
 Bronikowo (wałeckie, wtedy brandenburska enklawa w Polsce) – Anklam
 Bronowice (F) – Bone, Bornstedt, Sack, Sanitz
 „Brunckow” (M) – Runge
 Brwice (K) – Plötz, Sack, Sydow
 Brzeziny (A) – Wedel
 Brzeźno (S) – Brie4sen
 Brzoza (F) – Block, Friedeborn, Möhlen, Sanitz
 Buszów (F) – Wreech
 Bylice (M) – Schack, Steinwehr

„Carpzow” (D) – Lentzen
Cedynia (K) – Uchtenhagen, Vorhauer
Chełm (Górny, Dolny) (K) – Plötz, Werbelow, Wenden
Chelpa (A) – Beneckendorff
Chłopowo (M) – Damnitz
Chociwel (Pomorze) – Wedel
Chomętowo (F) – Birkholz, Brand, Kremptzow, Papstein, Zadow (Czado)
Choszczno (A) – Arnswalde, Beneckendorff, Blankensee, Dieterdt, Kruse, Rohwedel
Chrapowo (M) – Waldow
Chróścik (G) – Horker
Ciechnowo (S) – Leckow
Cieszyno (S) – Leckow
Cieszyno (Pomorze) – Wedel
Czachów (K) – Bröcker (Bruker), Plötz, Schönebeck, Schöning, Sydow, Werbelow, Zinne
Czartoryja (K) – Wedel
Czartowo (D) – Wedel
Czelin (K) – Morner
Czerników (M) – Damnitz, Strauss
Czertyń (D) – Wedel
Czólnów (M) – Kienitz
Dalsze (M) – Strauss
Danków (F) – Papstein, Wenden
Dąbie (Pomorze) – Osten
Dąbroszyn (G) – Schönebeck
„Dąbrowa” (Damerow) (M) – Strauss
Derczewo (M) – Brederlow, Burgsdorf
Dębsko (D) – Güntersberg, Wedel
Długie (F) – Natzmer
Dłusko (D) – Sukow
Dobiegniew (F) – Bone, Borne, Falbe, Kremptzow, Lode, Steinwehr, Vorhauer
Dobropole (Pomorze) – Steinwehr
Dobropole (K) – Sydow
Dolsk (M) – Schönebeck
Dołgie (D) – Borne
Dominikowo(A) – Wedel
„Dorrenfelde” (Sarnowo) (F) – Möhlen, Wreech
Drawno (A) – Wedel
Drawsko – Goltz, Wedel
Drezdenko (F) – Beneckendorff, Osten, Töbel
Dyszno (M) – Kuhmeise, Schönebeck
Dzieduszyce (G) – Strauss, Zinnitz
Dziedzice (M) – Runge, Schöning, Steinwehr
Dzikowo (M) – Runge, Wreech
Dzikówko (M) – Runge
Gardzko (F) – Möhlen, Retzin
Garnowo (K) – Plötz
Gądno (K) – Schönebeck
Gilów (F) – Bornstedt
Ginawa (D) – Borne, Briesen

Giżyn (M) – Belling, Wreech
Głębokie (A) – Wedel
Głazów (M) – Horker, Wreech
Gogolice (K) – Sydow, Werben
Golczew (K) – Osten
Golejewo (M) – Töbel
Golenice (M) – Osten
Goszków (K) – Ellingen, Plötz, Sydow
Goszkówek (K) – Schöning
Góralice (K) – Bröcker (Bruker), Sydow
Górzno (A) – Kremptzow, Retzin
Grabowo (K) – Schöning
Gralewo (G) – Marwitz, Ruff, Rülicke, Schöning, Zinnitz
Granowo (A) – Billerbeck, Zinne
Gronowo (D) – Schmiedeberg
„Gruse” (M) – Burgsdorf
Grzymiradz (K) – Marwitz
Gudowo (D) – Anklam
Ińsko (D) – Wedel
Jagow (Pomorze) – Waldow
Jakobsdorf (A) – Osten
Janczewo (G) – Platow, Ruffe, Strauss
Janikowo (D) – Borcke, Goltz, Schmiedeberg
Jaworze (D) – Wedel
Jenin (G) – Marwitz
Jesionowo (Pomorze) – Runge
Jezioraki (wałeczek) – Retzin
Kaleńsko (Z) – Goltz
Kalisz Pom. (D) – Güntersberg, Kenstel
Kamienny Jaz (Pomorze) – Schönebeck
Kamienny Most (D) – Wedel
Kamień Wielki (G) – Damnitz, Schönebeck, Sydow
Kartlewo (S) – Scharn
Karwice (D) – Lentzen
„Kerchen” (D) – Goltz
Kiełpino (A) – Güntersberg, Liebenow
Kierzków (M) – Burgsdorf, Osten, Schönebeck
Kinice (M) – Kienitz
Klepczewo (S) – Klemptzow, Kremtzow, Leckow
Klepicz (K) – Doberkow, Sack
Kluczkowo (S) – Völtzkow, Meseritz
Kłacko (D) – Borne
Kłodawa (G) – Marwitz, Werben
Kłodzino (S) – Leckow
Kłosów (K) – Morner
Kolsk (A) – Bornstedt, Kremptzow, Sanitz, Zadow
Kołki (A) – Osten
Konotop (D) – Goltz
Korytowo (A) – Goltz, Wedel

Kosobudy (D) – Anklam, Birkholz, Goltz
Kostrzynek (K) – Bornstedt
Koszanowo (S) – Briesen
Kowanowo (S) – Rutze
Krajnik Górny, Dolny (K) – Schöning, Strauss, Wedel
Krasne (M) – Dossow, Liebenthal, Schöning
Kraśnik (A) – Güntersberg, Liebenow
Krępa (A) – Flatow
Krępczewo (Pomorze) – Wedel
Krosino (S) – Scharn
Kruszwini (M) – Burgsdorf, Strauss
Krzecko (S) – Briesen
Krzęcin (A) – Rohwedel
Krzemlin (M) – Belling
Krzęcin (A) – Borcke, Eickstedt, Hagen
Krzymów (K) – Ellingen, Plötz, Schöning, Strauss, Sydow
Krzynka (M) – Waldow
Krzywnica (Pomorze) – Wedel
Kunowo (S) – Leckow
Kurzycko (K) – Dischbergk, Sydow
Latowice (G) – Marwitz
Lekowo (S) – Leckow, Scharn
Licheń (F) – Billerbeck, Möhlen, Papstein, Sanitz
Linowno (D) – Kenstel
Linowko (D) – Mellentin
Lipie Góry (F) – Papstein, Rostin
Lisie Pole (Pomorze) – Steinbeck
Lubicz (F) – Birkholz, Bone, Brand, Schöning
Lubiechów Dolny, Górny (K) – Block, Schöning
Lubieniów (A) – Beneckendorff, Güntersberg, Liebenow
Lublino (D) – Schmiedeberg
Lubieszewo (D) – Güntersberg, Retzin
Lubniewice (lubuskie) – Waldow
Lubno (G) – Strauss
Łabędzie (S) – Koppe (Labentz), Liebenthal, Scharn
Łakowo (S) – Leckow, Wopersnow
Łobez (Pomorze) – Borcke
Ługi (F) – Bornstedt, Falbe, Natzmer
Łysogórki (K) – Doberkow, Schönebeck
Machliny (wałeczek) – Goltz
Marwice (G) – Marwitz
„Mertz” (w ziemi lubuskiej) – Burgsdorf
Mętno (K) – Balck, Plötz, Schwarzenholz
Miałka (D) – Schmiedeberg
Mielenko (D) – Goltz, Möhlen
Mielęcin (M) – Burgsdorf, Mellentin
Mielno (Pyrzyckie) – Wedel, Wreech
Mierzęcin (F) – Gramme
Mieszkowice (K) – Sydow, Werbelow

Międzyrzecz (S) – Meseritz
Miradz (A) – Wedel
Miroslawiec (walecki) – Wedel
Mirowo (K) – Sack
„Modross” (w ziemi lubuskiej) – Burgsdorf
Moryń (K) – Doberkow, Schönebeck
Mostkowo (M) – Horker, Retzin, Schöning
Myśliborki (Pomorze) – Steinwehr
Myśliborzyce (M) – Stöhr
Myślibórz (M) – Birkholz
Naćmierz (Pomorze) – Meseritz
Narost (K) – Stöhr
Nawrocko (M) – Strauss
Neuenhagen (K, dziś Niemcy) – Uchtenhagen
Nętkowo (A) – Wedel
Nielep (S) – Leckow, Wopersnow
Niemieńsko (A) – Wedel
Nienhof (K) – Dossow
Niesporowice (M) – Waldow
Nowa Korytnica (A) – Wedel
Nowa Studnica (A) – Wedel
Nowielin (M) – Hagen
Nowogródek (M) – Liebenthal, Wenden
Nowy Klukom (A) – Beneckendorff, Blankensee
Nowy Łowicz (D) – Güntersberg, Lode
Ogardy (F) – Bornstedt, Natzmer, Papstein
Oleszno (D) – Goltz
Oparzno (S) – Kremptzow, Leckow, Wopersnow
Orzechów (K) – Sack, Schönebeck, Schöning, Uchtenhagen
Osiek (D) – Horn
Osiek (F) – Brand, Löben, Vorhauer
Ostrowiec (F) – Lode
Ostrowiec (D) – Horn
Ostrowiec (M) – Kuhmeise, Schönebeck
Otanów (M) – Burgsdorf, Kienitz
„Panneckel” (K) – Sydow
„Peden” (?) – Strauss
Pełczyce (M) – Rüllicke, Waldow
Pełknica (D) – Wedel
Piasecznik (Pomorze) – Güntersberg
Piaseczno (K) – Dossow
Piecnik (walecki, wtedy brandenburska enklawa w Polsce) – Anklam, Güntersberg
Pielice (F) – Bornstedt
Płociczno (A) – Wedel, Zadow
Płotno (Pomorze) – Waldow
Płoty (Pomorze) – Osten
Pniów (M) – Strauss
Podeltzig (w ziemi lubuskiej) – Burgsdorf
Pomień (A) – Wedel

Poórzadło (D) – Arnswalde, Wedel
Prochnowo (wałeckie) – Wedel
Przekolno (M) – Brederlow
Przelewice (Pomorze) – Schack
Przęslica (D) – Wedel
Przybysław (S) – Leckow
Przydarłów (Pomorze) – Brederlow
Przyjezierze (K) – Block, Sack
Przytoń (D) – Borne
Przywodzie (Pomorze) – Waldow
Pstrowice (M) – Dossow, Liebenthal
Radęcin (A) – Falbe, Wedel
Radowo (D) – Wedel
Raduń (A) – Hagen, Wedel
Raduń (K) – Sack, Schönebeck
Rakowo (A) – Goltz, Rohwedel
Renice (M) – Liebenthal
Recz (A) – Vorhauer, Wensdorff, Wedel
Gross, Klein Rohrpul (D) – Wedel
Rościn (M) – Damnitz, Rostin
Roscin (A) – Wedel
Rów (M) – Osten
Równo (M) – Waldow
Różanki (G) – Strauss
Różańsko (M) – Schönebeck
Rożnowo (Pomorze) – Steinwehr
Rulsdorf (F) – Vorhauer
Runowo (D) – Rode
Rusinowo (S) – Borcke, Meseritz, Rutze
Rychnow (M) – Runge, Wreech
Rydzewo (S) – Rutze
Rzecko (A) – Güntersberg, Liebenow
Rzepczyno (S) – Rutze
Rzepowo (Z) – Goltz
„Sadłowo” (Sadelberg, dziś Sątysz) – Vogt
Sadowo (A) – Wedel, Zadow
Santocko (G) – Horker
Santok (G) – Marwitz, Platow, Ruffe, Rülcke, Strauss, Uchtenhagen
Sarniki (M) – Flatow
Sarnowo (F) > Dorrenfeld
Sątysz > „Sadłowo”
Siecino (Z) – Schlichting
Siemczyno (Z) – Goltz
Sitno (A) – Wedel
Sitno (K) – Sack, Sydow
Sitno (M) – Burgsdorf
„Sitz” (Pomorze) – Güntersberg
Sławęcin (A) – Blankensee, Güntersberg
Skrzynka (M) – Burgsdorf

Słonowice (S) – Borcke, Briesen, Meseritz
Słonowo (F) – Natzmer, Osten, Wenden
Słowieńsko (S) – Blankenburg, Scharn
Słowin (A) – Falbe, Sanitz
Słutowo (A) – Wedel
Smolnica (K) – Damnitz, Liebenthal, Marwitz
Sobiemirów (S) – Blankenburg
Sokółsko (F) – Sanitz
Sowno (lubuskie) – Wedel
„Spiegel” (D) – Wedel
„Springfeld” (D) – Güntersberg, Wolde
Stanowice (G) – Marwitz
Stare Objezierze (K) – Uchtenhagen
Stare Polichno (G) – Platow, Rülicke
Stare Resko (S) – Koppe
Stary Klukom (A) – Beneckendorff, Eickstedt, Rohwedel
Starzyn (Pomorze) – Mellentin
Stawno (D) – Anklam, Kenstel
Stoki (K) – Sack, Schwarzenholz, Sydow?
Stołeczna (K) – Ellingen, Sydow
Stołpek (K) – Steinbeck, Werbelow
Storkowo (D) – Schmiedeberg
Stradzewo (A) – Wedel
Strąpie (M) – Runge
Strzemie (Pomorze) – Borcke
Studnica (D) – Borne
Suchów (D) – Güntersberg, Zadow
Sulibórz (A) – Güntersberg, Wedel
Sulimierz (M) – Hagen, Horker, Liebenthal, Schönebeck, Schöning, Wreech
Sypniewo (Krajna) – Runge (Sypniewscy)
Szczytniki (Z) – Horn
Ścienne (D) – Petersdorf, Schmiedeberg
Świdwin (S) – Natzmer, Völtzkow, Wedel
Święciechów (A) – Friedeberg, Friedeborn, Liebenow
Tarnawa (lubuska) – Wedel
Tarnowo (G) – Schönebeck
Tchórzno (K) – Sydow
Troszyn (K) – Sydow
Trzcińsko (K) – Runge, Werben
Tuczno (F) – Schöning
Tuczno (wałeczek) – Wedel
„Venszdorf” >Kurzycko (K) ?
Wapnica (Pomorze) – Güntersberg
Wardyn (A) – Beneckendorff
Warnice (K) – Osten
Warniki (G) – Schönebeck
Warszyn (Pomorze) – Brederlow
Wawrów (G) – Horker, Marwitz, Ruffe, Strauss
Wicin (K) – Morner, Sydow

Widuchowa (Pomorze, częściowo w Nowej Marchii) – Steinwehr
Wielisławice (F) – Sanitz
Wieprzyce (G) – Marwitz
Wierzchlas (K) – Sydow
Wierzchowo (Z) – Horn
Więclaw (S) – Klemptzow
Wilczkowo (S) – Völtzkow
Winniki (D) – Rode
Witnica (K) – Sack, Strauss
Włókna (D) – Wedel
Wojcieszyce (G) – Ruffe, Strauss
Woliczno (D) – Borne, Briesen, Goltz
Wołogoszcz (F) – Bornstedt, Falbe
Worowo (Pomorze) – Borcke, Goltz
Wysoka (G) – Marwitz, Ruffe, Sydow
Wysoka (K) – Sydow, Werbelow
Zarańsko (D) – Birkholz, Borcke, Wedel
Zatoń Dolna (K) – Strauss
Ząbrowo (S) – Borcke, Kremptzow, Rüchel, Scharn
Zielin (K) – Marwitz, Sydow
Ziemomyśl (Pomorze) – Blankensee
Ziemska (D) – Borne
Złocieniec (Z) – Borcke, Kruse, Wedel, Wolde (Koprzywnicki)
Złotów (wałcki) – Flatow
Żabicko (F) – Natzmer, Sanitz
Żabin (D) – Güntersberg, Kenstel, Wolde
Żabinek (D) – Kenstel, Wolde (Koprzywnicki)
Żabów (Pomorze) – Plötz
Żelechowo (Pomorze) – Steinwehr
Żelichów (K) – Block
Żeńsko (A) – Hagen
Żółte (D) – Birkholz, Borne, Horn
Żydowo (M) – Waldow

Edward Rymar

**RITTERTUM DER NEUMARK IN DER ZEIT
DES MARKGRAFEN JOHANN VON KÜSTRIN**

Zusammenfassung

Der Beitrag besteht aus zwei Teilen. Der Gegenstand des ersten Teils ist der Abriß der Verhältnisse des Brandenburger Markgrafen Johann von Küstrin, der 1535–1571 die Neumark mit dem Rittertum, insbesondere dem Johanniterorden im Laufe der Säkularisation der kirchlichen Güter regierte, die nach der Reformation mit einem Konflikt mit seinem langjährigen Favoriten, Komtur aus Sonnenburg (Słońsk), Franz von Neumann endete. Im Rahmen der Revindikation und des Schaffens großen staatlichen Eigentums – manchmal den Widerstand der Ritterhäuser mit Waffengewalt brechend – vergrößerte der Markgraf den Wirkungsbereich der Ämter. Als Beispiel kann hier ein Steuerkonflikt mit der Familie von Borcke aus Falkenburg (Złocieniec) dienen.

Im zweiten Teil wurden auf Grund der Matrikeln und der Lehnsinventuren (aus den Jahren 1565, 1571 und 1588) die ritterlichen Häuser und ihr Besitz in den letzten Jahren der Herrschaft des Markgrafen und zugleich am Anfang der neuzeitlichen Epoche alphabetisch zusammengestellt. Ohne es dokumentiert zu haben, wies man auch auf die Urkunden hin, die von der Anwesenheit des Hauses in der Neumark zeugen. Der Autor nutzte in diesem Fall die eigene volle Dokumentation des neumärkischen Rittertums im Mittelalter, die bald veröffentlicht werden soll.

Tadeusz Dzwonkowski

EMANCYPACJA SZLACHTY WEICHBILDU SULECHOWSKIEGO W XVI WIEKU

Od końca XV w., a zwłaszcza od czasu objęcia władzy przez margrabiego Hansa z Kostrzyna w 1536 r., następowały istotne zmiany polityczne i gospodarcze w dotychczasowym dziedzictwie Hohenzollernów. Z jednej strony zarysowały się tendencje do umacniania władzy centralnej, która koncentrowała się wokół margrabiego i jego rezydencji kostrzyńskiej, z drugiej – w miastach i na wsi szybko postępowały zmiany ekonomiczne polegające na specjalizacji w rzemiośle oraz rozszerzaniu produkcji zbóż i szybkim postępie w hodowli owiec. Wraz ze wzrostem znaczenia ekonomicznego rosło również znaczenie polityczne nowo tworzącej się szlachty.

Zmiany te zaczęły się najwcześniej w południowej części państwa Hansa Kostrzyńskiego, gdzie związki z pobliskim Śląskiem były najsilniejsze. Chodzi tu przede wszystkim o dawne księstwo krośnieńskie, które zostało zajęte w 1482 r. i tytułem zastawu pozostawało nadal we władaniu Hohenzollernów. W XVI w. księstwo to jako oddzielna jednostka organizacyjna praktycznie już nie istniało, chociaż margrabia Hans mimo zastrzeżeń ze strony cesarza Karola V tytułował się również *Crossenen Hertzogk*. W 1537 r. zastaw stał się formalnym lennem cesarskim udzielonym Hohenzollernowi. Stabilizacja polityczna przyczyniła się do wzrostu roli okręgów zwanych weichbildami, związanych z przedstawicielstwem rodzącej się wówczas szlachty. Księstwo krośnieńskie podzielono na weichbild krośnieński, weichbild lubski i weichbild sulechowski.

Okręg tworzył się najczęściej wokół siedziby reprezentanta władzy centralnej. Już w 1486 r. wraz z przejęciem nowych ziem osadzono w Sulechowie nową załogą urząd zamkowy (*Burgamt*). Rezydował w nim przedstawiciel margrabiego, którym najprawdopodobniej był Balthasar von Löben¹. Później uposażono urząd dochodami z cła i promu rzeczno-żeglarskiego w Cigacicach oraz dwoma folwarkami na przedmieściach Sulechowa. Krótko po 1536 r. powołano w tym mieście nowy urząd zwany amtem. Łączył on zadania starego

¹A. Splittgerber, *Geschichte der Stadt und des Kreises Züllichau*, Züllichau 1927, s. 10.

urzędu zamkowego z nowymi, które polegały na nadzorze nad majątkami będącymi w bezpośrednim posiadaniu margrabiego. Zasiadającego tam urzędnika zwano amtmannem. Przez kilka pierwszych lat rządów nowego władcy urząd pozostawiał pod bezpośrednim nadzorem kanclerza margrabiego Franza Neumanna.

Kolejne zadania stawiane Neumannowi przez margrabiego spowodowały, że w 1543 r. Hans Hohenzollern ustanowił amtmannem przedstawiciela miejscowej szlachty Melchiora von Löben. Po jego śmierci obowiązki te przejął Heintze von Unruh z Krausche, ten jednak sprawował swój urząd niecałe trzy lata, w 1548 r. doszło bowiem do nowego wyboru i posiadająca wpływy na dworze kostrzyńskim rodzina Löben spowodowała, że władzę amtmanna objął Hans von Löben. Dopiero w 1574 r. zastąpił go Nikolaus von Tschernowitz, a po nim w 1579 r. przez margrabiego elektora Johanna Georga został narzucony Johann Adam z Sulęcina (von Zielentzig). Spory wokół tego urzędu spowodowały, że w 1580 r. kurfirst Johann Georg przekazał dochody z amtu w Sulechowie jako dobra stołowe amtmannowi w Krośnie, hrabiemu Bothe von Rheinstein und Blankenburg².

Przez cały okres istnienia tego urzędu politycznym zadaniem amtmanna było reprezentowanie interesów margrabiego, zwłaszcza wobec szlachty i władz miejskich Sulechowa. Zwyczajem rycerstwa z poprzednich stuleci szlachta składała hołd każdemu z kolejnych władców i była w ten sposób związana przysięgą. Jej niedotrzymanie było najczęściej karane śmiercią i konfiskatą majątku. W 1499 r. kurfirst Joachim I i margrabia Albrecht Hohenzollern potwierdzili rycerstwu sulechowskiemu (*Czulchische Mann*) złożenie hołdu. Złożyli go wówczas: Erick Dhier mieszkający w Krausche, bracia Sigmundt i Christoph Löben posiadający dobra w Niekarzynie i KalSKU, bracia Hanns i Berndt Schenkendof ze Smolna Wielkiego (Smellen), bracia Georg, Hans i Christoff Sack, zamieszkali w Drogominie (Hinrichstorff), należący do rodu Unruh (Unruhen) z Klempska (Klepmtzk) bracia Georg, Simon i Jakob, bracia Knobelsdorffowie, Hans, Fabian i Sebastian Knobelsdorff z miejscowości Kije (Keylze), Georg, Hanns, Heintz, Caspar, piszący się z Dąbia, zamieszkali w Pałcku (Palltzk), Dietrich Bartolomeus Melsdorff wywodzący się z Marchii Środkowej, posiadający swe dobra na terenie okręgu Anselm Schaplow z Łagowa, Hanns Lasslow wywodzący się z podzielonogórskich Płotów (Plate) i jednocześnie właściciel nieznanych folwarków leżących po prawej stronie Odry, Vintzentz Schlichting, Assmus Troschke (Trusskow) ze Swarzynic-Podlegórza, bracia Nickoll, Apitz, Hanns Geyerstorff (czyli z Dąbia) i ich stryj Sigmundt (piszący się również

² *Tamże*, s. 11.

z Dąbia)³.

Możemy przyjąć, że na terenie okręgu sulechowskiego zamieszkiwało w ostatnich latach XV w. nie więcej niż dwanaście rodów rycerskich. Wśród nich szczególnie wyróżniła się rodzina von Knobelsdorff⁴. Już w roku 1203 znany był jej miśnieński protoplasta Jesenhard⁵. Reprezentanci tego rodu przywędrowali na Śląsk na początku XIII w., a ich przedstawiciele posiadali majątki w okolicach Żagania, m.in. Hannusch był marszałkiem księcia żagańskiego Henryka VI. W następnym stuleciu część rodu przeniosła się na północ. Brat Hannosa Fritsche założył folwark Dąbki pod Krosnem. Kaspar był notowany w 1447 r. jako właściciel Dąbia. Hannos w 1461 r. posiadał majątek Nowy Zagór pod Krosnem. Zmarł on przed 1493 r. już jako właściciel lenny Letnicy, Nowego Zagórza i Dąbków. Zasłużył się na dworze cesarza Fryderyka III. W następstwie licznych związków małżeńskich pod koniec XV w. rodzina Knobelsdorffów posiadała kilkanaście folwarków leżących w okolicach Krosna.

Poprzez zakupy i powiązania rodzinne Knobelsdorffowie obejmowali również w posiadanie dobra leżące po prawej stronie Odry. Już w połowie XV w. w rękach Wawrzyńca von Knobelsdorff znalazły się folwarki w Kijach. Majątki te odziedziczył Jorg. Po śmierci Jorga jego dotychczasowe włości oraz opiekę nad trójką małoletnich dzieci, wspomnianymi już Hansem, Fabianem i Sebastianem, przejął Georg von Knobelsdorff z Dąbia. Dopiero w 1505 r. stali się oni posiadaczami rodzinnego majątku. Georg zmarł około 1534 r., a majątek w Mozowie przejął jego rodzony syn Hans.

Około 1510 r. Sebastian został przeznaczony na służbę u margrabiego Joachima I. Jak większość przedstawicieli ówczesnej bogatej szlachty, sprawował tam różnorodne funkcje i piastował stanowiska dworskie. Towarzyszył członkom rodziny von Hohenzollern podczas ich wypraw i podróży. Około 1530 r. ożenił się z Katherine von Doberschutz⁶, pochodzącą z dolnołużyckich dóbr margrabiego, i niebawem objął w posiadanie niektóre folwarki Knobelsdorffów leżące po prawej stronie Odry, w tym Strużkę i Bobrowice. Tuż przed śmiercią margrabia Joachim I powierzył mu leżące tuż pod Krosnem lenno Berg.

³M. Gelin, *Aus Schmollens vergangenen Tagen*, [w:] *Heimatkalender des Kreises Züllichau-Schwiebus 1926*, s. 30.

⁴Zob. W. von Knobelsdorff, *Geschichte der Familie von Knobelsdorff*, Berlin 1870.

⁵*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der Uradeliger Häuser*, Gotha 1907, s. 354.

⁶M. Nowacki, *Rodzina von Knobelsdorff na obszarze świebodzińskim. Przykład postaw szlachty miejscowej wobec spraw śląskich w okresie wczesnonowoczesnym*, „Rocznik Lubuski” t. XXVI, 2000, cz. 2, s. 127.

Kariera rodziny opierała się na wpływach na dworach ówczesnych panujących. Warto podkreślić, że Knobelsdorffowie posiadali koneksje nie tylko na dworze margrabiego, ale również na dworze cesarskim. Cieszyli się przede wszystkim względami cesarza Fryderyka III Habsburga. Związani byli z królami czeskimi prawem lennym z posiadania majątków w księstwie głogowskim, m.in. w podzielonogórskiej Letnicy (Lättnitz). Można przyjąć, że po śmierci elektora Joachima I w 1535 r. obie gałęzie mające swe dobra w księstwie krośnieńskim popadły w niełaskę u nowego władcy Johanna Kostrzyńskiego. W końcowym okresie panowania margrafa Joachima I Knobelsdorffowie stanowili jednak potężną grupę politycznego naciśku. W ich posiadaniu znajdowały się prawie wszystkie folwarki w księstwie krośnieńskim położone na prawym brzegu Bobru, po lewej stronie natomiast rozrastały się folwarki należące do Krosna Odrz. Kilkudziesięcioletnia rywalizacja między miastem a Knobelsdorffami przybrała na sile za czasów Franza Neumanna.

Najprawdopodobniej kulminacyjnym punktem w tej rywalizacji był spór o podkrośnieński Berg. Zabiegał o niego również Franz Neumann, były burmistrz Krosna Odrz., a od 1535 r. bliski współpracownik nowego margrabiego. Spór zakończył się włączeniem Bergu do uposażenia amtu w Krośnie oraz upokarzającą dla Knobelsdorffów sprzedażą części Mozowa na rzecz zaufanego margrabiego. W tej sytuacji Sebastian odwołał się do ówczesnego króla Czech Ferdynanda I Habsburga. Przyszły cesarz w 1540 r. — nie bez poparcia ze strony margrabiego Joachima II, walczącego z bratem Hanssem — przekazał Knobelsdorffowi w dzierżawę starostwo świebodzińskie. Część Mozowa dostała się w ręce Kaspra, syna Hannsa von Knobelsdorffa i ojczyma Sebastiana.

Spór z margrabiego Jana z jego faworytem Franzem Neumanem i śmierć tego ostatniego w 1568 r. zmieniła układ sił. Następca Sebastiana i kolejny starosta świebodziński Maksymilian mógł już prowadzić inną politykę. Knobelsdorffowie powrócili do dawnego znaczenia. Już w kilka lat wcześniej zyskali poparcie niektórych rodów, niezadowolonych z polityki margrabiego Johanna, a przede wszystkim rodziny von Löeben. Georg von Knobelsdorff, syn wspomnianego Kaspra, został wybrany w 1570 r. na przedstawiciela szlachty sulechowskiej⁷, a kolejny von Knobelsdorff, Ernest Tobiasz, uzyskał na krótko majątek Kupienino pod Świebodzińcem. Ród Knobelsdorffów posiadał również folwarki w Toporowie. Prawie dwadzieścia lat później na majątku rodzinnym sulechowskiej linii Knobelsdorffów w Mozowie władzę przejął Assmann. Reprezentował ten ród na sejmiku szlachty w Sulechowie w 1592 r.

⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (AP ZG), Amt Züllichau, sygn. 1, s. 272.

Na uwagę zasługuje odnotowana już w 1311 r. rodzina von Troschke. Wywodziła się z pogranicza wielkopolsko-pomorskiego, a jej polska gałąź nosiła przydomek Lotyński. Pierwszy nieznany z imienia właściciel Podlegórze ożenił się z panną von Kittlitz z Przeclawia koło Szprotawy. Ich następca, urodzony w 1483 r. Heinrich von Troschke władał Swarzynicami i Trzebiechowem. Zapoczątkował on starszą linię sulechowską. Wywodzący się z tej linii Walentyn Baltazar zmarł około 1575 r., ale kolejny następca Sebastian powiększył dziedzictwo o folwarki znajdujące się w Ostrzycach i Podlegórze.

Drugą, młodszą linię rozpoczął Asmus, występujący w 1498 r. jako właściciel lenny również na Swarzynicach i Podlegórze oraz jako reprezentant całego rodu. Około 1533 r. otrzymał w spadku kolejne folwarki w Podlegórze i w leżących po drugiej stronie Błotach Ostrzyckich oraz wsie z folwarkami w Kruszynie i Okuninie. Ożenił się z Katarzyną von Wernsdorf. Po nim dziedzicem został Hans, żonaty z Rosiną von Schoenbeck⁸. Jego następcami byli bracia Wolf i Asmus. W 1575 r. Wolf był dziedzicem dwóch folwarków w Podlegórze i Ostrzycach, podczas gdy Asmus posiadał część Podlegórze i świeżo założone majątki w Trzebiechowie.

Na wschód od Sulechowa, w Smolnie Wielkim, również na bagnistym terenie, tuż za rowem prowadzącym od Jeziora Wojnowskiego usadowił się ród von Schennckendorff. Wywodził się z Dolnych Łużyc. 25 kwietnia 1498 r. margrabia Johann Cicero potwierdził prawa lenne do wsi Smolno Wielkie Hansowi i Berendowi von Schennckendorff⁹. W 1516 r. patronami kościoła w Smolnie byli Ursula Catarina von Unruh oraz Carl Siegismund i Johann Christoph von Schennckendorff. Najprawdopodobniej wspomniana von Unruh była żoną któregoś z lenników, a bracia jego synami. W 1565 r. wszystkie folwarki w Smolnie Wielkim były ponownie w posiadaniu rodziny Schennckendorff. Wówczas to wydzielono jeden z nich jako uposażenie dla wnuczki Hansa, która wyszła za Wolfa von Kalckreuth. Po śmierci tego pokolenia, w 1575 r. potwierdzono lenno na Smolnie kolejnym reprezentantem rodu Adama i Hansa¹⁰. Pod koniec XVI w. Smolno Wielkie podzielono ponownie na dwie części. W 1592 r. znajdujące się tam folwarki były własnością Hansa i Osswalda von Schennckendorff¹¹.

⁸Gothaisches genealogisches..., s. 750.

⁹M. Gelin, *op. cit.*, 1926, s. 30.

¹⁰H. Berghaus, *Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgrathums Nieder-Lausitz in der Mitte des 19. Jahrhunderts; oder geographisch-historisch-statistische Beschreibung der Provinz Brandenburg*, Brandenburg 1856, t. III, s. 760.

¹¹AP ZG, Amt Züllichau, sygn. 1, s. 306.

Ród von Löben uchodził za jeden ze starszych na Śląsku. W tradycji wspominano o Janie von Löben, który był marszałkiem dworu księżny św. Jadwigi Śląskiej. Można wyróżnić co najmniej dwa pnie tego rodu: śląsko-górnołużycką oraz dolnołużycką. Wspomina się, że około 1400 r. wywodzący się z linii dolnołużyckiej Melchior von Löben był dziedzicem Korczycowa¹². W 1476 r. Caspar von Löben posiadał Niekryzyn. Na początku panowania kurfirsta Joachima II jego następcy Sigismundt i Christoph nie tylko odziedziczyli ojcowiznę, ale rozszerzyli stan posiadania na pobliski Kalsk. W 1502 r. Siegismund z Niekarzyna nabył od Georga piszącego się z Dąbia (von Gersdorf) majątek w Pałcku. Utrzymano go w całości aż do końca XVI w. Jeszcze w 1592 r. władali nim wnukowie nabywcy Georg i Christoph.

Siła tego rodu polegała na bliskim związku z Hansem Hohenzollernem i na wsparciu, które otrzymywał od Franza Neumanna. Związki rodu z domem Hohenzollernów znane są od połowy XV w. W 1469 r. jeden z przedstawicieli von Löbenów był starostą w Soldin. Prawie równie istotne były liczne powiązania rodzinne. Członkowie rodu byli właścicielami rozległych majątków w sąsiednim okręgu krośnieńskim. W 1499 r. Hans i Christoph byli właścicielami Cybinki, a w 1503 r. Matthias von Löben wraz z synem Siegmundem władali folwarkami w Drzeniowie. W połowie XVI w. centralną siedzibą rodu stał się Korczyców, który w 1565 r. należał do Urlicha. Ponaddwudziestoletnie sprawowanie funkcji amtmanna przez dziedzica folwarku w Kalsku Hansa von Löben na Zamku Sulechowskim umocniło pozycję jego rodziny również wśród szlachty sulechowskiej.

Z pogranicza dolnołużyckiego wywodził się również ród Kalckreuthów. Już w XIV w. jego przedstawiciele posiadali majątki koło Żagania. Najprawdopodobniej w drugiej połowie XV w. osiedlili się koło Sulechowa. W 1489 r. wymienia się Barbarę z Kalckreuthów zamieszkałą w Krośnieńskim. W 1499 r. hołd kurfirstowi Joachimowi składał wspomniany Dietrich Bartolomeus z Melsdorff, który — jak można się domyślać — był zięciem Hanssa Kalckreutha z Klepska. Jeszcze w 1505 r. był on właścicielem tej miejscowości. Najprawdopodobniej jego synami byli Balthasar, Christoph i Conrad. Należy przyjąć, że synem Conrada był Ladislaus, który panował na Głoguszu w latach 1521–1565. Wraz z nim na majątkach rodzinnych w 1533 r. przebywał Wolf starszy i Niclaus. Kolejnym dziedzicem dóbr Kalckreuthów był Joachim. Urodził się on w 1550 i zmarł w 1591 r.¹³ Po śmierci Joachima jego następcą, ale już na znacznie rozleglejszych dóbrach, obejmujących Wolimirzyce, Kielcze i Dąbrówkę Małą, został kolejny Wolf, uważany

¹² *Gothaisches genealogisches...*, 1905, s. 460.

¹³ *Gothaisches genealogischen Taschenbuch der Adeligen Häuser*, Gotha 1901, s. 418.

za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rodu¹⁴. Na początku XVI w. Kalckreuthowie najprawdopodobniej dzięki związkom małżeńskim odziedziczyli Folwark Górny w Bukowie, którego właścicielem został wspomniany Ladislaus von Kalckreuth. Po jego śmierci, czyli w latach 1566–1573, folwarkiem władała wdowa po nim, Margarethe z domu Döberschutz, a następnie w latach 1573–1599 ich syn Wilhelm.

Obok majątków leżących na północny wschód od Sulechowa do Kalckreuthów należały również folwarki nadodrzańskie leżące w południowej części powiatu sulechowskiego oraz we wschodniej krośnieńskiego. Ich przedstawiciel Conrad był właścicielem majątku w Głoguszu. Posiadłości te szybko się rozwijały. Już w 1534 r. należały do niego pobliskie Pomorsko i Lubogosz¹⁵. Po jego śmierci dziedzicami folwarków nadodrzańskich pozostawali bracia Sebastian i Hans. Sebastian, dziedzic folwarku w Pomorsku, zmarł przed 1578 r., a jego następcą był Christoph Kalckreuth odnotowany w 1583 r. Synowie Hansa, Melchior i Hans, byli również właścicielami folwarków w Głoguszu. W 1596 r. Hans von Kalckreuth z Głogusza zapisał żonie Elisabeth von Troschke 250 talarów i utrzymanie, a wykonawcą tego testamentu uczynił Asmusa von Troschke z Podlegórze¹⁶.

W 1499 r. hołd nowemu władcy składali trzech bracia Unruh wywodzący się z Klepska. W połowie XVI w. rodzina ta posiadała już kilka kolejnych folwarków położonych w północno-wschodniej części weichbildu sulechowskiego. W latach siedemdziesiątych folwark w Klepsku posiadał Heinrich von Unruh, a w Sebastian osiadł w Karszynie. Utrzymano folwarki w Klepsku jako siedzibę rodu. Właścicielem ich był Valentyń¹⁷. Jego następcą był Antonius, który w 1592 r. uczestniczył w opracowaniu porozumienia szlachty sulechowskiej. Około 1550 r. w posiadanie rodziny von Unruh dostał się Folwark Dolny w Bukowie. Posiadał go Hans von Unruh, który zmarł najprawdopodobniej przed 1582 r. Przez dłuższy czas mieszkała tam jego żona Ursula¹⁸.

Zupełnie nowym rodem w okręgu sulechowskim był ród Neumannów. Zapoczątkował go wspomniany burmistrz Krosna Odrz. Franz Neumann, który w 1539 roku otrzymał za zasługi od Hansa Hohenzollerna majątek w Mozowie koło Sulechowa, a w kilka lat później folwark w Niekarzynie. Nadania te stworzyły podstawy do budowy nowego rodu szlacheckiego, który jednak po śmierci Franza Neumanna nie posiadał większego znaczenia

¹⁴ *Tamże*, s. 419.

¹⁵ *Tamże*, s. 421.

¹⁶ Zob. *Heimatkalender des Kreises Züllichau-Schwiebus 1928*, s. 71.

¹⁷ AP ZG, Amt Züllichau, sygn. 180.

¹⁸ H. Berghaus, *op. cit.*, s. 763.

politycznego. Pod koniec XVI w. folwark w Niekarzynie należał do syna kanclerza margrabiego, Friedricha Neumanna, a majątek w Mozowie do Hansa Neumanna.

Obok zaprezentowanych rodów w okręgu sulechowskim posiadali majątki także inni przedstawiciele szlachty, którzy nie mieli ani takiej siły ekonomicznej, ani tradycji, którą mogli poszczycić się przedstawiciele rodów von Troschke, Unruh czy Löben. Sąsiadujący z Podlegórzem majątek w Radowicach należał do rodziny von Mostische. Na początku XVI w. posiadał go Georg i jego synowie Heinze, Christoph, Hans i Nicolaus. Po śmierci braci (krótko po 1514 r.) Radowicami władał już tylko Hans. Był ich właścicielem jeszcze w 1565 r. Jego następcą został syn Aleksander von Mostischen wymieniany w 1575 r.¹⁹

Do mniej znanych rodów, ale o bardzo długiej tradycji, należała rodzina von Sack. Niezmiennie posiadała w XVI w. niewielki majątek położony w Heinersdorff. Pod koniec tego stulecia władał nim Friedrich von Sack.

Szlachta dawnego księstwa krośnieńskiego różniła się od szlachty w Nowej Marchii. Poza wyjątkami wywodziła się ze śląskich i dolnołużyckich rodów rycerskich. Większość jej przedstawicieli związana była z książętami śląskimi. Od nich otrzymała nadania w okolicach Krosna i Sulechowa. Rody te były bardzo rozgałęzione, a nierzadko bliscy krewni byli poddanymi cesarskimi. To do nich najczęściej zwracano się o pomoc, kopiowano ich wzorce zachowań i sposób postępowania. Sąsiednie kraje, zarządzane najpierw przez Jagiellonów, a później przez Habsburgów, nazywane krajami cesarskimi lub królewskimi, bardzo często były przeciwstawiane landom elektorskim.

Po kilkunastoletnim okresie ciężkich, graniczących z barbarzyństwem rządów namiestnika Hohenzollernów Hansa von Schencka, już w połowie lat dziewięćdziesiątych XV w. sytuacja rodów rycerskich księstwa krośnieńskiego poprawiła się. Zelżał przede wszystkim fiskalizm. Wraz z upływem czasu rwały się dotychczasowe powiązania z rodami zamieszkującymi pogranicze śląsko-łużyckie. Uległa zapomnieniu idea powrotu w orbitę wpływów czeskich.

Sprawujący nadzór z ramienia kurfirstów w sulechowskim urzędzie zamkowym Kaspar Kracht nie traktował „przyłączonych ziem” (jak wówczas nazywano m.in. okręg sulechowski) jako terenu nieprzyjaciela. Objęcie władzy przez łagodnego Joachima II spowodowało zbliżenie się niektórych rodów (w tym Knobelsdorffów i von Löben) do dworu panującego, gdy jednak władzę obejmował Hans Hohenzollern, nie spotkał się z życzliwym przyję-

¹⁹ *Tamże*, s. 761.

ciem przedstawicielei większości. Prym wśród oponentów wiodła najliczniejsza w księstwie krośnieńskim rodzina Knobelsdorffów. Najprawdopodobniej już wcześniej część z nich opowiedziała się po stronie margrabiego Joachima II. Można przypuszczać, że należeli do nich również Kalckreuthowie. Zdecydowanymi zwolennikami margrabiego Hansa była zapewne podkrośnieńska rodzina von Löben, która już przed 1536 r. utrzymywała kontakty z ówczesnym burmistrzem Krosna Franzem Neumannem.

Niebawem, tuż po objęciu władzy margrabia Hans potwierdził szlachcie wszystkie dotychczasowe przywileje, czym zneutralizował przynajmniej część przeciwników. W sporze o podatki i opłaty na rzecz dworu rodziły się tendencje odśrodkowe, które margrabia starał się zwalczać. Miało je powstrzymać powierzenie stanowiska kanclerza i nadzorcy w księstwie krośnieńskim Franzowi Neumanowi, który jako były burmistrz Krosna Odrz. miał niezbędną wiedzę o terenie i pochodził ze stanu mieszczańskiego (fakt ten gwarantował prowadzenie polityki niezależnej od szlachty).

Na obszarze księstwa, a więc także w okręgu sulechowskim obowiązywało odrębne od reszty dziedzictwa Hohenzollernów prawo saskie. Jak już wspomniano margrabia Hans Hohenzollern w 1540 r. potwierdził je prawie w całości z wyjątkiem dwóch artykułów dotyczących sukcesji i prawa dziedziczenia. Stworzył sobie w ten sposób możliwość wpływania na zachowania niektórych rodów. Utrzymał także nadane w XV w. prawa zwalniające szlachtę od cła z handlu zbożem i winem, utrzymał prawo wolnego spławu drewna Odrą oraz potwierdził zwolnienie od opłat piwnych, co w kolejnych latach stawało się jednym z powodów sporów z mieszkańcami miast²⁰.

Niechęć do margrabiego znów narastała w kolejnych latach, m.in. w 1561 r., kiedy to doszło do dyskusji nad nowymi obciążeniami podatkowymi. Chcąc zyskać przychyłność szlachty, Hans wydał nowy „Porządek wiejski”, w którym umocnił jej pozycję, zwłaszcza wobec mieszkańców miast. Szlachta zgodziła się na ofiarę 1 talara od huby rycerskiej.

Po śmierci Hansa z Kostrzyna w 1570 r. okręg sulechowski i krośnieński zostały wydzielone jako dożywocie dla jego żony Katarzyny, księżny brunszwickiej; wydatnie zwiększyły się obciążenia podatkowe ludności obu okręgów. Uchwała stanów brandenburskich z czerwca 1573 r. wprowadzała tzw. podatek sześciogroszowy na zaopatrzenie księżnej przez okres dziesięciu lat. Śmierć wdowy Katarzyny w 1574 r. rozwiązała szereg problemów i pozwoliła następcy Joachima II Janowi Jerzemu przejąć oba okręgi. Doszło wówczas do sporu między Janem Jerzym a stanami byłego księstwa krośnieńskiego, w tym szlachty sulechowskiej. Ostatecznie ustalono poda-

²⁰AP ZG, Amt Züllichau, sygn. 1, s. 47.

tek 2 talarów od huby rycerskiej oraz płacenie podatku piwnego przez okres ośmiu lat.

Jeszcze na początku XVI w. szlachta z okręgu sulechowskiego zbierała się w Krośnie Odrz. Do zgromadzeń dochodziło najczęściej przy okazji przyjazdu margrabiego do tego miasta, co było związane z wykonywaniem obowiązków sądowniczych władcy. Ostatnie odbyło się najprawdopodobniej w 1515 r. w związku z przyjazdem margrabiego Joachima I. W wyniku reform przeprowadzonych przez Hansa z Kostrzyna, po organizacji sądu nadwornego a później kameralnego zaprzestano regularnego urządzania tych zjazdów, chociaż tradycje zjazdów szlachty byłego księstwa krośnieńskiego były nadal żywe. Częściowo realizowano je na Zgromadzeniu Krajowym Stanów w Kostrzynie, gdzie wyrażano opinie przed majestatem władcy i ustalano wysokość podatków. W tej sytuacji narodziła się potrzeba zwoływania lokalnych zjazdów szlachty, chociażby w celu przekazywania kolejnych zarządzeń władcy. Najprawdopodobniej już w 1543 r. doszło do pierwszego zgromadzenia szlachty okręgu sulechowskiego.

Jak pokazuje późniejsza organizacja tych zgromadzeń, brali w nich udział przedstawiciele poszczególnych rodów lub ich upełnomocnieni przedstawiciele. Zgromadzeniu przewodniczył zwykle amtmann. Miejszem obrad był Sulechów. Obradowano najczęściej w kościele lub w rajcowskiej izbie ratusza. Przedmiotem obrad był przede wszystkim sposób zbierania podatków uchwalonych na Zgromadzeniu Stanów, wspólne zapewnienie bezpieczeństwa, regulacje w zakresie handlu zbożem czy też wspólnego zaopatrzenia. Pierwsze spotkania szlachty odbywały się nieregularnie. Należy sądzić, że na początku lat sześćdziesiątych stało się zwyczajem organizowanie zgromadzeń raz w roku, najczęściej w styczniu. Mogła w nich uczestniczyć tylko szlachta posesjonaci. W latach siedemdziesiątych nazywano to Zgromadzeniem Dziedziców Powiatu Sulechowskiego, jak zapisano w 1570 r. – *Erbsche Mannschaft des Züllichusen Kreyses*, ale już w 1592 r. określano jako *Landesstände*²¹. W sesjach uczestniczyło od czternastu do siedemnastu przedstawicieli szlachty²². Nie były to jednak zgromadzenia stanowe w potocznym znaczeniu, brak było bowiem przedstawicieli miast.

Od czasu do czasu szlachta wybierała swych reprezentantów, którzy poza sesją stanów przedkładali jej propozycje, wnioski i uwagi na dworze margrabiego. Wydaje się, że było to możliwe dopiero po 1568 r. W 1570 r. przedstawicielami szlachty sulechowskiej zostali Heinrich von Unruh z Klepska, Sebastian von Unruh z Karszyna, Melchior z Jeriss Löeben z Bukowa, Caspar von Knobelsdorff z Mozowa. Syn Knobelsdorffa został wybrany

²¹ *Tamże*, sygn. 1, s. 306.

²² *Tamże*, sygn. 1, s. 306.

na przewodniczącego wówczas obradującego Zgromadzenia²³. Na kolejnym zjeździe w 1574 r. przedstawicielami szlachty sulechowskiej byli Wolf von Troschke z Podlegórza, Hans von Kalckreuth Starszy z Głoguszyna i jego brat Melchior oraz Aleksander von Mostiche z Radowic.

Ostatnie zgromadzenie szlacheckie w XVI w. zwołano 7 stycznia 1592 r. w ratuszu sulechowskim. Zebrany przewodniczył Hieronimus von Briesen. Ustalono wówczas instrukcję dla sądu karnego zajmującego się wszystkimi przestępstwami, za które karano śmiercią lub ciężkim więzieniem. Obecnych było siedemnastu przedstawicieli sulechowskich rodów szlacheckich²⁴.

U progu XVI w. szlachta sulechowska nie należała do bogatych. Większość posiadała zaledwie jeden, rzadziej dwa folwarki. Na każdym z folwarków pracowało kilka, rzadziej kilkanaście rodzin chłopskich o bardzo różnym statusie zależności i w związku z tym świadczących zróżnicowane powinności na rzecz właściciela. Najpowszechniejsza była pańszczyzna sprzężajna, do której byli zobowiązani prawie wszyscy posiadający woły. W ciągu XVI w. wymiar pańszczyzny ulegał stopniowemu zwiększaniu, aż do 1572 r., kiedy to kurfirst Johann Georg ograniczył ją do dwóch dni w tygodniu.

Od lat trzydziestych XVI w. do końca stulecia w prawie każdej z dotychczasowych osad szlacheckich założono nowy folwark. Było to wynikiem kolejnych podziałów rodzinnych oraz wzrostu intensyfikacji upraw. Coraz częściej w związki małżeńskie wchodził przedstawiciele rodów mieszkających w sąsiedztwie. W efekcie w kilkunastu wsiach podsulechowskich swe majątki posiadali przedstawiciele dwóch a nawet czterech rodów. W 1550 r. w Bukowie zamieszkiwali przedstawiciele nawet pięciu rodzin; von Unruh, von Kalckreuth, Sack, Mostischen i von Schenkendorff²⁵. Podobne zjawisko wystąpiło w Niekarzynie, w Podlegórze, w Kalsku, i w Klepsku.

W drugiej połowie XVI w. coraz częściej dochodziło do nowych podziałów majątków w obrębie jednego rodu. W ten sposób wyrastały rody gniazdowe, które spajały więzy pokrewieństwa. Za przykład może służyć rodzina von Troschke, która posiadała większość folwarków leżących na Obniżeniu Nadobrzańskim, rozciągającym się do granicy z Wielkopolską, co stanowiło prawie $\frac{1}{4}$ powierzchni weichbildu sulechowskiego. Mniejszym, ale również znacznym obszarem władała rodzina Kalckreuthów. W 1591 r. ich dobra rozciągały się od Kalska aż po folwarki leżące pod Świebodzinem. Posiadali również kilka folwarków położonych na prawym brzegu Odry i na zachód do Sulechowa. Ród von Löben grupował swe majątki w północno-zachodniej

²³ *Tamże*, sygn. 1, s. 272.

²⁴ *Tamże*, s. 306.

²⁵ H. Berghaus, *op. cit.*, s. 761.

części weichbildu sulechowskiego. Ich folwarki obejmowały Kalsk i rozciągały się aż do rzeczki Ołobok.

Wraz z umacnianiem się rodów gniazdowych niemalże jednocześnie następował podział majątków szlacheckich dotychczas obejmujących wsie na poszczególne folwarki. Dlatego też już w latach czterdziestych zaczęły się pojawiać nazwy: Folwark Górny, Folwark Dolny, Folwark Leśny, Folwark Kamienny itp. Podział ten postępował do końca lat siedemdziesiątych XVI w. Sprzyjał wzrostowi zamożności szlachty.

Jeszcze w końcu XV w. dochody uzyskiwano przede wszystkim ze sprzedaży zboża, drewna i skór. Poza nielicznymi wyjątkami nieurodzajna, w przeważającej części zarosła wrzosowiskami ziemia przynosiła niskie plony. Tymczasem tuż po wojnie o sukcesję głogowską na pobliskim Śląsku zaczęło się rozwijać sukiennictwo, które w pierwszym dziesięcioleciu XVI w. stawało się tam ważnym źródłem dochodu nie tylko ludności miejskiej, ale również i właścicieli folwarków.

Nieco inna sytuacja panowała w folwarkach leżących na północ od pogranicznej Odry. Tutaj bardziej dała się we znaki zaraza panująca na początku XVI w i kilka kolejnych lat nieurodzajów. Przyniosły one zjawisko poszerzania się pustek oraz zbiegostwo chłopów²⁶. Dało to asumpt do rozwoju hodowli owiec, która stawała się coraz bardziej opłacalna i już w połowie XVI w. zaczęła stanowić podstawę bytu ekonomicznego dużej części folwarków podsulechowskich. W majątkach należących do rodu von Troschke w Podlegórzcu, Kalckreuthów w Głoguszu, Löben w Pałcku i Knobelsdorffów pojawiały się stałe owczarnie. Wznoszono je najczęściej w pobliżu rozległych wrzosowisk i nieużytków.

Podobnie postępowali również ci, którzy nie dysponowali odpowiednim arealem pastwisk. Byli to przede wszystkim chłopci, wspólnoty wiejskie i niezamożni mieszkańcy Sulechowa. Owce (dające wełnę najczęściej gorszej jakości) wypasano na wrzosowiskach i nieużytkach należących do szlachty. Uzyskiwana w ten sposób wełna była zdecydowanie tańsza i wypierała z rynku wełnę dostarczaną przez owczarzy zatrudnianych przez szlachtę. Dlatego też jeszcze w latach trzydziestych XVI w. szlachta doprowadziła do wydania zakazu hodowli owiec przez ogrodników, ograniczenia liczby owiec hodowanych przez chłopów i wspólnoty wiejskie. W 1540 r. zakazano wypasu w lasach i ustalono jednolity poziom wynagrodzeń dla pasterzy.

W tym czasie w Sulechowie i Krośnie Odrz. istniejące dotychczas kilkusobowe cechy ulegały rozwarstwieniu, rozrastały się natomiast cechy sukienników. Również władze miejskie zainteresowały się owczarstwem. Duże

²⁶Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, *Sulechów i okolice. Monografia historyczna*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 36.

znaczenie dla Sulechowa miał nadany przez Jana II Żagańskiego i potwierdzony w 1541 r. przez margrabiego Johanna przywilej użytkowania łąk po drugiej stronie Odry i wypasu w lasach nadodrzańskich²⁷. Już w 1523 r. władze Sulechowa kupiły od Christopha von Löeben z Pałcka młyn na pastwisku, który został następnie przerobiony na folusz²⁸. Służył on głównie tym, którzy wywozili sukno na targi do Międzyrzecza. Podobne folusze wzniesiono przy trakcie prowadzącym na wschód. Niebawem wzdłuż drogi do Kargowej przy rowie prowadzącym do Jeziora Wojnowskiego postawiono kolejny folusz, a w Sulechowie wzniesiono wagę do ważenia wełny.

Pobliski Sulechów stał się głównym ośrodkiem zbytu wełny. W 1542 r. władze miasta uzyskały przywilej, w którym podwyższono cło wwozowe z 3 do 4 fenigów od kamienia wełny, szeffla zboża lub konia. Przeciw temu zaprotestowała szlachta, która w myśl zapewnień margrabiego była zwolniona od opłat. Spory ciągnęły się aż do 1549 r.²⁹ Ostatecznie rozwiązano spór wzorem innych miast dolnośląskich. Sukiennicy sulechowscy, podobnie jak już wcześniej zielonogórcy, uzyskali prawo pierwokupu wełny, a jej dowóz do miasta nie podlegał opłatom. W efekcie producenci wełny utrzymali swe dotychczasowe przywileje.

Po wielkim pożarze miasta w 1557 roku na okres kilku lat zaprzestano w Sulechowie organizacji jarmarków wełnianych. Rolę Sulechowa przejęły Świebodzin oraz Zielona Góra, gdzie cena kamienia wełny była z reguły znacznie wyższa. Sytuacja gospodarcza szlachty uległa pogorszeniu w kolejnych latach. Niewątpliwie przyczyną tego zjawiska była również zaraza, na którą zmarło w Sulechowie aż 487 osób³⁰.

Jak już wspomniano, w 1560 r. Hans Hohenzollern wprowadził w okręgu krośnieńskim i sulechowskim regulację dla szlachty i jej poddanych zwaną „Porządkiem wiejskim” (*Landesordnung*). W pierwszej części ustalono, że większą ilość owiec można było hodować tylko dając je w opiekę wyspecjalizowanym owczarzom (*Pachtschaeffer*). Ustalono opłaty dla owczarzy, określając ich wynagrodzenie w serach, maśle i mleku. Jednocześnie wprowadzono zakaz rugowania pasterzy w okresie jesienno-zimowym, czyli po 29 września (św. Michała). Hodowla owiec i kóz przez chłopów i zagrodników została ograniczona do ściśle określonych wielkości. Oznaczało to faktycznie pozostawienie możliwości hodowli owiec tylko w rękach szlachty i komun miejskich³¹. Reforma ta przyczyniła się do podwyższenia jakości wełny i sprzyjała sprowadzaniu nowych gatunków owiec.

²⁷ *Tamże*, s. 32.

²⁸ *Tamże*, s. 38.

²⁹ *Tamże*, s. 44.

³⁰ *Tamże*.

³¹ AP ZG, Amt Züllichau, sygn. 1, s. 81.

Na życzenie szlachty zwiększono dyscyplinę niższych warstw społecznych, ograniczając przede wszystkim swobodę ludzi luźnych. Przyjmowanie wędrujących bez powiadamiania właściciela folwarku było zakazane, co faktycznie oznaczało scedowanie władzy policyjnej w ręce szlachty. Określono także sposoby wynagradzania chłopów zależnych, pracujących na folwarkach. Największe znaczenie miała regulacja stanowiąca, że większość wynagrodzenia miała być płacona w gotówce. Bez zgody właściciela folwarku zakazano poddanym służby u innych właścicieli folwarków i pracy u bogatszych chłopów.

Zmiany te miały duże znaczenie dla stabilizacji siły roboczej, a pośrednio także dochodów uzyskiwanych z produkcji zbóż. Uprawiano przede wszystkim żyto i proso, wymagające dużych nakładów pracy. Sprzedawano je u pobliskich młynarzy lub w Sulechowie i Krośnie. Handel zbożem utrudniała różnorodność miar i wag stosowana w tych miastach. W 1570 r. szlachta sulechowska zebrana pod przewodnictwem Knobelsdorffa zadecydowała o ich ujednoliceniu. Szczególne znaczenie w gospodarce szlacheckiej miał handel drewnem. Handel ten nabrał znaczenia na początku lat siedemdziesiątych XVI w., kiedy po raz kolejny znacznemu obniżeniu uległy dochody z tradycyjnych upraw i hodowli owiec. Nasiliło się zbiegostwo chłopów, zwłaszcza na tereny leżące na wschód od Obniżenia Obrzańskiego. Na życzenie właścicieli folwarków elektor Jan Jerzy słał pisma reprezentantów szlachty wielkopolskiej domagające się zahamowania tego zjawiska.

Śledząc przekształcenia w sytuacji prawnej, rodzinnej i ekonomicznej szlachty podsulechowskiej, należy podkreślić, że na przestrzeni XVI w. nastąpiło jej pełne ukształtowanie się jako oddzielnej grupy społecznej. W odróżnieniu od szlachty nowomarchijskiej większość jej antenatów była związana z dworami Piastów śląskich. Po włączeniu księstwa krośnieńskiego do nowego państwa dotychczasowe rycerstwo — korzystając z powiązań ze szlachtą dolnośląską i dolnołużycką — podjęło stojące przed nim wyzwania ekonomiczne. W efekcie w połowie XVI w. udało się szlachcie sulechowskiej osiągnąć wysoką pozycję, porównywalną z pozycją tej grupy społecznej na pobliskim Śląsku. Mimo zagrożeń płynących z ośrodka władzy centralnej utrzymała, a w ostatniej ćwierci XVI w. zdecydowanie poszerzyła ona swe prerogatywy polityczne. Uzyskała istotne przywileje, dzięki czemu stała się równorzędnym partnerem preferowanej dotychczas przez władzę centralną szlachty nowomarchijskiej. Z biegiem czasu wytworzyła nawet swe oddzielne przedstawicielstwo stanowe. Wzmocniła swą władzę nad pozostałą ludnością wiejską i wygrała rywalizację ekonomiczną z mieszczaństwem sulechowskim. Już na początku następnego, XVII wieku przedstawiciele szlachty

sulechowskiej zaczęli zajmować stanowiska na dworze Hohenzollernów i stali się podporą tej dynastii.

Tadeusz Dzwonkowski

ZUR EMANZIPATION DES ADELS DES ZÜLLICHAUER WEICHBILDES IM 16.JH.

Zusammenfassung

In den letzten Jahren des 15. Jahrhunderts bewohnten den Bezirk Züllichau fast 12 Ritterfamilien. Die Mehrheit stammte aus dem Grenzgebiet Schlesien. Eine besondere Rolle spielte die Familie von Knobelsdorf, die zwischen dem Kurfürst- und Kaiserhof balancierte. Ihr Gegner war eine Familie von Löben. Die Macht dieser Familie bestand in dem Zusammenhang mit Hans Hohenzollern und Franz Neumann. Eine kleinere Bedeutung hatten die anderen Familien: von Troschke, von Schennkendorff, von Kalckreuth und von Unruh. Das neue Adelsgeschlecht war die Familie Neumann.

Am Anfang des 16. Jahrhunderts hatte sich der Adel aus dem Bezirk Krossen bei der Gelegenheit der Ankunft von Markgrafen in dieser Stadt versammelt. Zum ersten Mal hat sich der Adel in Züllichau in dem Jahr 1543 versammelt. Die Adligen aus Züllichau zählten nicht zu den Reichen. Viele von ihnen besaßen ein oder ganz selten zwei Vorwerke. Nach den Veränderungen in dem 16. Jahrhundert unterstützte die Mehrheit des Züllichauer Adels Hans Hohenzollern.

Dariusz Dolański
Małgorzata Konopnicka-Szatarska

EKONOMICZNE I RELIGIJNE PODŁOŻE KONFLIKTU MIĘDZY JANEM Z KOSTRZYNA A JOANNITAMI

Dla przebiegu przemian religijnych na obszarze Nowej Marchii decydujące znaczenie miały trzy siły: reprezentowane przez Jana z Kostrzyna państwo, biskupstwo lubuskie i zakon joannitów. Charakterystyczne, że literatura tematu traktuje odrębnie stosunki państwo – biskupstwo¹ i państwo – zakon², nie wskazując na ewentualne zależności pomiędzy tymi trzema podmiotami. Z chwilą przyjęcia reformacji przez Joachima II i Jana z Kostrzyna zarówno biskupi lubuscy, jak i baliwowie joannicy przeciwstawili się woli Hohenzollernów, choć przyświecały im różne cele.

Komandorie joannickie leżące na obszarze dawnej Marchii Brandenburskiej stworzyły niezależną od ogólnej administracji jednostkę o nazwie Baliwat Brandenburski. Na mocy bulli papieskiej rycerze św. Jana przejęli dobra po zlikwidowanym w 1312 r. zakonie templariuszy. Ponieważ przejęte dobra stanowiły silne skupisko komandorii na stosunkowo niewielkim obszarze, nic dziwnego, że wkrótce wyznaczono tu osobnego przełożonego. W końcu XIV wieku niezależnie od wielkiego przeora języka niemieckiego brandenburscy joannicy wybrali własnego mistrza (*Herrenmeister*). Ta nie-normalna sytuacja została zaakceptowana przez wielkiego przeora i na mocy umowy z 1382 roku zatwierdzonej bullą papieską Baliwat Brandenburski za sumę 2400 guldenów otrzymał autonomię. Nowa jednostka administracyjna zobowiązana była jedynie do uczestnictwa w osobie wielkiego mistrza

¹ Wohlbrück, *Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus und des landes dieses Nahmens*, Berlin 1829; J. Heidemann, *Die Reformation in der Mark Brandenburg*, Berlin 1889; L. Lehmann, *Bilder aus der Kirchengeschichte der Mark Brandenburg von Ausgang der Reformationsjahrhunderts bis zur dreihundertjährigen Reformationsfeier im Jahre 1817*, Berlin 1924.

²G. Berg, *Beiträge zur Geschichte des Markgrafen Johann von Cüstrin*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” z. 14, Landsberg 1903; P. Nietzen, *Die Joanniterordensballei Sonneburg und Margraf Johann von Brandenburg. Ein Beitrag zur Fürstenpolitik im Reformationszeitalter*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” t. 29/50, Landsberg 1913; L. Mollwo, *Margraf Hans von Küstrin*, Hildesheim-Leipzig 1926.

lub jego zastępcy w konwentach wielkiego przeoratu, płacenia *responsium* w wysokości 324 guldenów rocznie i utrzymywania czterech braci przysłanych przez wielkiego przeora. Jednocześnie wielki przeor zachował prawo do wizytowania brandenburskich komandorii i wydawania formalnej zgody na sprzedaż dóbr³.

Swoją niezależność od wielkiego przeoratu baliwat podkreślił ustalając własną siedzibę zakonną. Był nią Słońsk, w którym joannici wzniesli okazałą siedzibę i duży kościół parafialny, a także założyli kolegium kapłańskie. Baliwat brandenburski obejmował terytorium przekraczające granice państwowe. Swoje posiadłości miał na terenie Brandenburgii, Meklemburgii i Pomorza Zachodniego⁴. W 1460 roku na ziemiach pozostających pod władzą elektora Fryderyka joannici posiadali 73 miejscowości, w tym trzy miasta, siedem młynów i kilka folwarków. Był to niewątpliwie najbogatszy zakon w Nowej Marchii z administracyjnymi centrami w Słońsku, Łagowie Lubuskim, Rąpicach, Chwarszaczanach i Leśnicy (Lietzen)⁵.

Joannici brandenburscy brali czynny udział w życiu politycznym swego regionu. Było to wymuszone geograficznym położeniem ich włości, a ułatwione tym, że do zakonu wstępowali przedstawiciele znanych brandenburskich i pomorskich rodów: Schliebenów, Schulenburgów, Wedlów, Barfussów i Günsterbergów. Za czasów Hohenzollernów zacieśniły się więzy joannitów z margrabiami. Mistrzowie brandenburscy i komandorowie występowali jako ich doradcy, gwaranci i świadkowie przy spisywaniu dokumentów. Oprócz funkcji doradców komturowie joannicy podejmowali często inne role właściwe dla rycerstwa świeckiego: uczestniczyli w misjach dyplomatycznych i w licznych rokowaniach⁶.

Jednocześnie margrabiowie starali się prowadzić — obserwowaną także w stosunku do biskupa lubuskiego — politykę uzależniania zakonu od swojej władzy. W 1460 roku margrabia uzyskał prawo decydującego głosu w wyborach baliwa, powoli doprowadzając do jego politycznego uzależnienia. Na przełomie XV i XVI wieku powstała skomplikowana politycznie sytuacja. Baliw uznawał zwierzchnie prawa władzy terytorialnej margrabiego, ale jednocześnie zobowiązany był do lojalności wobec władców innych państw, na terytorium których znajdowały się dobra joannickie, margrabia zaś domagał się rozciągnięcia jego wpływów na wszystkie dobra joannitów.

³T. W. Lange, *Szpitalnicy, joannici, kawalerowie maltańscy*, Warszawa 1999, s. 102.

⁴Por. E. Rymar, *Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana kostrzyńskiego* (zob. s. 13 niniejszego tomu „Rocznika”)

⁵A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, Lublin 1977, s. 210–212.

⁶M. Starnawska, *Mniisi – rycerze – szlachta. Templariusze i joannici na pograniczu wielkopolsko-brandenbursko-pomorskim*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 1, s. 26–27.

Na tym tle dochodziło do sąsiedzkich sporów, m.in. z księciem pomorskim Bogusławem X o zakres zależności komturii w Świdwinie⁷.

Do czasu przyjęcia reformacji między margrabią a zakonem istniał stan swoistej symbiozy i bez trudu władca terytorialny egzekwował swoje przywileje wobec zakonu. W 1527 roku zgodnie z życzeniem margrabiego baliwem wybrano jednego kandydata – dotychczasowego komtura Łagowa Veita von Thümen⁸.

Polityczne zaangażowanie joannitów brandenburskich powodowało, że starali się oni tylko dopełniać obowiązków wynikających z reguły: sprawowali patronat nad szeregiem kościołów i szkół parafialnych, pomagali biednym uczniom. Funkcje parafialne powierzali jednak głównie kapłanom świeckim, osobiście nie angażując się w parafialne duszpasterstwo⁹. Majątki joannitów we wszystkich krajach europejskich miały dostarczać środków finansowych przede wszystkim na prowadzoną przez zakon walkę z niewiernymi. Ten dochodowy charakter powodował, że dbając o ekonomiczne wyniki joannici nie zakładali nowych parafii i starali się pozbywać uboższych wsi.

Wiek XVI przyniósł w zakonie szereg zmian. Związane były one głównie z pojawieniem się idei Marcina Lutra. Początkowo — głównie za sprawą wspólnych działań margrabiego Joachima I i biskupów lubuskich Dietricha von Bülow i Georga von Blümenthal — reformacyjna myśl Lutra nie znajdowała w Nowej Marchii otwartych zwolenników. Wszelkie jej przejawy były natychmiast tępione, co przynajmniej formalnie opóźniło rozwój reformacji w Brandenburgii o prawie dwadzieścia lat. Sytuacja zmieniła się diametralnie w czasach Joachima II i Jana z Kostrzyna, którzy od 1536 roku starali się unikać walk religijnych i zajmować kompromisowe stanowisko, deklarując się ostatecznie po stronie luteranizmu. W miastach nowomarchijskich obserwujemy wówczas erupcję luteranizmu, świadczącą dobitnie o tłumionych dotąd dążeniach¹⁰. Postawa braci diametralnie zmieniła stosunki z biskupem i postawiła joannitów z brandenburskiego baliwatu w nowej sytuacji.

⁷P. Nietzen, *op. cit.*, s. 8–9.

⁸F. Priebatsch, *Staat und Kirche in der Mark Brandenburg am Ende des Mittelalters*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 1901, t. 1, s. 86; E. Opgenoorth, *Die Bal-lai Brandenburg im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation*, Würzburg 1963, s. 61–62.

⁹M. Starnawska, *op. cit.*, s. 18.

¹⁰Por. D. Dolański, M. Konopnicka, *Stosunki wyznaniowe na pograniczu śląsko-lubuskim w XVI–XVII wieku*, [w:] *Szlachta pogranicza śląsko-wielkopolsko-lubuskiego (XVI–XVIII wiek)*, red. K. Bartkiewicz, „Rocznik Lubuski” 2000, t. 26, cz. 2, s. 52–75; J. Heidemann, *Die Reformation in der Mark Brandenburg*, Berlin 1889; L. Lehmann, *Bilder aus Kirchengeschichte der Mark Brandenburg*, Berlin 1924.

Przynależność do bogato uposażonego i powiązanego ze środowiskiem władzy świeckiej zakonu, który odgrywał też pewną rolę polityczną, prowadziła do coraz poważniejszej zeświecczenia rycerzy i komturów już w czasach poprzedzających reformację. Podejmowanie przez nich funkcji typowych dla elit świeckich powodowało oderwanie ich od macierzystych klasztorów. Pociągało to za sobą zaniedbania w regule i w konsekwencji zmiany w stylu życia. Dominująca w zakonie grupa rycerzy i komturów, wywodząca się ze szlachty brandenbursko-pomorskiej, przyjmowała typowy dla tej warstwy model życia. Potomkowie miejscowych rodów zarządzali majątkami ziemskimi, uczestniczyli w wojnach jako wasale swoich władców. Rozległe dobra zakonu stanowiły dodatkowe uposażenie dla miejscowego rycerstwa, a pozycja w hierarchii zakonnej pomnażała prestiż rodziny. Na przełomie XV i XVI wieku zakon był więc już w znacznej mierze zsekularyzowanym stowarzyszeniem rycerzy z najlepszych rodzin brandenburskich i pomorskich¹¹. Wprowadzenie reformacji dało możliwość przekształcenia zakonu w rodzaj rycerskiego bractwa opowiadającego się za luteranizmem, proces ten jednak przebiegał w sposób dość burzliwy.

Dla reformacji we wschodniej części Brandenburgii podstawowe znaczenie miała osoba młodszego brata Joachima II – Jana z Kostrzyna. Elektor Joachim I zmarł 11 lipca 1535 roku. Na mocy jego testamentu starszy syn Joachim II otrzymał tytuł ojca i większą część terytorium Brandenburgii. Młodszy syn Jan stał się panem Nowej Marchii wraz z ziemią torzymską i księstwem krośnieńskim. Realizację zapisu testamentowego Jan musiał wyćwiczyć siłą i mimo zawartego między braćmi pokoju nigdy nie doszło do zatarcia między nimi wrogości i każdy z nich w swojej części rządził niezależnie¹².

Jan był człowiekiem zimnym i wyrachowanym. Od razu po śmierci Joachima I wbrew jego ostatnim napomnieniom opowiedział się po stronie reformacji, a że był ortodoksyjnym luteraninem, znalazło to wyraz w jego działaniach. W polityce religijnej Jan kostrzyński wyznawał zasadę, że Kościół i jego instytucje powinny służyć państwu.

Polityka Jana z Kostrzyna wobec zgromadzeń zakonnych polegała na doprowadzeniu do jak najszybszej ich sekularyzacji i przejęcia opieki nad ich majątkiem, przy czym majątek ten przeznaczany był często na cele publiczne. Klasztory miejskie przekształcono w szpitale, tak jak uczyniono z domem w Krośnie Odrzańskim. Klasztory wiejskie oficjalnie pozostawiano

¹¹M. Starnawska, *op. cit.*, s. 28.

¹²Por. J. Strzelczyk, *Brandenburgia*, Warszawa 1975, s. 295, *passim*; T. Dzwonkowski, *Jan z Kostrzyna (1513–1571). Jeden z najwybitniejszych władców Nowej Marchii*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 99–102.

w rękach dotychczasowych właścicieli do czasu ich śmierci, choć w rzeczywistości różnymi sposobami zmuszano ich do opuszczenia zabudowań. W 1543 roku klasztor paulinów w Myśliborzu na mocy umowy kupna został przekształcony w rezydencję margrabiego. W przypadku, gdy w klasztorach pozostawali dawni mieszkańcy, margrabia przejmował ich dobra, przeznaczając pewne środki na utrzymanie zsekularyzowanego bractwa¹³.

Tej polityce stawiał opór rycerski zakon joannitów, utrudniając także wzmacnianie władzy Hohenzollernów i ich walkę z biskupem lubuskim¹⁴. Pierwsze posunięcia Jana zmierzały w kierunku likwidacji niedawnego sojusznika świeckich książąt – baliwatu brandenburskiego, na czele którego stał wówczas wspomniany już mistrz Veit von Thümen. Osadzony z woli ojca Jana baliw nie miał zamiaru podporządkować się nowej polityce margrabiego i usiłował jako ostatni z brandenburskich mistrzów prowadzić samodzielną politykę. Veit von Thümen stanął nie tyle w obronie katolicyzmu, co na straży całości dóbr nowomarchijskich joannitów.

Istnienie baliwatu było m.in. przeszkodą w przystąpieniu Brandemburgii do Związku Szmalkaldzkiego. W 1538 roku Jan wydał nawet manifestacyjny list, w którym deklarował chęć sekularyzacji zakonu joannitów¹⁵. Jednocześnie pan na Kostrzynie podjął kroki służące osiągnięciu tego celu. Między innymi na mocy prawa krajowego starał się nie dopuszczać do mianowania nowych proboszczów w opuszczonych parafiach znajdujących się pod patronatem joannitów. Było to tym łatwiejsze, że baliwat brandenburski w wyniku wywalczonej samodzielności niejako pozostał sam na placu boju. Poza tym wielki mistrz języka niemieckiego Johann von Hattstein był człowiekiem słabym, a zakonne państwo na Rodos toczyło w owym czasie mającą się zakończyć klęską walkę o przetrwanie. Umożliwiło to w 1540 r. Janowi z Kostrzyna — mimo sprzeciwu wielkiego mistrza joannitów Juana de Homédes — przeniesienie komturii z Chwarszczan do leżącego na północnych peryferiach państwa Świdwina i przejęcie przynależnych do niej jedenastu wsi¹⁶. Jednocześnie pierwszy komtur w Świdwinie Melchior von Barfuss został tamtejszym landwójtem, co — mimo sporów z joannitami — wydaje się kontynuacją wcześniejszej polityki łączenia baliwatu ze strukturami państwowymi.

¹³L. Mollwo, *op. cit.*, s. 111–112.

¹⁴Szerzej na temat stosunków biskupów lubuskich z margrabiami brandenburskimi: D. Dolański, M. Konopnicka *op. cit.*

¹⁵List Jana z Kostrzyna potwierdzający prawo do sekularyzacji zakonu joannitów oraz pozostałych dóbr kościelnych 1538/39, w niniejszym tomie „Rocznika Lubuskiego”.

¹⁶P. Nietzen, *op. cit.*, s. 21.

Przejęcie Chwarszczan było znaczącym sukcesem Jana, ponieważ miasto to leżało na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych. Jan nie tylko przejął kontrolę nad ważnym szlakiem, ale także wprowadził w Chwarszczanach luteranizm. W tym samym roku udało mu się także wprowadzić luterkańskie nabożeństwa w joannickich miastach Słońsku i Sulęcinie. Pozycja Jana została jeszcze wzmocniona w 1541 roku, gdy związki małżeńskie zawarli komandorzy Melchior Barfuss ze Świdwina i Andreas von Schliebien z Łagowa, a zatem część kawalerów maltańskich otwarcie przeciwstawiła się do-tychczasowemu porządkowi¹⁷. Obaj komandorzy weszli też w bliskie przyjacielskie stosunki z margrabią, zapewniając tym samym bezpieczeństwo swoim posiadłościom¹⁸. W tej sytuacji Veit von Thümen, by nie dopuścić do przepadnięcia części majątku joannitów, postanowił sprzedać część dóbr znajdujących się w ich rękach.

Śmierć Veita von Thümen w 1544 roku otworzyła przed Joachimem możliwość wyznaczenia na baliwa powolnej sobie osoby. Wybór padł na Joachima von Arnim z komturii w Golicach, na którego chętnie też zgodziła się kapituła. Arnim otrzymał jako uposażenie dobra przynależące do Słońska i Rąpic oraz zachował połowę dochodów z komturii w Golicach. Na nowym baliwie i posłusznej kapitule Jan postanowił teraz wymusić zgodę na uznanie jego zwierzchności nad wszystkimi dobrami baliwatu brandenburskiego oraz sprzedaż komturii w Suchaniu na Pomorzu, wyznaczył też swoich świeckich zarządców w poszczególnych dobrach. Te posunięcia Jana spowodowały jednak opór ze strony Joachima von Arnim, który w swej bezsilności złożył na ręce kapituły w grudniu 1544 roku rezygnację. Nie uchroniło go to jednak przed uwięzieniem przez Jana, zwłaszcza że procedura odwoławcza trwała do października 1547 roku¹⁹. Zarząd nad dobrami joannickimi przejęła na ten czas specjalna komisja²⁰.

W tym czasie Jan poszukiwał nowego kandydata, którego mógłby przedstawić kapitule. Nowym wybrańcem został Thomas Runge, dawny komtur w Werben. W przeciwieństwie do Arnima nowy baliw bez protestów podporządkował się woli margrabiego. Jego pozycja została sprowadzona do wykonywania zaleceń Jana z Kostrzyna, wśród których było m.in. mianowanie nowych komturów. Ci nowo mianowani komturowie byli w zasadzie książęcymi zarządcami w joannickich dobrach²¹.

¹⁷ *Tamże*, s. 23.

¹⁸ L. Mollwo, *op. cit.*, s. 117.

¹⁹ P. Nietzen, *op. cit.*, s. 39.

²⁰ L. Mollwo, *op. cit.*, s. 120.

²¹ P. Nietzen, *op. cit.*, s. 45, 54.

Jego następcą od 1564 roku był 76-letni kanclerz Franz Neumann, opiekun i zaufany Jana z Kostrzyna oraz wykonawca jego polityki, formalnie od 1545 roku joannita i komtur w Świdwinie. Kandydatura Neumanna budziła duży opór wśród joannitów, ponieważ od ponad dwudziestu lat był on współtwórcą polityki uzależniania zakonu przez Jana. By przeforsować tę kandydaturę, Jan musiał uciec się do przekupstwa. 14 maja Franz Neumann otrzymał zatwierdzenie ze strony pozostającego przy katolicyzmie mistrza języka niemieckiego Georga von Hohenheim.

Jan przy pomocy Neumanna chciał doprowadzić do rzeczywistego przejęcia dóbr joannitów. Wydawało się, że jego dotychczasowy współpracownik będzie nadal lojalnie realizował politykę margrabiego, jednak z chwilą objęcia baliwatu Neumann zaczął dążyć do uniezależniania się do Jana i ochrony dóbr zakonnych zarówno na terenie Nowej Marchii, jak i poza nią. Własnymi środkami starał się podnosić niektóre dobra z upadku. Już na początku nie dopuścił do powołania koadiutora, który miał sprawować pieczę nad zakonem ze strony Jana, a już w 1566 roku doszło między margrabią a baliwem do otwartego konfliktu²², prowadzącego w efekcie do uwięzienia Neumanna w Słońsku, skąd udało mu się zbiec do habsburskiego Głogowa. Stamtąd rozpoczął kampanię przeciwko Janowi, rozsyłając listy do władców sąsiednich państw. Przede wszystkim jednak zwrócił się o pomoc i opiekę do cesarza, z którym nawet spotkał się kilkakrotnie. Maksymilian II poparł stanowisko Neumanna i wystosował nawet pismo do księcia pomorskiego z listem potwierdzającym prawa Franza Neumanna do zarządzania joannickimi dobrami na terenie jego państwa²³. Książę Barnim IX wyrósł zresztą na drugiego sojusznika baliwa, Jan kostrzyński bowiem coraz bardziej starał się interweniować w sprawy posiadłości joannickich na Pomorzu²⁴.

Jan w odwecie aresztował całą rodzinę Neumanna i pozbawił ją majątku. Przede wszystkim musiał jednak opanować sytuację wśród joannitów. W początkowym okresie Franz Neumann zyskał sobie wśród nich wielu zwolenników, a komtur Łagowa wspomagał wygnańca finansowo²⁵. W krótkim czasie jednak Janowi udało się opanować sytuację w kapitule, którą zwołał, by postawić Franza Neumanna w stan oskarżenia. Jan oskarżył go o zaniedbywanie obowiązków i szerzenie rebelii i na tej podstawie postanowił przejąć zarząd nad wszystkimi dobrami joannitów. Jednocześnie opanowana przez Jana kapituła przygotowała oskarżenie przeciwko Neumanowi, w którym zarzuciła mu zaniedbywanie obowiązków i uznała za go banitę. Oskar-

²² *Tamże*, s. 151, *passim*.

²³ *Tamże*, s. 189, *passim*.

²⁴ *Tamże*, s. 209.

²⁵ *Tamże*, s. 191.

zenie zostało przedstawione wielkiemu przeorowi, ten jednak nie znalazł dla postawionych zarzutów uzasadnienia, a nawet uznał działania baliwa za uzasadnione²⁶. Spór między Franzem Neumannem a Janem z Kostrzyna został przerwany śmiercią tego pierwszego w 1568 roku.

Jego następca Martin Hohstein nie podjął walki rozpoczętej przez swego poprzednika i był powolnym narzędziem w rękach margrabiego. Niebawem zresztą kwestia walki o utrzymanie niezależności zakonu od margrabiego stała się mniej istotna. W styczniu 1571 roku zmarli obaj bracia, Joachim II i Jan z Kostrzyna. Ponieważ Jan nie zostawił męskiego potomka, ponownie państwo brandenburskie znalazło się w rękach jednego władcy, Jana Jerzego, ten zaś postanowił zawiesić kwestie sekularyzacji zakonu.

W sporze między joannitami a Janem z Kostrzyna reformacja stanowiła tylko odległe tło, nie chodziło tu bowiem o religię, lecz o utrzymanie ciągłości i niezależności rycerskiego bractwa. Brandenburscy joannici, uzyskując w XIV i XV wieku autonomię w ramach ogólnej organizacji zakonu, popadli jednocześnie w ograniczoną zależność od margrabiów. Stan ten do czasów reformacji odpowiadał obu stronom. Rycerze zakonni, niezagrożeni ze strony władzy świeckiej, a nawet stanowiący jej element, mogli odgrywać istotną rolę polityczną w państwie. Z drugiej strony margrabiowie mogli znajdować w nich zbrojne oparcie. Absolutystyczne dążenia Jana z Kostrzyna spowodowały zerwanie tego sojuszu. Joannitów nie trzeba było nakłaniać do luteranizmu i jako luteranie prawdopodobnie mogliby dalej służyć terytorialnemu władcy, ale zamach na ich posiadłości nie tylko spowodował długotrwały konflikt między zeświecczonymi już braćmi i margrabią, ale nawet skłonił ich do odnowienia stosunków z wielkim przeoratem i co więcej – do zawarcia sojuszu z katolickimi Habsburgami.

Z drugiej jednak strony dobra joannickie stanowiły tak duży potencjał ekonomiczny, że dawały baliwowi możliwość uniezależniania się od margrabiego, prowadzenia własnej polityki, a więc stworzenia państwa w państwie. Świadczy o tym chociażby polityczna wolta, której dokonali Joachim von Arnim i Franz Neumann. Temu pierwszemu nie starczyło siły i uporu, by kontynuować podjętą z Janem walkę, drugi za cenę wygnania i rodziny walczył do śmierci.

Należy przy tym pamiętać, że walka o baliwat w istocie była walką o fizyczne przetrwanie zrzeszonych w korporacji rycerzy, w XVI wieku bowiem brandenburscy joannici niewiele mieli wspólnego z dawnym zakonem. Stanowili coś rodzaju rycerskiego bractwa o świeckim stylu życia. Przyjęli luteranizm, a wielu z nich znalazło sobie żony. Podstawą ich egzystencji

²⁶ *Tamże*, s. 228, *passim*.

były ziemie należące do baliwatu; ich sekularyzacja stawiała pod znakiem zapytania przyszłość rycerzy i ich rodzin. Jednocześnie obserwujemy wśród nich swoistą solidarność i poczucie jedności, skoro korporacja zapewniała utrzymanie wdowom po jej członkach. Postawa kapituły w czasach Franza Neumanna zdaje się potwierdzać tezę, że braciom najbardziej zależało na utrzymaniu pozycji ekonomicznej, nawet kosztem rezygnacji z politycznych przywilejów. Początkowo skłonni byli (należy sądzić, że postawa komtura z Łagowa nie była odosobniona) poprzeć Neumanna, ale w końcu, by zabezpieczyć swój los, woleli pójść na ustępstwa wobec Jana.

Dariusz Dolański
Małgorzata Konopnicka-Szatarska

ÖKONOMISCHE UND RELIGIÖSE GRÜNDE DES KONFLIKTS ZWISCHEN JOHANN VON KÜSTRIN UND DEM JOHANNITERORDEN

Zusammenfassung

Die unabhängige administrative Einheit- Ballei Sonnenburg- bildete sich auf dem Gebiet der Mark Brandenburg infolge der politischen und wirtschaftlichen Emanzipation im 14. Jahrhundert heraus. Um die Wende des 15. Jahrhunderts begann der Prozess der politischen Abhängigkeit des Johanniterordens von den Markgrafen. Der Prozess nahm an Stärke zu, als sich die Reformation auf dem Gebiet der Neumark verbreitete. Sie konnte sich unter der Förderung von Johann dem Zweiten weiter entwickeln. Der Markgraf erstrebte brutal und konsequent die Säkularisation des Ordens, der seit der Reformationszeit zu einem weltlichen Ritterverband wurde. Es gelang ihm das Kapitel zu gewinnen und danach die Wahl der aufeinanderfolgenden Komture zu manipulieren. Die Meister mussten sich seinem Willen fügen. Im Prozess der Abhängigkeit spielte Franz Neumann eine besondere Rolle, der dank der Begünstigung Johanns von Küstrin gewählt wurde. Franz Neumann versuchte, sich von solch lästiger Begünstigung zu befreien. Sein Kampf um die Unabhängigkeit hatte jedoch einen besonders tragischen Verlauf.

Bogusław Mykietów

**SZLACHTA MARCHIJSKA
W SŁUŻBIE WŁADCÓW BRANDENBURGII
DOWÓDCY TWIERDZY KOSTRZYN W LATACH 1546–1901**

Po śmierci brandenburskiego elektora Joachima I (11 lipca 1535 r.) zgodnie z jego testamentem następuje podział Marchii Brandenburskiej. Joachim II, starszy syn zmarłego, otrzymuje we władanie Marchię Starą, Środkową i Wkrzańską, młodszy syn Jan – Nową Marchię, do której przyłączono Ziemię Torzymską, księstwo krośnieńskie i okręg chociebuski (Cottbus). Na stolicę swojego państwa margrabia Jan wybiera Kostrzyn – dotąd małe i zaniedbane miasteczko położone u ujścia Warty do Odry.

Usytuowanie miasta w bagnistej, mało dostępnej dolinie pozwoliło na zbudowanie w tym miejscu jednej z największych w owym czasie nowożytnych twierdz. Budowę umocnień rozpoczęto w 1537 roku, a ich rozbudowę prowadzono praktycznie aż do schyłku XIX wieku, kiedy to rozwój artylerii i broni strzeleckiej sprawił, że kostrzyńska twierdza straciła swe strategiczne znaczenie¹.

Kostrzyn w XVI wieku z mało znaczącej miejsciny stał się siedzibą władz, urzędów i miejscem stacjonowania silnego brandenburskiego garnizonu. Jan Kostrzyński, tworząc od podstaw zarówno aparat urzędniczy, jak i wojskowy, oparł się przede wszystkim na przedstawicielach miejscowych rodów szlacheckich. Mieli oni stanowić łącznik między dworem i urzędami a szlachtą². Kolejni władcy Nowej Marchii nie stosowali już tak szczególnej selekcji kandydatów na ważne dla funkcjonowania kraju stanowiska, zawsze jednak znaczącą grupę wśród urzędników i wojskowych kostrzyńskiej twierdzy stanowili przedstawiciele rodów lokalnej szlachty, takich jak von Brandt, von der Marwitz, von der Borne czy von Groben.

¹Zob. J. Stankiewicz, *Twierdza Kostrzyn – zarys dziejów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, Warszawa 1966, t. 12, cz. 1, s. 163–185.

²Jednocześnie margrabiemu zależało, aby pochodzący ze szlachty urzędnicy nie preferowali swojej grupy społecznej. Znany jest przypadek, gdy szlachcic piastujący ważne stanowisko w służbie margrabiego w Sulechowie został zobowiązany do pomocy miejskiemu doradcy w sporze między szkołą a miejscową szlachtą (zob. L. Mollwo, *Margraf Hans von Küstrin*, Hildesheim – Leipzig 1926, s. 93).

W 1546 roku margrabia Jan zarządził utworzenie gwardii kostrzyńskiej twierdzy składającej się z 300–400 knechtów. Jest mało prawdopodobne, aby załoga osiągnęła wówczas zakładany stan liczebny, skoro w 1567 roku liczyła 150 ludzi podzielonych na trzy rotę. Do obowiązków gwardii należała wyłącznie służba wartownicza. Kostrzyńscy żołnierze nie byli kierowani do wypraw wojennych poza granice kraju³.

Głównodowodzącym całej twierdzy był *oberhauptmann* (dosł. naczelnny kapitan), nazywany także *schloshauptmannem* (kapitanem zamkowym)⁴. Pierwszym dowódcą kostrzyńskiej twierdzy margrabia ustanowił pułkownika Melchiora Grünberga. Oberhauptmannowi twierdzy podlegał *wardihauptmann*, (*guardihauptmann*, kapitan gwardii). Sprawował on bezpośrednią władzę nad załogą twierdzy. Podlegali mu *wachmeister* (wachmistrz) i *rottführer* (rotmistrz). Żołd kapitana gwardii składał się z pieniędzy wypłacanych w gotówce oraz z deputatu w naturze. Otrzymywał rocznie 200 talarów pensji oraz dodatkowo 50 talarów na zakup umundurowania, 18 talarów na opłacenie mieszkania i 9 talarów na drewno na opał. Dodatkowo kapitan gwardii otrzymywał rocznie trzy tłuste świnie, trzy owce i trzy barany, $\frac{2}{8}$ masła, 10 kop i 6 sztuk sera, szefel soli, 26 beczek piwa, 2,5 wispla żyta, pół wispla jęczmienia, szefel grochu, pół szefla kaszy gryczanej, 10 wisplów owsa dla dwóch koni oraz odzież dla dwóch osób⁵. Margrabia Jan, tworząc załogę twierdzy, ustanowił wysokość żołdu knechtów na 4 guldeny miesięcznie, zaś podchorąży otrzymywał 10 guldenów⁶.

Jednym z podstawowych obowiązków oberhauptmanna było utrzymywanie stałej liczebności załogi. Okres służby w kostrzyńskiej twierdzy trwał

³G. Berg, *Beiträge zur Geschichte des Markgrafen Johann von Cüstrin*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, Landsberg 1923, z. 4, s. 102–103.

⁴Ponieważ trudno jest precyzyjnie przetłumaczyć nazwy stanowisk dowódców twierdzy, uznałem za właściwe pozostawienie oryginalnej niemieckiej terminologii. Dotychczasowe opracowania traktują sprawę nazewnictwa marginalnie. L. Noël (*Aus der Geschichte Küstrins*, Berlin 1906, s. 4) stwierdza, że dowódcy kostrzyńskiej twierdzy byli nazywani *oberhauptmannami* (dosł. ‘naczelnny kapitan’). Określenie to wg Noël’a od połowy XVII w. jest zastępowane przez modne w tamtym czasie słowo *gouverneur* (‘gubernator’). Stanowisko *Kommandant der Festung Küstrin* (‘komendant twierdzy Kostrzyn’) pojawia się według niego dopiero w 1643 r. i było podległe gubernatorowi. Ten tytuł był zapewne odpowiednikiem wcześniejszego *wardihauptmanna* (‘kapitana gwardii’). Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest informacja poświęcona temu zagadnieniu w *Die Stadt im deutschen Osten* E. Diehla (Küstrin b.r.w., s. 31–32). Podobną w treści wzmiankę znajdujemy także w: *Küstrin 1232/1932* R. J u o n a (Frankfurt n. O. – Berlin 1932, s. 57).

⁵G. Berg, *Die Garnison der Festung Küstrin bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, Landsberg 1898, z. 7, s. 35. 1 wispel = 24 szefle, 1 szefel = 55 l.

⁶Tenze, *Beiträge...*, s. 102.

przynajmniej trzy lata. Istniały specjalne uregulowania dotyczące możliwości zakończenia służby wojskowej w gwardii fortecznej. Żołnierz, który odsłużył swój czas i nie chciał pozostać w wojsku, musiał to zgłosić przynajmniej trzy miesiące wcześniej gwardihauptmannowi, który przekazywał informacje o kończących służbę knechtach oberhauptmannowi. Rozporządzenie dotyczące nakazu wcześniejszego informowania o zamiarze zakończenia służby wojskowej w kostrzyńskiej twierdzy było czytane co sześć tygodni, przy okazji wypłacania żołdu, w obecności wszystkich przełożonych⁷.

Głównodowodzący kostrzyńskiej twierdzy nadzorował także żołnierzy pełniących służbę wartowniczą. Wszelkie wykroczenia były surowo karane. Żołnierz, którego przyłapano na spaniu w czasie pełnienia warty, mógł być ukarany nawet śmiercią lub wysłany karnie na Węgry do jednostek walczących przeciw Turkom⁸.

Po śmierci Jana Kostrzyńskiego miasto wprawdzie utraciło funkcje stałej rezydencji władcy, lecz pozostało siedzibą nowomarchijskiego rządu i innych urzędów krajowych. W dalszym ciągu dużą militarną rolę odgrywała rozbudowywana twierdza. Jej forteczna załoga była gwarantem stabilności i bezpieczeństwa państwa. Gdy w 1589 r. w pobliskiej Chojnie wybuchła rewolta i obalono tam radę miejską, głównodowodzący kostrzyńską twierdzą pułkownik Zachariasz von Grünberg otrzymał od elektora rozkaz zdławienia buntu. Wraz z częścią swojej załogi zdobył Chojnę, a uwięzionych przywódców buntu wysłał do Berlina⁹.

Od 1630 roku, kiedy kostrzyńska gwardia forteczna, podobnie jak inne w marchii, została rozwiązana, obsadę twierdzy stanowiły pojedyncze kompanie regimentów polowych¹⁰. Żołnierzy stacjonujących w twierdzy utrzymywali kostrzyńscy mieszkańcy. Kompanię Hildebranda von Krachta, dowódcy twierdzy w latach 1612–1638, zaopatrywali w żywność i zapewniali zakwaterowanie, a także uiszczali co tydzień sumę 136 talarów i 14 groszy na wypłatę żołdu¹¹. Przymus utrzymywania załogi Kostrzyna przez mieszkańców był szczególnie uciążliwy w czasie działań wojennych, kiedy w twierdzy stacjonowało więcej wojska. W 1620 r. załoga liczyła 61 osób, w 1633 r. – 300, a w 1639 r. aż 985 żołnierzy. Trzy lata później, w 1642 roku, Kostrzyn liczył ok. 1100 mieszkańców cywilnych oraz ośmiuset żołnierzy. Warunki

⁷E. Diehl, *op. cit.*, s. 32.

⁸G. Berg, *Beiträge...*, s. 103.

⁹Żołnierze służący w twierdzy byli wykorzystywani do tłumienia rozruchów jeszcze w XIX w. Gdy 1 IV 1848 r. w Chojnie wybuchły zamieszki, podobnie jak w 1589 r., bunt został stłumiony przez jednostki stacjonujące w kostrzyńskiej twierdzy. Zob. *Kostrzyn nad Odrą. Dzieje dawne i nowe*, red. J. Marczewski, Poznań 1991, s. 136, 250.

¹⁰G. Berg, *Beiträge...*, s. 103.

¹¹*Kostrzyn nad Odrą...*, s. 139.

lokalowe były tak złe, że obsadę garnizonu kwaterowano w mieszczańskich kamienicach na Starym Mieście, przydzielając nawet od dwunastu do dwudziestu osób na dom. W latach 1635–1652 mieszczenie na utrzymanie wojska wydali sumę 97 274 talarów i 12 groszy. Spowodowało to znaczne zubożenie miasta¹².

W pierwszej połowie XVII wieku, w okresie tworzenia w Brandenburgii regularnych formacji wojskowych pojawia się nowe określenie osoby sprawującej pieczę nad całością spraw dotyczących twierdzy Kostrzyn. Słowo *gouverneur* (gubernator) zastępuje poprzednio używane określenia *oberhauptmann*, *schloshauptmann*¹³. Pierwszym głównodowodzącym, który używał tytułu *gouverneur von Küstrin* był pochodzący ze znanej szlacheckiej rodziny, osiadłej w okręgu lubuskim już w XIII wieku, Konrad von Burgsdorf¹⁴. Odegrał on znaczącą rolę w obejmowaniu rządów przez Fryderyka Wilhelma. Gdy młody elektor zażądał od dowódców marchijskich twierdz złożenia mu przysięgi wierności, głównodowodzący Peitz – von Goldacker oraz Spandau – pułkownik von Rochow odmówili. Jedynie pułkownik Konrad von Burgsdorf, gdy 28 stycznia 1641 roku nadszedł rozkaz wywiązania się z obowiązku złożenia przysięgi, natychmiast zadeklarował wypełnienie elektorskiego rozporządzenia. Już 30 stycznia zebrał na kostrzyńskim rynku swoich oficerów i żołnierzy i w obecności nowomarchijskiego rządu ślubował:

Ja Konrad von Burgsdorf [...] przysięgam Jaśnie Oświeconemu Panu, wierny mojemu urzędowi i szarzy, że będę wiernie i posłusznie służył [...] Wszystkim wrogom Jaśnie Oświeconego Elektorskiego Pana będę się opierał moim ciałem i krwią, dzielnie i po męsku. Również będę starał się utrzymać w poddaństwie i władzy Jaśnie Oświeconego Elektora powierzone mi stanowisko i twierdzę kostrzyńską¹⁵.

Stanowisko dowódcy kostrzyńskiej twierdzy wiązało się nie tylko z władzą wojskową, ale także bardzo często z wpływami politycznymi. Burgsdorf od 1640 roku był członkiem Tajnej Rady elektorskiej, co dawało mu możliwość wpływu zarówno na sprawy militarne, jak też polityczne i gospodarcze¹⁶. W styczniu 1642 roku w uznaniu zasług został mianowany, przez elektora Fryderyka Wilhelma głównym komendantem wszystkich marchijskich twierdz. Wkrótce po tym wydarzeniu przekazał władzę nad sprawami obronności Kostrzyna komendantowi twierdzy. Od tego czasu obok guber-

¹² *Tamże*, s. 145, 148.

¹³ E. Diehl, *op. cit.*, s. 31–32.

¹⁴ W. Strzyżewski, *Herby szlachty Nowej Marchii w herbarzu Johanna Siebmachera z 1605 roku*, „Rocznik Lubuski” t. XXVI, cz. 2, Zielona Góra 2000, s. 118.

¹⁵ G. Berg, *Cüstrins Bedeutung und Opfer für den preussischen Staat*, Cüstrin 1901, s. 50–51.

¹⁶ *Kostrzyn nad Odrą*..., s. 143.

natora pojawia się mający coraz większe znaczenie komendant twierdzy Kostrzyn (*Kommandant der Festung Küstrin*)¹⁷.

Ważną rolę odgrywali głównodowodzący kostrzyńską twierdzą przy rozbudowie miejscowych umocnień. Gubernator musiał posiadać wiedzę zarówno teoretyczną, jak i praktyczną z dziedziny szeroko pojętej wojskowości. Takie umiejętności pozwalały na bezpośredni nadzór nad wykonaniem powierzonych zadań budowlanych w twierdzy. Za zgodą elektora w 1662 roku pułkownik Christian Albrecht zu Dohna rozpoczął poszerzanie pasa obronnego Kostrzyna o nowe umocnienia, a w latach 1672–1676 nadzorował budowę zachowanego do dziś położonego nad Odrą bastionu Brandenburgia¹⁸.

Dowódcą kostrzyńskiej twierdzy często zostawał oficer sprawdzony na podobnym stanowisku. Przykładem może być postać Wilhelma von Brandt, rodowitego kostrzynianina, pochodzącego ze szlacheckiej rodziny osiadłej w Nowej Marchii już pod koniec XV wieku¹⁹. Po ukończeniu studiów we Frankfurcie nad Odrą i młodzieńczych podróżach po Anglii i Holandii Wilhelm von Brandt w roku 1665 rozpoczął służbę wojskową u Wielkiego Elektora. Doświadczenia nabywał podczas kampanii wojennych przeciw Francji i Szwecji oraz na Węgrzech. Od 1669 roku pełnił w twierdzy Piława (niem. Pillau, dziś Bałtijsk) funkcję gubernatora. W 1692 r. został skierowany na podobne stanowisko do Magdeburga. Dwa lata później zostaje wysłany z misją dyplomatyczną do Wiednia, a 7 lipca 1701 r., na kilka miesięcy przed śmiercią, obejmuje stanowisko gubernatora kostrzyńskiej twierdzy²⁰.

Niejednokrotnie gubernatorem — na drodze awansu — zostawał oficer wcześniej piastujący stanowisko komendanta twierdzy. Tak było w przypadku pułkownika Baltzera Friedricha von Sydow, kolejnego przedstawiciela starej nowomarchijskiej szlachty w służbie władców Brandenburgii. Rodzina, z której się wywodził, była wymieniana już w XIII-wiecznych dokumentach, a w XIV wieku otrzymała dobra w okręgu chojeńskim i gorzowskim²¹. 9 stycznia 1705 r. Baltzer Friedrich von Sydow objął stanowisko komendanta twierdzy, a 30 stycznia 1721 został mianowany gubernatorem. Podobną drogę do najwyższego stanowiska w kostrzyńskiej twierdzy przebył generał-major Dietrich Johann Rynsch baron von der Heyden. 30 stycznia 1721 r. został komendantem, a już po kilkunastu dniach (11 lutego) awansował na gubernatora twierdzy²².

¹⁷R. Juon, *op. cit.*, s. 57.

¹⁸*Kostrzyn nad Odrą...*, s. 163.

¹⁹W. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 117.

²⁰Brandt, [w:] *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, opr. W. Killy, München 1995, cz. II, s. 71.

²¹W. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 121.

²²L. Noël, *op. cit.*, s. 28–29.

Za panowania Fryderyka Wilhelma I (1713–1740) pruskie formacje wojskowe zaczęły nabierać kształtu nowoczesnej armii opartej na zmuszanych do służby wojskowej junkrach. Klasa właścicieli ziemskich była zbyt słaba ekonomicznie, aby przeciwstawić się włączaniu jej przedstawicieli w system militarnej organizacji państwa. Fryderyk II kontynuował dzieło ojca, tworząc korpusy kadetów i ustanawiając wyłączność służby oficerskiej dla szlachty. Jednocześnie stosował zasadę oceny pracy oficerów według dokonań w służbie garnizonowej i na manewrach. Efektem tych działań był dobrze zorganizowany, silny korpus oficerski, w którym awans nie zależał od koneksji, ale od talentu i ciężkiej pracy w garnizonach²³. Zasady stworzone przez Fryderyka Wilhelma I i jego następcę sprawiły, że domeną szlachty stało się wojsko. Miało to zaowocować w przyszłości. Wydarzenia wieku XIX umocniły autorytet oficerów. Panowało ogólne przekonanie, że zjednoczenie i potęgę Niemcy zawdzięczają armii²⁴.

W dobrze strzeżonej twierdzy od czasów margrabiego Jana istniało ciężkie więzienie. Czasem trafiali tu z polecenia samego króla więźniowie, którymi kostrzyński gubernator zajmował się osobiście. W 1706 roku za oszukanie pruskiego monarchy trafił do zamkowych lochów alchemik Caetano di Ruggiero. Obiecywał on „wykonanie” 6 000 000 talarów w złocie. Gdy w wyznaczonym terminie nie udało mu się tego dokonać, próbował ucieczki; schwytany trafił do Kostrzyna. Włoch zdołał jednak kolejny raz przekonać króla, że zna magiczną formułę pozwalającą na wyprodukowanie dowolnej ilości złota. Otrzymał kilkanaście tysięcy talarów i pod nadzorem gubernatora kostrzyńskiej twierdzy wybudował w piwnicach kostrzyńskiego zamku pracownię alchemiczną²⁵. Pod koniec 1708 roku gubernator von Schlabberndorf zapowiedział alchemikowi, że jeśli do świąt wielkanocnych 1709 roku nie wywiąże się ze swoich obietnic, zostanie powieszony. Tak też się stało. Generał von Schlabberndorf w osobliwy sposób zorganizował egzekucję. 23 sierpnia 1709 r. między godziną 9 a 10, eskortowany przez czterdziestu grenadierów, Ruggiero został przewieziony na miejsce kaźni. Plac przy długim moście, gdzie zwyczajowo tracono złoczyńców, był otoczony setką żołnierzy z kostrzyńskiego garnizonu. Tam alchemik-oszust przebrany w złoconą szatę zawisł na sznurze przywiązany do pozłoczonej belki szubienicy²⁶.

Dwadzieścia jeden lat później miała miejsce w Kostrzynie kolejna niecodzienna egzekucja. Gubernator kostrzyńskiej twierdzy Otto Gustaw von

²³S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, Wrocław 1996, s. 58–59.

²⁴J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 1998, s. 259.

²⁵*Kostrzyn nad Odrą...*, s. 173.

²⁶L. Noël, *op. cit.*, s. 14.

Lepell otrzymał od króla rozkaz wykonania wyroku kary śmierci na Hansie Hermannie von Katte. Von Lepell zlecił swojemu podwładnemu, komendantowi von Reichmannowi, aby znalazł dla więźnia kwaterę oraz przygotował przy bastionie Brandenburgia miejsce egzekucji. Katte, skazany za przygotowanie ucieczki królewicza Fryderyka (1712–1786) z kraju, 5 listopada 1730 r. został dostarczony do Kostrzyna. Nazajutrz rano w środku okręgu utworzonego przez 150 żołnierzy z kostrzyńskiego garnizonu kat Coblentz przez ścięcie mieczem pozbawił go życia²⁷.

Młody Fryderyk, który musiał przyglądać się egzekucji przyjaciela, pozostał więźniem kostrzyńskiego zamku. Dopiero po złożeniu ojcu przysięgi posłuszeństwa został wypuszczony z więzienia. Poczynania Fryderyka miały być jednak ściśle kontrolowane przez gubernatora twierdzy von Lepella. Czytał on korespondencję królewicza oraz informowano go o każdorazowym zamiarze opuszczenia przez niego twierdzy²⁸.

Otton Gustaw von Lepell zapisał się także tym w kronikach miasta, że był gubernatorem, który potrafił dość skutecznie sabotować poczynania urzędników Kamery Wojen i Domen. Planowali oni rozbudowę miasta na Hornwerku. Podobno powodem oporu Lepella był fakt, iż w północnej jego części miał swój ogród, założony jeszcze przez poprzednika, generał-majora Dietricha Johanna Rynscha von der Heydena. Zabudowę rozpoczęto po długich przetargach dopiero w 1735 r.²⁹

W 1742 roku ustanowiono w Kostrzynie nowy garnizon. Składał się z trzech szwadronów rothenburskiego regimentu dragonów. Ich utrzymaniem zajmowały się władze miasta. Wybudowały one maneż na Hornwerku oraz stodoły, gdzie gromadzono zapas paszy dla koni. Nowe obowiązki nałożone na miejskie władze wynikały ze szczególnej pozycji kostrzyńskich władz wojskowych. W protokołach rady miejskiej z 1682 roku znajdujemy nawet zapis o kupnie pięciu wiader wüzburgskiego wina dla dowódcy twierdzy. Zaopatrywanie głównodowodzącego twierdzą i wyższych oficerów w szlachetne gatunki win było stałym obowiązkiem miejskich urzędników³⁰.

W drugiej połowie XVIII wieku pierwszoplanową rolę w zarządzaniu obronnością Kostrzyna zaczynają odgrywać komendanci. Stanowisko gubernatora utrzymuje się wprawdzie jeszcze do początku XIX wieku, ale kontrolę nad twierdzą w praktyce przejmują komendanci twierdzy. W 1752 r. stanowisko gubernatora kostrzyńskiej twierdzy obejmuje książę Moritz von

²⁷ Całe zdarzenie zostało wyczerpująco opisane przez T. Fontanego *Po tej stronie Odry*, Gorzów 2000, s. 30–50).

²⁸ *Kostrzyn nad Odrą*..., s. 174.

²⁹ *Tamże*, s. 168.

³⁰ *Tamże*, s. 158–159.

Anhalt-Dessau. Ten doświadczony dowódca, który zaczynał karierę wojskową w wieku jedenastu lat jako adiutant swojego ojca, księcia Leopolda von Anhalt-Dessau, bierze udział w 1734 r. w kampanii nad Renem. W 1745 roku zostaje awansowany na generała lejtnanta, a w 1757 r. na generała marszałka polowego. W 1758 r. bierze udział w bitwie pod Sarbinowem. Jeszcze tego samego roku, ciężko ranny pod Hochkirch, dostaje się do niewoli austriackiej. Dwa lata później umiera³¹. Przez następne trzy lata stanowisko gubernatora Kostrzyna pozostaje nieobsadzone. Następny znany nam gubernator, książę Friedrich von Braunschwig-Oels, objął to stanowisko dopiero 23 czerwca 1763 r. Wcześniej nominacja nowego dowódcy twierdzy następowała prawie niezwłocznie; zwłoka w tym przypadku może oznaczać, że faktyczną władzę nad twierdzą sprawował już komendant (*Kommandant der Festung Küstrin*).

W 1758 roku, w czasie wojny siedmioletniej, obroną kostrzyńskiej twierdzy kierował komendant Schack von Wittenau. Nie potrafił on jednak wykorzystać potężnego wyposażenia twierdzy i obronić znajdującego się wewnątrz umocnień miasta. 15 sierpnia 1758 roku cała zabudowa Starego Miasta spłonęła w wyniku rosyjskiego bombardowania, umocnienia twierdzy jednak pozostały nienaruszone. Gdy 21 sierpnia von Wittenau próbował się usprawiedliwić przed przybyłym do Kostrzyna Fryderykiem Wielkim z błędów popełnionych przy obronie twierdzy, ten rzekł tylko: „Niech milczy! To ja jestem winien. Dlaczego zrobiłem go dowódcą?”³²

Od 1803 roku kostrzyńskim garnizonem kierował oficer z niechlubną przeszłością, Friedrich Wilhelm von Ingersleben. Wydalony z regimentu, komendantem Kostrzyna został tylko dzięki wstawiennictwu dworzan³³. Złamanie dotychczas stosowanej zasady, że awans na ważne stanowiska wojskowe nie zależy od koneksji, ale od talentu i ciężkiej pracy oficera, miało dla kostrzyńskiej twierdzy fatalne następstwa. W 1806 roku Ingersleben miał pod swoją komendą blisko 2500 osób załogi: trzy bataliony żołnierzy, 75 huzarów oraz obsługę osiemdziesięciu fortecznych armat. Z tego też powodu Francuzi zmierzający na wschód nie zamierzali zdobywać Kostrzyna. Marszałek Davout otrzymał od Napoleona rozkaz ominięcia twierdzy. 29 października 1806 roku pod Kostrzyn zostaje jednak wysłana dowodzona przez gen. Gudina dywizja z dwiema raczej nieprzydatnymi w obleganiu fortiec haubicami. Francuzi z marszu zajęli chyżę i Długie Przedmieście; mimo że nie mieli żadnych szans na zdobycie twierdzy w walce, zażądali od komendanta złożenia kapitulacji. Zanim nadeszła odpowiedź od obroń-

³¹ Anhalt-Dessau Moritz, [w:] *Deutsche Biographische Enzyklopädie...*, cz. I, s. 140.

³² T. Fontane, *op. cit.*, s. 17.

³³ *Tamże*, s. 19–20.

ców twierdzy, w nocy z 31 października na 1 listopada większa część wojsk francuskich została wycofana. Pozostał zaledwie jeden pułk piechoty pod dowództwem gen. Gauthiera³⁴.

W tym czasie w oblężonym mieście trwały gorączkowe narady komendanta z członkami rady wojennej. Mając w pamięci zniszczenia, których dokonało rosyjskie bombardowanie w 1758 roku, mieszczaństwo, rada wojenna oraz sam Ingersleben głosowali za poddaniem twierdzy. O północy 31 października w położonym za miastem domu Friedrich Wilhelm von Ingersleben podpisał akt kapitulacji. Ponieważ nie miał ze sobą żadnej urzędowej pieczęci, dokument opatrzył odciskiem pieczęci cechu farbiarzy³⁵. Gen. Gudin ze swoją dywizją musiał pośpiesznie zawrócić spod Frankfurtu, gdyż oddział gen. Gauthiera był za mały, aby przejąć poddaną twierdzę.

Wilhelm von Ingersleben przeszedł do historii jako jedyny w dziejach Kostrzyna dowódca, który bez walki poddał twierdzę. Gdy kilka dni po tym wydarzeniu przedłożono Napoleonowi do zatwierdzenia dokument kapitulacyjny, w którym zagwarantowano Ingerslebenowi służbę w armii francuskiej, ten własnoręcznie napisał na nim: „Nie potrzebuję człowieka, który zdradził swego pana”³⁶.

Ingersleben jako jedyny pruski oficer kampanii 1806 roku został skazany na karę śmierci, a jego majątek miał ulec konfiskacie. Wyrok zmieniono jednak na karę dożywotniego więzienia, a po niedługim czasie byłego komendanta uwolniono. Ingersleben zmarł okryty niesławą w Hohenlohe pod Lipskiem w 1814 r.³⁷

Przez krótki okres (1806–1814) twierdzą dowodzili używający tytułu gubernatora generałowie wojsk francuskich³⁸. Wojny napoleońskie przyniosły miastu zapaść gospodarczą. Wraz z utratą przez Kostrzyn rangi centrum administracyjnego malało znaczenie głównodowodzącego twierdzą. Czasem występował on nawet w roli instytucji przeciwdziałającej rozprzestrzenianiu się chorób. W 1831 roku pełniący obowiązki komendanta generał Köhn von Jaski kierował akcją izolowania chorych na azjatycką cholere. Gdy w miejskiej owczarni odnotowano pierwszy przypadek tej choroby, miejsce to zostało odizolowane od miasta przez kordon wojska. Śmiertelność osób zapadłych na tę chorobę była bardzo duża. Z ok. trzydziestoosobowej grupy odizolowanej w owczarni po kilku dniach przy życiu pozostała tylko jedna

³⁴ *Kostrzyn nad Odrą...*, s. 200–202.

³⁵ T. Fontane, *op. cit.*, s. 19–20.

³⁶ *Tamże*, s. 19–20.

³⁷ *Kostrzyn nad Odrą...*, s. 200–202.

³⁸ Dzieje zarządzania twierdzą przez francuskich gubernatorów zostały wyczerpująco przedstawione w: *Kostrzyn nad Odrą...*, s. 199–212.

kobieta i jedno dziecko. Oddziały kostrzyńskiego garnizonu wysłano także do tworzenia kordonu sanitarnego wokół okolicznych wiosek³⁹.

W dalszym ciągu jednak komendanci mieli decydujący wpływ na rozwój samego Kostrzyna. Przepisy wojskowe ograniczały rozwój przestrzenny miasta, gdyż każdą inwestycję budowlaną musiała zaakceptować komendantura twierdzy.

Decyzje komendanta były ostateczne. Nie odbudowano wyburzonych przez Francuzów podczas oblężenia 1813–1814 sześciu domów stojących przy drodze na Gorzyń. Podobnie było z odbudową Długiego Przedmieścia oraz chyży. 14 marca 1814 roku zdecydowano, że ze względu na konieczność ubezpieczenia twierdzy na lewym brzegu Odry przyczółkiem mostowym dzielnice te nie zostaną odbudowane w starym miejscu. Mieszkańcy kierowali swe prośby o pozwolenie na odbudowę nawet bezpośrednio do Fryderyka Wilhelma III. Nie odniosły one skutku; ponieważ jeszcze w 1820 r. wiele rodzin mieszkało w ruinach Długiego Przedmieścia, komendant twierdzy wydał rozkaz usunięcia ich siłą. Przepisy obronne twierdzy stanowiły, że budynki na lewym brzegu Odry nie mogą stać bliżej niż 1300 kroków od murów twierdzy⁴⁰.

Zabudowa leżącego za Wartą Krótkiego Przedmieścia także była ograniczona postanowieniami komendanta twierdzy. Domy (przy ul. Drzewickiej) miały być stawiane tylko ścianą szczytową do ulicy, a między nimi pozostawiano wolne place umożliwiające lepszą obserwację i ostrzał przez artylerię twierdzy. Mieszkańcy tej dzielnicy próbujący wybudować dom dość często spotykali się z zakazem komendanta⁴¹.

Obronny charakter miasta sprawiał, że gdy w drugiej połowie XIX wieku nastał okres rozbudowy zakładów przemysłowych oraz linii komunikacyjnych, decyzje władz wojskowych hamowały rozwój gospodarczy. Sprawozdanie władz miejskich z lat 1878–1880 zawiera informacje, że konieczność zdobycia zgody komendanta twierdzy na zabudowę terenów nadrzecznych pozbawia miasto możliwości rozwoju żeglugi i spedycji towarów⁴².

Ostatnimi pracami fortyfikacyjnymi była budowa w odległości kilku kilometrów od Kostrzyna fortów w Gorgast, Czarnowie, Sarbinowie i Żabicach. Wtedy też wzrasta ranga twierdzy. Dotychczas piastujących stanowisko komendanta oficerów, zwykle w stopniu pułkownika, zastępują wojskowi w randze generała⁴³.

³⁹ *Tamże*, s. 236.

⁴⁰ *Tamże*, s. 231–232.

⁴¹ *Tamże*, s. 234.

⁴² *Tamże*, s. 258.

⁴³ V. Braun, F. Gosch, M. Rogge, *Kostrzyn. Miasto-twierdza i forty twierdzy pierścieniowej*, „Die Festung”, tłum. Z. Czarnuch, Unna 1997, z. 8, s. 19.

U schyłku XIX wieku władze wojskowe uznały, że stary system umocnień stracił swoją wartość obronną. Upowszechnienie posiadającej duży zasięg skutecznego rażenia broni gwintowanej sprawiło, że podjęto decyzję o przerwaniu prac nad rozbudową twierdzy. Umocnienia utrudniające rozwój miasta zaczęto rozbierać, inne adaptowano do celów cywilnych. W latach 1891–1892 władze miejskie Kostrzyna poszerzyły bramy Starego Miasta, a w pierwszych latach XX w. burmistrz Detlefsen uzyskał zgodę dowództwa twierdzy na zabudowę terenów dawnego Długiego Przedmieścia. W 1912 r. zniesione zostały ograniczenia wojskowe dotyczące Krótkiego Przedmieścia (wówczas nazywanego już Nowym Miastem)⁴⁴. Zmiany strategii wojskowej oraz rozwój broni sprawiły, że dowódca kostrzyńskiej twierdzy stracił swe dawne znaczenie. Odtąd kierował garnizorem wprawdzie dużym, ale nie wyróżniającym się, jak w poprzednich wiekach, siłą opartą na potężnych umocnieniach.

Głównodowodzący twierdzy Kostrzyn

Data powołania na stanowisko	Oberhauptmann / Gouverneur
1546	pułkownik Melchior Grünberg
1552	pułkownik Hans von Buch (starszy)
1567 (?)	pułkownik von Otterstädt
1577 (?)*	pułkownik Zachariasz von Grünberg
5 II 1583	oberhauptmann von Ditzbergk (Tischbergk); <i>dowódca ponad twierdzami i gwardią</i> , od 1586 roku piastował także urząd radcy (<i>Rat</i>) w kostrzyńskiej twierdzy.
1593	oberhauptmann Hans von Buch (młodszy)
1603 lub 1610	oberhauptmann Gans Edler von Puttlitz
1611 lub 1612	pułkownik Hildebrand von Kracht, zm. 29 VIII 1638 r.
4 XI 1638	pułkownik Konrad von Burgsdorf, ur. 1 XII 1595 r., zm. 1 II 1652 r.
1652	pułkownik Georg Ehrenreich von Burgsdorf, ur. 27 XI 1603 r., zm. 2 III 1656 r.
30 V 1656	pułkownik Christian Albrecht graf zu Dohna, ur. w 1621 r. na zamku w Kostrzynie, zm. w 1677 r.; pochowany został w kostrzyńskiej farze.
27 XII 1677	pułkownik Joachim Ernest von Görtzke, ur. 11 IV 1611 r., zm. 27 III 1682 r.

⁴⁴ *Kostrzyn nad Odrą...*, s. 265.

Data powołania na stanowisko	Oberhauptmann / Gouverneur
10 IV 1682	generał marszałek polny baron Georg von Derfflinger, ur. 20 III 1606 r. w Neuhofen (Austria), w 1690 r. ustąpił ze stanowiska, zm. 14 II 1695 r. w Gusow k. Frankfurtu n. Odrą.
8 V 1690	generał piechoty Kurt Hildebrand von der Marwitz, zm. w 1700 r.
7 VII 1701	generał podporucznik Wilhelm von Brandt, ur. 29 IX 1644 w Kostrzynie, zm. 18 XII 1701 r.
30 XII 1701	generał major Joachim Christoph von Götze, wcześniej był gubernatorem Peitz
11 VIII 1703	generał podporucznik baron Otto von Schlabberndorff; wcześniej był gubernatorem Peitz, zmarł w 1721 roku.
30 I 1721	generał podporucznik piechoty Baltzer Friedrich von Sydow; wcześniej był komendantem twierdzy kostrzyńskiej.
11 II 1721	generał major Dietrich Johann Rynsch baron von der Heyden, zm. 1729 r.; wcześniej był komendantem twierdzy kostrzyńskiej.
25 III 1729	generał major kawalerii Otto Gustaw von Lepell
31 XII 1735	generał marszałek polny książę Leopold zu Anhalt; w 1747 r. został gubernatorem Magdeburga.
23 VI 1747	generał podporucznik David Gürgen von Graevenitz, wcześniej komendant Magdeburga, odszedł ze stanowiska gubernatora Kostrzyna 7 IX 1752 r., zm. w IV 1757 r.
7 IX 1752	generał podporucznik książę Moritz zu Anhalt-Dessau, ur. 31 X 1712 r. w Dessau, zm. 11 IV 1760 r. tamże.
23 VI 1763	generał podporucznik książę Friedrich von Braunschweig-Oels
20 III 1794	generał piechoty Aleksander Friedrich von Knobelsdorf, zm. 10 XII 1799 r.
20 V 1800	generał podporucznik Phillip Friedrich Lebrecht von Latdorf, zm. 15 VII 1808 r.
XI 1806	generał Gauthier**
XI 1806	generał Menard**
V 1807	generał d'Agonlt**
XI 1807	generał Barrois**
	generał brygady Hastrel**
1808	generał dywizji Gudin**

Data powołania na stanowisko	Oberhauptmann / Gouverneur
1811	generał Teste**
1813	generał brygady baron Konrner d'Albe**; był gubernatorem do 1814 r.

Opracowanie na podstawie: L. N o ë l, *Aus der Geschichte Küstrins*, Berlin 1906; *Kostrzyn nad Odrą. Dzieje dawne i nowe*, red. J. Marzewski, Poznań 1991; G. B e r g, *Cüstrin seit hundert Jahren*, Cüstrin 1902; W. F i t z k y, *Küstrin. Bild einer vom Schicksal schwergeprüften Stadt*, Kiel 1967.

* Autorzy publikacji *Kostrzyn nad Odrą. Dzieje dawne i nowe* podają, że pełnił on służbę do 1593 r. (s. 138), zaś L. N o ë l, w *Aus der Geschichte Küstrins*, że tylko do 1583 r.

** Gubernatorowie francuscy, którzy zarządzali twierdzą Kostrzyn w latach 1806–1813.

Komendanci twierdzy Kostrzyn

Data powołania na stanowisko	Kommandanten der Festung Küstrin
1643	podpułkownik Balthazar von der Marwitz
1 V 1657	podpułkownik Hans von der Marwitz; zmarł jako pułkownik
29 III 1675	podpułkownik Friedrich Wilhelm von der Lüderitz, od 1689 generał-major
4 X 1690	pułkownik Christoph Friedrich von Bismarck-Schönhansen, od 1704 r. generał-major, zmarł 24 XII 1704 r.
9 I 1705	pułkownik Baltzer Friedrich von Sydow, wcześniej służył w przybocznej gwardii twierdzy; 30 I 1721 r. został gubernatorem Kostrzyna.
30 I 1721	generał-major Dietrich Johann Rynsch baron von der Heyden, 11 II 1721 r. awansował na stanowisko gubernatora twierdzy.
10 II 1722	pułkownik Gottfried von Reichmann; zmarł 9 XII 1744 r.
31 XII 1744	podpułkownik Aleksander von Friedeborn; zmarł 14 I 1752 r.
24 I 1752	kapitan Caspar Adrian von Seyger, od 27 I 1752 r. podpułkownik.
1758	pułkownik Schach von Wittenau
1762	podpułkownik Nikolaus Friedrich von Heyderstädt; zmarł w 1772 r.
4 IV 1772	major Bernhard Friedrich von Köthen, od 6 VII 1788 r. podpułkownik; zmarł 18 IX 1794 r.

Data powołania na stanowisko	Kommandanten der Festung Küstrin
18 IX 1794	generał-major Karl Sigismund von Kamcke; zmarł w VI 1795 r.
17 VI 1795	pułkownik Carl Wedig von Bonin, zmarł w III 1803 r.
14 III 1803	pułkownik Heinrich Ferdinand Friedrich Wilhelm von Ingersleben; komendantem był do 1806 r.; ur. 1745, zm. w 1814 r.
1814	generał-major Johann von Hinrichs, w roku 1814 kierował blokadą Kostrzyna; 18 III 1814 r. przejął komendanturę twierdzy.
3 X 1815	pułkownik Johann Ludwig von Kreisheim (Creilsheim)
17 X 1816 lub 1817	pułkownik Friedrich Wilhelm von Bülow; 19 XII 1828 r. został komendantem Cosel.
1829	generał-podporucznik Köhn von Jaski
1847	generał-major von Corwin-Wiersbitzki
1850	major książę Waldemar von Schleswig-Holstein
1851	pułkownik baron zu Schleinitz
1863	pułkownik graf von der Goltz
1866	pułkownik von Liebeherr
1868	pułkownik von Reichenbach
1869	pułkownik von Kettler (podczas wojny francusko-pruskiej 1870–1871 r. funkcję komendanta wojennego twierdzy pełnił podpułkownik Corsepis)
1873	podpułkownik von Konta
1874	pułkownik Ziermann
1879	pułkownik von Kalkreuth
1886	podpułkownik Hofmann
1887	pułkownik von der Heyde (Heide)
1890	generał-major von Hagen
1895	generał-major Lademann
1898	generał-major von Below
1901 lub 1902	generał-major Augustin

Opracowanie na podstawie: L. N o ë l, *Aus der Geschichte Küstrins*, Berlin 1906; *Kostrzyn nad Odrą. Dzieje dawne i nowe*, red. J. Marczewski, Poznań 1991; G. B e r g, *Cüstrin seit hundert Jahren*, Cüstrin 1902; W. F i t z k y, *Küstrin. Bild einer vom Schicksal schwergeprüften Stadt*, Kiel 1967.

Bogusław Mykietów

**DER MARKADEL IM DIENSTE DER BRANDENBURGER
HERRSCHER. BEFEHLSHABER DER FESTUNG KÜSTRIN
IN DEN JAHREN 1546–1901**

Zusammenfassung

Küstrin, bis zum 16. Jh. ein unbedeutender Ort, wurde zum Sitz sowohl Ämter und Behörden als auch einer starken Brandenburger Garnison. Johann von Küstrin, der von Anfang an den Beamten- und militärischen Kader aufbaute, stützte sich an Vertreter der hiesigen Adelsfamilien. Sie sollten eine Verbindung zwischen dem Hof, den Ämtern, und dem Adel bilden. Eine große militärische Bedeutung hatte die immer wieder ausgebauten Festung. Ihre Besetzung sollte dem Staat Stabilität und Sicherheit gewährleisten. Obwohl die aufeinanderfolgenden Machthaber der Neumark keine besondere Selektion der Kandidaten für die wichtigen Posten im Staat durchführten, gab es unter den Beamten und vor allem beim Militär der Küstriner Festung immer eine bedeutende Gruppe von Vertretern der lokalen Adelsfamilien wie von Brandt, von der Marwitz, von der Borne oder von Burgsdorf.

Stanisława Janicka

AKTA MAJĄTKÓW ZIEMSKICH W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W GORZOWIE

Archiwa prywatnych majątków ziemskich włączone zostały do państwowego zasobu archiwalnego na mocy dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich z 8 marca 1946 roku. Wcześniej, bo 14 lutego 1946 roku ukazał się okólnik Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który polecił urzędowi ziemskiemu przekazanie archiwom państwowym wszelkich akt z majątków przejętych po parcelacji. Niestety rozporządzenie Rady Ministrów (1957 r.) wymieniło kilka instytucji, które podlegały państwowym władzom archiwalnym, a zostały upoważnione do gromadzenia tych materiałów. Między innymi prawo takie przyznano bibliotekom i muzeom. Doprowadziło to niejednokrotnie do rozbicia jednolitości zespołów. Część tych akt rzeczywiście trafiła do bibliotek i muzeów. Do Oddziału AP w Gorzowie trafiło również kilka jednostek akt majątków ziemskich z Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Jest rzeczą oczywistą, że na terenie Ziem Odzyskanych jeszcze przed ukazaniem się polskich przepisów prawnych archiwizacją tymi zajęły się osoby nieświadome ich wartości. Były to stacjonujące w dworach i pałacach jednostki wojskowe, a potem kolejni lokatorzy tych obiektów. Niewątpliwie jakąś niewielką część archiwów podworskich zabrali ze sobą uciekający przez frontem właściciele majątków, z pewnością jednak były to tylko najważniejsze dokumenty osobiste i pamiątki rodzinne. Ze względu na pośpiech i ograniczone środki transportowe nie zabierano wiele.

Archiwa, muzea i biblioteki nie od razu w 1945 roku rozpoczęły na tych ziemiach swoją działalność. Coś jednak ocalało.

W zasobie AP w Gorzowie znajdują się:

1. Akta podworskie w Lubniewicach (Königswalde) 1561–1854, 195 j.a. = 0,5 mb
2. Akta podworskie w Pszczewie (Betsche) 1772–1924, 75 j.a. = 0,6 mb
3. Akta podworskie w Trzcielu (Tirschtiegel) 1780–1941, 72 j.a. = 0,9 mb
4. Zbiór szczątków zespołów (w sumie 0,65 mb):
Akta podworskie w Gralewie (Grahlow) 1661–1866, 12 j.a.

Akta podworskie w Bielicach (Beelitz) 1767–1802, 6 j.a.

Akta podworskie w Grabiczu (Görbitsch) 1770–1870, 10 j.a.

Akta podworskie w Osieku (Wutzig) 1651–1844, 4 j.a.

Przystępując do opisu wymienionych zespołów akt, warto nawiązać do teorii archiwisty niemieckiego B. Schweineköpera¹, który uważał, iż archiwum dóbr (*Gutsarchiv*) dzielić należy na trzy podstawowe archiwa o różnej proveniencji:

- 1) archiwum władztwa patrymonialnego (*Patrimonialherrschaftsarchiv*),
- 2) archiwum gospodarcze dóbr (*Gutswirtschaftsarchiv*),
- 3) archiwum rodziny (*Familienarchiv*).

Ad. 1. Najszerszy zasięg spraw i najobfitszą dokumentację, a także najstarsze akta zawierało w tym ujęciu archiwum władztwa patrymonialnego. W zakres jego wchodziły uzyskiwanie i przekazywanie praw lennych, sprawowanie sądownictwa patrymonialnego, prawo patronatu, różne inne uprawnienia patrymonialne, jak prawo do świadczeń i służebności, prawo polowania, rybołówstwa itp. Najwcześniejsze sięgają XIV wieku.

Ad. 2. Archiwum gospodarcze jest o wiele późniejsze; rozrosło się w XIX–XX wieku na skutek zaniku praw lennych i rozwoju nowoczesnej gospodarki.

Ad. 3. Archiwum rodzinne zawiera akta odnoszące się do spraw osobistych właścicieli dóbr.

Zawartość zespołów akt podworskich znajdujących się w zasobie Oddziału AP w Gorzowie zostanie uwzględniona według tych trzech archiwów, lecz jako grup rzeczowych, szczupłość bowiem tego zasobu nie wymaga bardziej rozbudowanego sposobu ich klasyfikowania.

Należy zaznaczyć, iż nie zachowały się pomoce kancelaryjne tj. wykazy akt, schematy organizacyjne. Wyjątek stanowi fragment wykazu akt procesowych zachowanych w zespole akt podworskich Grabicz, sygn. 26 z 1801 roku.

Akta majątku w Lubniewicach (Königswalde) 1561–1850, 195 j.a.

Wymieniona liczba jednostek może wprowadzić w błąd. Wyjaśnić należy, iż są to częściowo luźne dokumenty, zinwentaryzowane oddzielnie i umieszczone w oddzielnych obwolutach, stąd liczba jednostek wynosi 195, ale równa się ona 0,5 mb.

¹T. Zielińska, *Problem archiwów prywatnych w powojennej literaturze archiwalnej NRD i NRF*, „Archeion” LI, Warszawa 1969, s. 179–192.

Zachowała się korespondencja dotycząca praw lennych prowadzona przez Adolfa Friedricha von Waldow w latach 1770–1779². Występują tu akta dotyczące dziedziczenia, testamenty (1678–1842)³, akta licznych procesów toczących się z dzierżawcami, a także z sąsiadami o granice posiadłości (1561–1846)⁴.

Najliczniejszą grupą akt są akta gospodarcze; obejmują one okres 1614–1854⁵. Są to wyciągi z hipotek wsi Jaskółczyn i Kołczyn, sprawy kontrybucji, księgi dochodów i wydatków majątku, inwentarz dóbr (1676), księga rachunkowa cegielni oraz reces huty szkła w Jaskółczynie, sprawy melioracji gruntów leśnych oraz dzierżawy polowań.

Do grupy akt rodzinnych należą cztery akty zgonów męskich przedstawicieli rodu von Waldow z lat 1813–1842⁶.

Akta majątku w Pszczewie (Betsche) 1772–1924, 75 j.a.

Majątek w Pszczewie do 1796 roku stanowił własność biskupów poznańskich. Na mocy dekretu króla Prus z 28 lipca 1796 r. dobra te upaństwowiono, król zaś sprzedał je wkrótce księciu Hohenlohe-Ingelfingen. Od niego majątek nabył baron Hiller-Gaertringer. W XIX wieku właścicielem dóbr został hrabia von Dohna, niezwykle aktywnie działający w na niwie germanizacji tych ziem.

Akta majątku w Pszczewie pochodzą w około 20% z czasów przedrozbiorowych; prowadzone wówczas były w języku polskim. Majątek znajdował się na terenie powiatu międzyrzeckiego, który w czasach napoleońskich leżał w granicach Księstwa Warszawskiego, a potem wchodził w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Kancelaria majątku prowadzona była wówczas, jak już wspomniano, w języku polskim, a ważniejsze instrukcje i polecenia tłumaczono na język niemiecki „dla nie rozumiejących po polsku”. W aktach majątku zachowały się bardzo cenne odpisy tłumaczonych w 1802 roku na język niemiecki przywilejów nadawanych do 1796 roku przez biskupów poznańskich (właścicieli majątku)⁷. Dotyczyły one młynów (wodnego i wiatraka), karczmy, warzelni piwa. Przywileje otrzymywały też wsie Głazewo, Dormowo, Kuligowo,

²Archiwum Państwowe Oddział w Gorzowie (dalej APG), Akta podworskie majątku w Lubniewicach, sygn. 13.

³*Tamże*, sygn. 16–47.

⁴*Tamże*, sygn. 48–90.

⁵*Tamże*, sygn. 91–195.

⁶*Tamże*, sygn. 44–47.

⁷APG, Akta podworskie majątku w Pszczewie, sygn. 1.

Szarcko, Świechocin, Lichotop, Zielomyśl – dotyczyły one ulg w takich sprawach, jak pobieranie drewna w lasach, połów ryb, korzystanie z pastwisk.

Najliczniejsze w tym archiwum, bo stanowiące 15 jednostek, są akta procesowe obejmujące lata 1809–1924⁸. Na przykład odnajdujemy tu źródła dotyczące sporu granicznego pomiędzy właścicielem dóbr rycerskich Teodorem Ratzmannem a grafem zu Dohna (1900 r.)⁹. Właściciel majątku Heidemühle H. Sachs skarżył się na dzierżawcę jeziora Chłop Pawła Leszczyńskiego z Pszczewa (1907–1909)¹⁰. W zespole tym możemy odnaleźć także ciekawe materiały dotyczące procesów związanych z dzierżawami młynów i lasów (1820–1924)¹¹. W 1848 roku rozpoczął się proces barona Hillera z Pszczewa przeciwko Henningowi z Żółwina. Gmina Łowin procesowała się z dominium w Pszczewie. Zachował się też wyrok w sprawie pastwiska używanego przez księdza proboszcza pszczewskiego (1809)¹², wydany przez Sąd Podśędkowski Powiatu Międzyrzeckiego w imię Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego.

W jednym z poszytów zachowała się dwujęzyczna *Instrukcja przepisów leśnych* dla gajowych z lat 1815–1821¹³. Dotyczy ona ochrony zwierząt leśnych i ptactwa, ścigania przestępców nieprzestrzegających obowiązujących zasad, jak też złodziei (defraudantów) dóbr leśnych. Tych, gdy zostali pojmani, należało „fantować” (tzn. odbierać siekiery, zająć bydło itp.).

Sprawy gospodarcze: w jednej z teczek istnieje bardzo ciekawa „tabela prewentów”¹⁴, w której można zapoznać się z cenami zbóż w latach 1772, 1773, 1774. Na specjalnym druku wypisywano ręcznie wszelkie dochody oraz wydatki majątku w naturze i pieniądzu. Wchodziły w to również daniny i pańszczyzny, honoraria służby i rządcy, a także podatek płacony na rzecz państwa. W rubryce „Adnotacje” wypisywano ręcznie wyjaśnienia co do poszczególnych rubryk np. „Pod tytułem »Daniny« mają być rachowane y rogowane od bydła w których stronach jest zwyczaj takowego podatku od poddanych odbierania”.

W 1810 roku odbyła się sekwestracja dóbr pszczewskich. Jeden z poszytów o sygn. 36 zawiera bilans przychodów i wydatków folwarku pszczewskiego od 1 grudnia 1808 roku do 31 grudnia 1809, dane o pieniądzach „wesłych i wysłych”, ekstrakt sumaryczny o stanie administracji dóbr pszczewskich,

⁸ *Tamże*, sygn. 3, 7, 14, 18, 21, 25, 29, 30, 32, 50, 51, 56, 59, 61, 66.

⁹ *Tamże*, sygn. 32.

¹⁰ *Tamże*, sygn. 50.

¹¹ *Tamże*, sygn. 21, 22, 51, 56, 59, 61, 66.

¹² *Tamże*, sygn. 3.

¹³ *Tamże*, sygn. 37.

¹⁴ *Tamże*, sygn. 33.

rachunek naturalistów folwarku będącego w sekwestracji oraz sumaryczny stan dochodów i wydatków na dzień 1 stycznia 1810 roku.

Ponad dwadzieścia poszytów z lat 1801–1868 dotyczy spraw dzierżaw lasów i polowań oraz gospodarki leśnej¹⁵. Z roku 1847 zachowała się jednostka¹⁶, w której akta dotyczą podziału folwarku Pszczew pomiędzy majątek Pszczew i chłopów ze wsi Policko. Z roku 1917 pochodzi opis majątku Pszczew dla władz pożarniczych¹⁷, zachowały się też polisy ubezpieczeniowe od pożarów.

W aktach tego majątku brak dokumentów rodzinnych, osobistych.

Akta majątku w Trzcielu (Tirstiegel) 1780–1939, 72 j.a.

Majątek w Trzcielu (pow. międzyrzecki) do połowy XIX wieku stanowił własność hrabiostwa zu Dohna, później Fischera von Mollarda, aż do 1945 roku.

W aktach tych dóbr odnajdujemy poszyty dotyczące spraw patronatu nad szkołami i kościołami na terenie majątku, spraw związanych z kościołem ewangelickim i szkołą oraz podobnych spraw dotyczących kościoła i plebanii katolickiej (1802, 1850–1891)¹⁸.

Większość akt w tym zespole to sprawy procesowe (1842–1911). Dotyczyły one sporów granicznych, sporu o drogę w Starym Dworcu z właścicielem gospodarstwa Schmergalem oraz licznych procesów właściciela majątku Fischera von Mollarda z bractwem rybackim w Trzcielu. Ponadto procesowano się o prawa do używania drogi, korzystania z wód jeziora. Procesowano się też z dzierżawcami, w tym z karczmarzem Lehmannem¹⁹.

Zachowała się grupa akt dotycząca spraw gospodarczych i finansowych. Są to akta budowy zamku w Trzcielu i innych budynków (1868–1892)²⁰. Opis budynków majątku pochodzi z lat 1872–1891²¹. Odnajdujemy tu także informacje dotyczące wypłaty wynagrodzeń w 1668 roku robotnikom budującym zamek²². Ponadto znajdują się tu sprawy ubezpieczeń od ognia, po-

¹⁵ *Tamże*, sygn. 2, 4–6, 17, 19, 20, 31, 38, 40–43, 54, 57, 58, 63, 68–71.

¹⁶ *Tamże*, sygn. 28.

¹⁷ *Tamże*, sygn. 49.

¹⁸ APG, Akta podworskie majątku w Trzcielu, sygn. 37, 56.

¹⁹ *Tamże*, sygn. 9–16, 29–32, 38, 40–43, 46, 47, 49, 50, 52, 54, 57, 58, 63, 64.

²⁰ *Tamże*, sygn. 19–22.

²¹ *Tamże*, sygn. 34, 53.

²² *Tamże*, sygn. 20.

lisy ubezpieczeniowe (1826–1908)²³, sprawy hipoteczne (1869–1884)²⁴, listy wypłat robotnikom dniówkowym zatrudnionym w majątku (1934–1938)²⁵, w tym jedna teczka zawiera nazwiska robotników polskich²⁶.

Sprawozdania o dochodach i wydatkach zachowały się z lat 1935–1938²⁷. Sprawy gospodarczo-finansowe znajdują się ponadto w aktach z lat 1780–1913²⁸. Sprawy odbudowy spalonych budynków piwiarni, fabryki cygar i obory pochodzą z 1872 roku²⁹. W pierwszych ośmiu poszytach tego zespołu, obejmujących lata 1845–1879, odnajdujemy materiały dotyczące pozyskiwania drewna z lasów poszczególnych folwarków³⁰.

W zespole brak akt osobistych, rodzinnych.

Akta majątku Gralewo (Grahlow) 1661–1856, 12 j.a.

Wieś Gralewo występuje w źródłach już w 1337 roku. Były to wówczas dobra lenne, a właścicielami ich były kolejno rody Winningów, Borne, Rühlicke, Schönningów i Honigów. Majątek ten obejmował wsie Gralewo, Santok i Polichno.

W archiwum majątku zachowały się akta dotyczące władztwa partymonialnego. Działał tu Sąd Patrymonialny Gralewo-Santok (*Patrimonialgericht Grahlow-Zantoch*). W zespole zachował się jeden dokument pergaminowy z 1661 roku. Dotyczy on dzierżawy młyna. Wystawili go ówczesni spadkobiercy dóbr lennych Sigismund von Ruffen, Assmus von Gram, Christoff von Rühlicke i Apollo von Rühlicke. Niestety nie zachowały się pieczęcie – jedynym śladem po nich są skórzane tasiemki³¹.

Pozostałe akta w tej grupie to akta procesów toczących się przed sądem patrymonialnym. Szczególnie liczne dotyczą sporów związanych z dziedziczeniem młyna i związanych z tym przywilejów spadkobierców młynarza. Znajdują się tu także teksty umów dzierżawnych, skargi związane ze sporami o granice posiadłości, umowy kupna-sprzedaży, sprawy hipoteczne. Zwaśnione strony odwoływały się do wyższych instancji; znajdują się tu

²³ *Tamże*, sygn. 60.

²⁴ *Tamże*, sygn. 31.

²⁵ *Tamże*, sygn. 65–72.

²⁶ *Tamże*, sygn. 72.

²⁷ *Tamże*, sygn. 55.

²⁸ *Tamże*, sygn. 23–28, 45.

²⁹ *Tamże*, sygn. 53.

³⁰ *Tamże*, sygn. 1–8.

³¹ APG, Akta podworskie majątków w Gralewie, Bielicach, Grabiczu i Osieku – zbiór szczątków zespołów (dalej APM – ZSzZ), sygn. 1.

teksty dekretów wydanych przez Rejencję Nowomarchijską w Kostrzynie w imieniu władcy. Dekrety te to oryginały zaopatrzone w pieczęcie lakowe (1661–1866)³². W jednej z teczek zachowały się nazwiska procesujących się stron i wniesione opłaty sądowe (1820–1847)³³.

Najciekawszym dokumentem, jaki tu się znajduje, jest niewątpliwie statut rybacki z 1827 roku³⁴. Dotyczy on bractwa rybackiego z Santoka. Wymienione są w nim nazwiska członków bractwa i przepisy zawierające prawa i obowiązki rybaków łowiących na wodach u zbiegu Warty i Noteci. Bractwo dzierżawiło te wody i tereny przybrzeżne. Do ich obowiązków należała dbałość o środowisko i zarybianie wód. Statut wymienia, w jakim okresie, jaki sprzęt można stosować, aby chronić młody narybek. Gdy wody występowały z brzegów, rybacy mieli obowiązek wyłapywać ryby uwiecznione na mieliznach i przyległych łąkach i wrzucać je do rzeki. Świadczy to o mądrym gospodarowaniu dobrami natury. Dla nieprzestrzegających przepisów statutu przewidziane były kary do wyłączenia z bractwa włącznie.

Dwa poszyty akt dotyczą spraw kościelnych i szkolnych na terenie wsi Santok-Gralewo, Polichno (1827–1847)³⁵, właściciele dóbr ziemskich posiadali bowiem prawo patronatu nad szkołami i kościołami na swoim terenie.

W dziale akt rodzinnych zachowały się dwa poszyty dotyczące rodziny von Honig i wdowy po tajnym radcy Frege oraz przekazania zapisanej przez nią kwoty pieniężnej na rzecz Królewskiego Wielkiego Wojskowego Domu Sierot w Poczdamie (1820–1866)³⁶.

Majątek Bielice (Beelitz) 1767–1802, 6 j.a.

Położony w powiecie rzepińskim majątek Bielice należał do rodziny von Selchow – aż do XVIII wieku, kiedy to dobra przeszły w ręce rodziny Kuhlwein.

Akta te trafiły do AP w Gorzowie z Biblioteki Narodowej w Warszawie. Odnaleźć tu możemy informacje dotyczące przejęcia majątku w dzierżawę przez Johanna Repschlegera (1767–1779)³⁷. Kolejne jednostki pochodzą z lat 1792–1802³⁸ i dotyczą walki o spadek po zmarłej pani von Selchow,

³² *Tamże*, sygn. 1, 2, 4–6, 10.

³³ *Tamże*, sygn. 3.

³⁴ *Tamże*, sygn. 7. Treść statutu wraz z komentarzem zob. S. Janicka, *Statut gminy rybackiej z Santoka*, [w:] *Santockie zamki*, Gorzów Wlkp. 1997, s. 93–102.

³⁵ APG, APM – ZSzZ, sygn. 8, 9.

³⁶ *Tamże*, sygn. 11, 12.

³⁷ *Tamże*, sygn. 13.

³⁸ *Tamże*, sygn. 14–16, 18.

żonie starosty gorzowskiego (landsberskiego) i wreszcie przejęcia przez królewskiego inspektora Colberga majątku w zarząd (1799–1801)³⁹. W wyniku prowadzonych procesów majątek nabył radny kamery Kuhlwein⁴⁰.

Majątek Grabicz (Görbitsch) 1770–1870, 10 j.a.

Grabicz to wieś w powiecie rzepińskim. Majątek tu położony stanowił pierwotnie własność rodziny von Riesselmann, by w XIX wieku przejść w ręce von Rathenowów. Akta tych dóbr trafiły do AP w Gorzowie poprzez dyrekcję w Szczecinie z Biblioteki Narodowej w Warszawie.

W tej części zbioru dominują materiały ekonomiczne. Do najcenniejszych należy zaliczyć akta dotyczące sprzedaży w 1802 roku majątku przez baronesę von Lamott (z domu Riesselmann) za 75 000 tal. Friedrichowi von Rathenow (1802–1809)⁴¹.

Pozostałe akta to umowy dzierżawne, rozliczenia z dzierżawcami (1770–1802)⁴², wydatki związane z utrzymaniem siły najemnej (1837–1839)⁴³, księga rachunkowa (1840–1841)⁴⁴ i zbiór rachunków jako załączniki do księgi (1856–1857)⁴⁵, obliczanie przychodu w postaci zboża (1830–1831)⁴⁶ i wreszcie zachowany jedynie we fragmencie wykaz akt procesowych związanych z majątkiem Görbitsch⁴⁷.

Akta majątku Osiek (Wutzig) 1651–1844, 4 j.a.

Osiek, wieś w powiecie Strzelce Krajeńskie w gminie Dobiegniew, w połowie XVII wieku miał dwóch właścicieli, rodziny Mohlen i von Wreech. W 1663 roku całość przeszła w ręce rodziny von Brand i stanowiła jej własność do roku 1945.

³⁹ *Tamże*, sygn. 17.

⁴⁰ *Tamże*, sygn. 15.

⁴¹ *Tamże*, sygn. 21.

⁴² *Tamże*, sygn. 19, 20.

⁴³ *Tamże*, sygn. 22.

⁴⁴ *Tamże*, sygn. 27.

⁴⁵ *Tamże*, sygn. 23, 24.

⁴⁶ *Tamże*, sygn. 28.

⁴⁷ *Tamże*, sygn. 26.

W tej części zbioru znajduje się luźna korespondencja (1747–1784)⁴⁸, sprawy związane z dzierżawą młyna⁴⁹, księga dochodów i wydatków w pieniędżach i zbożu za lata 1826–1830⁵⁰.

Najciekawsza wśród zachowanych szczątków jest księga spisana własnoręcznie przez właściciela majątku, dotycząca trzech zagadnień: efektów ekonomicznych majątku, notatek poczynionych po przeczytaniu bieżącej prasy i notatek z podróży⁵¹. Wszystkie one dotyczyły tylko jednego tematu: spraw ekonomicznych, a ściślej mówiąc – cen zbóż i wszelkich innych produktów rolnych. Autor musiał być dobrym gospodarzem, gdyż temat ten pochłaniał go bez reszty. Przebywając w podróży w Berlinie i Wiedniu, myślał przede wszystkim o cenach produktów rolnych, można więc przypuszczać, że majątek w tamtym okresie dobrze prosperował.

Na tym można by zakończyć omawianie kwestii akt podworskich w zasobie Archiwum Państwowego Oddział w Gorzowie Wlkp. Należy jednak mieć na uwadze, iż bogatym źródłem informacji na interesujący nas temat są również akta sądowe, gdzie w dziale ksiąg hipotecznych i gruntowych odnajdujemy opisy i nazwy dóbr, nazwiska właścicieli, tytuły nabycia dóbr, ich wartości, obciążenia czasowe i wieczyste, sprawy służebności i wreszcie długie hipoteczne. Dokumentacja ta prowadzona była do 1945 roku. W zasobie gorzowskiego archiwum przechowywane są dobrze zachowane akta byłych sądów z powiatów gorzowskiego, międzyrzeckiego i drezdeneckiego. Skromniejsze, lecz także cenne informacje znajdują się w aktach urzędów katastralnych. Archiwum Państwowe w Gorzowie posiada je dla powiatu i miasta Gorzów oraz powiatów skwierzyńskiego i międzyrzeckiego. Te dwa ostatnie zespoły są w dużym stopniu niekompletne. Informacji uzupełniających można szukać także w aktach gorzowskiej Superintendencji. Tu znajdziemy wiadomości dotyczące sprawowanego przez właścicieli majątków patronatu nad szkołami i kościołami w ich posiadłościach.

Warto także zajrzeć do ksiąg notarialnych, gdzie mogą znajdować się testamenty. W aktach odpowiednich starostw znajdziemy informacje dotyczące funkcji pełnionych przez baronów i hrabiów. Podobnie napotkać można ich nazwiska w aktach miast i miasteczek, gdzie byli rajcami i angażowali się w różnego typu działalność społeczną, której byli często inicjatorami. Przykładem tego niech będą akta dotyczące osuszania błot nadwarciańskich, kolonizacji zakładanych tam wsi i roli von Brenkenhofa, który był główną

⁴⁸ *Tamże*, sygn. 29.

⁴⁹ *Tamże*, sygn. 30.

⁵⁰ *Tamże*, sygn. 32.

⁵¹ *Tamże*, sygn. 31.

postać tego przedsięwzięcia. Dokumentacja dotycząca tego tematu zachowała się w aktach miasta Gorzowa.

W bibliotece Archiwum Państwowego w Gorzowie znajduje się unikatowa kronika rodziny von Treichel, niegdyś właścicieli majątku w Lubnie. Podarował ją żyjący jeszcze potomek tego rodu. Kronika zawiera liczne fotografie rodzinne. Są tu także zdjęcia przyjaciół rodziny, wśród których odnaleźć możemy fotosy generała SS von dem Bacha-Zelewskiego. Wśród gości państwa Treichelów w Lubnie był również Adolf Hitler, który odwiedził właścicieli majątku w 1933 roku. Historia tego rodu zakończyła się gwałtownie w roku 1937, kiedy to zmarł nagle właściciel, a zdesperowana żona popełniła samobójstwo. Odbył się podwójny pogrzeb; dzieci (troje) wyjechały do krewnych w głąb Niemiec. Zarząd majątkiem objął generał von dem Bach-Zelewski jako kurator dzieci, które jednak już tu nie wróciły.

Kiedy kilkadziesiąt lat po wojnie przybył do Lubna syn zmarłego właściciela, w zamczku swoją siedzibę miało kierownictwo Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Wtedy jeszcze pałac, chociaż podniszczony, istniał. Obecnie, po likwidacji PGR, po zamczku zostało tylko nieco gruzu, co lepsze cegły bowiem poszły na obórki i garaże.

Pomimo fragmentarycznego, a nawet szczątkowego zachowania omawianych zespołów akt należy podkreślić — za opinią znanych polskich teoretyków archiwistyki — że są to materiały bardzo cenne do badań nad historią społeczno-gospodarczą tych ziem, historią kultury materialnej, a głównie do badań nad historią wsi i miasteczek. Biorąc pod uwagę fakt, iż zachowała się licznie bogata dokumentacja toczonych bezustannie procesów, akta mogą być także źródłem do badań nad historią sądownictwa. Do zapoznania się z treścią omawianych materiałów kusi także ciekawa i piękna osiemnastowieczna polszczyzna oraz odręczne gotyckie pismo akt sporządzonych przez osoby z wyższych sfer.

Bibliografia

- BARAŃSKA E., *Porządkowanie archiwów podworskich*, „Archeion” t. XXII, Warszawa 1954.
- JANICKA S., *Statut gminy rybackiej z Santoka*, [w:] *Santockie zamki*, Gorzów Wlkp. 1997.
- KUS J., *Akta podworskie w archiwum i praktyce badawczej*, „Archeion” t. LXX, Warszawa 1980.
- STEBELSKA H., *Typy akt majątkowych epoki feudalnej w archiwach podworskich*, „Archeion” t. XXVI, Warszawa 1956.

ZIELIŃSKA T., *Problem archiwów prywatnych w powojennej literaturze archiwalnej NRD i NRF*, „Archeion” t. LI, Warszawa 1969.

Stanisława Janicka

LANDGUTSAKTEN IM STAATSARCHIVBESTAND IN GORZÓW (LANDSBERG)

Zusammenfassung

Im Staatsarchivbestand in Gorzów (Landsberg) befinden sich Gutsakten von sieben Landgütern, d.h. die Gutsakten in Lubniewice (Königswalde) (1561–1854), in Pszczewo (Betsche) (1772–1924), in Trzciel (Tirschtiegel) (1780–1941), sowie auch die aus Komplexüberresten gesammelten und geordneten Gutsakten in Galewo (Grahlow) (1661–1866), in Bielice (Beelitz) (1767–1802), in Grabicz (Görbitsch) (1770–1870), in Osiek (Wutzig) (1651–1844). Ihr Gehalt ist in der Regel sehr ähnlich. Man findet hier eine die Lehnrechte betreffende Korrespondenz, die von einzelnen Gutsbesitzern geführt wurde. Es gibt hier auch Erbschaftsakten, Testamente und zahlreiche Prozeßakten, die Pachtangelegenheiten und Nachbarnstreitigkeiten anbelangen. Eine große Gruppe bilden landwirtschaftliche Akten. Dazu gehören Hypothekenauszüge, Kontributionen, Einnahme- und Ausgabenbücher eines Landgutes, Güterbestand, Rechnungsbücher, Abtretungsverträge, Meliorationsangelegenheiten des Waldbodens, sowie Pacht- und Jagdangelegenheiten.

Wir können hier auch die das Schul- und Kirchenpatronat betreffenden Hefte finden. Sie sind ein sehr wertvoller Stoff für die Erforschung der sozial – wirtschaftlichen Geschichte, der Materialkulturgeschichte und besonders für die Erforschung von Kleinstädten und Dörfern. Wegen der Großzahl von den Prozeßakten sind die behandelten Akten eine ausgezeichnete Quellenbasis für Rechtshistoriker.

Hanna Kosiorek

ŁUDNOŚĆ WIEJSKA NOWEJ MARCHII NA POCZĄTKU XVIII WIEKU W ŚWIETLE „KLASYFIKACJI”

W 1713 roku na tronie pruskim zasiadł ambitny Fryderyk Wilhelm I (1713–1740). Jego ojciec Fryderyk I (1688–1713) umocnił państwo, co znalazło swoje odzwierciedlenie w koronacji na pierwszego króla Prus w 1701 roku, ale mało troszczył się o pieniądze. Syn odziedziczył silne państwo, ale i zarazem dług, które teraz musiał spłacić. Dla zdobycia pieniędzy wykorzystał szerzące się w Europie myśli ekonomiczne.

Od XVII wieku popularna stawała się teoria arytmetyków politycznych, którzy twierdzili, iż pomiar może być zastosowany do wszelkich problemów ekonomicznych, politycznych i ludnościowych¹. Młody władca postanowił zatem poznać zasoby naturalne swojego państwa – chciał uzyskać informacje na temat: 1) liczby i wielkości dóbr, 2) liczby chłopów w dobrach, 3) do kogo należały dobra, 4) liczby dzieci i możliwych spadkobierców dóbr, 5) stopnia wojskowego właścicieli dóbr i ich synów (armia pruska lub cudzoziemska)².

Król bezpośredniego kontaktu z chłopami nie miał, gdyż państwo wykonywało władzę nad ludnością wiejską pośrednio. Podatki w wysokości dwóch piątych dochodów chłopskich pobierał właściciel wsi i przekazywał do skarbu państwowego. Właściciele posiadali także władzę sądowniczą nad chłopami³, dlatego też ważna była współpraca z nimi w czasie przeprowadzania spisu.

Pierwsze informacje król pruski otrzymał już w pierwszej połowie 1714 roku z powiatów (*Kreise*) Strzelce Krajeńskie (Friedeberg)⁴, Chojna

¹J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2001, s. 88.

²P. Schwartz, *Einleitung*, [w:] tenże, *Die Klassifikation von 1718/19. Ein Beitrag zur Familien- und Wirtschaftsgeschichte der neumärkischen Landgemeinden*, „Die Neumark Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark” cz. I, Landsberg a. W. 1926, s. 5.

³T. Cegielski, *Absolutyzm w Prusach i Austrii*, [w:] *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, red. J. Staszewski, Warszawa 1991, s. 281.

⁴Polskie nazwy miejscowości nowomarchijskich podaje za: S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej, cz. II niemiecko-polska*, Wrocław-Warszawa 1950.

(Königsberg), Cottbus (Kottbus), Gorzów Wlkp. (Landsberg), Myślibórz (Soldin) i Torzym (Sternberg). Fryderyk Wilhelm I nie był zadowolony z wyników – liczne luki i niedokładności spowodowały, iż nakazał przeprowadzenie kolejnego spisu. W ciągu kilku tygodni przygotowano nowy zestaw pytań, który miał trafić do stojących na czele powiatów urzędników (landratów).

Na podstawie starych katastrów urzędnicy królewscy mieli podać dokładne dane o właścicielach wsi, liczbie posiadanych łąnów (aktualnie i w przeszłości). Właściciele wsi i urzędy królewskie zarządzające domenami mieli udzielić informacji o mieszkańcach wsi i liczbie użytkowanych przez nich łąnów. Tym razem badanie przeprowadzono nie tylko w wyżej wymienionych powiatach, ale w całej Nowej Marchii. Dołączono powiaty Świdwin (Schivelbein), Choszczno (Arnswalde), Drawsko Pomorskie (Dramburg), Krosno (Krossen) i Sulechów (Züllichau) – razem objęto badaniem jedenaście powiatów, tj. ponad 730 osad, wiosek, folwarków i miasteczek o charakterze wiejskim.

Komisja rozpoczęła prace w terenie 3 maja 1718 roku w Świdwinie, a zakończyła w Cottbus 2 lutego 1719 roku. Do miast powiatowych przybywali w określonych dniach właściciele dóbr i składali relacje przed komisją. Jej stałymi członkami byli radca dworu Schweder i von Laurens oraz radca kamery Hunicke, a w powiatach wspomagali ich miejscowi notable. Komisja spisywała nie tylko stan ilościowy, ale także stan ziemi, system uprawy, powinności chłopów oraz skargi na właścicieli i oszustwa poddanych.

Areal podany został w łąnach (*Hufe*), stosowanej wówczas powszechnie jednostce miary. Trudno jest dzisiaj jednoznacznie określić, ile było to hektarów, gdyż wielkość jednego łąna zależała od terytorium państwowego, jakości ziem oraz stosowanego wówczas systemu uprawy zbóż, mianowicie trójpółwki. Przyjmuje się, że jeden łąn nowomarchijski (ok. 15–17 ha)⁵ składał się z 30 mórg; areal był dzielony na trzy części (jedna to 10 mórg)⁶, co wynikało z systemu trójpolewego, jednakże na gorszej jakości glebach pole mogło składać się zaledwie z 3, 4, 5 czy 7 mórg⁷.

W wyniku przeprowadzonych spisów król Fryderyk Wilhelm I otrzymał dane na temat liczby łąnów uprawianych w Nowej Marchii. Porównanie starych metryk z 1602 roku i danych z lat 1718–1719 (zob. tab. 1) obra-

⁵Por. *Hufe*, [w:] *Brockhaus die Enzyklopädie in vierundzwanzig Bänden*, t. 10, 1997, s. 299.

⁶P. Schwartz, *Einleitung...*, s. 19.

⁷Tenże, *Die Klassifikation...*, cz. II, Landsberg a. W. 1927; wsie Sadowo (pow. drawski), s. 140, z powiatu choszczeńskiego: Słutowo s. 162, Stradzewo s. 172, Krzynki s. 183, Chelpa s. 162; z powiatu świdwińskiego: Kluczkowo s. 89, Rydzewo s. 94.

zuje zmiany ilościowe, jakim uległy te tereny. Liczba łąnów zmniejszyła się w przeciągu stu lat o 10%, a to oznaczało mniejsze dochody monarchy.

Ziemie pruskie nie różniły się bardzo od ziem zachodniej Rzeczypospolitej. Stan gleb, system upraw był podobny, a gospodarka niezbyt odbiegała od najbardziej rozwiniętych gospodarczo terenów ziem polskich. Pod względem ekonomicznym np. Wielkopolska nie stała niżej od Prus, a być może nawet je przewyższała⁸.

Tabela 1

Porównanie liczby łąnów w powiatach należących
do Nowej Marchii w latach 1602 i 1718

Powiat	1602 rok 100%	1718 rok	
		liczba bezwzględna	% stanu z 1602 r.
Myślibórz	1147	1083	94,4
Chojna	4605	4183,5	90,8
Gorzów	1874,5	1819,75	97,1
Strzelce Krajeńskie	1247,5	1193,5	95,7
Choszczno	3036	2837,25	93,5
Drawsko Pomorskie	2526	2472	97,8
Świdwin	1318,75	1214	92,1
Krosno	2769	1842,75	66,5
Torzym	5119	5031	98,3
Sulechów	1099	757,5	68,9
Cottbus	2690	2246,75	83,5
Razem	27431,75	24681	90

Źródło: P. Schwartz, *Einleitung*, [w:] tenże, *Die Klassifikation...*, cz. I, s. 9.

Struktura społeczności wiejskiej

Struktura społeczna wsi nowomarchijskich należących do szlachty, króla, Kościoła czy miast⁹ nie odbiegała od znanego nam stanu w Polsce. Wystę-

⁸J. Topolski, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 42.

⁹Własność szlachecką (i nie tylko) na omawianym terenie opisał dokładnie K. Bartkiewicz (*Szlachta pogranicza śląsko-lubuskiego w okresie wczesnonowożytnym (XVI–XVIII wiek)*, „Rocznik Lubuski” t. XXVI, cz. 2, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 2000, s. 11–26).

powwały tutaj takie kategorie ludności, jak sołtysi (*Schulze*), kmiecie (*Bauern*), zagrodnicy (*Kossäten*), zwani w niektórych powiatach również ogrodnikami (*Gärtner*), chałupnicy małorolni (*Büdner*, *Hausleute*)¹⁰, komornicy (*Instleute*), robotnicy na dniówkę (*Tagelöhner*), ludzie luźni oraz rzemieślnicy wiejscy, jak młynarz (*Müller*), osoby opiekujące się zwierzętami – owcami (*Schäfer*), świniami (*Schweinehirt*), bydłem (*Kuhhirt*). Wśród ludności wiejskiej ważną rolę odgrywali także karczmarz (*Krüger*), zakrystian (*Küster*) i bakałarz (*Schulmeister*).

Kmiecie

Kmiecie, ludność wiejska gospodarująca najczęściej na 2 łanach, występowali w 82% wymienionych wsi (tylko w okręgu sulechowskim w każdej wsi był chociaż jeden kmieć). W nowomarchijskich wioskach przeważali chłopci małorolni z arealem ziemi od 0,25 do 1 łana; stanowili ono 35% ogółu. Od 1,25 do 2 łanów posiadało 34% kmieci, od 2,5 do 3 łanów – 13%, od 3,5 do 4 łanów – 6,7% i od 4,5 do 6 zaledwie 0,9%. Tylko jeden kmieć, mieszkający w dobrach zakonu joannitów we wsi Trzebów (Trebow) w powiecie torzymskim, miał aż 7 łanów. Nieznany jest areal 9,8% kmieci, gdyż niekiedy podawano sumę łanów należących do ogółu kmieci we wsi.

Kmiecie pełnorolni (*Vollbauern*), czyli gospodarujący na powierzchni pół większej niż 2 łany, stanowili ponad 50% wszystkich chłopów z tej warstwy w powiatach myśliborskim i chojeńskim (zob. tab. 2). W powiecie krośnieńskim (70%), kotbuskim (66,4%) i sulechowskim (55,6%) dominowali kmiecie małorolni z arealem równym bądź mniejszym od jednego łana.

Znajdujący się w poddaństwie chłopci byli obowiązani do różnorodnych powinności wobec pana¹¹. Najcięższą i najpowszechniejszą była pańszczyzna, czyli darmowa praca chłopca na polu pana. Kmiecie we wsi Grosslubichow (pow. torzymski) odrabiali pańszczyznę sprzężajną (tzn. przybywali na pole pana z własnymi narzędziami i zwierzętami) cztery dni w tygodniu, a w okresie od św. Jana (26 czerwca) do św. Michała (29 września) aż pięć dni – na czas najcięższych prac na roli (żniwa i orka) właściciel zapewniał sobie ręce do pracy¹². We wsi Lubicz (Blumenfelde, pow. strzelecki)

¹⁰P. Schwartz określając, kim był chałupnik, pisał, iż byli to także zatrudnieni w folwarkach robotnicy, którzy nie posiadali własnego domu ani pola. Mieszkali w chatach należących do dóbr pańskich, często dwie rodziny w jednej, bądź kątem u kmiecia.

¹¹P. Schwartz pisał na ten temat także we wstępie, omawiając obowiązki chłopów w poszczególnych powiatach. Podkreślał, że właściciele często zapewniali poddanym tyle wolnego czasu, aby mogli gospodarować także na własnym polu (*Die Klassifikation...*, cz. II, s. 2–6).

¹²Tamże, cz. III, Landsberg a. W. 1928, s. 52.

w czasie żniw, które trwały siedem tygodni, kmiecie musieli pracować na pańskim przez pięć dni w tygodniu, od świtu do zmierzchu, z dwugodzinną przerwą¹³. W Połecku (Pollenzig, pow. krośnieński) kmiecie odrabiali pańszczyznę sprzężając dwa dni tygodniowo i pieszą (kmięć przychodził na pole pana bez inwentarza) jeden dzień tygodniowo, a w okresie od św. Jana do św. Michała trzy dni pańszczyzny sprzężanej¹⁴.

Tabela 2

Kmiecie wg wielkości pola w okręgach nowomarchijskich

Powiat	Areal								Razem
	do 1 łana		1,25–2 łany		ponad 2 łany		areal nieznany		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	
Gorzów	87	24,3	150	41,9	109	30,4	12	3,4	358
Strzelce Krajeńskie	69	21,9	212	67,3	30	9,5	4	1,3	315
Chojna	32	5,4	140	22,7	391	63,3	26	4,4	589
Myślibórz	6	3,4	47	26,6	124	70,1	—	—	177
Świdwin	31	10,7	102	35,1	88	30,2	70	24,1	291
Drawsko Pomorskie	80	11,6	339	49,1	104	15,1	167	24,2	690
Choszczno	128	14,8	489	56,7	205	23,8	41	4,8	863
Torzyn	240	22,8	371	35,3	408	38,8	33	3,1	1052
Sulechów	134	55,6	92	38,2	3	1,2	12	5,0	241
Krosno	832	70,0	183	15,4	1	0,1	173	14,6	1189
Cottbus	811	66,4	262	21,4	4	0,3	145	11,9	1222
Ogółem	2450	35,1	2387	34,2	1467	21,0	683	9,8	6987

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*

Chłopi zarzucali właścicielom, że obarczają ich zbyt wieloma pracami, np. poddani von Schöninga w Santoku (Zantoch, pow. gorzowski) skarżyli się na niego, że każe im pracować do późnego wieczora („aż się gwiazdy na niebie pokażą”) i jeździć z nim tam, gdzie zażąda¹⁵. W Wolkenberg (pow. kotbuski) użalali się, że pan nie pozwala im wycinać przyznanego drzewa z lasu (Karl Joachim von Götzen tłumaczył swój zakaz obawą przed wyniszczeniem drzewostanu¹⁶). W Deszcznie (Dechsel, pow. gorzowski) każdy

¹³ *Tamże*, cz. I, s. 74.

¹⁴ *Tamże*, cz. III, s. 119.

¹⁵ *Tamże*, cz. I, s. 62.

¹⁶ *Tamże*, cz. III, s. 189.

kmieć był zobowiązany dostarczyć do gorzowskiej szkoły cztery fury drzewa¹⁷, a w Karninie (Kernein, w tym samym powiecie) – do gorzowskiego ratusza; kmiecie tej ostatniej wsi dostarczali także miastu podwód (przewóz rzeczy należących do właściciela chłopskim wozem)¹⁸.

Aby nie dochodziło do nieporozumień między właścicielem a jego poddanymi, regulowano powinności chłopskie pod względem prawnym¹⁹. I tak w Marwicach właściciel, von der Marwitz, uregulował obowiązki poddanych w dokumencie z 18 sierpnia 1700 roku (podobną umowę z poddanymi ze wsi Górki zawarł magistrat Strzelec Krajeńskich 5 sierpnia 1667 roku²⁰). W siedemnastu punktach zawarto wszystkie powinności kmieci i zagrodników. Oto najważniejsze z nich:

- pańszczyznę kmiecie i zagrodnicy odrabiają od świtu do zmierzchu, przychodząc osobiście lub wysyłając zastępców;

- kmieć ma przygotować cztery morgi ziemi pod uprawę żyta lub jęczmienia, pięć dni musi poświęcić na orkę i bronowanie, cztery dni na pozostałe prace; ponieważ potrzebuje do tego pomocy innych osób, otrzymuje codziennie trzy łyżki masła, dwa chleby, osiem serów, dwanaście kwart piwa;

- w czasie żniw kmieć ma jeden dzień w tygodniu wolny, by zająć się własnym polem;

- co dziesiąty cielak musi być oddany do dworu, pan otrzymuje także od kmiecia w ciągu roku osiem kur i dwie gęsi, a od zagrodnika siedem kur i jedną gęś;

- kmiecie służą właścicielowi podwodami, a w przypadku dalekich podróży otrzymują dziennie jeden grosz²¹.

Kmiecie musieli płacić panu także czynsz w wysokości uzależnionej od wielkości uprawianego pola (chłop 4-łanowy płacił 16 talarów, 3-łanowy 15) oraz daninę w postaci kur i jaj (np. 17 kur i 49 jaj, w innej wsi 15 kur i 106 jaj)²². Za posiadanie cieląt kmieć płacił także czynsz w wysokości 4 talarów²³.

Niekiedy chłopci brali uprawiane przez siebie pola w dzierżawę. Płacili wówczas panu tylko czynsz. W jednej ze wsi powiatu drawskiego wszyscy

¹⁷ *Tamże*, cz. I, s. 41.

¹⁸ *Tamże*, s. 43.

¹⁹ W Wielkopolsce w XVIII w. upowszechniły się dwustronne umowy między panem a chłopami, tzw. kontrakty, które regulowały prawa i obowiązki stron; por. J. Topolski, *op. cit.*, s. 37.

²⁰ P. Schwartz, *Die Klassifikation...*, cz. I, s. 89–93.

²¹ *Tamże*, s. 63.

²² *Tamże* (wioski Kleinrade i Zweinert w pow. torzyskim), cz. III, s. 48, 49.

²³ *Tamże*.

mieszkańcy — sołtys i dwudziestu kmieci — dzierżawili ziemię, sołtys za 10, a kmieć za 12 talarów²⁴.

Aby zachęcić chłopów do osiadania na licznych wówczas pustkach, właściciele zgadzali się na tzw. wolniznę — przez określony czas chłop nie płacił czynszów i mieli możliwość zagospodarowania się. Nowo osiedli kmiecie i zagrodnicy zostali zwolnieni z opłat np. we wsi Schorbus w powiecie kotbuskim²⁵. W wioskach, w których właściciele było kilku, dochodziło między nimi do sporów o prowadzoną politykę gospodarczą. W jednej ze wsi chłop nie chciał zasiedlić pustek ze względu na okrucieństwo jednego z panów, o co miał pretensje drugi z właścicieli²⁶.

Pustki były wówczas problemem nie tylko w Nowej Marchii, ale również u wschodnich sąsiadów, w Wielkopolsce. Wojny północne trwające na tych terenach w latach 1650–1660 i 1700–1721 doprowadziły do ruiny niejednego chłopca i właściciela wsi²⁷. Np. chata i stodoła należące do kmiecia w Jastrzębnikach (Falkenberg, pow. świdwiński) stały od dawna puste, gdyż nie było do tej pory chętnego, by zamieszkać na tym gospodarstwie²⁸.

W czasie wojny polsko-szwedzkiej, w której wziął udział także władca Brandenburgii, w 1658 roku został przeprowadzony w powiecie gorzowskim opis wsi narażonych na zniszczenia wojenne. Chłopi uprawiali wówczas 1127 łanów, a pustek było aż 724,75 łana — ponad 39% ziem leżało odłogiem²⁹. Najbardziej zniszczeniu uległa wieś Różanki (Stolzenberg) — aż 85% pól było nieuprawianych, niewiele mniej pustek było we wsi Lubno (Liebenow) — 80%. Najmniejszy odsetek pól pustych był w Czechowie (Zechow) i Racławiu (Ratzdorf) — 3%³⁰.

Z „klasyfikacji” dowiadujemy się także o oszustwach kmieci. Np. kmieć Steffen z powiatu świdwińskiego podając liczbę bydła, zaniżył ją. Na trzech łanach miał faktycznie osiem wołów (zamiast deklarowanych dwóch), trzy krowy, ponadroczne cielę, trzy owce, trzy świnie i trzy gęsi. Wy tłumaczył się komisji, że trzy woły należą do jego brata, a wiosną dokupił dwa, cielak zaś należy do jego matki, którego jej nie oddał, gdyż ta jemu go dała. Komisja podwyższyła mu deklarowane roczne dochody z 8 do 9 talarów³¹.

²⁴ *Tamże*, cz. II, s. 134.

²⁵ *Tamże*, cz. III, s. 195.

²⁶ *Tamże*, cz. II, s. 181.

²⁷ Por. J. Topolski, *Polska w czasach nowożytnych. Od środkowoeuropejskiej potęgi do utraty niepodległości (1501–1795)*, Poznań 1999, s. 573.

²⁸ P. Schwartz, *Die Klassifikation...*, cz. II, s. 97.

²⁹ Por. J. Topolski, *Gospodarka polska...*, s. 141.

³⁰ P. Schwartz, *Die Klassifikation...*, cz. I, s. 38, 54, 65.

³¹ *Tamże*, cz. II, s. 91.

Kmiecie czerpali dochody z hodowli i uprawy zbóż oraz niekiedy z rybołówstwa. Zagadnienie połowu ryb pojawia się wielokrotnie na kartach „klasyfikacji” – obszar Nowej Marchii pokryty był gęstą siecią rzeczną³². Pomimo bliskości rzek i jezior nie każdy kmieć mógł z nich korzystać, np. w Nietkowie (Polnisch-Nettkow, pow. krośnieński) połów ryb w Odrze był zabroniony z wyjątkiem okresu od św. Michała (29 września) do świąt wielkanocnych – można to tłumaczyć faktem, iż okres zimowy nie sprzyjał mieszkańcom i potrzebowali świeżej żywności³³; w Wełmicach (Wellnitz) i Łochowicach (Lochwitz – obie wsie w pow. krośnieńskim) rybołówstwo było całkowicie zabronione³⁴. Czasem chłopci mogli łowić ryby przez cały rok, ale tylko na własne potrzeby³⁵, lub bez ograniczeń, jeżeli za to zapłacili, jak to było w przypadku Radnicy (Rädnitz, pow. krośnieński), której mieszkańcy za możliwość łowienia ryb płacili czynsz w wysokości 12 groszy³⁶. O tym, jak bardzo ważnym elementem życia wiejskiego było rybołówstwo, może świadczyć fakt, iż pod Krosnem była osada rybacka, której mieszkańcy nie posiadali nic oprócz chat. Wyżywienie i możliwość zarobienia pieniędzy dawał im tylko połów ryb. Została im zatem zagwarantowana możliwość połowu na całym odcinku Odry od Saksonii do Śląska. Rocznie płacili miastu 5 talarów kontrybucji³⁷.

Chłopi w Prusach otrzymywali przeciętnie z jednego łana ziemi plony o wartości 20 talarów³⁸. W Nowej Marchii kwota ta rzadko była uzyskiwana, np. w powiecie strzeleckim tylko w jednej wsi (Tuczno), w powiecie gorzowskim w trzech (Ulim, Kamień Wielki, Santok). Przeciętny roczny dochód kmieci wynosił 15,7 talara; najwyższy był w powiecie sulechowskim – 19,5 talara i krośnieńskim – 19,3 talara, najniższy w powiecie drawskim, gdzie wynosił zaledwie 10 talarów.

Zagrodnicy

Zagrodnicy byli to chłopci osiedli najczęściej na jednym łanie (*Vollkossäten*), czasami na połowie łana (*Halbkossäten*). W powiecie drawskim w kilku wsiach *Vollkossäten* to zagrodnicy gospodarujący na 0,66 łana, a *Halbkos-*

³²Por. *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, t. I, *Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, Zielona Góra 1967, s. 29–31.

³³P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*, cz. III, s. 97.

³⁴*Tamże*, s. 116, 125.

³⁵*Tamże*, s. 110, 112, 165.

³⁶*Tamże*, s. 123.

³⁷*Tamże*, s. 134.

³⁸T e n ż e, *Einleitung...*, s. 12.

säten – na 0,33 łana. W powiatach krośnieńskim i kotbuskim zagrodnicy nazywani są raczej ogrodnikami (*Gärtner*) ze względu na słabą jakość ziem i niewielkie grunty orne. Liczba tych ogrodników we wsi była podawana łącznie, bez dokładnych danych, na ilu łanach gospodarują. Dlatego też, aby nie zniekształcać wyników, w poniższych danych uwzględnione zostały tylko pozostałe powiaty.

Wśród zagrodników przeważali chłopci gospodarujący na jednym łanie (86% wszystkich zagrodników), następnie byli zagrodnicy półłanowi (1,6%) i dwułanowi (1,5%). Nieznanych z arealu jest 9% zagrodników (zob. tab. 3). W jednej ze wsi powiatu Choszczno gospodarował zagrodnik na ośmiu łanach³⁹.

Tabela 3

Zagrodnicy wg wielkości gospodarstwa w powiatach nowomarchijskich

Powiat	Areal								Razem
	poniżej 1 łana		1 łan		powyżej 1 łana		areal nieznany		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	
Gorzów	18	3,7	400	81,8	15	3,1	56	11,5	489
Strzelce Krajeńskie	30	11,9	213	84,5	6	2,4	3	1,2	252
Chojna	5	0,4	1087	97,1	1	0,1	26	2,3	1119
Myślibórz	10	5,0	188	93,5	3	1,5	—	—	201
Świdwin	4	10,5	29	76,3	5	13,2	—	—	38
Drawsko Pomorskie	25	25,8	60	61,9	5	5,2	7	7,2	97
Choszczno	7	3,6	138	71,9	14	7,3	33	17,2	192
Torzym	2	0,2	755	75,8	31	3,1	208	20,9	996
Sulechów	7	2,1	323	97,9	—	—	—	—	330
Ogółem	108	2,9	3193	86,0	80	2,2	333	9,0	3714

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*

Zagrodnicy, a raczej rybacy gospodarujący na terenach podmokłych, skarżyli się w okręgu gorzowskim i torzymskim na magistrat Gorzowa, iż ten sprowadził na okoliczne tereny Olędrow, a ci zmniejszają ich dochody łowiąc ryby i handlując sianem⁴⁰.

Także zagrodnicy musieli wywiązywać się z różnych powinności wobec pana. We wspomnianym już Deszcznie każdy zagrodnik musiał przywieźć

³⁹T e n ż e, *Die Klassifikation...*, cz. II, s. 160.

⁴⁰T a m ż e, cz. III, s. 44.

do gorzowskiej szkoły cztery fury drewna oraz był zmuszony do służby przeciwpożarowej w mieście⁴¹. Podobnie było w innych wsiach: w Ulimiu i Karminie zagrodnicy musieli wozić do urzędów gorzowskich także po cztery fury drewna⁴². W Połęczku (Pollenzig, pow. krośnieński) zagrodnicy odrabiali pańszczyznę pieszą dwa dni tygodniowo, a w sierpniu (żniwa) zwiększano ją do trzech dni.

Zarówno kmiecie, jak i zagrodnicy dorabiali sprzedażą owoców i warzyw, chmielu i rzepy⁴³ (na przedmieściach Cottbus zagrodnicy uprawiali warzywa, które sprzedawali następnie w mieście) oraz płótna lnianego⁴⁴, handlem drewnem⁴⁵, hodowlą oraz handlem bydłem i końmi⁴⁶ (chłopi kupowali konie w Białogardzie na słynnym targu koni), usługami transportowymi i pracami ręcznymi (np. przędzeniem)⁴⁷.

Ze względu na istniejące we wsiach pustki kmiecie i zagrodnicy często użytkowali je wspólnie lub zajmował je pojedynczy chłop, co oczywiście powiększało jego dochody.

Roczny dochód zagrodnika kształtował się w wysokości ok. 8 talarów; najwyższe dochody uzyskiwano w powiecie myśliborskim – 10,6 talara, najniższe w powiecie sulechowskim – 6,2 talara.

Ludność małorolna i bezrolna

Chałupnicy, kategoria ludności posiadającej chatę i mały ogródek na własne potrzeby, byli wymieniani we wszystkich powiatach. Znaczący udział tej warstwy był w powiatach torzyskim, krośnieńskim i kotbuskim. Roczny ich dochód wynosił ok. 3,5 talara.

Również i oni byli zobowiązani do pełnienia powinności wobec właściciela. We wzmiankowanym Połęczku odrabiali jeden dzień pańszczyzny pieszej, a w sierpniu dwa dni⁴⁸. Wśród chałupników wymienia się także grajków (*Spielmann*), więc źródłem ich dochodów mogło być również granie.

Kolejną warstwą w społeczności wiejskiej byli komornicy, czyli ludność nie posiadająca niczego na własność. Najczęściej mieszkali oni u właściciela w folwarku lub kątem u bogatszych kmieci. Wysokość dochodów rocznych tej warstwy ludności kształtowała się na poziomie 2,5 talara.

⁴¹ *Tamże*, cz. I, s. 41.

⁴² *Tamże*, s. 42, 43.

⁴³ *Tamże*, s. 82, cz. II, s. 91, cz. III, s. 79, 99, 150, 176, 181.

⁴⁴ *Tamże*, cz. II, s. 135, 181.

⁴⁵ *Tamże*, cz. III, s. 83, 109.

⁴⁶ *Tamże*, s. 15, 76, 109, 116, 124.

⁴⁷ *Tamże*, s. 90, 108, 110.

⁴⁸ *Tamże*, s. 119.

Komornicą była na pewno kobieta mieszkająca w młynie Blankensee (pow. choszczeński). Młynarz otrzymywał od owej panny (zaznaczono, że mieszkała „z niezamężną, szlachetną damą”) czynsz w wysokości 4 talarów rocznie⁴⁹. Należy przy tym zaznaczyć, że wśród chałupników, jak i komorników, znaczący udział miały kobiety – wdowy, samotnie wychowujące dzieci matki oraz ludzie starzy.

Również komornicy ponosili ciężary gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. W Witnicy (Vietz, pow. gorzowski) w czasie żniw musieli pracować dwa dni w pobliskiej Mosinie i trzy razy w roku po jednym dniu sprzątać w zamku królewskim, do którego władca przybywał na czas polowania⁵⁰. W dobrach Zieleniewo (Sellnow, pow. choszczeński) służyli dwa dni tygodniowo na pańskim, z kolei w Dziedzicach (Deetz, pow. myśliborski) sześciu komorników służyło na pańskim dwa razy w tygodniu, a w czasie żniw codziennie. Podobnie sytuacja wygląda w Laskówku (Klein Latzkow, pow. myśliborski), gdzie sześciu komorników służyło dwa dni w tygodniu, a w czasie żniw pięć – komornik musiał przyjść z żoną lub inną kobietą do pomocy⁵¹. We wsi Staw (Staffelde, pow. myśliborski) kilku komorników musiało jeździć z pańskimi listami⁵².

Pozostała ludność chłopska

Ważną rolę w społeczności wiejskiej odgrywał sołtys. Posiadał on z reguły największe pola we wsi. Jego dochody, wielkości zasiewów i hodowla były podobne do struktury gospodarstwa kmiecego.

W prawie każdej wsi znajdowali się karczmarz i zakrystian. Ten pierwszy dochody czerpał z wyszynku (rocznie ok. 3 talarów). Zakrystian był najczęściej bezrolnym członkiem społeczności wiejskiej (*ein Kuster, ohne Land*), otrzymującym dochody roczne w wysokości 4 talarów. Karczmarz niekoniecznie musiał zajmować się tylko wyszynkiem – wśród tej grupy spotykamy kmiecia, a także kowala⁵³.

Gospodarujący na kilku łanach młynarze zarabiali na mieleniu ziarna na mąkę. Roczny dochód młynarza wynosił ok. 13 talarów. W Nowej Marchii budowano kilka rodzajów młynów. Były to najczęściej młyny wodne, ale zdarzały się również wiatraki. W jednej ze wsi, Gęstowicach (Tammendorf, pow. krośnieński), mieszkańcy nie mogli korzystać z usług młynarza, gdyż

⁴⁹ *Tamże*, cz. II, s. 178.

⁵⁰ *Tamże*, cz. I, s. 47.

⁵¹ *Tamże*, cz. II, s. 77, 81, 159.

⁵² *Tamże*, s. 74.

⁵³ *Tamże*, s. 182, cz. III, s. 173.

wiatrak mełł zboże tylko dla zamku, a chłopci musieli ze swoim zbożem jeździć do młyna w pobliskiej Rzeszycy (Riesnitz)⁵⁴.

„Klasyfikacja” podaje dość dużą różnorodność rzemieślników wiejskich: szewc (*Schuster*), tkacz (*Leinweber*), kowal (*Schmied*), krawiec (*Schneider*), kołodziej (*Rademacher*), cieśla (*Zimmermann*), murarz (*Maurer*). Najwyższe dochody roczne posiadał szewc – ok. 6 talarów. Była to głównie ludność luźna lub komornicza.

Hodowla

Hodowla bydła na omawianym obszarze była dość dobra. Sprzyjały temu warunki naturalne, obfitość łąk. W jednej wsi mowa jest nawet o hodowli przez cały rok, gdyż od 24 sierpnia do 1 maja, gdy zima była bezśnieżna, bydło wypasano na brzegu Odry⁵⁵. Niestety nie zawsze tak było. We wsi Chróścik (Neuendorf, pow. gorzowski) kmiecie posiadali bydło, ale co roku właściciel wsi (urząd królewski w Mironicach) musiał ich wspomagać w odbudowie hodowli⁵⁶. W Będowie (Bindow, pow. krośnieński) chłopci co roku tracili kilka sztuk bydła wskutek wylewów Odry, w Brasinchen (pow. kotbuski) hodowla była słaba, co również tłumaczono częstymi wylewami rzeki Sprewy⁵⁷.

Najlepiej rozwinięta gospodarka hodowlana była wśród kmieci w powiatach chojeńskim i torzymskim, najslabiej w krośnieńskim, choszczeńskim i kotbuskim. Wśród zagrodników hodowla była najlepiej rozwinięta w powiatach świdwińskim, sulechowskim i drawskim, najgorzej w kotbuskim.

Wśród zwierząt hodowanych w Nowej Marchii „klasyfikacja” wymienia konie, woły, krowy, świnie, owce, kozy oraz z drobiu – gęsi. Podstawą ich wyżywienia w miesiącach letnich był wypas. Na pastwiskach przebywały one najczęściej przez ok. pół roku. Do pilnowania trzody wyznaczano pasterzy, których źródło wymienia prawie w każdej wiosce.

Najczęściej hodowane były krowy, przeciętnie w jednym gospodarstwie kmiecym cztery, oraz owce – również cztery (zob. tab. 4). W gospodarstwach zagrodniczych było podobnie – odpowiednio trzy i dwie sztuki. Krowa była w gospodarstwach wiejskich niezbędnym i bardzo pożytecznym zwierzęciem. Za swojego życia dawała mleko, z którego wyrabiano sery, masło i inne przetwory, a po śmierci wykorzystywano każdą część jej ciała: skórę, rogi,

⁵⁴ *Tamże*, cz. III, s. 92.

⁵⁵ *Tamże*, s. 37.

⁵⁶ *Tamże*, cz. I, s. 44.

⁵⁷ *Tamże*, cz. III, s. 125, 191.

Tabela 4

Zwierzęta hodowlane w jednym gospodarstwie*

Powiat	Zwierzęta hodowlane													
	konie		woły		krowy		owce		kozy		świnie		gęsi	
	k	z	k	z	k	z	k	z	k	z	k	z	k	z
Gorzów	2	1	2	1	6	4	3	1	0	0	4	2	3	2
Strzelce Krajeńskie	1	0	3	2	5	2	5	3	0	0	3	2	3	2
Chojna	3	0	3	2	7	3	8	2	0	0	5	3	5	2
Myślibórz	2	1	4	1	6	2	5	1	0	0	5	2	4	2
Świdwin	2	2	2	2	4	2	7	2	0	0	3	1	2	1
Drawsko Pomorskie	2	1	2	1	5	2	6	3	2	2	4	2	3	3
Choszczno	0	1	0	1	0	2	0	3	0	1	0	2	0	2
Torzyn	2	0	3	2	6	3	15	2	0	0	4	2	4	2
Sulechów	2	2	1	1	5	5	1	1	0	0	3	3	3	3
Krosno	0	0	0	1	0	3	0	0	0	0	0	2	0	2
Cottbus	0	1	0	1	0	2	0	0	0	0	0	1	0	1

* Liczby zostały zaokrąglone do liczb całkowitych, liczba zero nie oznacza zatem, że dane zwierzę nie było hodowane; k – gospodarstwa kmieci, z – gospodarstwa zagrodników

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*

mięso. Zagrodnicy posiadali niewiele koni, które częściej hodowano w gospodarstwach kmiecych. Należy pamiętać przy tym, że do prac w polu korzystano wówczas z wołów i krów, toteż woły były częściej hodowane niż konie⁵⁸.

Świnie przypominały raczej znane nam dzisiaj dzikie świnie. Dla ich chowu pewne znaczenie miała sprawa zalesienia terenu – szczególnie dębina i buczyna, niezbędny składnik wyżywienia⁵⁹. Przeciętna liczba świń w gospodarstwie kmiecym wynosiła trzy, a w zagrodniczym dwie sztuki. Świń nie wymieniono u kmieci w trzech powiatach: choszczeńskim, krośnieńskim i kotbuskim, ale występowały one u zagrodników. Rzadko hodowano kozy – wymienia się je tylko w powiatach drawskim i choszczeńskim.

Warto odnotować także fakt, iż chłopci zajmowali się również pszczerstwem. W powiecie świdwińskim w prawie każdej wsi znajdowało się po kilka uli.

⁵⁸Por. B. Baranowski, Z. Libiszowska, *Stan i potrzeby badań nad historią hodowli w Polsce w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, red. J. Leskiewiczowa, t. II, Wrocław 1959, s. 369.

⁵⁹Por. B. Baranowski, *Chów trzody chlewnej w łęczyckiem w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów...*, t. II, s. 376–377.

Uprawa zbóż

Wśród upraw zdecydowanie przeważały zboża, a gatunek zbóż i wysokość plonów były ściśle zależne od jakości gleb. Ziemie w Nowej Marchii były kiepskiej kondycji, często piaszczyste z dużą ilością kamieni. Obszary leżące nad licznymi w tych rejonach rzekami, jeziorami i stawami nie nadawały się do uprawy, gdyż grunt był podmokły, ale za to woda powodowała bujny wzrost traw, toteż pola uprawne zamieniano na łąki, które również dawały dochód⁶⁰. Z podmokłymi obszarami radziła sobie wyjątkowa grupa ludzi zajmujących się osuszaniem bagien – tzw. Olędrzy (*Holländern*)⁶¹, o których „klasyfikacja” tylko mimochodem wspomina.

Ziemie w wielu powiatach (głównie w gorzowskim i krośnieńskim) charakteryzowane są jako ziemie piaszczyste, pagórkowate, niszczone przez dzikie zwierzęta („der Acker ist bergig und sandig und sehr dem Hirschfrass ausgesetzt”)⁶². Często występowała tutaj jako forma uprawy dwupolówka (ten system upraw dominował w powiecie kotbuskim), niekiedy nawet uprawiana była ziemia w całości, bez pozostawiania ugoru. W kilku wsiach ziemie były tak słabe i piaszczyste, że pola uprawiano tylko przez sześć do dziewięciu lat, by potem nie uprawiać ich przez podobny okres⁶³. Np. w Zatomiu z powodu słabej jakości gleb i konieczności kupowania przez mieszkańców zboża na wypiek chleba zmniejszono chłopom czynsz o jedną trzecią⁶⁴.

Dobrej jakości ziemie były w części powiatu krośnieńskiego (np. Rybaki, *Schönfeld* – wieś o najlepszych ziemiach w powiecie, Toporów, *Topper*⁶⁵) i kotbuskiego (*Zahsow*⁶⁶).

W źródle komisja przedstawiła, jakie i w jakiej ilości gatunki roślin uprawiali chłopci, podając przy tym informację o zasiewach, a nie o zbiorach. Należy przyjąć, że w ówczesnych warunkach uzyskiwano średnio 3–4 ziarna

⁶⁰Por. *Studia nad pocztkami...*, s. 32–34, 114–115.

⁶¹Więcej o Olędrach na pograniczu wielkopolsko-lubuskim H. Kosiorek, *Nowa forma osadnictwa wiejskiego na pograniczu wielkopolsko-lubuskim w okresie wczesnonowoczesnym – osadnictwo „olęderskie”*, „Rocznik Lubuski” t. XXVI, cz. 2, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 2000, s. 37–48.

⁶²P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*, cz. I, m.in. na s. 38, 40, 44, 50, cz. III, s. 96, 103.

⁶³*Tamże*, cz. II, s. 96, 134, 155, cz. III (Chlebów, pow. krośnieński) s. 93 (Ressen, pow. kotbuski) s. 167.

⁶⁴*Tamże*, cz. II, s. 160.

⁶⁵*Tamże*, cz. III, s. 88, 94.

⁶⁶*Tamże*, s. 155.

z jednego zasianego⁶⁷. W niektórych wsiach chłopci otrzymywali zaledwie trzy ziarna z jednego zasianego⁶⁸, a niekiedy nawet mniej niż trzy⁶⁹.

„Klasyfikacja” podaje wielkości zasiewów dla dominującej wielkości gospodarstw kmiecych i zagrodniczych w danej wsi (np. dla kmieci jeden lub dwa łany, dla zagrodników pół lub jeden łan). Dla uproszczenia podają dane przypadające na jedno gospodarstwo, a nie na konkretny areal.

We wszystkich wsiach Nowej Marchii uprawiano zboża: żyto, jęczmień, owies, pszenicę oraz siano konopie, groch, grykę (tatarkę), wykę. W powiatach chojeńskim i torzymskim obok wyżej wymienionych roślin pojawiały się na większą skalę także w pierwszym przypadku chmiel (1,3% upraw w gospodarstwach kmiecych i 0,1% w gospodarstwach zagrodniczych), w drugim proso (0,8% – kmiecie, 0,3% – zagrodnicy).

Zboża stanowiły 95,8% wszystkich upraw w gospodarstwach kmiecych i 96,5% w gospodarstwach zagrodniczych. Wśród wszystkich upraw dominuje żyto, stanowiąc prawie 58% wszystkich zasiewów w gospodarstwach kmiecych i zagrodniczych. Wśród samych zbóż żyto stanowiło odpowiednio 60 i 62% (zob. tab. 5). Następna z kolei była uprawa jęczmienia (21 i 20%) i owsa (15 i 14%).

Najbardziej wymagającą rośliną wśród zbóż jest pszenica, która potrzebuje dobrej jakości gleb. Widoczną uprawą była w powiecie kotbuskim, gdzie jej udział w zasiewach zbóż wynosił 3,2%, następnie w powiatach torzymskim i krośnieńskim. W gospodarstwach zagrodniczych udział tego zboża nie był zauważalny. W powiatach torzymskim i sulechowskim wśród upraw znaczącą rolę odgrywa także wyka, a w powiecie chojeńskim chmiel. Obok zbóż ważne znaczenie miała uprawa grochu. Ta roślina strączkowa stanowiła prawie 3% wszystkich upraw w gospodarstwach kmiecych i 2,4% w zagrodniczych.

We wsi Wieprzyce na 32 zagrodników tylko dwudziestu miało ziemię, która nadawała się do uprawy, pozostali siedzieli na „łanach wodnych”, czyli mogli korzystać z łąk położonych nad wodą i utrzymywać się z rybołówstwa. We wsi tej zanotowano także częste pomory bydła, ale nie podano przyczyny⁷⁰; podobnie było w pobliskiej wsi Ulim⁷¹.

⁶⁷J. Topolski, *Polska w epoce...*, s. 564–565.

⁶⁸P. Schwartz, *Die Klassifikation...*, cz. III, s. 41, 43, (Skadow, pow. kotbuski) s. 154, (Schmogorow, pow. kotbuski) s. 170.

⁶⁹*Tamże*, cz. III (Illmersdorf, pow. kotbuski) s. 168.

⁷⁰*Tamże*, cz. II, s. 40.

⁷¹*Tamże*, s. 42.

Tabela 5

Udział poszczególnych upraw

Powiat	Uprawy (w procentach)											
	żyto		jęczmień		owies		pszenica		gryka		wyka	
	k	z	k	z	k	z	k	z	k	z	k	z
Gorzów	65,8	59,0	27,3	30,9	6,3	9,8	0,0	0,0	0,6	0,3	0,0	0,0
Strzelce Krajeńskie	68,6	67,7	23,0	21,6	6,0	7,9	0,0	0,0	2,5	2,9	0,0	0,0
Chojna	55,7	57,1	20,9	21,1	22,0	20,8	0,0	0,0	1,4	1,0	0,0	0,0
Myślibórz	60,0	57,5	16,9	20,6	20,5	19,4	0,7	0,0	1,9	2,6	0,0	0,0
Świdwin	50,9	51,9	18,0	20,7	30,0	26,5	0,0	0,0	1,1	0,9	0,0	0,0
Drawsko Pomorskie	52,8	54,6	20,6	19,2	18,3	13,8	0,0	0,0	8,3	12,3	0,0	0,0
Choszczno	61,1	59,0	23,9	26,6	9,7	9,3	0,3	0,0	5,0	5,0	0,0	0,0
Torzym	59,5	64,7	25,6	20,9	9,5	9,4	1,7	0,0	1,2	2,9	2,6	2,2
Sulechów	57,8	44,2	29,7	17,4	8,0	17,7	0,4	0,0	1,6	0,0	2,4	20,8
Krosno	70,4	85,0	11,1	6,8	16,5	7,6	1,6	0,0	0,0	0,6	0,4	0,0
Cottbus	65,6	73,3	11,5	10,0	10,8	5,6	3,2	0,0	8,3	11,1	0,6	0,0
Ogółem	60,4	60,2	20,7	20,2	14,9	14,2	0,7	0,0	2,8	4,0	0,5	1,4

k – gospodarstwa kmieci, z – gospodarstwa zagrodników

Źródło: opracowanie własne na podstawie: P. S c h w a r t z, *Die Klassifikation...*

Zakończenie

„Klasyfikacja” z lat 1718/1719 daje dokładny opis wsi nowomarchijskich. Zajmuje się różnymi zagadnieniami związanymi z gospodarstwem chłopskim. Można dostrzec, jak bardzo gospodarstwa pruskie były podobne do znanych nam doskonale gospodarstw polskich, szczególnie ze względu na sąsiedztwo Wielkopolski.

Z całą pewnością źródło to należy zbadać jeszcze w wielu innych aspektach. Na pewno ciekawym zagadnieniem będzie problem obecności w tych wioskach polskiej ludności. Spotykamy ją wśród właścicieli, ale także w wielu wsiach powiatu kotbuskiego. Pojawiają się tutaj liczne nazwiska o polskim brzmieniu, m.in. Nowack, Mussack, Kuschela, Tschaplick, Scepan, Kowall, Stojan, Domaschke, Zarny, Jurischke⁷².

⁷² *Tamże*, cz. III, s. 194–198.

Hanna Kosiorek

DORFBEVÖLKERUNG IN DER NEUMARK AM ANFANG DES 18. JAHRHUNDERTS ANGESICHTS DER „KLASSIFIKATION“

Zusammenfassung

Der preußische König Friedrich Wilhelm I. (1713–1740) stand am Anfang seiner Herrschaft vor dem Problem die von seinem Vater aufgehäuften Schulden zurückzuzahlen. Dem König sollte dabei eine Theorie von politischen Arithmetikern behilflich sein, die behaupteten, die Messung könne alle möglichen Probleme im Staat lösen.

Im Jahre 1714 hatte der Herrscher befohlen, in der Neumark die genutzten Hufen zu registrieren, die Dorfbevölkerung zu zählen und ihr Einkommen sowie Inventar aufzunehmen. Nach langen Vorbereitungen und nach vielen mißlungenen Versuchen in der Zeit vom 3. Mai 1718 bis zum 2. Februar 1719 besuchte die Kommission das ganze Land, um den Forderungen des Herrschers Genüge zu leisten. Der Untersuchung wurden 11 Kreise, d.h. über 730 Siedlungen, Dörfer und Städtchen vom ländlichen Charakter unterzogen.

Der Reichtum, die Zucht und die Anbaustruktur der Dorfbesitzer sowie auch der Bauern hing von den natürlichen Gegebenheiten des hier behandelten Gebietes ab. Die Neumark war mit einem dichten Flußnetz bedeckt, was für die Zucht von großem Nutzen war. Sie besaß aber auch viele minderwertige sandige Gebiete voller Steine.

Die Gesellschaftsstruktur der Dorfbevölkerung bestand aus Bauern, Hintersassen, die auch Gärtner benannt wurden, aus Heimarbeitern, Einliegern, aus ländlichen Handwerkern, Hirten, Schankwirten, Elementarschulmeistern, Sakristanen und anderen Leuten.

Die wohlhabendste Bevölkerungsgruppe waren Bauern, die meist den Ackerbau auf der Bodenfläche bis eine Hufe (35% der Gesamtbevölkerung) und von einer bis zwei Hufen (34%) trieben. Die zweite bedeutende Schicht bestand aus den Hintersassen, die auf einer Hufe wirtschafteten. Das Einkommen brachten den Bauern und den Hintersassen der Ackerbau, die Viehzucht und der Fischfang. Ihre Lage verpflichtete sie auch dazu, um ihrem Besitzer einige Male in der Woche verschiedenartige Fronarbeiten zu leisten. Außerdem waren sie zu Fronfuhr, Miete und Tribut verpflichtet.

Die Dorfbevölkerung beschäftigte sich hauptsächlich mit dem Getreidebau, wovon der Roggen- und Erbsenbau am wichtigsten war. Unter den Zuchttieren dominierten Kühe und Schafe.

Katarzyna Adamek

KONTAKTY ARTYSTYCZNE
SZLACHTY NOWOMARCHIJSKIEJ
NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU
NA PRZYKŁADZIE RODZIN VON BURGSDORF
ORAZ FINCK VON FINCKENSTEIN
– WŁAŚCICIELI CYBINKI

Zagadnienie kontaktów artystycznych szlachty nowomarchijskiej wydaje się niedocenione przez badaczy. Niniejszy artykuł jest próbą naszkicowania tego problemu na przykładzie dwóch rodów, w których posiadaniu kolejno znalazła się Cybinka, na podstawie dostępnej literatury i materiałów ikonograficznych.

Cybinka (niem. Ziebingen) była w posiadaniu von Burgsdorfów, rodziny związanej z joannitami, od początku wieku XVIII. W roku 1715 jako właścicielkę wsi źródła wymieniają Sophie Marię von Burgsdorf z domu von der Marwitz, wdowę po radcy dworu von Burgsdorfie. Jedynym synem właścicielki Cybinki był Karl Friedrich, odbywający wówczas studia na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą¹.

Około roku 1800, tj. za czasów Wilhelma von Burgsdorfa, rozpoczęto budowę miejscowej rezydencji wg projektu Hansa Christiana Genellego. Prace wykończeniowe przy pałacu pod kierunkiem tegoż architekta prowadził nowy właściciel Cybinki – Wilhelm Maximilian Emil hrabia Finck von Finckenstein (1777–1843), prezydent rejencji, któremu w roku 1807 komtur joannicki Joachim Friedrich Ehrenreich von Burgsdorf sprzedał majątek². W lutym 1808 roku przyszedł na świat w Cybinie pierworodny syn Finckensteina i Marii z domu Matt (poślubionej w roku 1805) – Karl Ignaz³. Po Wilhelmie Maximilianie Emilu hrabim Finck von Finckenstein Cybinę odzie-

¹P. Schwartz, *Die Neumark Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark*, z. 3, *Die Klassifikation von 1718/1719. Ein Beitrag zur Familien- und Wirtschafts-geschichte der neumärkischen Landgemeinden*, cz. 1, Landsberg a. W. 1926, s. 34.

²W. Jung, W. Spass, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg*, t. IV, cz. 3, *Weststernberg*, Berlin 1913, s. 209.

³*Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, Gotha 1942, s. 207.

dziczył drugi z jego czterech synów, Wilhelm Karl Alexander (1815–1876)⁴. W roku 1845 wieś stała się własnością królewską, jednak w roku 1857 ponownie znalazła się w posiadaniu rodziny Finck von Finckenstein⁵. Za czasów ostatniego właściciela Cybinki Wilhelma Karla Arnolda Finck von Finckenstein (1855–1934) wnętrza pałacu oraz architekturę zewnętrzną poddano modernizacji (lata 1903–1905)⁶. Po śmierci Finckensteina posiadłość nie była już stale zamieszkiwana. W roku 1945 w pałacu ulokowano szpital wojсковy, później budowla wielokrotnie zmieniała użytkowników i ostatecznie popadła w ruinę⁷. Obecnie z dawnego założenia pałacowo-parkowego w Cybince przetrwał jedynie 23,5-hektarowy park i oficyna z początku XIX w. Na skraju parku znajduje się cmentarz, na którym spoczywają oficerowie armii radzieckiej polegli podczas II wojny światowej.

Architektura nieistniejącego już pałacu w Cybince była raczej krytycznie oceniana przez współczesnych – pisarz Karl August Varnhagen von Ense (1785–1858) twierdził, że ma ona „liczne wady”, a badacz XVIII-wiecznej architektury berlińskiej Hermann Schmitz nazwał ją „surową budowlą”. Nigdy nie kwestionowano jednakże jej szczególnego znaczenia dla dziejów związanej z kręgiem berlińskim architektury tego okresu, z uwagi na fakt, że obiekt ten stanowił jedyne zrealizowane dzieło Hansa Christiana Genellego, który był znany przede wszystkim jako teoretyk architektury i badacz teatru antycznego⁸. Joachim Helmigk wskazywał ponadto na fakt, że istnienie w pałacu cybińskim rotundowej sali teatralnej świadczy o szerszych zainteresowaniach kulturalnych szlachty marchijskiej⁹.

Istotny wydaje się problem nieco innej natury, pozostający jednakże w ścisłym związku z wcześniejszymi spostrzeżeniami, a mianowicie kwestia kontaktów miejscowej szlachty z berlińskim środowiskiem intelektualnym przełomu XVIII i XIX stulecia. Oprócz wspomnianego już projektanta rezydencji Burgsdorfów, a później Finckensteinów, ze środowiskiem tym związany był poeta, prozaik, dramaturg i krytyk Johann Ludwig Tieck (1773–1853), najwybitniejszy obok Friedricha Hardenberga (Novalisa) przedstawiciel wczesnego romantyzmu w Niemczech, który również gościł w Cybince.

Wilhelm von Burgsdorf, właściciel Cybinki u progu wieku XIX, w opinii Varnhagena należał do ludzi gruntownie wykształconych, ceniących sztuki piękne, a co szczególnie istotne – umiejących dostrzec prawdziwy talent

⁴ *Tamże*, s. 208.

⁵ W. Jung, W. Spass, *op. cit.*, s. 209.

⁶ *Tamże*, s. 211; *Gothaisches...*, s. 208.

⁷ R. Linette, *Pałac w Cybince, dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Poznań 1970 (PSOZ w Zielonej Górze, mnpis), s. 18–19.

⁸ Fakt ten szczególnie podkreśla R. Linette, *op. cit.*, s. 12, 20.

⁹ J. Helmigk, *Märkische Herrenhäuser aus alter Zeit*, Berlin 1929, s. 58.

u artysty, gdy nie był on jeszcze powszechnie uznany (dotyczy to Johanna Ludwiga Tiecka). Wydaje się zrozumiałe, że człowiek tego pokroju szukał odpowiedniego dla siebie środowiska, a takie znalazł w Berlinie.

Na przełomie XVIII i XIX stulecia ton intelektualnemu życiu stolicy Prus nadawały salony, w których spotykali się artyści, uczeni, filozofowie, teoretycy sztuki, literaci, politycy i dyplomaci. Do najbardziej znanych należały salony Żydówki Rachel Levin oraz Henriette Herz. Bywalcami u Rachel Levin byli m.in. publicysta Friedrich von Gentz, bracia Schlegel i Humboldt, Johann Ludwig Tieck, a także Hans Christian Genelli. O tym ostatnim wiadomo również, że bywał także w salonie prowadzonym przez księżnę kurlandzką Annę Charlotte Dorotheę Biron (pałac na Unter den Linden 7), gdzie prócz wymienionych już osobistości pojawiali się członkowie pruskiej rodziny królewskiej, filozof Johann Gottlieb Fichte, Friedrich Schiller, historyk Johann von Müller, teolog, historyk i mąż stanu Frédéric Ançillon, dramaturg i aktor August Wilhelm Iffland oraz Madame de Staël¹⁰.

Na temat okoliczności nawiązania kontaktów Wilhelma von Burgsdorfa z Genellim brak jakichkolwiek informacji. Można jedynie przypuszczać, że obaj obracali się w tym samym środowisku, co zdaje się potwierdzać list Hansa Christiana Genellego do Rachel Levin napisany w Berlinie w grudniu 1798 roku. Pozwala on w przybliżeniu określić, od kiedy datowała się znajomość Genellego z rodziną Burgsdorfów. Czytamy m.in.:

Pragnąłem, aby Pani mogła mi подарować swoje architektoniczne sny, a zabrać za to mój sen pozbawiony snów, nie ten, który mam teraz, gdyż obecnie prawie w ogóle nie śpiam, jednak gdy Pani śniła o Madlitz [posiadłości rodziny Finck von Finckenstein po lewej stronie Odry – przyp. K. A.], odrzuciłem zaproszenie tam. Zatem w maju pewnie będę musiał tam pojechać, ponieważ później mam [judać się] do Cybinki. Pani von Burgsdorf grozi mi listem od swego syna. Odkąd wiem, że on również był Pani wielbicielem...¹¹

Trudno zdecydowanie stwierdzić, w jakim stopniu owe groźby właścicieli Cybinki i planowany wyjazd Genellego miały związek z budową tamtejszej rezydencji. Kwestia autorstwa pałacu jest jednak faktem niezaprzeczalnym, przedmiotem spekulacji pozostaje natomiast datowanie obiektu – Schmitz przyjmuje, że budowla powstała około roku 1800, Helmigk natomiast, że w roku 1804¹². Co istotne, fragment listu Genellego pozwala również stwierdzić, że już wtedy znał on rodzinę Finck von Finckenstein – późniejszych

¹⁰E. Feckes, *Dorothea, Herzogin von Dino und Sagan*, Krefeld 1917, s. 6, 9.

¹¹K. A. Varnhagen von Ense, *Galerie von Bildnissen aus Rachels Umgang*, Leipzig 1836, s. 193–194.

¹²Por. H. Schmitz, *Berliner Baumeister vom Ausgang des achtzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1925, s. 43; J. Helmigk, *op. cit.*, s. 173–174.

właścicieli interesującej na Cybinki, do których należał wspomniany majątek Madlitz.

Hans Christian Genelli urodził się w roku 1763, prawdopodobnie w Kopenhadze. Był potomkiem rzymskiej rodziny, która około roku 1730 osiedliła się w tym mieście. Swoją edukację artystyczną rozpoczął wraz z bratem Janusem, pejzażystą, w Berlinie, a w latach 1785–1787 kontynuował w Rzymie. Tam zetknął się z rzeźbiarzem i grafikiem Johannem Gottfriedem Schadowem (1764–1850), który zyskał wkrótce pozycję jednego z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego klasycyzmu. W roku 1786 na wieść o śmierci króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego wspólnie z Schadowem zaprojektował *Friderico Magno Victoriae Musagetæ Patri Patriæ Sacrum* – świątynię upamiętniającą zmarłego monarchę, nawiązującą do architektury antycznej.

Zafascynowanie Genellego kulturą i sztuką antyczną znalazło później wyraz w jego dwóch rozprawach teoretycznych – *Exegetische Briefe über des Marcus Vitruvius Pollio Baukunst* (z. 1, 2, wyd. Berlin 1800 i 1804) oraz *Untersuchungen über das Theater in Athen* (wyd. Berlin 1818). Współcześni podkreślali zresztą, że Genelli predysponowany był raczej do rozważań teoretycznych niż do działań praktycznych, co z jednej strony wpłynęło niewątpliwie na jakość jego jedyne go zrealizowanego dzieła – pałacu w Cybince, z drugiej jednak strony stanowiło o jego szczególnym znaczeniu dla historii architektury pruskiej. Po powrocie z Rzymu, podobnie jak Johann Gottfried Schadow, Genelli pracował przez pewien czas jako projektant w Königliche Porzellanmanufaktur w Berlinie, uczestniczył również, jak już wspomniano, w intelektualnym życiu stolicy¹³.

Z bliżej nieznanых powodów Hans Christian Genelli opuścił wkrótce Berlin i przeniósł się do wspomnianej już posiadłości hrabiów Finck von Finckenstein w Madlitz, gdzie zmarł w roku 1823¹⁴. Przyczynę zerwania ze środowiskiem berlińskim współcześni upatrywali w sposobie bycia Genellego, z tym że usposobienie twórcy było przez nich różnie postrzegane. Varnhagen uzasadnia decyzję o wycofaniu się z życia publicznego otwartością jego przekonań, bezkompromisowością, szlachetnością i skromnością, które uniemożliwiły Genellemu dalsze funkcjonowanie w intelektualnych kręgach stolicy, Schadow natomiast wspomina o jego dziwactwie, złośliwości i gnuśności, która sprawiła, że zmarnował swoje nieprzeciętne zdolności¹⁵.

¹³H. Schmitz, *op. cit.*; J. Helmigk, *op. cit.*; U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, t. XIII, Leipzig 1920, s. 383–384.

¹⁴U. Thieme, F. Becker, *op. cit.*, s. 383.

¹⁵K. A. Varnhagen von Ense, *op. cit.*, s. 187; H. Schmitz, *op. cit.*, s. 43.

Na podstawie zachowanych materiałów ikonograficznych można stwierdzić, że zaprojektowany przez Hansa Christiana Genellego pałac w Cybince był murowaną, podpiwniczoną, piętrową budowlą, której siedmioosiowy człon środkowy ujmowały dwa prostopadłe skrzydła boczne. Część centralną nakrywał dach dwuspadowy, boczne – dachy czterospadowe. Architekturę zewnętrzną cechowało niezwykle oszczędne zastosowanie detalu architektonicznego, który ograniczał się do boniowania w partii piwnic i przyziemia oraz ujęcia otworów okiennych opaskami zwieńczonymi na wysokości parteru nadokiennikami ze spoczywającymi na nich odcinkami gzymsu. Horyzontalizm budowli o trzynastoosiowej fasadzie (pierwotnie funkcję tę pełniła elewacja wschodnia, a po przebudowie pałacu na początku XX wieku – zachodnia) uwydatniały poziome podziały elewacji, tj. gzyms międzykondygnacyjny, umieszczona pod gzymsem wieńczącym opaska, wreszcie tenże gzyms koronujący. W ascetycznej architekturze pałacu w Cybince uwidoczniły się tendencje obecne w twórczości współczesnych architektów berlińskich, takich jak przedwcześnie zmarły Friedrich Gilly (1772–1800) oraz Heinrich Gentz (1766–1811).

Spośród wnętrz pałacu, których wystrój zmieniono w pierwszych latach XX stulecia, w stanie pierwotnym przetrwała jedynie sala rotundowa usytuowana na piętrze, w centralnej części skrzydła północnego. To koliste pomieszczenie obiegało sześć ustawionych parami kolumn o gładkich trzonach i jońskich kapitelach, dźwigających ząbkowany gzyms, na którym spoczywała czasza kopuły. Od strony wschodniej i zachodniej prześwity kolumnowe łączyły salę z przyległymi pomieszczeniami, a od strony północnej otwierały się one na centralne okno bocznej elewacji. Dolną partię ściany w północnej połowie wnętrza pokryto boazerią, górną natomiast rozczłonkowano owalnymi niszami, w których ustawiono marmurowe popiersia. Po stronie południowej usytuowano kominek.

Jeśliby szukać pierwowzorów sali kolumnowej pałacu w Cybince, należałoby zwrócić uwagę na hall kolumnowy w apartamentach królowej Prus (nieistniejący zamek królewski w Berlinie), który powstał w latach 1789–1791 wg projektu Carla Gottharda Langhansa. Prawdopodobnie nierozstrzygnięta pozostanie kwestia, czy powstanie tego wnętrza należy wiązać z rodziną von Burgsdorf, czy też z ich następcami. Informacja, którą podaje Helmigk, a mianowicie wzmianka o tym, że w sali kolumnowej pałacu w Cybince wygłaszał swe odczyty Johann Ludwig Tieck, zdaje się wskazywać, że pomieszczenie to istniało już w czasach Burgsdorfów¹⁶. Stwierdzenie to jest

¹⁶J. Helmigk, *op. cit.*, s. 58; Zdaniem R. Linette (*op. cit.*, s. 15) pomieszczenie to nie było pierwotnie przewidziane, zatem jego powstanie należałoby raczej wiązać z rodziną Finck von Finckenstein.

konsekwencją innego zawartego w literaturze przekazu, tym razem pochodzącego od Karla Augusta Varnhagena von Ense, który wspomina, że Wilhelm von Burgsdorf był nie tylko jednym z najwcześniejszych entuzjastów twórczości Tiecka, lecz także jego bliskim przyjacielem¹⁷. Wydaje się zatem pewne, że informacja o pobycie poety w Cybince dotyczy okresu, gdy wieś była własnością rodziny von Burgsdorf.

O ruchomym wyposażeniu cybińskiego pałacu w interesującym nas okresie brak bliższych danych. Wiadomo jedynie, że w latach dwudziestych XX wieku znajdowało się tu marmurowe popiersie architekta Hansa Christiana Genellego autorstwa jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rzeźby europejskiej XIX stulecia – Christiana Daniela Raucha (1777–1857)¹⁸.

Mimo istotnego znaczenia pałacu dla kulturalnej spuścizny regionu nie został on w odpowiedni sposób zagospodarowany, a tym samym uratowany przed zniszczeniem. Jako obiekt nieistniejący przestał funkcjonować w świadomości współczesnych badaczy i mieszkańców, dlatego próba przypomnienia pewnych związanych z nim problemów wydała się w pełni uzasadniona, tym bardziej że związek z dawną rezydencją Burgsdorfów i Finckensteinów twórców o niekwestionowanym znaczeniu dla kultury niemieckiego obszaru językowego świadczy o intelektualnych aspiracjach miejscowej szlachty.

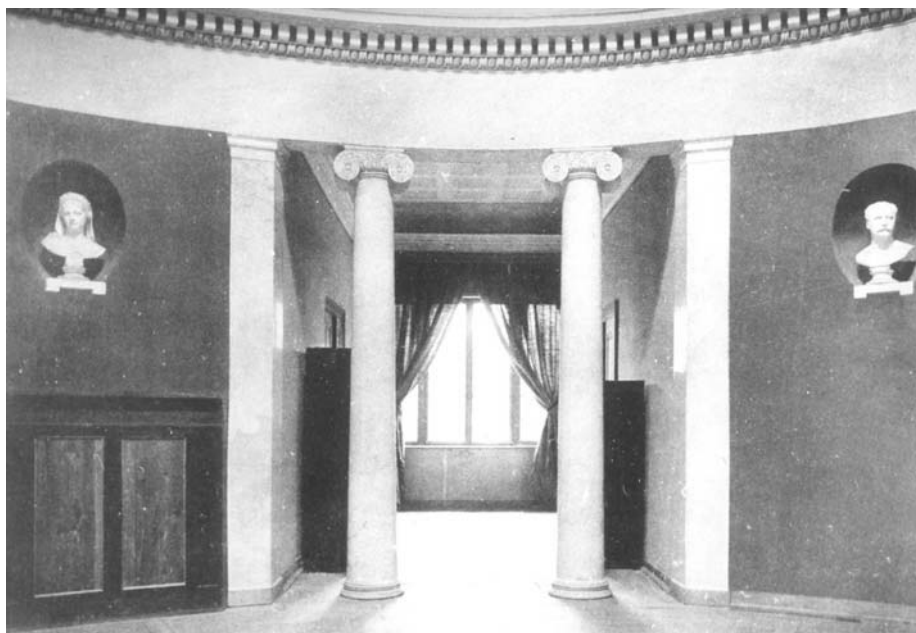
Zamieszczone w tekście ilustracje pochodzą z pracy R. Linette, *Pałac w Cybince, dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Poznań 1970 (PSOZ w Zielonej Górze, mnpis), il. 6, 53.



Pałac w Cybince – elewacja wschodnia. Stan sprzed 1939 roku
(Reprodukcja wg H. Schmitz, *Berliner Baumeister vom Ausgang des achtzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1925).

¹⁷K. A. Varnhagen von Ense, *op. cit.*, s. 103–104.

¹⁸Fotografię popiersia zamieszcza H. Schmitz, *op. cit.*



Pałac w Cybince – sala rotundowa. Stan sprzed 1939 roku
(Reprodukcja wg H. Schmitz, *Berliner Baumeister vom Ausgang des achtzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1925).

Katarzyna Adamek

**KÜNSTLERISCHE BEZIEHUNGEN DES NEUMARKADELS
UM DIE WENDE DES 18. UND 19. JHS. AM BEISPIEL DER FAMILIEN
VON BURGSDORF UND FINCK VON FINCKENSTEIN – BESITZER
VON ZIEBINGEN**

Zusammenfassung

Das verhältnismäßig wenig bekannte Problem der künstlerischen Beziehungen des Neumarkadels kann man am Beispiel der Familien von Burgsdorf und von Finckenstein, Besitzer von Ziebingen im 18. und 19. Jh., näher darstellen.

Um 1800 fing Christian Genelli (1763–1823) mit dem Bau der Residenz der Familie Burgsdorf an. Der damalige Besitzer des Landgutes hat ihn wohl in Berlin kennen gelernt. (Beide waren Stammgäste des Salons, der von Rahel Levin geführt wurde. Mit dem

Salon waren unter anderen sowohl August Wilhelm, Friedrich Schlegel, Wilhelm und Alexander von Humboldt, Johann Ludwig Tieck als auch Publizist Friedrich von Genz verbunden). Genelli ist vor allem als Architekturtheoretiker (*Exegetische Briefe über des Marcus Vitruvius Pollio Baukunst*: Heft 1,2; herausgegeben 1800, 1804) und Forscher des antiken Theaters (*Untersuchungen über das Theater in Athen*; herausgegeben Berlin 1918) bekannt. Der heute nicht mehr bestehende Palast in Ziebingen war sein einziges vollbrachtes Werk. Die Zeitgenossen hielten Wilhelm von Burgsdorf für einen gründlich ausgebildeten Menschen mit erhabenem Geist. Über Burgsdorf sprach sich Karl August Varnhagen von Ense (1785–1858) lobend aus, der die Tatsache unterstrich, dass er als einer der ersten die Angabe zum Dichten von Ludwig Tieck (1773–1853) einschätzte. Tieck weilte mehrmals in Ziebingen, wo er im Theatersaal seine Vorträge hielt.

Wilhelm Maximilian Emil Graf Fink von Finckenstein (1777–1843) setzte den Palastbau in Ziebingen unter der Leitung von dem schon erwähnten Genelli fort. 1807 wurde er Besitzer des Landgutes. Die Kontakte der Familie Finck von Finckenstein mit Hans Christian Genelli bestanden schon noch bevor Ziebingen im Besitz der Familie von Burgsdorf war. Davon zeugt ein Brief aus dem Jahre 1798, an Rahel Levin, in dem Genelli die geplante Reise zum Landgut der Familie Finckenstein nach Madlitz erwähnt. Nachdem er seine Kontakte mit dem Berliner Milieu abgebrochen hatte, fand er seinen ständigen Wohnsitz in Madlitz, wo er auch im Jahre 1823 starb.

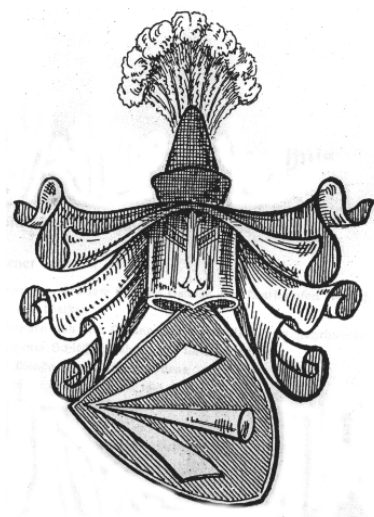
Grzegorz Jacek Brzustowicz

BERND VON WALDOW – BIERZWNICKI AMTMANN

Jako elektorski amtmann bierzwnicki (*Kürfürstlichen Amtmann von Marienwalde*) był w pierwszej połowie XVII wieku zaliczany do czołowych urzędników wschodnich rejonów Nowej Marchii. W końcowym okresie życia pełnił służbę dyplomatyczną. Poznanie biografii Bernda von Waldow pozwala poznać nie tylko dzieje amtu bierzwnickiego, ale też rolę, jaką odgrywała szlachta u boku margrabiów.

Rodzina

Bernd pochodził ze szlacheckiej rodziny von Waldow, z linii zamieszkującej Lubniewice (Konigswalde). Już jego ojciec pełnił urzędy państwowe. Bastian v. Waldow (1564–1616) był radcą wojennym elektora, pułkownikiem w armii brandenburskiej i komisarzem wojennym. Razem z Kunigun-



Herb rodziny von Waldow

de v. Schierstedt z Hoeselingu (1586–1657) mieszkali w tzw. Czerwonym Dworze w Lubniewicach, należało do nich także $\frac{1}{4}$ Glisna i $\frac{1}{2}$ Mittenwalde.

Na tym dworze wychowywał się mały Bernd wraz z braćmi: najstarszym Meinhardem (†1665), Fryderykiem, Sebastianem (†1682) i Hansem (1662) oraz z dwiema siostrami, w tym znaną z imienia jedynie Heleną (†1635)¹.

Bernd von Waldow urodził się 28 października 1592 roku w Lubniewicach. Jako mały chłopiec był paziem na dworze u kapitana w Moritzburg, potem u pułkownika Hansa Henryka v. Trote, a na koniec na dworze arcybiskupa Magdeburga w Halle². W 1613 roku wrócił do Brandenburgii i został paziem elektora Jana Zygmunta v. Hohenzollern. W takiej roli w lipcu 1616 roku został wymieniony w gronie czterech junkrów kamery i w orszaku 72 osób udających się w 113 koni z elektorem do Drezna³.

4 grudnia 1616 roku w Lubniewicach zmarł ojciec Bernda, Bastian v. Waldow. Młodzieniec powrócił do Lubniewic i w 1617 roku w obecności matki Kunegundy podzielił z braćmi ojcowski majątek. Przypadło mu w udziale Glisno wraz z karczmą i dworem. W dwa lata później, 13 października 1618 roku Bernd Waldow ożenił się z Katarzyną v. d. Marwitz, a wesele wyprawiono na dworze elektora w Kölln. Prawdopodobnie dzięki temu związkowi w drugiej połowie XVII wieku jeden z Marwitzów był bierzwnickim amtmannem.

Czas wojny

Młodość Waldowa przypadła na czasy wojny trzydziestoletniej w Niemczech. Wojna ta dotarła także do Nowej Marchii. Bierzwnik nadal pełnił funkcję siedziby władców. W 1620 roku podróżujący z Berlina do Królewca elektor brandenburski Jerzy Wilhelm zatrzymał się w Mironicach koło Gorzowa, a potem w Bierzwniku. Książę był w Bierzwniku w 1621 roku, a w 1622 i w Bierzwniku, i w Lipince. 31 lipca 1622 r. elektor wystawił tutaj swój dokument dla kościoła dobiegniewskiego. Powoli zaczęły do Bierzwnika docierać pierwsze oddziały wojskowe. 24 lutego 1623 r. osiem oddziałów wysłanych przez księcia Bawarii Maksymiliana (ok. 8 tys. żołnierzy) i przez elektora brandenburskiego (1400 pieszych i 400 konnych) przemaszerowało drogą przez Bierzwnik.

¹W. Spaatz, *Die Geschichte derer v. Waldow*, Berlin 1927, tab. D, *Linie Königsvalde*; C5, s. 1–5; 2 n.

²*Tamże*, s. 59.

³*Tamże*.

Tablica I Rodzina von Waldow z Lubniewic w XVII w. (wybór)

HANS von WALDOW z Glisna i Lubniewic, †1571						
Caspar Starszy *1550 - † 1602 z Glisna		Bastian z Lubniewic; *1654-†1616 elektorski radca wojen, komisarz wojenny, 1x Elżbiea v.Triplatz; 2 x Kunegunda v. Scheirstaedt †1657			Anna x Asmus v.Schönebeck z Morynia	
Meinhard *1590-†1665 z Lubniewic („czerwony dwór”)	BERND *1592-†1658 kapitan, mar- szałek dworu elektorskiego, amtmann w Bierzwniku p.1624-1645? x 1618 Katarzyna v. der Marwitz	Fryderyk * ? - † ? pułkownik cesarski † 16.11.1632 w bitwie pod Lützen	Sebastian * ? - † 1682 radca elektor, kapitan na zamku w Ruppín „Kommendator” w Leśnicy , z Glisna i Lubniewic 1x Elżbieta Zofia v.Klitzing; 2x Anna Maria v.Tettau	Hans *1610-†1662 radca kamery, Amtshauptmann w Cedyni, Najw. Wojenny Komisarz; 1x Lukrecja v.Goetzen 2x Sabina Tugendreich v.Wulffen	N.Córka x v.Pfuel	Helena †1635 x Burchard v.Goldbacker Kommendator z Werben
Caspar Bastian † 1679 wachmistrz elektorski						
Bernd Christian * 1666 -† ?	Christoph Bernd *1642 - † 1700 z Glisna, Mielęcina i Pstrowic pułkownik w służbie saskiej, kapitan amtu Zwickau, komand. joannicki w Werben, 1x Maria Małgorzata v. Metzrad; 2x Jadwiga Lukrecja v. Burgsdorf z Mielęcina			Adolf Fryderyk I * 1659 - † 1717 z Lubniewic; radca kamery elektor. brandenb., komandor joannicki w Werben, 1x 1691 Eva Zofia v.Wulffen 2x 1716 Magdalena Beata v.Maltzahn		

Autor monografii rodu von Waldow podaje, że dopiero w 1630 roku Bernd wystąpił jako *Amtmann von Marienwalde*⁴. Możemy jednak na podstawie innych źródeł ustalić, że Bernd v. Waldow był w Bierzwniku amtmannem co najmniej w latach 1624–1645(?). Wydaje się nawet, że urząd ten mógł sprawować jeszcze wcześniej.

Jednym z zadań amtmanna w czasach wojny było uważanie na polujących w Puszczy Drawskiej myśliwych, a także na osobistości wracające przez przesmyk z Osieczna do Polski⁵.

Zimą 1624 roku zagrożone zostały południowo-wschodnie obszary powiatu choszczeńskiego. Wraz z mieszczanami dobiegniewskimi Waldow czuł

⁴ *Tamże*.⁵ *Tamże*, s. 52.

się zagrożony od strony pogranicza polskiego. Zgodnie z jego decyzją spalono most w Osiecznie nad Drawą, co przeszkodziło w przeprawie Kozakom; pozostali oni na drugim brzegu rzeki aż do sierpnia⁶.

Elektor Jerzy Wilhelm zawitał wraz ze swym radcą hrabią von Schwarzenbergiem do Lipinki 26 sierpnia i zapewne po polowaniu 29 sierpnia 1626 r. dotarł do Bierzwnika. Tego też dnia wyjechał na zachód, a do Bierzwnika wkroczył ze swym oddziałem von Mansfeld. Wiadomo, że operował w tej okolicy (31 sierpnia Lipinka, 3 września Bierzwnik) co najmniej do 6 września 1626 roku. Elektor przybył do Lipinki i Bierzwnika dopiero w połowie września 1626 roku. Jeszcze późną jesienią elektor Jerzy Wilhelm wyjechał na zachód, ale powrócił tutaj w końcu roku 1626. Na pewno w Bierzwniku spędził elektor noc sylwestrową 1626/1627 roku. Tutaj też doszło do spotkania władcy z von Mansfeldem i jego małym oddziałem.

W tym samym czasie w Bierzwniku elektor spotkał się z księciem weimarskim Janem Ernestem, który podążał z Prus na Śląsk. Podczas tego pobytu władca wysłał list do elektora saskiego Jana Jerzego. Opuścił Bierzwnik 4 lub 5 stycznia 1627 roku. Z oddziałem 4500 żołnierzy udawał się do Prus, aby formalnie wesprzeć Polskę w wojnie ze Szwecją.

Już po wyjeździe władcy z Bierzwnika, ale jeszcze w styczniu 1627 roku amtsauptmann Waldow pisał do elektora o polskich planach z *grosse suspicion* i o tysiącu muszkieterów niszczących ziemię i *Munition*⁷. Pytanie jednak, jakie umocnienia czy zamek miał Waldow na myśli? Lipinkę czy Bierzwnik? Raczej tę pierwszą miejscowość.

Znamy także współpracowników amtmanna Waldowa. Pisarzem domeny bierzwnickiej w 1627 roku był Chrystian Görtzke, wcześniej pokojowiec elektora Jana Zygmunta (1608–1620), a wcześniej, od 1621 pisarz w domenie w Mironicach (Amt Himmelstadt) pod Gorzowem⁸. Zastąpił go Balzer Leonhard.

Walki i kontrybucje, które w tym roku dotknęły Nową Marchię, dotknęły także i domenę bierzwnicką. Wiemy, że 26 listopada 1627 roku pobierali żołnierze kontrybucję w Objezierzu, Klasztornem, Słownie i Radęcinie. W Objezierzu oddział rajtarów zebrał daninę od chłopów: Hansa Willigke, Hansa Meyera, Paula Rohmena, Meretena Albrechta, Petera Lemmicke, Chima Schobera, Paula Ostena, Görsa Thoma, Mertena Zandera, Hansa Jenricha, Jürgena Beutlicha, Mertena Griesa, Mewesa Hofmanna, Chima Thoma, Mertena Schütte na sumę 183 talarów. W Klasztornem kontrybu-

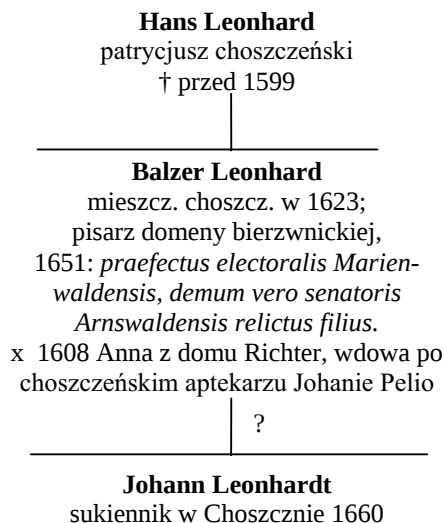
⁶K. Berg, *Arnswalde im 16 Jahrhundert* (dalej K. Berg, *Arnswalde XVI*), cz. 1, „Schriften d. Verreine Geschichte d. Neumark” 13, Landsberg 1902, s. 117.

⁷*Tamże*, s. 129.

⁸*Tamże*, s. 146.

cja nie ominęła ani wdowy po sołtysie, ani pastora. Zebrano 21 talarów. W Słownie dwudziestu rajtarów zebrano 16 talarów od chłopów: Joachima Ladewiga, Jürgena Jenricha, Paula Kunike, Jürgena Jenricha, Görsa Püttke, Jürgena Brükmanna, Mertena Püttke, Paula Jenricha, Petera Monicha, Görsa Stolze, Bahna Willike, Mertena Jenricha, Hansa Prochnowa, Thomasa Kunicke, Görsa Prochnowa i od zagrodników: Petera Lenza, Simona Beyera, Thomasa Katze, Jürgena Willike i Paula Püttke⁹. W Radęcinie kontrybucja wyniosła razem 30 talarów, z czego 20 od samego sołtysa Petera Krügera. Resztę zebrano od chłopów, między innymi od Christopha Krügera, Paula Mittelstadta. Oprócz pieniędzy zabierano w wymienionych wioskach konie, wozy, bydło, drób i żywność¹⁰. Ucierpiała od żołnierskich gwałtów także wieś Zamęcin, a szczególnie sołtys Peter Ortmann, Mewes i Peter Ortmannowie, rajcy choszczeńscy z Peterem Grische. Inni mieszcza- nie wiozący do miasta żołnierzom część kontrybucji w pieniądzu (Hans Stolzuss, Hans Soldin i Jürgen Herder) zostali napadnięci przez trzech ludzi z pistoletami na polach pod Choszczem¹¹.

Tablica II



⁹T e n z e, *Arnswalde (Stadt und Kreis) im Dreissigjährigen Kriege* (dalej K. Berg, *Arnswalde XVII*), „Schriften d. Verreine für Geschichte d. Neumark” 20, Landsberg 1907, s. 146–147.

¹⁰*Tamże*, s. 148.

¹¹*Tamże*, s. 150–151.

Z wojskami cesarskimi na obszarze powiatu choszczeńskiego od 1627 roku operowały także oddziały polskie. 22 stycznia 1627 r. dwie chorągwie polskich rajtarów przeprawiły się pod Santokiem i rozlokowały się w Strzelcach i Dobiegniowie, rabując mieszczan i wieśniaków w okolicy¹². W 1628 r. stacjonowały jakiś czas w Choszcznie. Pojawili się chyba i w Bierzwniku, skoro znaleziono tutaj monetę – półtorak koronny króla polskiego Zygmunta III (drugą przyczyną pojawienia się tutaj tej monety mogły być kontakty handlowe)¹³.

Napady i walki żołnierzy różnych narodowości trwały w całym powiecie. 3 czerwca 1630 roku w księgach kościelnych Pławna zapisano, że na miejscowym cmentarzu pochowano żołnierza Michela z Węgier, którego śmierć dopadła pomiędzy Pławnem a Korytowem z rąk knechtów z Korytowa. Został zabity przy drodze nad jeziorem 31 maja¹⁴. W owych knechtach z Korytowa należało chyba widzieć ludzi von der Goltzów.

Bernd v. Waldow otrzymał od miasta Choszczna pod zastaw pożyczki 3000 starych talarów w dzierżawę wieś Granowo. Nie wiadomo, czy była to najlepsza transakcja, bowiem wieś została całkowicie zniszczona podczas bitwy wojsk cesarskich i protestanckich w lipcu 1627 roku¹⁵. Dokument zastawny został wystawiony przez radę Choszczna 1 listopada 1628 r.; zastaw obowiązywał do 18 sierpnia 1629 roku¹⁶.

Dług w wysokości 1000 polskich guldenów zaciągnęli u amtmanna Waldowa Hartwig von Rohwedel z Krzęcina i Friedrich von Schlieben. Udzielane pożyczki przemawiają za zasobnością kasy bierzwnickiego amtu pomimo wojny, a to z kolei za dobrą polityką finansową Waldowa¹⁷.

Najprawdopodobniej zasługą Waldowa było także i to, iż amt bierzwnicki poniósł podczas wojny najmniejsze szkody w powiecie. Obliczono je na 22 468 talarów, a zatem nie była to suma mała, lecz w gronie miast i domen Bierzwnik znajdował się na miejscu dziesiątym. Poza podsumowaniem znalazły się jeszcze koszty zniszczonego dworu¹⁸ oraz wieś Radęcin (3645 talarów) z racji szkód, które poniosła Lipinka¹⁹.

¹²Beckmanns handschriftliche Chronik von Arnswalde 1713 u. 1750, „Die Chronik” nr 18, Spechtdorf 1927, s. 1.

¹³M. Andrąłojć, *Moneta z Bierzwnika, woj. gorzowskie*, „Zeszyty Bierzwnickie” z. 2, Bierzwnik 1994, s. 57.

¹⁴Tamże, s. 192, przyp. 1.

¹⁵W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

¹⁶K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 160.

¹⁷W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

¹⁸K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 180.

¹⁹Tamże, przyp. 1.

Straty nie ominęły hut bierzwnickich. Wiemy, że w 1608 roku rozpoczęto budowę huty na obszarze amtu bierzwnickiego. W tym celu przybyli z Grimnitz majstrowie i czeladnicy. Po dwóch czy trzech latach (1610–1611) zapłonął pierwszy płomień w piecach huty umiejscowionej około 1 kilometra na północny wschód od siedziby domeny państwowej. W 1611 roku zabudowania huty spłonęły, ale szybko je odbudowano. Elektor, chcąc wesprzeć hutę, zakazał importu szkła z Czech, Śląska i Saksonii, sam jednak domagał się dużych bezpłatnych dostaw szkła przeznaczonego na prezenty i na własne potrzeby. Duże zapotrzebowanie elektora na szkło oraz trudności związane z toczoną wojną trzydziestoletnią spowodowały kryzys w hutnictwie bierzwnickim. Prawie całkowicie zaprzestano produkcji²⁰.

Być może zasługi w rozwoju hutnictwa miał amtmann bierzwnicki Bernd von Waldow, skoro istniała tradycja zakładania przez przedstawicieli tego rodu hut jeszcze w XVIII wieku (Lubniewice, Mierzęcin koło Dobiegniewa).

W 1637 roku mistrz szklarski Michael Dressler na rozkaz elektora wyjechał z Bierzwnika do Prus szukać miejsca w celu przeniesienia hut na tereny nie objęte wojną. Takiego miejsca w Prusach Wschodnich Dressler nie ustalił, a w dodatku, gdy powrócił do Bierzwnika, zastał po hucie tylko ruiny. Podczas jego nieobecności Szwedzi obrabowali hutę, zrujnowali budynki mieszkalne, zamordowali jednego z czeladników, a drugiego okuliawili. Żona z małymi dziećmi witała powrót męża Michaela z łzami w oczach²¹.

Pomimo zniszczeń hutę naprawiono i już w 1640 roku dostarczono elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi trzy skrzynie szkła. Tym szkłem wypełniono okna zamku myśliwskiego w Grünewald koło Berlina. Huta powoli wychodziła z trudności. W 1648 roku nowo urządzona huta otrzymała zamówienie na 12 tysięcy szyb okiennych przeznaczonych do okien elektorskiego zamku w Berlinie. Niebawem zapotrzebowanie na szkło w Marchii było tak duże, że w 1651 roku elektor zarządził budowę drugiej huty koło Bierzwnika. Umiejscowiono ją w Radęcińskim Lesie. Odtąd osada hutnicza była nazywana początkowo Marienwalder Schobglashütte, a od początków XVIII wieku Althütte czyli Stara huta. Obecnie jest to wieś Łasko. Wyrabiano tutaj szkło gorszej jakości, tzw. leśne – o zabarwieniu zielonym²².

²⁰Tenże, *Arnswalde XVI*, I, s. 27–28.

²¹Z. Miller, *Rzemiosło kruche jak szczęście*, „Ziemia Gorzowska” 1995, nr 30, s. 16.

²²M. Mucha, *Dziewiętnastowieczne huty szkła w rejonie Bierzwnika i Dobiegniewa w świetle źródeł archeologicznych*, „Zeszyty Bierzwnickie” nr 2, Poznań – Bierzwnik 1997, s. 111; tenże, *Archeologiczna weryfikacja nowożytnych hut szkła na terenie gminy Bierzwnik w województwie gorzowskim*, „Zeszyty Bierzwnickie” nr 1, Bierzwnik 1994, s. 59–69.

Zagadka panoramy Bierzwnika

Na rok 1624 bywa datowany pobyt w powiecie Choszczno sławnego rysownika Matheusa Meriana²³. Jak wiemy, sporządził on panoramy wielu miast i domen marchijskich, w tym także Choszczna, Ińska, Recza, Pełczyc, Drawna i Korytowa²⁴. Zastanawiające jest pominięcie przez niego Bierzwnika i Lipinki, skoro wykonał rysunki małego miasteczka Korytowa czy amtu w Mironicach. Z racji dużego znaczenia Bierzwnika w pierwszej połowie XVII wieku, za czym przemawiają pobyty elektorów, funkcjonowanie hut oraz dużego ośrodka gospodarczego, należałoby się spodziewać, że i Bierzwnik, i Lipinka zostaną uwiecznione na rysunkach.

Nie wykluczyłbym, że takie rysunki zostały sporządzone, lecz ich nie opublikowano w 1652 r. z innymi w dziele *Topographia Electoratus Brandenburgici et ducatus Pommeraniae* (zagineły?). Na poparcie tezy, że istniała XVII-wieczna panorama Marienwalde, przytoczyć trzeba informację, że w 1690 roku pożar kościoła zniszczył część zachodnią i mur południowy świątyni. Beckman pisze, że pozostały jedynie szczątki fundamentów i portal południowy. Na portalu zachowana była dekoracja figuralna: w środku Chrystus z belką tęczową, po prawej św. Maria, po lewej św. Józef. Pod nimi na fasadzie dwunastu apostołów, poza tym lwy, smoki, syreny i inne wyobrażenia²⁵. Na panoramie Bierzwnika autorstwa Petzolda, którą na podstawie panoramy Choszczna możemy datować na 1714 rok, kościół jest narysowany bez zniszczeń!²⁶ Czyżby więc w latach 1690–1714 kościół bierzwnicki został odbudowany? Zaprzeczają temu informacje przekazane przez profesora Johanna Christopha Beckmanna (opublikowane w 1751 roku), które mogą zaświadczyć, że kościół w czasach Petzolda był zniszczony i nie wyglądał tak, jak go przekazał. Wy tłumaczeniem może być chyba hipoteza, iż Daniel Petzold w 1714 roku oparł się na jakimś starym rysunku Bierzwnika, chyba autorstwa Meriana (?). A zatem rysunek Petzolda przekazywałby nam wygląd siedziby domeny bierzwnickiej z 1624 roku, czyli z czasów amtmanna Waldowa.

²³F. Mörke, *700 Jahre Arnswalde. Neumark*, Wunstorf 1969, s. 40.

²⁴K. Berg, *Arnswalde XVI*, I, s. 8–9.

²⁵*Tamże*, s. 9, przyp. 1. Czy czasami nie chodzi tutaj o tzw. Drzewo Jessego, obecnie w kościele w Choszcznie? Tutaj taki sam układ: Chrystus po środku, po bokach św. Maria i św. Jan (?), Józef (?).

²⁶F. Mörke, *op. cit.*, s. 41.

Konferencja bierzwnicka

Zimą 1629/1630 powrócił elektor z Prus. 5 marca 1630 r. zatrzymał się w Bierzwniku, skąd napisał, zapewne po otrzymaniu informacji od amtmanna Waldowa, list do cesarza o tym, jak jego poddani cierpią od wojny, a wioski uległy zniszczeniu. 9 marca władca był już w Kostrzynie²⁷.

W 1631 roku do Nowej Marchii dotarli żołnierze cesarscy, którzy rozpoczęli walki ze Szwedami. Bernd v. Waldow został przez kurfürsta Jerzego Wilhelma powołany na stanowisko nadwornego marszałka²⁸. Urzędy pełnił równocześnie, skoro w tym samym roku z tytułem Amtshauptmann Marienwalde wystąpił podczas wizyty u Ludwika von Laue w Mironicach pod Gorzowem²⁹.

Latem 1632 roku kurfürst z żoną ruszył w podróż do Prus. 18 czerwca wyjechał z Kostrzyna. 21 czerwca Lewin v. Knesebeck wysłał list do margrabiego Zygmunta datowany w Bierzwniku. Z listu dowiadujemy się, że tego właśnie dnia — 21 czerwca 1632 roku — elektor Jerzy Wilhelm miał spotkanie z dwoma pomorskimi posłami: z wologoskim kanclerzem Filipem von Horn i Martinem von Borcke. Przybyli oni na spotkanie do Bierzwnika z elektorem z książęcego polecenia. Tutaj odbyło się z nimi spotkanie nazywane Konferencją Bierzwnicką, podczas której ustalono trzy ważne punkty:

1. Na mocy testamentu księcia wologoskiego Filipa Juliusza amt Bardo miał przyspaść księciu Franciszkowi Karolowi v. Saksen-Leuenburg. Wdowa po księciu Agnieszka, wówczas (1632), żona wspomnianego księcia Franciszka Karola, miała otrzymać 20 tysięcy talarów opłaty.

2. Obie strony, pomorska i brandenburska, wyraziły sprzeciw wobec postępowania miasta Strzałowa.

3. Desygnowano młodego księcia Ernsta Bogusława v. Croy jako bliskiego krewnego Gryfitów na biskupstwo kamieńskie³⁰. Ernest Bogusław został biskupem z woli ostatniego Gryfity Bogusława XIV w czerwcu 1633 roku.

Podróże

23 lub 24 czerwca 1632 roku elektor opuścił Bierzwnik i ruszył przez Neuhof do Prus³¹. Bywał w Bierzwniku regularnie. Zatrzymywał się tutaj zawsze jadąc do Prus i z Prus do Marchii. Wiemy już o jego pobycie w Bierzwniku

²⁷K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 179.

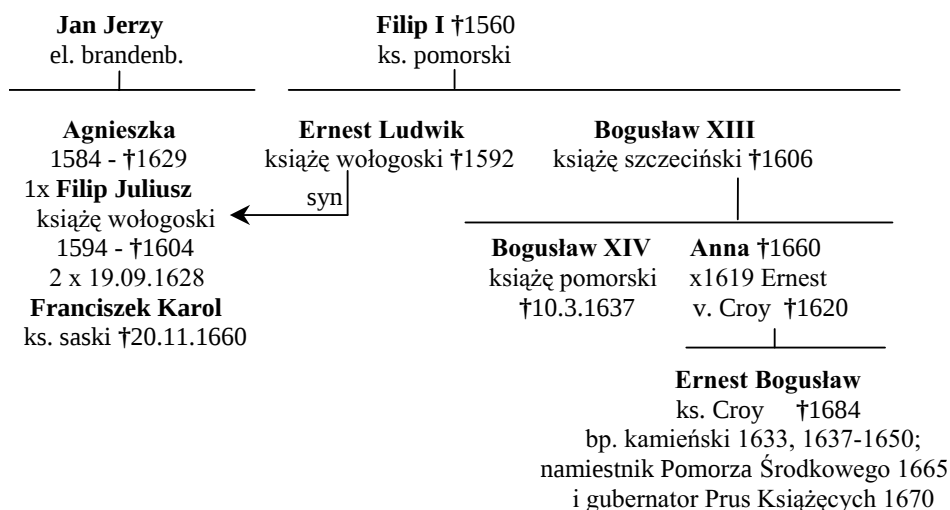
²⁸W. Spaatz, *op. cit.*, s. 59–60.

²⁹K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 194.

³⁰*Tamże*, s. 210–211.

³¹*Tamże*, s. 211.

Tablica III Pokrewieństwo Gryfitów i Hohenzollernów



w 1632 roku. W połowie sierpnia 1633 roku w Bierzwniku przebywał elektor wraz ze swą żoną. Tutaj także dotarła do nich jesienią 1632 r. smutna wieść z Wołoszyczki o śmierci króla szwedzkiego Karola Gustawa, którego ciało przewożono do Szwecji (książę pomorski Bogusław XIV otrzymał tę wieść 17 listopada 1632 roku)³².

Potem władca udał się do Lipinki, którą odwiedził po siedmioletniej przerwie (1626, 1633)³³. 21 sierpnia 1633 roku dotarł do elektora list od margrabiego Zygmunta, który wzywał go do Saksonii. Władca wydał polecenia szybkiej podróży z amtu w Bierzwniku i po trzech dniach chciał być już w Kostrzynie. 26 sierpnia Jerzy Wilhelm był w Kostrzynie, ale podróż nie trwała trzy dni, skoro jeszcze 24 lub nawet 25 w Bierzwniku wydał suplikację rotmistrzowi Christophowi von der Goltz³⁴.

Okolica była nadal zagrożona przez toczącą się wojnę. W 1633 roku ze Szczecina do Wielkopolski odbył podróż poseł księcia Jerzy Lichtfuss, który chciał, aby zatrzymano wojska cesarskie na przeprawach na Noteci i Warcie. To się jednak nie udało i Götz przeszedł Wartę pod Skwierzyną 21 października, a potem przez Wieleń, gdzie 14 października zrezygnował z przeprawy. Dopiero „niedaleko od Księcia Elektora Brandenburskiego domu myśliwskiego, obok miejsca zwanego Hochtzeit [Osieczno – przyp. au-

³² *Tamże*, s. 227.

³³ *Tamże*.

³⁴ *Tamże*, s. 228.

tora] przeprawili się przez Drawę dosyć kłopotliwie i uciążliwie na tratwach tylko drewnianych i nie bez szkody i utraty kilku koni”³⁵.

W październiku 1633 roku Bernd von Waldow jako bierzwnicki amthauptmann pośredniczył w zabezpieczaniu podróży kurprinza do Szczecina³⁶. Potem razem z władcą przebywał w Szczecinie na dworze księcia Bogusława XIV³⁷. W tym samym roku Waldow brał udział w podróży księcia elektora do Prus. Powrócił z orszakiem książęcym 26–27 grudnia 1633 roku, gdy elektor Jerzy Wilhelm jadąc do Drezna na ponowne spotkanie z elektorem saskim zatrzymał się w Bierzwniku³⁸. Jego nieobecność w Nowej Marchii spowodowała niedostateczny brak opieki nad rodowym majątkiem. W 1633 roku w Glisnie żołnierze szwedzcy wracający ze Śląska zabrali część powozów i większość psów, które zastali na polach³⁹.

Potem mamy długą lukę w danych o Waldowie. Zapewne 16–17 sierpnia 1637 roku przyjmował w Bierzwniku hrabiego von Schwarzenberga⁴⁰. Ten kontakt miał pewne następstwa. Gdy we wrześniu 1640 roku zmarł stary protektor Bernda Waldowa kurfürst Jerzy Wilhelm, Waldow stanął na czele grupy polityków nowomarchijskich popierających plan ożenku siostry młodego elektora z synem Schwarzenberga. Plan upadł w 1641 roku.

W 1642 roku Bernd von Waldow opuścił dwór elektorski wraz z bratem Bastianem. Opuścił także Nową Marchię i udał się do Danii na służbę u wdowy po królu szwedzkim Gustawie Adolfie, królowej Marii Eleonory⁴¹. Być może wypełniał jakąś misję dyplomatyczną. Elektor w swoim liście pisanym w Królewcu 22 września 1642 roku wspomina o Berndcie, a Konrad v. Burgsdorff nazwał go „doradcą” czy „wychowawcą” Fryderyka Wilhelma, a nawet jego „starym młodym przyjacielem”.

Zagłada Lipinki

Bernd von Waldow przed wyjazdem na służbę dyplomatyczną w 1642 roku musiał zrezygnować z urzędu w amcie bierzwnickim. Został zastąpiony przez Christiana Suptera, o którym wiemy jedynie tyle, że w 1643 roku razem z Aleksandrem Gordonem, komendantem Drezdenka i z Paulem

³⁵H. Lesiński, *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633*, Szczecin 1959, s. 33.

³⁶*Tamże*, s. 230.

³⁷W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

³⁸K. Berg, *Armswalde XVII*, s. 214.

³⁹W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.

⁴⁰K. Berg, *Armswalde XVII*, s. 252.

⁴¹W. Spaatz, *op. cit.*, s. 60.



Amt bierzwnicki (Amt Marienwalde) W6. mapy: Der Neumark oder des östlichen Theiles von Brandenburg Schiefelbeinscher, Drauburgssher und Arenswaldischer Kreis, 1770.

Prophalusem, amtmannem z Drezdenka oraz Janem Damesem fundował złoty kielich dla kościoła NMP w Choszczynie⁴².

Z tego okresu wiadomo, że w Marienwalde, Reczu i Drezdenku kilka gospodarstw prowadzili osadnicy szwedzcy⁴³. Nadal była to trasa przejazdów i przemarszów wojsk. W dniach 15–17 września 1643 roku drogą Dobiegniew – Bierzwnik – Zieleniewo – Recz – Ińsko przeszedł ze swym oddziałem generał-wachmistrz Joachim Ernst von Krockow. Oddział ten wchodził w skład armii szwedzkiego feldmarszałka Königsmarcka i liczył przeszło 4 tysiące żołnierzy⁴⁴.

Tocząca się wojna położyła ostateczny kres Lipince. 20 grudnia 1642 roku komendant Drezdenka Gordon otrzymał od kanclerza Oxenstierny polecenie odbudowania twierdzy w Drezdenku, gdzie miał osadzić garnizon⁴⁵. Ciężary miała ponieść komandoria Świdwin i domena w Lipince z wioskami Radęcin, Zatom, Słowin, Chłopowo i Górzno z folwarkiem w Starym Osiecznie i młynem Sucha. Domena ta była w dzierżawie od 1626 roku u Georga Zimmermanna, który płacił rocznie 500 talarów i 6 wispli żyta⁴⁶. Gordon zebrał z wiosek kontrybucję i dwie z nich w ten sposób całkowicie zrujnował. Rozebrał mury i wywiózł cegłę i kamienie do Drezdenka. Nie był jednak wandalą. Rozebrał ruinę. Profesor Beckmann jeszcze w początkach XVIII wieku widział piwnice i stodołę w Lipince. Na wyspę wiodła wówczas usypiana tama. Resztki kamieni z fundamentów wykorzystano w XVIII wieku do budowy siedziby leśnictwa w Radęcinie⁴⁷.

10 października 1643 roku w liście do szwedzkiej królowej Krystyny wymieniona jest Lipinka i jej pertynencje: Zatom, Radęcin, Słowin, Chłopowo i Górzno⁴⁸. Gdy w 1645 roku królowa zjechała do Nowej Marchii, od marca do 5 lipca odwiedzała nowomarchijskie amty, a wśród nich i Lipinkę⁴⁹.

Ostatnie lata von Waldowa

Przez kilkanaście lat Bernd von Waldow przebywał poza granicami Nowej

⁴²K. Berg, *Arnswalde XVII*, s. 264; przyp. 2: Na kielichu napis łaciński: *Christian Supter Ambt. z. Marienw.*

⁴³*Tamże*, s. 275.

⁴⁴*Tamże*, s. 269.

⁴⁵*Tamże*, s. 275.

⁴⁶*Tamże*, s. 276, przyp. 1.

⁴⁷*Tamże*, s. 276, przyp. 2.

⁴⁸*Tamże*, s. 277, przyp. 1.

⁴⁹*Tamże*, s. 277.

Marchii. Po trzech latach pobytu w Danii udał się do Sztokholmu do królowej Krystyny. W 1645 roku wraz z nią odbył podróż po Nowej Marchii. Pokazał królowej Lipinkę i Bierzwnik. Potem w 1647 roku Waldow w swoim testamencie wspominał służbę dla króla Danii Christiana IV i kontakty z królem polskim Władysławem IV Wazą. W 1654 roku powrócił w podeszłym wieku do swojego majątku w Glisnie. Bezdzienny, zmarł na zamku w Kostrzynie w 1658 roku. Tam zapewne został pochowany, skoro w kościele św. Marii powieszono jego epitafium⁵⁰. To upamiętnienie zaginęło lub raczej uległo zniszczeniu wraz z kostrzyńską świątynią. Można przypuszczać, że wizerunek amtmanna Bernda von Waldow znajduje się na odnalezionym niedawno podczas wykopalisk archeologicznych w Bierzwniku kaflu. Całą przestrzeń czarnego, XVII-wiecznego kafla wypełnia postać w charakterystycznym dla tej epoki ubiorze, z koronkowym kołnierzem i wysokim kapeluszem. Ponad głową, w lewym i prawym rogu widać strzałę, dokładnie taką, jak w herbie von Waldowów.

Grzegorz Jacek Brzustowicz

**BERND VON WALDOW – AMTMANN VON BIERZWNIK
(MARIENWALDE)**

Zusammenfassung

Der Posten des Amtmanns aus Bierzwnik (Marienwalde) zählte in der ersten Hälfte des 17. Jhs. zu den wichtigeren Ämtern der östlichen Regionen in der Neumark. Zu dieser Zeit übte diese Funktion Bernd von Waldow aus, der aus Lubniewice (Königswalde) stammte.

Sein Amtieren fiel auf die Jahre des 30-jährigen Krieges. Eine seiner Hauptaufgaben war die Aufsicht über Jagden in den hiesigen Wäldern. Auf die Jagd kam hierher auch der Kurfürst von Brandenburg. In Bierzwnik traf er sich mehrmals mit den Befehlshabern seiner Abteilungen. Dank den Fähigkeiten von Bernd von Waldow waren die Zerstörungen der Güter in Bierzwnik während des 30-jährigen Krieges in dem ganzen Kreis Choszczno (Arnswalde) am kleinsten. 1632 traf sich der Kurfürst von Brandenburg in Bierzwnik mit zwei Abgesandten aus Pommern. 1642 hatte Bernd von Waldow auf das Amt in Bierzwnik verzichtet und begab sich zum diplomatischen Dienst nach Dänemark.

⁵⁰ *Tamże*, s. 61.

Dariusz Aleksander Rymar

**JAN BUKOWIECKI Z BUKOWCA (OK. 1597 – 1640–1643)
I JEGO KRÓTKA ROZPRAWA O HOJNOŚCI I SKĄPSTWIE**

W trakcie zbierania materiałów do pracy o rodzinie Bukowieckich natrafiłem na zaskakujący ślad. Otóż w bibliografii K. Estreichera znajduje się nota bibliograficzna pracy o tytule: *De liberalitate et avaritia brevis dissertatio auctore Joanne Bukowiecki a Bukowiec* [Krótka rozprawa o hojności i skąpstwie napisana przez Jana Bukowieckiego z Bukowca], Cracoviae, in Officina Typographica Francisci Caesarij, 1627 (formatu A4, kart 12)¹. Po sprawdzeniu w bibliotecznych katalogach okazało się, iż w polskich zbiorach znajdują się jedynie dwa egzemplarze tej unikatowej i zupełnie zapomnianej siedemnastowiecznej rozprawy: jeden w zbiorach Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu, drugi w Bibliotece Kórnickiej w Poznaniu. Najbardziej intrygującą mnie sprawą było to, czy można jej autora, Jana Bukowieckiego z Bukowca wiązać z interesującą mnie rodziną Bukowieckich herbu Drogosław wywodzącą się z Bukowca koło Międzyrzecza. Jednoznacznych dowodów przemawiających za tym nie udało się i pewnie nigdy się nie uda zdobyć, jednakże jest kilka przesłanek potwierdzających taką hipotezę.

W latach dwudziestych XVII wieku wśród interesującej mnie rodziny Bukowieckich był tylko jeden przedstawiciel o imieniu Jan, syn Jana i Anny z Wilkowa Ossowskiej herbu Abszac².

Na początku XVII w. rodzina Bukowieckich nie miała już w swoim posiadaniu Bukowca, z którego pochodziła. Majątek w Bukowcu (10,5 km na poł. wsch. od Międzyrzecza), podzielony w XVI w., przypadł w udziale różnym członkom rodziny, którzy stopniowo wyprzedawali swoje części. Już w roku 1578 Franciszek Bukowiecki sprzedał swoje działy we wsi Bartłomiejowi Szlichtyngowi. Co ciekawe, od tego momentu Szlichtyngowie zaczęli dodawać sobie do nazwiska określenie „z Bukowca”³. W roku 1580 działy we wsi miała także Małgorzata Loeben, żona nieżyjącego już Mikołaja

¹K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. 2, Kraków 1894, s. 441.

²Wprawdzie żył w tym czasie także Jan Bukowiecki, dziedzic Brodów Wielkich, zmarł on jednak w okresie 1623–1626, tj. przed ukazaniem się traktatu.

³W. Dworzaczek, *Szlichtyngowie w Polsce*, Warszawa 1938, s. 17.

Bukowieckiego; działły te przeszły w ręce jej syna Jana. Tenże Jan (ojciec interesującego nas Jana) w roku 1596 sprzedał swoje działły w Bukowcu za 14 tys. zł Jerzemu Szczanieckiemu⁴ i tym samym pozbył się ostatniej części rodowego gniazda, które rodzina Bukowieckich posiadała co najmniej od końca XIV w. i od którego wzięła swoje nazwisko. Od tej pory siedzibami rodu stały się już tylko Chycina (sprzedana w 1799 r.), leżąca o 10,5 km na półn. zach. od Międzyrzecza, i pobliskie jej Goruńsko (sprzedane w 1862 r.).

Mimo iż w końcu XVI w. Bukowiec ostatecznie przestał należeć do rodziny, Bukowieccy nadal podpisywali się jako „Bukowieccy z Bukowca”. Świadczą o tym choćby przechowywane w międzyrzeckim muzeum tablice nagrobne. Jako „z Bukowca Bukowiecki” występuje na nich syn interesującego nas Jana – Wacław (1639–1677), a także jego wnuk Jan (1664–1716) oraz inni⁵. Jeszcze w 1856 r. w niemieckojęzycznym akcie zgonu występuje „Bernard Drogosław von Bukowiec Bukowiecki”⁶. Jak zatem widać, w rodzinie była tradycja dopisywania do nazwiska miejscowości, z której się wywodziła.

Rodzina Bukowieckich była wyznania kalwińskiego. Na protestantyzm przeszła za sprawą Mikołaja (ur. ok. 1541–1547, zm. ok. 1570–1575), w prostej linii dziadka interesującego nas Jana. Bukowieccy byli jedną z wielu rodzin wielkopolskich, które zmieniły wyznanie. Stało się to pod wpływem braci czeskich, którzy od 1548 r. przybywali do Wielkopolski (po wygnaniu z Czech przez Ferdynanda I). Bracia czescy byli odłamem husytyzmu, który oddzielił się w połowie XV w. i przybrał nazwę Jednoty Braterskiej. W roku 1553 wybitny ich kaznodzieja Jerzy Izrael pozyskał członka jednej z najznakomitszych rodzin magnackich Jakuba Ostroroga, starostę generalnego wielkopolskiego (rodzina Bukowieckich pozostawała z nim w jakichś związkach, skoro 9 września 1566 r. na jego prośbę król na sejmie lubelskim mianował Joachima Bukowieckiego surrogatem grodu poznańskiego)⁷. W ślady Ostroroga poszli inni możni, jak np. Jan Krotoski – kasztelan inowrocławski, Rafał Leszczyński, a także na jakiś czas Łukasz Górka – starosta generalny wielkopolski oraz Jan Tomicki – kasztelan rogoziński (później przeszli na luteranizm). Bracia czescy pozyskali także wiele rodzin zamożnej

⁴ *Teki Dworzaczka* (CD-ROM), Biblioteka Kórnicka PAN, v. 1.2 (1997); *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XV/1, Warszawa 1900, s. 272.

⁵ J. Patorska, *Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe. Katalog zbiorów w Międzyrzeczu*, Międzyrzecz 1996, s. 77 n.

⁶ Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie Wlkp., Sąd Obwodowy w Międzyrzeczu (dalej: SOM), sygn. 52, s. 42.

⁷ *Teki Dworzaczka*...; D. A. R y m a r, *Kariery wojskowe szlachty pogranicza wielkopolsko-lubuskiego na przykładzie rodziny Bukowieckich herbu Drogosław z powiatu międzyrzeckiego (XVI – pocz. XIX wieku)*, „Rocznik Lubuski” t. XXVI, cz. 2, Zielona Góra 2000, s. 152.

i średniej szlachty. Oprócz Bukowieckich najważniejsi z nich to Broniewscy, Bronikowscy, Gajewscy, Grodziczcy, Grudzińscy, Kurnatowscy, Marszewscy, Mieleccy, Suchorzewscy, Szlichtyngowie, Twadrowscy i Żychlińscy⁸. Majątki Bukowieckich w Chycinie i Goruńsku należały do zboru ewangelickiego w Orzeszkowie (obecnie w gminie Kwilcz). Tu też najczęściej odnotowywano chrzty, śluby i pogrzeby kolejnych pokoleń rodziny.

Z woli Bukowieckich kościół chyciński przeszedł w ręce ewangelików. Stało się to za sprawą Mikołaja (zm. najpóźniej w roku 1575) lub jego brata Abrahama (zm. ok. 1589)⁹. Przez następne stulecia rodzina należała do zboru kalwińskiego i dopiero w połowie XIX w. Julian Bukowiecki dokonał konwersji na katolicyzm.

O autorze *Krótkiej rozprawy...* nie wiemy zbyt wiele. Wiadomo, iż jego rodzicami byli Jan (zm. ok. 1605 r.) i jego druga żona Anna z Wilkowa Ossowska herbu Abszac (zm. w 1628 r.). Urodził się najprawdopodobniej około roku 1597, gdyż rok wcześniej jego rodzice zawarli małżeństwo. Po raz pierwszy dowiadujemy się o Janie w roku 1609, kiedy jeszcze jako małoletni występuje wspólnie z braćmi jako spadkobierca stryjecznego dziada Abrahama. W tym samym roku otrzymał od Łukasza Kurnatowskiego cesję rezygnacji Nietążkowa i pustek Unina. W roku 1611 występował jako zastawny posesor Nietążkowa. W roku 1612 nabył od Samuela Gnińskiego za 5 tys. zł części folwarku w Gninie zwanego Bielawy (w roku 1624 sprzedał je Samuelowi Gnińskiemu). W roku 1628 dokonał wraz z bratem podziału majątku – Janowi przypadła Chycina, a młodszy brat Stanisław otrzymał Goruńsko (trzeci z braci, Mikołaj, zmarł ok. 1621 r.). Najprawdopodobniej w roku 1633 poślubił Dorotę Gorzeńską herbu Nałęcz (wdowę po Jakubie Kaśninowskim), gdyż wówczas opłacił jej posag 8 tys. zł na połowie swych dóbr w Chycinie¹⁰. W roku 1640 spisał z żoną wzajemne dożywocie, a w roku 1643 występuje ona już jako wdowa, co oznacza iż Jan zmarł w latach 1640–1643¹¹.

⁸*Dzieje Wielkopolski*, t. 1, do roku 1793, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 547.

⁹T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879–1908, R. VI, s. 83–84; K. Łodzia-Czarnecki, *Herbarz Polski podług Niesieckiego treściwie ułożony z wypisami z późniejszych autorów z różnych akt grodzkich i ziemskich z ksiąg i akt kościelnych oraz z dokumentów familijnych powiększony i wydany*, t. 1–2, Gniezno 1875–1881, s. 27, 333–334; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1859, s. 366.

¹⁰*Teki Dworzaczka...*; T. Żychliński, (*op. cit.*), podaje, iż żoną Jana była Barbara Zarembianka Cielecka, co sprostował i W. Dworzaczek (*Teki Dworzaczka*) i J. Patorska (*op. cit.*). T. Żychliński pomylił dwóch Janów – Barbara Cielecka była żoną Jana, syna Abrahama, zmarłego około 1623 r.

¹¹Dorota Gorzeńska zmarła po 1669 r. Dzieci Jana i Doroty Gorzeńskiej to: Wacław

Swego czasu wysunąłem przypuszczenie, iż można go utożsamiać z Janem Bukowieckim, który odznaczył się w walkach ze Szwedami o Brodnicę w 1628 roku¹². Za pewne można uznać, iż to on został odnotowany wśród studentów w Heidelbergu w roku 1617¹³, miał zatem stosowne wykształcenie do napisania traktatu.

Krótką rozprawę... jest dziełem niewątpliwie napisanym w duchu heidelberskim, duchu uniwersytetu na którym studiował autor. Praca jest rozwinięciem wątku dobroczynności, tak ważnego dla wyznawców konfesji ewangelicko-reformowanej. Autor z pewnością znał *Katechizm heidelberski*, będący do dziś jednym z podstawowych podręczników Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Katechizm ten został opracowany przez dwóch teologów, profesorów uniwersytetu w Heidelbergu – Zachariasza Ursyna (1534–1583; uczeń Melanchtona i Kalwina) oraz Kacpra Olewiana (1536–1587) i wydany w roku 1563. Już w roku następnym ukazało się jego polskie tłumaczenie (wydane w Krakowie)¹⁴. Cała część trzecia katechizmu, nosząca tytuł *O wdzięczności człowieka*, była poświęcona dobrym uczynom, spełnianym nie dla tzw. zasługi, tj. zdobycia zbawienia, ale wynikającym z wiary i wdzięczności człowieka wobec Boga.

Autor *Krótkiej rozprawy* znał także autorów antycznych, gdyż swoje wywody obficie ilustrował cytataми z ich prac. W całym dziele występują osiemnaście obszerniejszych cytatów, z czego aż siedemnaście pochodzi z dzieł Horacego, a jeden z Lukiana¹⁵ (cytaty z Horacego pochodzą w większości z jego *Gawęd – Sermones*).

Wedle Bukowieckiego hojność jest cnotą i główną sprawą jest pełnienie obowiązku hojności w sposób prawidłowy, dając dobra, aby stosownie nimi obracać (s. 1). Zwraca uwagę, iż kto rzeczywiście mniej dał ubogim, niż dać może, niż sytuacja tego wymaga, jest oszczędny, ale i chciwy, „do skąpstwa o krok się przybliżył”. Podkreśla także, iż bardzo ważne jest, gdy ofiary udziela ktoś ubogi: „Gdy kto ubogi proszącemu ze swego dopomógł, pomnaża swoją ofiarę” (s. 9). Zaleca także, aby szczerym sercem i z ra-

(1639–1677), Zofia, żona Piotra Zaleskiego, a następnie Kazimierza Radomickiego – kasztelana kaliskiego i Helena, żona Bogusława Kurnatowskiego.

¹²Więcej zob. D. A. Rymar, *op. cit.*, s. 153.

¹³D. Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio Academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Poznań 1996.

¹⁴*Katechizm heidelberski*, Warszawa 1988, s. 7–8.

¹⁵Kwintus Horacjusz Flakkus (65–8 r. p.n.e.), jeden z najwybitniejszych poetów rzymskich; Lukian z Samosat (ok. 123–190 n.e.), w swoich utworach wyszydzał żądzę wzbogacenia się, życie bogaczy i ich przewrotność (*Mała encyklopedia kultury antycznej A–Z*, Warszawa 1988, s. 327 i 430).

dością czynić dobro (s. 9). Ostrzega też przed popadaniem w skąpstwo: „Ktokolwiek niechętnie i z oporem daje potrzebującym, skąpstwo w sobie zakorzenia” (s. 9). Daje także wskazówki, jak należy przekazywać ofiarę: najlepiej czynić to potajemnie, tak aby „nie wiedziała lewica, co czyni prawica” (co jest odwołaniem do sentencji biblijnej); udzielana pomoc nie może wywoływać zażenowania u obdarowanego:

Pamięć o dobroczyńcach przemija, jest niestała, tym jednak, którzy dobrze czynią, trwale dodaje siły. [...] Potajemnie godniej jest dawać niż jawnie. Jak bowiem upomina Zbawiciel: Gdy dajesz jałmużnę, niech lewa twoja ręka nie wie, co czyni prawa. [...] Godnym naśladowania jest opisane przez Plutarcha zdarzenie, który gdy przybył do chorego, ubożego przyjaciela z wizytą, upewnił się, że ten, jak okazało się, nie tylko chorobą, ale też ubóstwem był trapiący, pochylając się nad łóżem przyjaciela, poprawiając jak gdyby poduszkę, wsunął pod nią sakiewkę pełną srebra i tak dyskretnie go obdarzył. [...] Dobroczynność jest doskonała wtedy, kiedy jednak nie wywołuje wstydu [u obdarowanego], co jest rzeczą godną zapamiętania (s. 10).

Dla autora rozprawy „skąpstwo jest chorobą, najczęściej wieku starczego, który jest świadom swojej słabości, a nawet niekiedy bardzo się jej obawia i w pieniądzu widzi ochronę. Kiedy życia zostaje mało, tym bardziej oszczędzać usiłuje” (s. 11). Przestrzega także przed zbytnią zachłannością, gdyż „miłość do pieniędzy rośnie wraz ze wzrostem ich ilości. Dlatego jednostka nawet najbardziej silna, która jest wrogiem miłości pieniądza, z chwilą uzyskania fortuny gwałtownie poddaje się żądzy posiadania większych dóbr” (s. 7).

Zdaniem Bukowieckiego nie każdy jest godzien, aby otrzymać wsparcie. Zasługują na nie tylko ci, którzy sami usiłują walczyć z niedostatkiem, a jałmużna jest dla nich ostatecznością:

Dopóki uwalnia nas prawdziwie Zbawca od wszelkich niepokojów duszy i na przyszłość od troski, nie bądźmy lekkomyślni, że chce nas widzieć gnuśnymi albo pogrążonymi w niedbalstwie i beczynności, lecz [chce nas widzieć] takimi, którzy z ubóstwem dzielnie walczą, którzy pracą rąk własnych niedostatek i głód odpędzają; nieprawdą jest, że opatrzność boska obejmuje tych, którym drętwieją palce u rąk i nóg na skutek beczynności i niedbalstwa, wynoszących się [przy tym] ponad stan, oni to biedę przywołują. „Nie jestem skąpcem, lecz stawiam veto nicponiowi i ładacom”

– kończy cytatem z dzieła antycznego autora swój wywód (s. 4). Ilustruje to przykładem o mrówkach i konikach polnych ze starej baśni:

Powinniśmy naśladować mrówki, nie cykady [koniki polne], o których istnieje piękna baśń. To przecież koniki, które ani pokarmu, ani dachu nad głową sobie nie zabezpieczyły, oddając się beztroskim zabawom, załamane przed zimą do mrówek się udały z prośbą,

aby te ich do swego domu przyjęły i pokarmem się podzieliły. A na to odpowiedziały im mrówki: Co robiliście przez całe lato? Śpiewaliście? – No to teraz sobie potańczcie (s. 4).

W konsekwencji autor pochwała pracę jako jedno ze źródeł życiowego powodzenia: „Jednak jeżeli opuści nas pomyślny los, należy ponownie całą duszą oddać się napływającym pracom, a uwolnimy się od trosk [...] Bo wiem kto lekceważy pracę, nierozważnie czyni, boską marnuje opatrność i w ten sposób okupi swoją winę biedą” (s. 5).

Autor rozprawy, tak jak inni przedstawiciele kalwinizmu, często nawiązuje do idei głoszonych w starożytności przez stoików. W wyznawanych przez nich poglądach cnota była dobrym jedynym. Bogactwo, które mogło być użyte w niewłaściwym celu, odrzucali jako zło. Cnotę definiowali jako wiedzę, rozum i rozsądek¹⁶. Jednocześnie odwołuje się do poglądów kalwińskich, które podkreślają, iż dobre są te uczynki, które są wykonywane zgodnie z Prawem Bożym i na Bożą chwałę¹⁷. Autor pisze: „Tylko uczciwość (cnota) prowadzi do szlachetności (hojności), zadowolony ten, który cieszy się świadomością cnotliwego życia, lecz jeśli oczekuje nagrody i pochwały, to nie od człowieka, lecz od Boga” (s. 7).

Ostatni z przytoczonych fragmentów jest szczególnie cenny z uwagi na zawartą w nim pewną przesłankę dotyczącą autora. Otóż zdanie: „Tylko uczciwość (cnota) prowadzi do szlachetności (hojności)” w oryginale zapisało: „Sola honestate ducitur liberalis”. *Honestate* można tłumaczyć jako *cnota* lub *uczciwość*, a *liberalis* jako *szlachetność* lub *hojność*. Podobnie brzmiącą sentencją (zawołaniem) posługiwała się rodzina Bukowieckich, w XVII w. mieszkająca już w Chylinie i Goruńsku. Zawołanie „Cnota tylko jest szlachectwem” zachowało się w pieczęci jednego z przedstawicieli rodziny z początku XIX w. oraz znajduje się na ryngrafie, wedle tradycji rodzinnej (którą trudno zweryfikować) pochodzącym od Lwa Bukowieckiego, żyjącego w drugiej połowie XVI w.¹⁸ Być może stąd wzięło się zawołanie rodowe „Cnota tylko jest szlachectwem”, co byłoby kolejnym potwierdzeniem tezy o autorstwie Jana Bukowieckiego, właściciela Chyliny.

Rozprawa Bukowieckiego została wydana w Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego. Franciszek Cezary (1583–1651) wywodził się z wielkopolskiej Łobżenicy. W roku 1616 nabył drukarnię Szarfenbergerów, mającą duże tradycje w publikowaniu dzieł innowierców. Była jedną z większych oficyn krakowskich, a właścicielowi zapewniła sukces także w wymiarze finanso-

¹⁶W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1983, s. 133.

¹⁷*Katechizm heidelberski*..., s. 61.

¹⁸Zob. D. A. Rymar, *op. cit.*, s. 151–152. Pieczęć należała do Ksawerego Bukowieckiego (1785–1841) i zachowała się w aktach gruntowych (SOM, sygn. 6516, s. 6).

wym. W latach 1616–1651 Cezary wydał ponad pięćset tytułów. Prowadził także księgarnię, w której zapewne rozprowadzano i *Krótką rozprawę*. . . Miał także rozliczne kontakty, jak choćby z Wolrabem młodszym z Poznania (drukarzem i księgarzem), co być może jest jakimś tropem tłumaczącym wydanie dzieła autora spod Międzyrzecza aż w Krakowie¹⁹.

Praca Jana Bukowieckiego jest ciekawym zapisem świadomości kalwińskiej szlachty mieszkającej na pograniczu wielkopolsko-brandenburskim w XVII w. Jest też dziełem unikatowym, gdyż nieczęsto się zdarzało, aby w oddaleniu od znaczących ośrodków życia umysłowego powstawał traktat filozoficzny, który mógł napisać jedynie ktoś starannie wykształcony. Traktat jest napisany w duchu idei kalwińskich, nawołujących do wyeliminowania z życia zbytku i rozrywek i maksymalnego wykorzystania czasu na pracę. Ekspozuje także mocno znaczenie uczynków, co jest przecież tak ważne dla doktryny kalwińskiej²⁰. Niewątpliwie jego autorem był Jan Bukowiecki wywodzący się z Bukowca koło Międzyrzecza, dziedzic Chyciny, także w pobliżu Międzyrzecza, tożsamy z Janem Bukowieckim znanym z dokumentów z lat 1609–1640.

Traktat nie stał się znaczącym dziełem polskiego piśmiennictwa. Zapewne odszedł w zapomnienie wraz ze śmiercią swojego autora, a z czasem pamięć o traktacie zaginęła także wśród następnych pokoleń Bukowieckich. Jedynym śladem traktatu obecnym w dziejach rodziny do czasów współczesnych jest zawołanie rodzinne, które brzmi: „Cnota tylko jest szlachectwem” i niemal dokładnie w tej formie zostało użyte przez Jana Bukowieckiego.

¹⁹H. Szwejowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1983, s. 185. Autorka podaje, iż dzieła drukowane w oficynie Cezarego były oznaczane sygnety przedstawiającym drzewo targane wichrem. W *Krótkiej rozprawie*. . . nie zauważono tego znaku.

²⁰Zob. *Co powinniśmy czynić. Zarys ewangelickiej etyki teologicznej*, Warszawa 1993, s. 42.

Dariusz Aleksander Rymar

**JAN BUKOWIECKI VON BUKOWIEC
(GEB. UM 1597 – GEST. 1640–1643) UND SEIN
KURZES TRAKTAT ÜBER FREIGEBIGKEIT UND GEIZ**

Zusammenfassung

Während der Forschungsarbeiten an der Genealogie der Familie Bukowiecki stieß der Autor auf das längst vergessene philosophische Traktat aus dem 17. Jh. unter dem Titel: „*De liberalitate et avaritia brevis dissertatio auctore Ioanne Bukowiecki a Bukowiec*“ (*Kurzes Traktat über Freigebigkeit und Geiz von Jan Bukowiecki von Bukowiec niedergeschrieben*), das in Krakau im Jahre 1627 (Bogenformat A4, 12 Blätter) herausgegeben wurde. Der Autor versucht damit nachzuweisen, dass der Verfasser mit Jan Bukowiecki, der in den Quellen aus dem Anfang des 17. Jhs. erwähnt wurde, identisch ist. Jan Bukowiecki, der Erbe des Landgutes in Weisensee (Chycin), Kreis Meseritz (Międzyrzecz), war Sohn von Jan (1605 gestorben) und seiner zweiten Frau Anna von Wilkowo, geborener Ossowska (1628 gestorben). Er war wahrscheinlich 1597 geboren und zwischen 1640 und 1643 gestorben. In den Jahren 1617–1619 war er Student der Universität in Heidelberg.

Für seine Autorschaft sprechen folgende Voraussetzungen:

1. Das Traktat wurde im Geiste der kalvinischen Philosophie geschrieben. Familie Bukowiecki bekannte sich zum Calvinismus schon im 17. Jh. Daher war auch Bukowieckis Studium in Heidelberg kein Zufall, denn es war eines der wichtigsten Zentren der kalvinischen Lehre. Der Autor wurde also an einer Universität ausgebildet, die ihm die Möglichkeit gab, die kalvinische Doktrin gründlich kennen zu lernen.

2. Familie Bukowiecki verkaufte ihr Familienlandgut in Bauchwitz (Bukowiec) bei Meseritz (Międzyrzecz) Ende des 16. Jhs. Trotzdem lautete die Unterschrift ihrer Vertreter „Bukowiecki aus Bauchwitz“ genauso, wie es im Traktattitel steht.

Bogdan Wojciech Brzustowicz

EPITAFIUM ANNY LUIZY DILIANNY VON PUTTKAMER Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W POMIENIU

Majątek rycerski w Pomieniu koło Recza istniał już w XIV wieku. Do wieku XVI było to lenno potężnej w Nowej Marchii rodziny von Wedel. Potem osiedlili się tutaj von Beneckendorffowie. W 1598 roku elektor wyraził zgodę na powołanie nowego lenna Beneckendorffów o wielkości 5 łanów na prawie rycerskim. W tym samym roku wybudowano dwór, który padł ofiarą wojny trzydziestoletniej. Zniszczenia spowodowały przyłączenie ziemi chłopskiej do dworskiej. W 1718 roku majątek szlachecki liczył 13 łanów szlacheckich i 23 chłopskie (551,5 ha). W połowie XIX wieku majątek rozrósł się do 853 ha, w tym 401 ha to grunty orne, a 110 ha – łąki. W 1856 do majątku należało dodatkowo 103 ha lasu¹. W 1754 roku lenno szlacheckie w Pomieniu objęto Nowomarchijskim Zarządem Komisarycznym².

W początkach XIX wieku v. Bornstedtowie rozpoczęli meliorację pól wokół Pomienia. Prace melioracyjne ukończono dopiero w końcu wieku. Na przełomie XVIII i XIX wieku wzniesiono dwór, który nazywano „zamkiem”. Jego wygląd przekazał na litografii w 1856 r. A. Duncker³. Tę reprezentacyjną siedzibę mogli zbudować Puttkamerowie.

Dwór eklektyczny posiada cechy klasycystyczne; obok folwark z dużym dziedzińcem. Zabudowania przejął po 1945 roku PGR. W dworze zorganizowano potem szkołę podstawową, która dotrwała do naszych czasów. W pobliskim parku (pow. 15,8 ha) rosną stare dęby, wierzby, lipy, kasztanowce⁴.

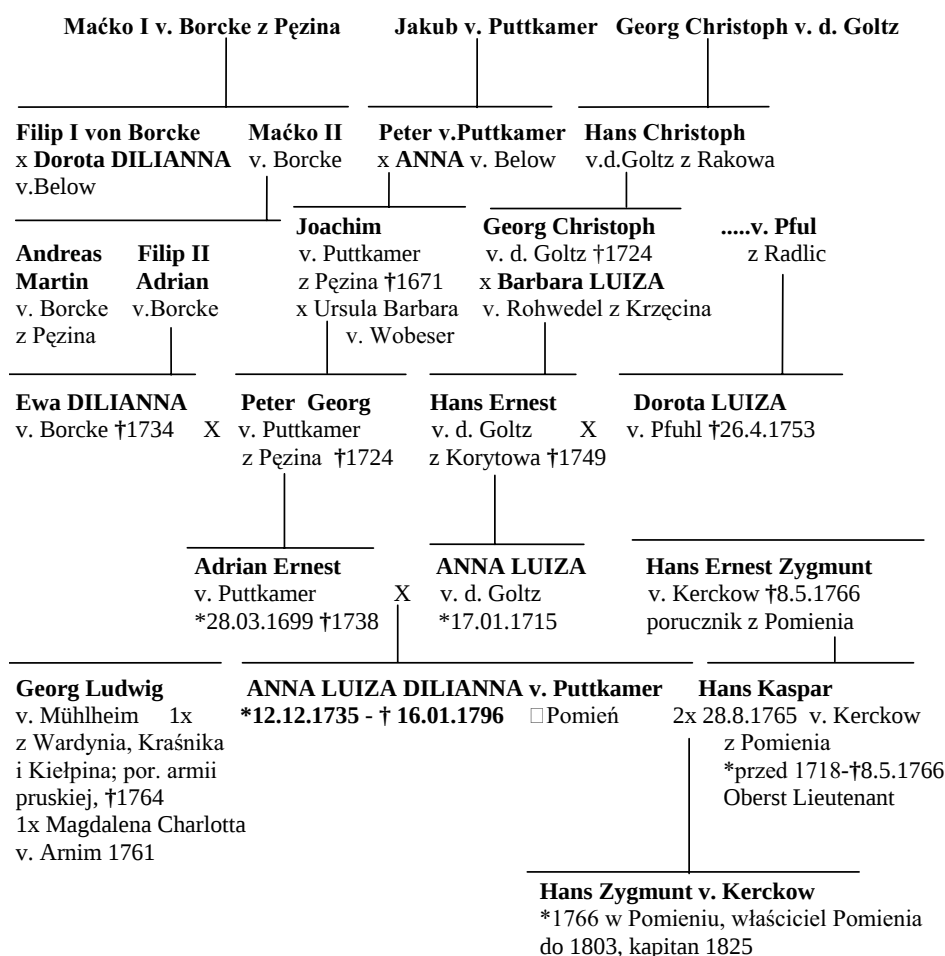
Po kilku rodzinach szlacheckich opiekujących się miejscowym kościołem pozostały w świątyni pamiątki. Na szczególną uwagę zasługują tablice poświęcone patronce z rodu von Puttkamer.

¹W. Schumacher, *Wanderungen und Streifzüge durch den Kreis Arnswalde. Landschafts- und Ortskunde eines ostmärkischen Kreises*, Arnswalde 1937, s. 160–164; G. J. Brzustowicz, *Rezydencje szlacheckie na Ziemi Choszczeńskiej. Inwentarz*, Granowo 1994–1995 (maszynopis), s. 88.

²W. Schumacher, *op. cit.*, s. 161.

³A. Duncker, *Landliche Wohnsitze, Schlösser und Residentzen*, t. XVI, Berlin

Tablica genealogiczna I. Rodzinne koligacje Anny Luizy Dilianny v. Puttkamer



Anna Luiza Dilianna von Puttkamer urodziła się na zamku w Pęczynie w 1735 roku. Tutaj spędziła młodość. Dwukrotnie wychodziła za mąż. Obaj mężowie pochodzili z rodów szlacheckich zamieszkujących powiat choszczeński (Kreis Arnswalde). Pierwszy mąż pochodził z rodziny von Mühlenheim.

Rodzina von Mühlenheim w 1740 roku odnotowana została w Stradzewie w powiecie choszczeńskim. Poprzez małżeństwo Luizy Sabiny v. M. z kapitanem von Germar w 1751 roku Stradzewo przeszło na v. Germarów. 2 września 1756 roku Dorota Sabina v. M. z domu von Sydow, posiadacz-

1881–1883.

⁴G. J. Brzustowicz, *op. cit.*, s. 89–90.

ka Wardynia, kupiła za 10 300 talarów majątek Kiełpino. Dorota Sabina w 1743 r. ufundowała dzwon do kościoła w Wardyniu, o czym świadczy napis na dzwonie. Jej synem był Georg Ludwik v. M., który zginął na wojnie w 1764 roku. Jeszcze w 1761 r. wspomniano w Wardyniu jego pierwszą żonę Magdalенę Charlottę v. Arnim⁵.

Po roku 1761 zmarła pierwsza żona Georga Ludwiga von Mühlenheima z Wardynia. Anna Luiza Dilianna von Puttkamer została jego drugą żoną⁶. Zamieszkiwała w Wardyniu bardzo krótko, do 1765 roku. Nie mieli dzieci, skoro wszystkie majątki von Mühlenheima przejął kuzyn Georga Ludwika – Fryderyk Franz von Mühlenheim i zarządzał nimi do sprzedaży w 1782 roku⁷. Anna Luiza Dilianna von Mühlenheim z domu von Puttkamer bardzo szybko ponownie wyszła za mąż, tym razem za właściciela Pomienia.

Rodzina von Kerckow w XIII wieku zamieszkiwała Starą Marchię, potem Marchię Wkrzańską i Nową Marchię. W XVIII wieku von Kerckowowie osiedli w powiecie choszczeńskim. Hans Zygmunt von Kerckow za 19 tys. talarów kupił Pomień od Beneckendorfów. Był to rok 1712. Kupno zatwierdził król Fryderyk Wilhelm I 23 października 1713 roku⁸. W 1715 roku odnotowano, że von Kerckow miał jednego syna i dwie córki niezamężne⁹. Jego jedyny syn, o podobnych imionach – Hans Kaspar, porucznik w armii pruskiej Fryderyka Wielkiego, został jedynym właścicielem Pomienia. Był to drugi mąż Puttkamerówny.

Anna Luiza Dilianna przeniosła się do pałacu w Pomieniu. Małżeństwo jej nie było długie. 8 maja 1766 roku zmarł von Kerckow i odtąd mieszkała tam przez trzydzieści lat, do śmierci w 1796 roku. Zdaje się, że jedyny ich syn Hans Zygmunt urodził się w Pomieniu w 1766 roku tuż przed lub już po śmierci ojca. Po śmierci Hansa Kaspara von Kerckow król pruski utworzył z majątku w Pomieniu majątek alodialny. Właścicielem majątku w Pomieniu do 1803 roku był Hans Zygmunt von Kerckow, początkowo (do 1796) z matką, a potem samodzielnie. W 1803 roku oddał go krewnym z rodziny matki, a sam przeniósł się w okolice Białogardu. W 1825 roku był kapitanem regimentu kirasjerów¹⁰.

⁵W. Schumacher, *op. cit.*, s. 213.

⁶*Geschichte des Geschlechts der Herren, Freiherren und Grafen von Puttkamer*, wyd. C. E. v. Puttkamer, Berlin 1878–1880, s. 202–205.

⁷W. Schumacher, *op. cit.*, s. 164.

⁸*Tamże*, s. 162.

⁹P. Schwartz, *Die Klassifikation von 1718/19*, Die Neumark, Nr 4, Landsberg 1927, s. 161.

¹⁰W. Schumacher, *op. cit.*, s. 162; E. H. Kneschke, *Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon im Vereine mit mehreren Historikern herausgegeben*, t. VI, Leipzig 1860, s. 67.

Osobę Anny Luizy Dilianny von Kerckow z domu von Puttkamer upamiętniały dwie płyty umieszczone pod ołtarzem kościoła w Pomieniu. Herby rodziny von Kerckow i von Puttkamer umieszczone były także w loży patronackiej w kościele. Imiona Anny i Hansa Kaspara von Kerckow znajdowały



Płyty epitafijne Anny Luizy Dilianny von Kerckow z Puttkamerów
w kościele w Pomieniu.

się jeszcze na małym dzwonie z 1777 roku¹¹. Kolejne dwa dzwony odlano dla pomieńskiej świątyni w 1796 roku w pracowni ludwisarza szczecińskiego C. Gottlieba Beckera¹². Data ich powstania może przemawiać za kolejną fundacją dla tej świątyni z woli Anny Luizy Dilianny von Puttkamer. Wiemy, że v. Kerckow z żoną v. Puttkamer fundowali do kościoła ołtarz i kazalnicę, na których znajdowały się niegdyś herby tych rodzin¹³, ale do dzisiaj się nie zachowały.

Z inskrypcji na tablicach wiadomo, że Puttkamerówna zmarła w Pomieniu 16 stycznia 1796 roku. Wkrótce potem zostały ufundowane tablice epitafijne, które nawiązują formą do pochodzących z tego samego okresu płyt jej ojca, brata i stryja zachowanych w kościele parafialnym w Pęzinie. O tych tablicach Puttkamerowie nie pamiętali już w XIX wieku, mylili nawet dwie miejscowości o tej samej nazwie.

Brat Anny Luizy Dilianny – Franz Ludwik Georg v. Puttkamer z Pęzina zarządzał Pomieniem do śmierci w 1817 roku. Potem Pomień dostał się jego córkom: Henriette Katarzynie Gottliebe v. Puttkamer (†1824), Karoline Diliannie Modeste v. Rüts z domu v. Puttkamer, synowi Ernstowi Friedrichowi Georgowi von Puttkamer i ich siostrzeńcowi – Fryderykowi Franzowi Ludwikowi von Schmalensee. Puttkamerowie Pomień sprzedali 20 listopada 1818 roku¹⁴.

O Puttkamerównie wiemy bardzo mało. W zasobie archiwum rodu przetrwało zaledwie kilka dokumentów, które można odnieść do Anny Luizy Dilianny von Puttkamer. Jest to umowa Fryderyka Wilhelma von Wedel z porucznikiem Franzem Ludwikiem Georgiem von Puttkamer z Pęzina z 1786 roku, na której jest adnotacja o akceptacji przez von Kerckowa z żoną v. Puttkamer z Pomienia i innych Puttkamerów z Pęzina. Jest także wykaz archiwum w Pomieniu, z którego nie zachował się żaden dokument¹⁵. W notatkach do genealogii rodu, sporządzanych zapewne do znanego nam już wydawnictwa z końca wieku XIX, mamy jedynie informacje o mężach i datach ich śmierci¹⁶. Właściwie wiadomo tylko o działalności patronackiej

¹¹W. Schumacher, *op. cit.*, s. 162.

¹²F. Wolff, *Die Glocken der Provinz Brandenburg und ihre Giesser*, Berlin 1920, s. 101.

¹³W. Schumacher, *op. cit.*, s. 163.

¹⁴*Tamże*, s. 162–164.

¹⁵Archiwum Państwowe w Szczecinie, Inwentarz rodziny v. Puttkamer, Akta linii z Pęzina, sygn. nr 718.

¹⁶*Tamże*, sygn. nr 71, 237, 603. Spis wykazał 20 teczek akt z lat 1758–1803 dotyczących miejscowej szlachty: Henrietty von Mühlenheim z lat 1766–1781, von Puttkamer, von Mildnitz, Hansa Ernsta von Kerckowa z 1778, 1787, majora Leopolda Christiana von Wodtke z 1782 r., sprawozdanie z pogrzebu Anny Luizy Dilianny von Kerckow, z domu von Puttkamer z 16 stycznia 1796 r.

w Pomieniu – fundacji dwóch dzwonów, ołtarza, ambony i pomocy finansowej dla kościoła. Dowiadujemy się tego wszystkiego z napisów na płytach epitafijnych i na dzwonach. Dzięki tym zabytkom znamy o wiele więcej informacji genealogicznych o Diliannie von Puttkamer niż historyk rodziny z końca XIX wieku. C. E. v. Puttkamer wiedział o Diliannie jedynie tyle, że najpierw wyszła za mąż za pana von Mühlenheima, potem 28 sierpnia 1765 roku za majora, późniejszego podpułkownika Hansa Caspara von Kerckow z Pomienia. Potem historyk rodu przypuszczał, że prawdopodobnie drugi raz owdowiała, o czym wnioskował z nekrologu ogłoszonego przez jej brata Franza Ludwiga w szczecińskiej „Vossischen Zeitung” po jej śmierci 16 stycznia 1796 roku¹⁷. Autorowi monografii nie były znane płyty epitafijne i dzwon, a przy tym błędnie utożsamiał Pomień koło Recza z miejscowością o podobnej nazwie w okolicach Drawska. Zachowane do dzisiaj zabytki doskonale weryfikują ten błąd.

* * *

Dzwon z Pomienia ma 94 cm wysokości i średnicę 0,89 cm. Odlany został w 1796 r. przez ludwisarza C. Gottlieba Beckera w Szczecinie, z polecenia Puttkamerówny, ale już po jej śmierci. Zarekwirowany na cele wojenne w czasie I wojny światowej, nie został przetopiony, ale odnalazł się na cmentarzysku dzwonów w Norymberdze. Obecnie znajduje się na wieży kościoła w Obersachsen¹⁸. Na jego płaszczu znajdują się napisy w dwóch rzędach:

1) ZERBORSTEN UNNUNTZ IN DER WELT / JETZT ABER VOLLIG HERGESTELLT / DURCH DIE / DA ICH IN GLUTH GEFLOSSEN 1796 / DER NAHM OBEN ANGELOSSEN / GOSS MICH. CARL GOTTLIEB BECKER / IN STETTIN ANNO 1796 (zniszczony, niepotrzebny światu. Teraz jednak zrobiony od nowa. Płynąłem w żarze 1796, lano mnie z góry (?). Odlął mnie Karl Gottlieb Becker w Szczecinie roku 1796)

2) ANNA LOUISA DILIANNA v. PUTTKAMER VIDUM OB. LEUTENANT VON KERCKOW / NATA D. 12 TEN DECEMBER 1735 DENATA D. 16 TEN JANUARI 1796 / DOMINA ET PATRONA IN PAMMIN AB ANNO 1777 USQUE 1796 / F. L. G. v. PUTTKAMER PRAESENS PATRONUS ET DN: HAERED: IN PANSIN / F. S. G. SCHLEYER PASTOR. WILDE FISCHER. HEISE PROVISORESI.

¹⁷ *Geschichte des Geschlechts...*, s. 202–205.

¹⁸ F. Wolf, *op. cit.*, Berlin 1920, s. 101; W. Schumacher, *op. cit.*, s. 162, 163–164.

Tablica genealogiczna II. Puttkamrowie z Pęczyna i Pomienia XVII–XVIII w.

JOACHIM						
1628 z Górska k. Sławna, †1671 x Ursula Barbara v. Wobeser †1685						
Peter Georg						
od 1656 z Pęczyna k. Stargardu †1724 x 1684 Ewa Dilianna v. Borcke †1734						
Lorenz Georg 1688 - †1747 x Clara Maria v. Schenck	Franz Henryk 1688- †1755 major	Barbara Elżbieta X 1713 Erdmann v. Mildenitz	Mathias Fryderyk 1696 radca dworu †1740	Hans Bogusław 1697 †1738	Adrian Ernst 1699 †1772 radca domen i wojny z Pęczyna; x Anna Luiza hrabianka v.d.Goltz z Korytowa	August Doring 1751
Henryk Otto Ernst 1733- †1759 porucznik	ANNA LUIZA DILIANNA † 1796 1x N.N. v. Mühlhelm; 2x Hans Caspar v. Kerckow z Pomienia k. Recza	Henrietta Eleonora †1780 x 1764 Franz Henryk v. Puttkamer	Sabina Henrika † mł.	Franz Ludwik Georg 1742 porucznik z Pęczyna, Górska, Pomienia i Złakowa Wicka i Marszewa †1817 Nicolaa Dorothea v. Schönning	n.n. n.n. n.n. córki	
Luiza Ernestina Fryderyka 1783-† 1813, x 1811 Filip Fryderyk v. Schmalensee w Pomieniu	Henrietta Catharina 1784 † 1824 x1819 Carl Wilhelm v. N.Trützschler	Amalia Charlotta Wilhelmina 1786 †1817	Ernst Fryderyk Georg 1787- †1824 porucznik i rycerz joan. z Pęczyna; x 1818 Fryderyka Johanne Helene v.Lettow	Carolina Dilianna 1789 †18... x Leopold v. Rüts		

Dwie tablice poświęcone patronce kościoła Annie Luizie Diliannie von Puttkamer wykonał mistrz Sangaffi, o czym istnieje świadectwo na jednej z płyt. Zapewne z woli brata epitafium umiejscowiono przed ołtarzem¹⁹.

¹⁹W. Schumacher, *op. cit.*, s. 162. W 1993 r. podczas remontu wnętrza kościoła w Pomieniu płyty zostały wyniesione na zewnątrz i oparte o mur świątyni. W 1995 zostały przez Konserwatora Archidiecezjalnego przekazane do Muzeum Ziemi Choszczeńskiej w Krzęcinie. Po tej decyzji zostały przewiezione z Pomienia do Krzęcina. Nie był to jednak koniec wędrówki tablic. W 1998 zostały wraz ze zbiorami Muzeum Ziemi Choszczeńskiej przeniesione do Choszczna. Trafiły początkowo do magazynu Urzędu Miasta i Gminy

Na pierwszej z tablic umieszczony został wizerunek szlachcianki z herbem rodowym Puttkamerów przedstawiającym czerwono-srebrnego rybogryfa w błękitnym polu i z herbem męża, von Kerckow, wyobrażającym czerwony szpon orła w srebrnym polu. Wyobrażenie Anny Luizy Dilianny von Puttkamer ma kształt popularnych w tym czasie popiersi. Najprawdopodobniej artysta w swoim warsztacie wzorował się na takim popiersiu czy medalionie. Całość została zwieńczona koroną zamkniętą z krzyżem ponad złotymi girlandami. Korona baronowska nawiązywała raczej do tradycji rodu matki – Anny Luizy baronowej von der Goltz z Korytowa, a nie Puttkamerów z Pęcina. W wielu miejscach, a szczególnie na herbach, koronie, i portrecie, przetrwały resztki barw. Na drugiej płycie umieszczono napis:

ANNA LOVISA DILIANA v. PVTTKAMERN VER / WITTWE TE OB: LIEVTENANTIN v. KERCKOWEN HERR / ... VND PATRONIN IN PAMMIN. GEBOHREN 12 DECEBER 1735. GESTORBEN 16 ten / IAN 1796 / GOTT NAHMM MICH AVS / DEN LEIDEN VND GAB MIR HIMMELS FREVDEN / AVE IHR VERLANGEN SIND VON MIRDER PAMMINSCHEN / KIRCHE 300, AVSGEZAHLT WOVON – DIE SELBE DIE / GINSEN NVTZET DASS CAPITAL ABER EWIG BLEIBEJ / WERDE GESCHHEE S DENNOCH SOSOLTE BENANTES CAPITA / AWDIE PANSISCHE KIRCHE VERFALLEN SEYN F. L. C. v. PVTTKAMMER DOM / HAERED IN PANSIN HOCH MONUMENT: SCORI GERMANAE 1796 POSVIT / CUM MOERORE ET POLORE²⁰. Sangaffi fecit.

Bogdan Wojciech Brzustowicz

**EPITAPHIUM VON ANNA LUISE DILIANNE VON PUTTKAMER
AUS DER PFARRKIRCHE IN POMIEŃ (PAMMIN)**

Zusammenfassung

Das Rittergut von Pomień (Pammin) existierte schon im 14. Jh. Bis heute sind nach einigen Adelsfamilien, die die hiesige Kirche betreuten, einige Andenken erhalten geblieben,

Choszczno. 20 października 2000 r. dotarły do Muzeum Ziemi Choszczeńskiej. Zostały wyeksponowane na wystawie poświęconej historii rodziny von Puttkamer z Pęcina i Pomienia 15 grudnia 2000 r. w pomieszczeniach Muzeum w Zespole Szkół w Choszcznie. Znajdują się tam do dzisiaj.

²⁰Muzeum Ziemi Choszczeńskiej. Dział zabytki, nr inw. 63.

von denen die größte Aufmerksamkeit die Tafeln erwecken, die der Patin aus dem Hause von Puttkammer gewidmet worden waren. Anna Luise von Puttkammer kam 1735 zur Welt und war zweimal verheiratet.

Ihr zweiter Gatte war Hans Kaspar von Kerckow, Besitzer von Pomień, wo sie bis zu ihrem Tod 1796 lebte. Sie stiftete für die hiesige Kirche zwei Glocken, einen Altar und eine Kanzel. Nach ihrem Tod wurden zwei Epitaphiumstafeln gestiftet, deren Form an die aus derselben Zeit kommenden Platten ihres Vaters und Bruders knüpft.

II

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Małgorzata Konopnicka-Szatarska

**LIST JANA Z KOSTRZYNA POTWIERDZAJĄCY PRAWA
DO SEKULARYZACJI ZAKONU JOANNITÓW
ORAZ INNYCH DÓBR KOŚCIELNYCH (1538/1539)**

Z chwilą przejścia Jana II kostrzyńskiego w 1538 r. na luteranizm dobra Kościoła katolickiego uległy konfiskacie. Na drodze do całkowitej likwidacji własności kościelnej w Nowej Marchii stanęły posiadłości joannitów, których baliwat brandenburski stanowił samodzielną jednostkę, niezależną od wielkiego przeora języka niemieckiego. Przejęcie dóbr joannitów wzmocniłoby znacznie pozycję Jana II w Związku Szmalkaldzkim, od którego oczekiwał poparcia. Z tego powodu zaopatrzył doktora Metzcha wysłanego na obrady Związku Szmalkaldzkiego we Frankfurcie nad Menem w list, w którym wyraźnie deklarował chęć przejścia ostatnich dóbr kościelnych w Nowej Marchii.

Szczere pozdrowienia. Nie chcemy ukrywać przed wami naszego stanowiska. Po wprowadzeniu dzięki łasce opatrznosci nabożeństw ewangelickich, które teraz są odprawiane w zgodzie z treścią Pisma, dla utrzymania karności i zachowania porządku przeprowadziliśmy w naszym księstwie wizytację. Stwierdziliśmy, że w księstwie naszym i na terenach okolicznych swoje dobra posiada jeszcze zakon joannitów z siedzibą w Torzymiu. W ich posiadaniu, co stwierdzamy, znajdują się również nie leżące na naszym terenie dobra. Ponadto na naszym terytorium znajdują się majątności biskupa lubuskiego oraz kapituły w Fürstenwalde. Jest to wiele wsi leżących koło Torzymia. W majątkach tych nie wprowadzono jeszcze naszego porządku kościelnego ani nie odprawia się właściwych ceremonii. Ponieważ naszym zamiarem jest utrzymać zgodę i jedność w naszym kraju oraz dać wolność słowu, dlatego przedkładamy tę sprawę we Frankfurcie nad Menem, przed książętami zebranymi z powodu religii. Prosimy Waszą Miłość o poddanie rozwadze tej sprawy i zrozumienie, jak to jest, gdy kilku duchownych i religijne bractwo znajduje się pod władzą Waszej Miłości, a inni, którzy nie przynależą Waszej Miłości, mają dobra w tym kraju. I czy wspomniani mistrz joannitów, biskup lubuski i kapituła z Fürstenwalde mogą wzbraniać się przed przyjęciem porządku kościelnego, który my chcemy im pokazać? Nie tylko nie pozwalają

słowu swobodnie rozbrzmiewać, lecz nie poprzestając na tym, innym w tej niedorzeczności pomagają, tak by i oni nie mogli poznać prawdziwego oblicza Pana. Najbardziej więc przykładamy się do tego, by nie posądzono nas, że zbyt mało, lecz by uznano, że czynimy wiele w tej sprawie. Wasza Miłość rozważy to i doniesie nam łaskawie, jaką pisemną odpowiedź otrzymamy zaskarbiwszy łaskę Waszej Miłości, oraz wskaże, co czynić w tej sprawie powinniśmy.

Bogusław Mykietów

XVII-WIECZNE KROŚNIEŃSKIE ŻAŁOBNE DRUKI POŚWIĘCONE BARONOWI RUDOLFOWI VON GERSSDORF

Dwa przetłumaczone z języka niemieckiego druki żałobne są częścią dużego zbioru ulotnych druków wydanych w kilku miastach Nowej Marchii i Łużyc. Wśród nich 37 wydano we Frankfurcie nad Odrą, dwa w Sulechowie, osiem w Gubinie¹ i 22 w Krośnie Odrzańskim². Spośród wszystkich 69 druków zaledwie siedem dotyczy szlachty. Pozostałe to druki okolicznościowe lub informacyjne albo mowy pogrzebowe ku pamięci mieszczan. Druki poświęcone wysoko urodzonym zmarłym wydano w Sulechowie (2) i Krośnie Odrzańskim (2) oraz we Frankfurcie nad Odrą (3). Mowy sulechowskie z 1684 roku na cześć zmarłego Wolfa Aleksandra von Rottenburga wydrukował Michał Schwartz³.

Dwa druki krośnieńskie zostały poświęcone zmarłemu baronowi Rudolfowi von Gerssdorf, dziedzicowi na Wichowie pod Kozuchowem. J. Sinapius w *Schlesischer Curiositäten* poświęca tej postaci obszerny fragment⁴. Rudolf von Gerssdorf urodził się 12 maja 1629 r. w Wichowie. Po ukończeniu studiów w Królewcu piastował ważne stanowiska w księstwie głogowskim. Po śmierci głogowskiego gubernatora grafa von Herbersteina przez blisko rok reprezentował królewski zarząd. 27 grudnia 1652 r. poślubił Zofię Elżbietę von Nostitz, która urodziła mu dwunastu synów i sześć córek. Ojca przeżyło tylko dwóch synów i dwie wydane za mąż córki (rody von Schwan i Berg). Według Sinapiusa baron zmarł 9 grudnia 1696 r.⁵ Druki żałobne podają jako datę śmierci dzień 6 grudnia 1696 r.

¹Jeden z najciekawszych druków zbioru. Zawiera wierszowany utwór *Amicorum Tri-ga to znaczy trzech połączonych przyjaciół od serca i od żartów [...] dworujących sobie w dniu Jeremiasza dla obdarzenia [uhonorowania] wielce szlachetnego, wielce szanownego i wielce uczonego Pana Jeremiasza Ludwika Reinmanna [...] W Nebug wydrukował Phrichostorus Reburg w roku 1680.* (Czytając wyrazy od końca: *W Guben wydrukował Christoph Gruber...*).

²Wszystkie druki znajdują się w zbiorze autora.

³Opracowania i tłumaczenia dokonała Małgorzata Konopnicka-Szatarska (zob. s. 181 niniejszego tomu „Rocznika”).

⁴J. Sinapius, *Schlesischer Curiositäten*, Leipzig-Breslau 1728, t. 1, s. 396–398.

⁵Sinapius przytacza za Gryphiusem ciekawą opowieść z życia barona: 29 lipca 1665 r.

Pierwszy z druków to mający zapewne pełnić funkcję informacyjnego plakatu arkusz o wielkości $30 \times 37,5$ cm. Autorem tekstu jest Johann Dubelius, konrektor w Krośnie⁶, który zawiadamia o mającej nastąpić 6 marca 1697 roku uroczystości pogrzebowej zmarłego trzy miesiące wcześniej barona. Druk uzupełnia wierszowany utwór poświęcony zmarłemu.

Drugi druk ulotny to czterostronicowa broszura o wymiarach $19,2 \times 29,5$ cm. Pierwsza strona zawiera informację o zmarłym i mającej nastąpić ceremonii pogrzebowej. Pozostałe trzy strony zawierają wierszowane mowy podpisane przez syna zmarłego – Hansa Christopha von Rottenburga i wnuka Aleksandra Rudolpha von Rottenburga. W obu krośnieńskich drukach w miejscu, gdzie zwykle podaje się wydawcę, znajdujemy napis: *Crossen gedrukt mit des Sel. Michael Schwartzens Schrifftten*, co można rozumieć jako: *Krosno – pisma wydrukowano o ś.p. Schwartzu*⁷.

Druk 1 – tłumaczenie

Chrześcijańska pośmiertna ofiara
złożona

wysoce urodzonemu

**Panu Rudolfowi
baronowi von Gerßdorf**

dziedzicowi na Wichowie/Psarach/Przylaskach/Marcinowie i Ovolsdorff
Królewskiego Sądu Mężów w Księstwie Głogowskim
najstarszemu asesorowi, jak również koźuchowskiego powiatu

po obiedzie Gerßdorf udał się wraz z Michaeliem Agricolą, krawcem z Bojanowa, na pola koło wsi Kotla (Kuttlau) do chłopów wiążących snopki. Gdy szli przez pola, zostali porażeni przez uderzenie pioruna. Krawiec zmarł w ciągu kilku godzin, baron zaś przez kilka dni „odczuwał w swojej głowie i członkach wielkie bóle. Został jednak zachowany dzięki dobroci Boskiej”. Gerßdorf zmarł dopiero w 1696 roku, gdyż „na jednej z jego lydek znajdowała się trująca krosta, taka, że nie mogły jej usunąć żadne lekarstwa”.

⁶D. Dolański w wykazie konrektorów szkoły ewangelickiej w Krośnie Odrzańskim podaje, że w latach 1654–1663 stanowisko to zajmował Gottfried Rothe, a następnym znanym nam konrektorem był Johann Georg Ficker. Nie jest znana data objęcia stanowiska przez Fickera. Wiadomo, że funkcję tę pełnił do 1713 r. Informacja o autorze druku z 1697 r. pozwala stwierdzić, kto pełnił funkcję konrektora w Krośnie po Gottfridzie Rothe, a przed Johannem Georgem Fickerem był to Johann Dubelius. Zob. D. Dolański, *Duchowni protestanczy w księstwie krośnieńskim w XVI–XVIII wieku (według Siegismunda Justusa Ehrhardta, [w:] Szlachta pogranicza śląsko-wielkopolsko-lubuskiego (XVI–XVIII wiek)*, red. K. Bartkiewicz, „Rocznik Lubuski” 2000, t. XXVI, cz. 2, s. 173–212.

⁷Już wcześniejsze druki z tego warsztatu zawierają adnotację: *Crossen / mit Michael Schwartzens seligen Schrifften* (*Krosno / z pismami / ś.p. Michała Schwartzu*, lub *pisma od ś.p. Michała Schwartzu*) oraz: *Crossen / gedrukt bey seligen Schwartzens Wittwe* (*Krosno / wydrukowano o wdowy po ś.p. Schwartzu*). Oba druki pochodzą z r. 1696.

M. A. B.

Als

Der

Hochwoltgebohrne Herr /

Herr ADOLPH /**Freyherr von Bersdorff /**Herr auf Weichau / Hänern / Kenschayn / Mersdorff
und Dvolsdorff /Des Königl. Mann-Beichts im Blogauischen
Fürstenthum ältester Assessor, wie auch des Frey-
städtischen Grenzer-Wolmeritirter
Landes-Eltester / c. c.

Welcher am verwichenen 6 Decemb. fl.n. MDC XCVI.

Durch feststehende Tod zu Weichau entschlaffen war /

Und am 6. Mart. Anno 1697.

Unter solennen Reichbegängnisse

Die letzte Pflicht erhielt /

Wolten

nicht sowol

Die allerselts Nothbetrühte

mit Christschuldigen Troste bedienen /

Als sich selbst in höchstschmerzlicher Trauer aufzurichten
versuchen**Zwey Nahe Verwandte.**

Grossen gedruckt mit des Sel. Schwarzens Schriften.

wysoce zasłużonemu najstarszemu [mężowi] tej ziemi
Po jego 6 grudnia roku Pańskiego 1696, w posuniętym błogosławnym
wieku duchowym pożegnaniu, które się wydarzyło.

Przy zarządzonej 6 marca roku M DC XCVII
stosownej do wysokiego stanu uroczystości pogrzebowej,
która zostanie smutnie odprawiona, okazując należyty szacunek
i wdzięczność wobec pośmiertnej sławy
i pogrążonej w głębokim smutku rodzinie barona,
dla zapewnienia należytego poddaństwa pośpiesznie [niniejszą mowę]
przesyła Johann Dubelius, konrektor w Krośnie.

.....

Przybądź drogi Śląsku! Przyjdź [i] ofiaruj podziękowanie i łzy swoje:
Oto zostaje złożony drogi bohater do ciemnego grobu
teraz musi twój wzrok spojrzeć w gwiazdy
jego promień nie będzie już dbał o twój dobrobyt
Przyjdź! Zgłoś swoją sławę: jak łaska Leopolda
Tego samego troska i rada powołuje do wysokiego obowiązku:
Jak mądrość / pietyzm nie w niewielkim stopniu
Duży trud i dzielność utrzymuje tu jego dworskie miasto.
Więc rzeknij: nikt nie chce ulitować się nad obcą nędzą
Być sprawiedliwym i rzetelnym oznacza być tarczą najsłabszych:
Spójrz! Lecz tutaj odchodzi Ojciec wielu ubogich
Podpora prawa / jego odbicie wierności.
Jednak nie płacz zbyt. Jego sława pośmiertna brzmi pięknie
Kiedy cnota i zasługi przewyższają wiek;
Tak więc widzisz równie dzielnych synów bohaterskich
Szlachetny ród Gerßdorffów ukazuje się ku twojemu pocieszeniu.
Lecz ich ze wszech miar, ich bardzo zasmucone dusze
Pomyślcie o Bożym końcu i popatrzcie na niebiosą
Nie odbiorą [przecież] waszego skarbu i ojca;
Popatrzcie! Jak łono Jezusa go teraz cieszy.
Ach Boże! uraduj ich życiem, szczęściem i błogosławieństwem!
który mi po dziesięćkroć dał, wynagrodzi to tysiąckrotnie!
Kto kocha ciebie i cnotę, jak to czyni [rodzina] Gerßdorffów
Ten niech zaniesie sławę i podziękowanie zmarłemu.

Christliches Todten-Opffer /
 Welches Dem
 Hochwollgebornen Herrn /
Herrn RUDOLPH /
Freyherrn von Bersdorff /
 Erbherren auf Weichau / Hünern / Renshain / Mersdorff
 und Dvolsdorff /
 Des Königl. Mann-Verichts im Slogauischen Fürstenth.
 ältesten Allessori, wie auch des Freystädt. Freyses
 Hochverordneten Landes-Altesten 2c. 2c.
 Nach dessen d. 6 Decemb. Anno 1696, im hohen gesegneten
 Alter 84. begebenen seligen Abschiede /
 Bey der am 6. Mart. Anno MDC XCVII angeordneten
 Hohen Standes-mässigen Weichen-Solennität,
 Durch schuldigsten dankbaren Nachruhm wehmüthigst abstattet
 Und der
Noch Freyherrl. Leidtragenden FAMILIE,
 Zu Versicherung gehorsamster Devotion eysfertg übersenden
 folte
 Johann DUBELIUS, Con-Rect. in Crossen.



Nimm/ Werthes Schlesien! Nimmopffre Danck und Ehränen;
 Hier wird ein Theurer Held in finstre Gruft gesenck.
 Nun muß dein Augen-Licht sich nach dem Sterne sehnen /
 Der seinen Strahl nicht mehr auff deine Wolfarth lenckt.
 Komm! Melde Seinen Ruhm; Wie Leopoldens Gnade
 Desselben Sorg' und Rath zu hoher Pflicht bestellte;
 Wie Klugheit/Pietät nicht im geringen Grade
 Nechst Fleiß und Tapfferkeit da seine Hoffstadt hält.
 Sa sage: Niemand wil sich frembder Noth erbarmen/
 Gerecht und Redlich seyn heist tegt der schwächste Schild:
 Sieht! aber hier entweichet ein Vater vieler Armen/
 Die Seule der Justiz / der Treu' ihr Ebenbild.
 Noch weine nicht zu sehr. Klingt dessen Nachruhm schöne/
 Wenn Tugend und Verdienst das Alter übersteigt;
 So siehst du gleichwol noch die tapffre Helden-Söhne/
 Die Bersdorffs hoher Stamm zu deinem Troste zeigt.
 Ihr aber Allerseits/ Ihr Hochbetrübtte Seelen/
 Bedencket Wittes Schluß und seht den Himmel an/
 Der wird Euch Euren Schaz und Vater nicht verhölen;
 Seht da! Wie Jesu Schooß Ihn nun vergnügen kan.
 Ach Gott/ erfreue Sie mit Leben Glück und Segen!
 Dem/der mir zehnfach gab/vergilt es tausendfach!
 Wer dich üd Jugend liebt/wie die von Bersdorff pflegē/
 Dem trägt mā Ruhm u. Danck zū Godte-Opffer nach.

Crossen gedruckt mit des Sel. Michael Schwarzens Schreiffen.

Druk 2 – tłumaczenie

(strona 1)

M.G.T.

Jako jaśnie wielmożny pan

Pan Rudolph baron von Gerßdorff

dziedzic na Wichowie/Psarach/Przyłaskach/Marcinowie i Ovolsdorff

Królewskiego Sądu Mężów w Księstwie Głogowskim

najstarszy asesor, jak również powiatu koźuchowskiego

wysoce zasłużony najstarszy (mąż] tej ziemi

Który minionego 6 grudnia MDC XCVI

zasnął w Wichowie z powodu śmierci duszy

i 6 marca roku Pańskiego 1697

przy uroczystości pogrzebowej

ostatnią posługę otrzymał

Chcieliby nie tylko

ze wszech miar zasmuceni

służyć chrześcijańskim pocieszeniem

Kiedy sami powstać w bolesnym smutku

próbują

dwaj bliscy krewni.

Krosno – pisma wydrukowano o ś.p. Schwartza.

(strona 2)

I.

Mój Boże! Co proponujesz

Rany

Które trafiają mi prosto w duszę!

Mój stary ból nie zniknął

Ale musi zdarzyć się nowy przypadek.

Czy kryjesz w ten sposób promień radości

I nie ma mnie uradować już żadna pociecha.

II.

Ach! Pan ojciec pobladł!
Teraz umiera mi dopiero mój skarb małżeński.
Bowiem umknął mi zaraz jej pocałunek
Tak jednak moja przyjemność odnalazła [swoje] miejsce.
Kiedy jego pociecha, miłość i rada
Często zmniejszała mój smutek.

III.

Na jak to znak [dla] pamięci i miłości
Zasługuje teraz jego wielka wierność?
Wzdychając podążam teraz za ciałem
Jednak czyż syn nie czyni przy tym więcej?
Jego sława pośmiertna ma trwać dzięki mnie
Aż przeminie moje serce i rozum. Boże

(strona 3)

IV.

Boże pomóż nam przezwyciężyć wszystko
Musi więc pogrążony w smutku dom
oprócz mnie poczuć nową pociechę
Tak ustępuje nędza żałoby.
Nie żyje już [ani] mój skarb, ani mój ojciec
Niech Bóg nie zostawia tego miejsca pustym.

Tych kilka słów napisał na wierną pamiątkę
całej wielkiej ojcowskiej miłości

Hans Christoph von Rottenburg

I.

Gdzie ochota i trud mają swoją zadowoloną siedzibę
Tam nie chce się niczego, co zakłócałoby myśli:
Lecz spójrzcie! Jak mnie taki list zasmuca
I jak pragnienie czczone jeszcze w Lipsku.
Bowiem wspomina on pewien dzień śmierci
Trafia to w moje serce jak uderzenie pioruna.

II.

Moje słowo brzmi: Ach! Teraz nie mogę
na powrót ucałować tych wiernych rąk:
Serce jest zimne, które tak przepelniała miłość:
Już nic więcej nie dowiem się od dziadka.
Nie udzieli mi już swojego błogosławieństwa?
O smutku! O głęboki cios w serce!

(strona 4)

III.

Niech żyje tylko cierpliwość! Niebiańska Rada nalega
Również i my damy jej panować w zasmuceniu.
Wystarczy, że On tak wywyższył jego życie
i takim stale utrzymywał w szczęściu i sławie.
Ten sam pozostaje również po śmierci zielony:
Ród [jak zechce Bóg] kwitnąć będzie w [swych] gałęziach.

IV.

O ty szlachetny duchu! Rozkoszuj się teraz spokojem!
Twe siwe włosy muszą błyszczeć w koronie.
Słuchasz teraz nowej pieśni
Lecz my jesteśmy jeszcze owładnięci troską i biedą.
Pomóż nam Boże! Żeby teraz tylko ukazała mi się twoja łaska
I [żeby] od tej pory serce moje już nie opłakiwało ojca.

Tak pokrótce należałoby smutnemu grobowi
jego wielce uczonego i umiłowanego
dziadka pośród licznych łez jego posłusznych dzieci
smutnie wyjaśnić.

Alexander Rudolph von Rottenburg

(Napis na trumnie)

Mojego Jezusa nie opuszczę.

Małgorzata Konopnicka-Szatarska

**EPITAFIUM KU CZCI
WOLFFA ALEKSANDRA VON ROTTENBURGA**

Mowa pamiątkowa napisana ku czci świętej pamięci szlachetnie urodzonego, pana dobrodzieja, najlepszego człowieka i wysokiego urzędnika państwowego Pana Wolffa Aleksandra von Rottenburga, Pana na Kiełpinie i Kotowicach, który zmarł 6 kwietnia i został pochowany 15 lipca w porządku chrześcijańskim.

Każdego zmarłego należy godnie upamiętnić, dlatego w kościele w Drzonowie wzniesiono stację z niezbędnymi wyjaśnieniami i ośmioma namalowanymi alegoriami. Także i druk ten ma uchronić od zapomnienia. Mowa została napisana przez Gottfrieda Lübichena, filozofa i teologa. Sulechów /Druk Michael Schwartz/ 1684 .

Mowa pośmiertna przedstawiona w Kiełpinie 19 listopada 1648 r.

Prezentuję pieśń pośmiertną pisaną wzorem egipskiego Sceletona dla umiłowanej przez świętej pamięci Pana von Rottenburga, wielce szanownej oblubienicy, szlachetnie urodzonej, miłującej cnotę i obyczaje wdowy Pani von Knobellsdorff, z domu von Schneckendorf, Pani na Drzonowie.

Do umiłowanej przez Pana von Rottenburg,
szlachetnie urodzonej Oblubienicy

Gdy nadejdzie czas wesela, pan młody przyłączy się do swej Oblubienicy,
Tak więc i teraz stawi się w tym piśmie jej wierny sprzymierzeniec
Ach! To umarły jest Oblubieniec.

Kim jest ten młody człowiek? Z pnia Rottenburgów pochodzi.
Ona przyjęła go łaskawie, ja zaś w pieśni przyjrę mu się dobrze
I podczas wesela w niebie przedstawię go Synowi Bożemu
w największej wspaniałości i w koronie nowożeńca.

Na nagrobku zmarłego starca umieszczono słowa głębokiego żalu. Napisano, że żyjąc na świecie nasycił się nim i zrezygnowawszy z doczesności,

poszedł drogą śmierci. Czy słowa te dotyczą jednak naszego Pana? Czy mogło się zdarzyć, że tak młoda krew, tak świeże serce, w pełni sił, w kwiecie swego wieku musiała umrzeć? Zmuszony będąc, stawiam sobie to pytanie. Czy rzeczywiście zmarł ten szlachetnie urodzony, surowy, najlepszy człowiek i wysoki urzędnik Pan Wolff Aleksander von Rottenburg, Pan na Kiełpinie i Kotowicach? Leżące przed mymi oczyma zwłoki odpowiadają mi: Tak. Zmarł 6 kwietnia obecnego roku! Pomóż wieczny Boże!

Nie mogę w to wręcz uwierzyć. Czy to prawda? By tak szlachetny człowiek, dzielny bohater, pobożna dusza i wierne serce umarło? Niestety, tak! Płynące z oczu łzy, pobladłe oblicze i żałobne szaty szlachetnie urodzonych żałobników odpowiadają mi i skarżą się żałośnie: On umarł! Zmarł nasz ukochany syn, nasz najwierniejszy oblubieniec, nasz umiłowany brat, nasz prawdziwy przyjaciel, nasz dobry pan i władca. Przepełnieni smutkiem, rozpaczamy nad jego śmiercią.

Ach! Bezlitosna śmierci, jak wiele razy od początku świata dowiodłaś, że jesteś ślepa! Zamiast starych ludzi porywasz młodzieńców, zamiast bezbożnego Absaloma, uprowadziłaś Jonatana, zamiast zuchwałego Goliata, małego Dawida. A teraz zdusiłaś Pana von Rottenburga.

Szlachetny Pan von Rottenburg zmarł. I wiele umarło razem z nim. W jego sercu żyła ojcowska ufność w synów, którą zachowywał do swego sędziwego wieku. Wierną troską otaczał dwór swój i gospodarstwo. Ale ufność ta i nadzieja umarły ze śmiercią Pana. Jakiż to ból! W sercach jego braci gościła przyjaźń, ale i ona odeszła z jego śmiercią. Jakiż to ból! W sercach jego młodych siostr mieszkalo bezgraniczne zaufanie. Był dla nich ucieczką we wszystkich przeciwnościach. Umarło to z jego śmiercią. Cóż to za ból! Wszyscy ci noszący w sercu ból zachowują się bardziej jak umarli niż żywi.

Znam tę prawdę, że często ukochana rodzina zapomina o zmarłym, gdy tylko on opuści ich. Ja straciłem najszlachetniejszego opiekuna i czując się bezsilny, usiłuję złagodzić ból pełnego łez serca. Nie wiem, jak mogę dowieść mej wdzięczności. Niech ta mowa pośmiertna w ośmiu odsłonach będzie upamiętnieniem umarłego. Konieczne wątki zaczerpnąłem z historii wielkiego monarchy Aleksandra Wielkiego, imiennika naszego zmarłego. Chciałbym jednak zaznaczyć, że wspomnienia o zmarłym przetrwałyby także bez mojej mowy. Wspomniane tu alegorie są niczym innym, jak odzwierciedleniem życia zmarłego Pana von Rottenburga.

Część I

Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród
Jego szlachetność i sława niewinności

Wiadomo, że w godzinie narodzin Aleksandra Wielkiego dwóch szlachetnie urodzonych pognało na królewski zamek, gdzie powiadomiono o przyjściu na świat księcia, który będzie panował nad Europą i Azją, co też nastąpiło.

Zachód i Wschód, Południe i Północ
Dzięki mojej władzy uczyniłem ich poddanymi.

Nie bierzcie mi tego szlachetnie urodzeni za złe, że na początku pomniejszą sławę i szczęśliwość wspomnianego Aleksandra Wielkiego i dodam je Panu Wolffowi Aleksandrowi von Rottenburgowi. Podczas narodzin Wodza wielki rzymski orzeł szybował nad jego rodzinnym domem, przykrywając go swymi potężnymi skrzydłami. Czy został więc urodzony przez orła? Czy jego szlachetne pochodzenie wywodzi się od orła? Tak jak orzeł jest królem ptaków, panuje nad nimi i wzbija się wysoko w niebo, tak i ten możny jest królem i ziemskim bogiem dla swych poddanych. Dzięki swym rycerskim czynom i cnotliwemu życiu jego sława wzbija się ku niebu, uszlachetniając cały ród szlachecki.

Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród

Znamienitą i starą szlachtą jest ojciec zmarłego i jego matka. Niepotrzebnie zwracam uwagę, że jest to szlachta o pradownym rodowodzie. Jest to tak oczywiste, jak to, że świat powstał przed tysiącem lat. Rycerskie i miłe Bogu czyny ojca przydały sławy synowi. Ja zaś cenię je tak, jak to, że słońce opromienia cały świat. Dla dzieci jest to najwyższe szczęście, że pochodzą od tak znamienitych rodziców. Tak więc Pan von Rottenburg jest rzeczywiście szczęśliwym człowiekiem, pochodząc z tak szacownego rodu.

Młode orłów szybko rozpoczynają naukę latania, wzbijając się wprost ku jasnemu słońcu. Bacznie obserwują tych, którzy nie są z nimi spokrewnieni i trzymają się od nich z daleka. Postępujących niegodziwie karzą swymi dziobami.

Podobnie czynią rodzice, przyjmując na siebie rolę zbawicieli. Zdarzy się bowiem czasami, że dzieci nie słuchając upomnień rodziców, wybierają złą drogę. Gdy w najcięższych tarapatach rodzice podają im pomocną dłoń, dopiero wówczas zaczynają dostrzegać ich dobroć i sprawiedliwość i głośno wykrzykują: Moje oczy zwracają się na Pana, który wyciągnął mnie z sieci.

VEXILLUM
Alexandrino Rottenburgicum.
 Die
Schönste Ehren- und Gedächtniß-Tafel
 Des Weyland
 HochEdelgebohrnen / Gestrengen / MannVest-
 und Hochbenamten
M E X X N /
Hn. Wolff Alexander
von Rottenburg /
auff Reipenau und Rottwitz /
 Welche /
 Nachdem er in der Blüthe seiner Jahre und schönsten
 Bräutigams Titul, den 6. Apr. Sc. n. anni curr: selig erblaffete /
 Und den drauff folgenden 15. Julii ChristAbelich beerdiget
 wurde /
 Dem entseelten Leichnam benehst andern schönen Spolien
 vorgetragen /
 Nun aber zum rühmlichsten Andencken in der
 Kirche zu Dreßdn auffgerichtet.
 In der
STATION
 Mit möglichster Erklärung der drauff gemahleten 8. Sinne
 Bilder illuminiret /
 Und durch diesen Abdruck von der Verwesung
 preserviret
 Durch
Gottfried Lübichen /
 Phil. & Theol. C.

Zu L E S E N /
 Gedruckt bey Michael Schwargen / 1684.

Pierwsza strona epitafium.

Świętej pamięci Wolff Aleksander von Rottenburg mógłby być uznany za znacznie większym od Aleksandra Wielkiego, gdyż tamten był bezbożnym poganinem, ten zaś prawdziwie wierzącym ewangelikiem i prawym sługą prawdziwego Boga. Ojciec wyżej bowiem ceni swoje dziecko niż służących. Tak więc i w oczach Pana Boga bardziej umiłowany jest prawdziwie wierzący mąż niż wielki poganin. U Boga nie zyskuje chwały szlachetne pochodzenie ani ziemskie sława, tylko prawdziwa wiara i święte życie cieszą się uznaniem. Tak jak cesarz Teodoryusz cenił sobie bardziej dzień, w którym przyjął chrzest od dnia, w którym włożono mu cesarską koronę. Matka św. Augustyna mówiła: Jesteś mi miłszym synem, teraz, gdy zwiesz się Augustynem i jesteś chrześcijaninem, niż wówczas, gdyś był potężnym poganinem. Aleksander zachował swoje miano Wielkiego zapewne z powodu wielkich i chwalebnych czynów. Ale Pan Wolff Aleksander von Rottenburg czynił nie to samo, lecz więcej, dlatego nazwany został Większym.

Historycy, znając czyny Aleksandra, sławią go ze względu na jego poślizliwość i łagodność. Dobremu przyjacielowi Perillo oddał swą córkę Talentę. Podbite tereny pozostawił swym oddanym sługom. Zachował nadzieję, że skoro sprawił, że lud jego jest mu prawdziwie oddany i związany z nim, to również tym sposobem pozyska i inne kraje. Sławimy imię Pana von Rottenburga, który także okazywał wszystkim swoją łagodność. Gdy posiadał majątek, szczodrze nim obdarzał. Gdy cierpiał niedostatek, to co miał, oddawał z wielkim sercem. Chrystus widzi wszystkie te czyny i będzie je nagradzać. Byłem głodny, a ty dałeś mi jeść. Byłem spragniony, a ty mnie napoiłeś. Byłem nagi, a ty mnie odziałeś. Byłem chory, a ty mnie pielęgnowałeś. Wszystko to czynił wspomniany Pan von Rottenburg.

Aleksander Wielki znany był ze swej humanitarności i dobroci. Niedługo, gdy spostrzegł na wpół zamrożonego żołnierza, wstał ze swojego królewskiego tronu, który znajdował się blisko ognia, i posadził na nim cierpiącego człowieka. Gdy żołnierz przyszedł do siebie, przeraził się, widząc, gdzie siedzi. Król jednak spokojnie spytał go, czy widzi, że żołnierze mają u niego lepiej, niż Persowie u swego króla. Tam zapłaciliby głową za swój czyn, jemu zaś służą z oddaniem. Podobnie można chwalić także Pana von Rottenburga, gdyż okazał się humanitarny i dobry. Z każdym obchodził się zawsze przyjaźnie. Kto nie mógł zgodzić się z Rottenburgami, ten chyba z nikim nie mógł żyć w zgodzie. Tak dobry i wyrozumiały był wobec swoich sług. Zginął jak bohater.

Chciałbym tu także pokazać, jakim szacunkiem Aleksander Wielki darzył naukę i księgi. Gdy pomiędzy wieloma skarbami Darii pokazano mu drogocenną szkatułkę, w której znajdowało się pismo Homera o zniszczeniu Troi, cenił ją bardziej niż inne skarby. Dzieło Arystotelesa o opisie natu-

ry wszystkich zwierząt podobało mu się tak bardzo, że wysłał pisarzowi 80 talentów. Mojemu Panu zawdzięczam, że jestem wykształconym człowiekiem. Przekonałem się, jak dobrze znał opis Troi, stworzenie świata i jak sumiennie czytał Pismo Św. Jego słowa okazały się dla mnie cenniejsze niż 1000 sztuk złota i srebra.

Ponieważ czas zmusza mnie do skrócenia historii, powiem tylko, że Pan nasz był wyrozumiałym opiekunem. Pozostał Większy od Aleksandra Wielkiego, który jako poganin dokonał swych czynów. Kto dokonuje swych czynów w grzechu, w grzechu pozostanie.

Cnota uszlachetnia prawdziwie szlachecki ród

Koniec części pierwszej.

III

RECENZJE I OMÓWIENIA

Leon Okowiński

Siedem wieków Sulechowa

Szkice z dziejów miasta i okolic od pradziejów do 1945 roku

część pierwsza, Sulechów 2000

wyd. przez Gminę Sulechów, ss. 240

Mijające stulecie dla dziejów Środkowego Nadodrza było okresem przemian dziejowych. Dwie wojny światowe spowodowały przesunięcia granic, powstanie nowych państw, wreszcie przywrócenie państwom i narodom ziem dawno utraconych. Był to czas wędrówek ludów z różnych stron, nie tylko dobrowolnych, ale i przymusowych. Tereny Środkowego Nadodrza po zakończeniu II wojny światowej stały się miejscem, gdzie spotkały się różne grupy etniczne, kulturowe, narodowościowe. Czas budowy nowych więzi społecznych przebiegał tutaj odmiennie, niż w regionach, gdzie od pokoleń mieszkali te same rodziny. Na fali przemian politycznych różnie traktowano dzieje tych ziem, gdzie przez wieki spotykały się wpływy polskie, niemieckie, czeskie, węgierskie, żydowskie, a nawet szkockie czy też holenderskie.

Począwszy od lat dwudziestych naszego wieku pojawiały się w małych miasteczkach próby tworzenia muzeów regionalnych, miejscowi historycy odtwarzali dzieje miast, kładąc nacisk na wielkie wydarzenia, mające przynieść chlubę i służyć mieszkańcom w kultywowaniu związków regionalnych. Lata czterdzieste i pięćdziesiąte naszego stulecia przypominały o polskości tych ziem. Zapominano czasami, że przez wiele stuleci wspólnie mieszkali tutaj ludzie o różnych wyznaniach, języku i kulturze. Dorobek cywilizacyjny stworzony przez wieki ulegał często zapomnieniu, niszczeniu. Brakowało opracowań dziejów miast, miasteczek czy wsi. Biografie osób tworzących historię Środkowego Nadodrza rzadko pojawiały się na łamach książek czy popularnonaukowych opracowań.

Lata osiemdziesiąte przyniosły monografie kilku miast Środkowego Nadodrza. Jedna z nich odnosiła się do Sulechowa. Praca pod redakcją Zygmunta Borasa (*Sulechów i okolice. Monografia historyczna*, red. Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, Poznań 1985) nie spełniła oczekiwań mieszkańców Sulechowa. Na 256 stron około stu dotyczyło dziejów po 1945 r. Wcześniejsze losy miasta i jego mieszkańców zostały przedstawione skrótowo. Można zauważyć, iż Sulechów już wcześniej doczekał się monografii. W 1927 roku ukazała się praca A. Splittgerbera (*Geschichte der Stadt und Kreises Züllichau. Jubiläumsschrift, 1527–1927*, Züllichau 1927). Znane są jeszcze inne prace niemieckie odnoszące się do dziejów miasta i związanego z nim

Pius Corpus, czyli zespołu kształceniowego i sierocińca założonego przez Sigismunda Steinbarta, czy też Królewskiego Pedagogium, którego twórcą był Gotthilf Samuel Steinbart (*Beiträge zur Geschichte der steinbartschen Erziehungs- und Unterrichts- Anstalten Waisenhaus und Königl. Pädagogium bei Züllichau*. Erste Abteilung herausgegeben zur ersten Säcularfeier des Königl. Pädagogiums am 12. Und 13. Juli 1867, Druck F. Frommann in Jena 1867).

Lata dziewięćdziesiąte, a głównie 1995 r., przyniosły odbudowę i rozwój ruchu regionalistów. Pojawiły się różnego rodzaju opracowania, ponownie rozwinęła się prasa lokalna. Ruch regionalistów — głównie na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu w 1999 r. — zwrócił baczną uwagę na odtwarzanie i popularyzowanie (poprzez książki, opracowania, wydawanie źródeł, biografii i prasy lokalnej) dziejów miast i miasteczek w całej Rzeczypospolitej, jednakże historycy, badacze nie zawsze uczestniczą w tych przedsięwzięciach.

Jednym z elementów rozwijania więzi emocjonalnych z regionem ma być wprowadzenie tych treści do nauczania w szkołach na lekcjach historii czy — jak obecnie — poprzez realizację tzw. ścieżek międzyprzedmiotowych na wszystkich szczeblach edukacji szkolnej. Nauczyciele zwracają uwagę, że brakuje opracowań i publikacji o charakterze popularnonaukowym dla uczniów i pasjonatów regionu.

Na rynku wydawniczym pojawiła się książka Leona Okowińskiego *Siedem wieków Sulechowa. Szkice z dziejów miasta i okolic od pradziejów do 1945* (część pierwsza, wydana przez Gminę Sulechów). Cieszyć może mieszkańców Sulechowa i okolic, iż zostały tu zaprezentowane bardziej lub mniej znane historie z dziejów miasta, a okolice Sulechowa też znalazły się w obrębie zainteresowań autora.

Całość została podzielona na siedemnaście rozdziałów (choć nie rozumiejąc, dlaczego wstęp i bibliografia też otrzymały numerację). Pierwsze dwa odnoszą się do nazwy i herbu miasta. Szkoda, że autor nie poczynił starań, aby oprzeć się na innych opracowaniach i rozbudować te części. Nazwa *Züllichau* (*Cilichau*) pojawiała się jeszcze w latach czterdziestych naszego stulecia. Autor nie skorzystał z pracy Rosponda czy też Pasterniaka i Szczegóły¹. Następne rozdziały (w sumie trzy: *Nadodrzańskie grupy plemienne; Etapy osadnictwa; Jak powstawało miasto – geneza, rozwój przestrzenny*) liczą aż 48 stron. Nie zawsze autor korzystał z najnowszych opracowań, ponadto cytuje prace bez podania źródeł w przypisach (np. s. 20, 38, 41, na

¹S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984; W. Pasterniak, H. Szczegóła, *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej (województwo zielonogórskie)*, Zielona Góra 1963.

s. 42–43 zacytowany został dokument bez opisu i tłumaczenia). Mankamentem jest też brak podania źródła, z którego pochodzą mapy i ilustracje. Są one bardzo ciekawe, mogłyby być przydatne do wykorzystania przez wielu nauczycieli historii, ale brak opisu, skąd pochodzą, czyni je czasami trudnymi do prawidłowej analizy i weryfikacji.

Dalsze rozdziały odnoszą się do życia gospodarczego i społecznego miasta (s. 64–125). Autor często korzystał z pracy Z. Borasa; choć przecież trudno o zmianę opisu dziejów gospodarczych i społecznych miasta, można byłoby się pokusić o twórcze rozwiązania. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach, praca wzbogacona jest o mapy, zdjęcia, karykatury, lecz brakuje podania źródła, skąd pochodzą te materiały.

Królewskie Pedagogium pojawia się w książce dwukrotnie, raz w dziale *Szkice z dziejów życia społecznego* (s. 114, 115) i — potraktowane osobno — w rozdziale *Pedagogium* (s. 206–213). Mam nadzieję, iż ukaże się w latach następnych monografia tych zespołów kształceniowych na wzór opracowań niemieckich. Materiały i dokumenty z lat poprzedzających drugą wojnę światową zgromadzone są przez WiMBP w Zielonej Górze, Archiwum Państwowe w Starym Kisielinie, a przede wszystkim w Würzburgu przez absolwentów sprzed 1945 roku (kserokopie dokumentów i zdjęć zostały przekazane szkole w Sulechowie).

Autor w rozdziałach 9 i 10 zaprezentował *Zarys dziejów politycznych ziemi sulechowskiej i organizację życia religijnego* (s. 126–153). Podobnie jak w innych rozdziałach, nie podawano źródła, skąd pochodzą mapy i ilustracje, ponadto autor zbyt często odchodzi od głównego wątku i zbyt wąsko traktuje te zagadnienia.

Następne rozdziały traktują o zabytkach Sulechowa. Szkoda, że ilustracje są czarno-białe, nie oddają kolorytu tych pozostałości po minionych wiekach. Na dwudziestu stronach pojawiają się fotografie i schematy obiektów, które przetrwały i są chlubą miasta.

Od rozdziału 12 do 15 książka przedstawia miejscowości z okolic Sulechowa (Babimost, Bojadła, Kargowa i Trzebiechów). Dostrzec można tutaj pewien paradoks, główny tytuł bowiem odnosi się do Sulechowa, a uważny czytelnik dowie się o życiu i dziejach politycznych miejscowości, które znajdują się w bliższej i dalszej odległości od miasteczka. Dla mieszkańca okolic Sulechowa jest ten materiał interesujący, choć można by się pokusić o monografię tych miejscowości, tym bardziej że Babimost doczekał się takiej pracy. Interesujące są dzieje Kargowej, Bojadel i oczywiście Trzebiechowa. Rolę tych miejscowości i losy ludzi z nimi związanych odnajdujemy w innych opracowaniach; kształtują one poczucie żywej pamięci pokoleń i historii, tej „dużej” i tej „małej”.

Ostatnia część książki L. Okowińskiego to tekst parafrazowany (tak pisze autor). Znalazły się tutaj baśń (*Sulechowski olbrzym*), opowieść o Pedagogium, opis znanej bitwy z czasów wojny siedmioletniej o Śląsk (*Bitwa pod Kijami*), ciekawa historia wielkiej, acz niespełnionej miłości Goethego (*Literacka bohaterka Wilhelmina Herzlieb*), opis potyczki kargowskiej z powstania kościuszkowskiego (*Bitwa kargowska*) i często opisywanego pobytu Chopina w Sulechowie (*Chopin w Sulechowie*). Nie brakło też wydarzeń z czasów powstania wielkopolskiego (*Powstanie wielkopolskie na Babimojszczyźnie*). Interpretacja autora wykracza niekiedy z ram źródłowych i zachacza o beletrystykę, co temu opracowaniu nadaje koloryt i ułatwia jego odbiór. Uważny czytelnik będzie zmuszony do dalszych poszukiwań i badania przeszłości, natomiast miłośnik dziejów minionych po przeczytaniu tej lektury zaspokoi częściowo swoje zainteresowanie historią lokalną.

Książka powinna trafić do młodszego pokolenia sulechowian i mieszkańców okolicznych miejscowości, mimo mankamentów i błędów merytorycznych, które przecież można zawsze poprawić. Korekty wymaga bibliografia, a także należy ją wzbogacić o inne opracowania czy nawet źródła. Książka warta jest polecenia i zachęcam do lektury.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na wydawcę – gminę Sulechów. Można zachęcić inne władze gmin i powiatów, by sponsorowały autorów opracowań czy monografii i by wydawały te pozycje. Realizowane będzie wtedy piękne hasło: „poznaj swój zagon ojczysty, a dalej swój kraj”.

Bogumiła Burda

Bytom Odrzański. Zarys dziejów

red. Wojciech Strzyżewski, Bytom Odrzański–Zielona Góra
2000, ss. 236, mapy, ilustracje

„Położony nad zakolem Odry wśród bujnej zieleni jej brzegów Bytom urzeka pięknem nie tylko otaczającego krajobrazu, ale i samego miasta. Szereg mieszczańskich kamieniczek z zachowanymi elewacjami o przebogatej ornamentacji, piętrzące się nad nimi masywy kościołów i ratusza, skala i nastrój całości żywo przypomina Kazimierz na Wiśle” (M. Witwicki).

Bytom Odrzański, jedno z niewielu miast naszego regionu mogące poszczycić się dziejami sięgającymi czasów pierwszych Piastów, będące zarazem ważną nadgraniczną strażnicą państwa plemiennego, długo czekał na

swoją — choćby niepełną — monografię. Czasu oczekiwania nie skracał nawet fakt wymienienia Bytomia przez Galla Anonima w XII wieku ani to, że jest lubuskim Kazimierzem nad Odrą. Dotychczasowe publikacje o mieście, zarówno niemieckie, jak i polskie, były opracowaniami wycinkowymi, w których brakowało — z różnych względów, ale najczęściej politycznych — wielu rozdziałów miejskiej historii. Po wojnie zauważył to w „Nadodrze” Włodzimierz Szkudlarek, który omawiając szkic o Bytomiu Odrzańskim autorstwa Władysława Korcza, tak m.in. pisał:

Są to w głównej mierze średniowieczne dzieje miasta, jego związki z Polską i z dynastią piastowską. Późniejszy okres został potraktowany przez autora dość marginalnie. A szkoda. Bo choć nie jest to czas, w którym miasto należało do polskiego obszaru politycznego, spotkać w nim można wiele śladów polskości. Ponadto Bytom nie doczekał się jak do tej pory naukowej monografii. A przecież nie brak materiałów źródłowych. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Zielonej Górze znajduje się aż 539 jednostek archiwalnych, z których większość to akta miejskie z lat 1603–1930.

Nawet wcześniejsza praca W. Korcza o Bytomiu wydana w serii „Zeszyty Lubuskie”, mimo że poruszała wiele tematów, nie może być uznana za monografię.

Stan ten postanowił zmienić burmistrz Jacek Sauter, który poprosił naukowców i regionalistów z Bytomia, Zielonej Góry i Wrocławia o napisanie pierwszej w historii Bytomia Odrzańskiego pracy mającej charakter monografii miasta. Efektem działalności zespołu autorskiego pod redakcją Wojciecha Strzyżewskiego jest świeżo wydana książka *Bytom Odrzański. Zarys dziejów*. Autorzy poszczególnych rozdziałów wykorzystali w niej nie tylko postulowane przez W. Szkudlarkę źródła i materiały, ale i nieznaną, rewelacyjną, rękopiśmienną kronikę miejską Adolfa Schillera.

Książka podzielona jest na osiem autorskich rozdziałów. Jak to w takich opracowaniach, rozpoczyna ją opis *Przyrody gminy Bytom Odrzański* (Leszka Jerzaka i Józefa Radkiewicza), który nie stroni (mimo że nie jest to podręcznik) od szczegółów z życia flory i fauny. W kolejnym rozdziale wrocławski archeolog Sławomir Moździoch na podstawie badań archeologicznych przedstawia *Ziemię bytomską w pradziejach i wczesnym średniowieczu*. Dalszym ciągiem historii osadnictwa bytomskiego jest obszernie (w części początkowej nawet za szerokie) opracowanie Tadeusza Dąbrowskiego o średniowiecznych i nowożytnych (do końca XVIII wieku) dziejach miasta. Szkoda, że dość ogólnikowo potraktowano w nich ciekawe dzieje najstarszej lubuskiej uczelni, gimnazjum akademickiego „Schönaichianum”. Nie jest usprawiedliwieniem, że istnieje całkiem liczna literatura na ten temat.

Ciekawym uzupełnieniem będzie informacja, że sławę Bytomiu przynosiła także działalność (około 1750 r.) organmistrza Johanna Friedricha Loffegera, budującego organy m.in. w Zielonej Górze, Głogowie i Rydzynie.

Okres *Od wojen napoleońskich do II wojny światowej* jest pionierskim opracowaniem Tomasza Nodzyńskiego. Interesującym uzupełnieniem do tego okresu będzie niewątpliwie informacja, która umkneła uwadze piszącego, iż w latach dwudziestych XX wieku w Bytomiu emitowane też były tzw. notgeldy. Również pionierskim opracowaniem jest rozdział autorstwa Tomasza Andrzejewskiego opisujący czas wojny. Środek ciężkości tej części przesunięty jest ku problematyce fortyfikacyjnej, nota bene długi czas pomijanej milczeniem.

Rozdziałem dzielącym okres do roku 1945 od czasów powojennych są *Pieczęcie i herby Bytomia Odrz.* Wojciecha Strzyżewskiego. Warto tu zauważyć, że Bytom jest jedynym miastem lubuskim, które przyjętego prawie siedemset lat temu herbu używa do dnia dzisiejszego.

Współczesnymi dziejami polityczno-gospodarczymi zajął się Zbigniew Bujkiewicz, a szerokotematycznym *Życiem społeczno-kulturalnym współczesnego Bytomia Odrzańskiego* Ryszard Ryczkowski i Jacek Zawisłak.

Książka zawiera ciekawy materiał ikonograficzny. Wiele zdjęć dopiero w tej publikacji ujrzało światło dzienne, jak np. reprodukcja widokówki przedstawiającej nieistniejący już piękny most na Odrze. Całości dopełnia obszerna bibliografia oraz streszczenie w języku niemieckim. Samo miasto nie jest wielkie obszarowo, ale wydaje się, że gdyby dołączono dobrą mapę (podobną do takiej, jaką ma Nowa Sól), książka jeszcze by zyskała.

Cieszyć się trzeba, że u progu XXI wieku mieszkańcy Bytomia Odrzańskiego otrzymali pierwszą całościowo, w miarę pełnie opracowaną historię swojego miasta. Atutem tej pracy jest jej konkretność i przystępność. Pozycja ta zainteresuje nie tylko bytomian, ale także tych, którzy co najmniej polubili nasz „Kazimierz nad Odrą”.

Na koniec trzeba tu podkreślić, że za sprawą autorów i wydawcy (Urzędu Miasta i Gminy) dzięki tej książce Bytom Odrzański dołączył do grona miast południowej części województwa lubuskiego posiadających własne opracowania. Tym samym pomniejszona została luka w bibliografii tego regionu. Trzeba mieć nadzieję, że za przykładem Bytomia pójda także miasta Otyń i Sława.

Wolfgang J. Brylla

***Frankfurter Jahrbuch 2000 des Vereins der Freunde und
Förderer des Museums Viadrina Frankfurt (Oder)***

Verlag Die Furt 2000, ss. 191

Dzieje Frankfurtu i okolic od dawna pociągały badaczy bogactwem materiału źródłowego i pasjonującą problematyką. Bogactwo to jest między innymi wynikiem położenia w strefie wpływów dwóch państw, Niemiec i Polski. Ich oddziaływanie wywarło także olbrzymi wpływ na historię miasta i całego regionu. Jego dzieje są opisywane w kolejnych tomach „Rocznika Frankfurckiego” („Frankfurter Jahrbuch”), który wydawany jest od 1996 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Najnowszy „Frankfurter Jahrbuch” 2000 zawiera w ośmiu artykułach materiały na temat historii krainy Lebus oraz wybranych zagadnień dotyczących historii kultury miasta Frankfurt.

W pierwszym artykule pt. *Kraina Lebus w historycznych czasach* Siegfried Gries opisał dzieje Lubusza i Ziemi Lubuskiej, poczynając od VII wieku aż do wieku XVI. Autor informuje, że nazwa krainy wywodzi się od plemienia Leubuzzi (Lubuszan) i nadano ją tym obszarom po ich włączeniu w granice państwa polskiego. Gries udowadnia, że Ziemia Lubuska była niezwykle ważnym ośrodkiem strategicznym, poza tym bazą wyjściową oraz obszarem przemarszu wojsk w czasie operacji militarnych obu państw. Z tej też przyczyny kilkakrotnie przechodziła w posiadanie niemieckie lub polskie. Ostatecznie w XIII wieku przyłączona została do Marchii Brandenburskiej. W XV wieku kraina została doszczętnie zniszczona przez najazdy Husytów, a wojna trzydziestoletnia dopełniła dzieła.

Warto podkreślić, że artykuł poświęcony dziejom Ziemi Lubuskiej opublikowany został oprócz wersji niemieckiej także w języku polskim.

W drugim artykule Vera Kliemann zajęła się stratygrafią archeologiczną Frankfurtu związaną z dawnym osadnictwem od epoki kamienia aż do pierwszej połowy XIII wieku. Badania archeologiczne wykazały, że ukształtowanie terenu miało niepośledni wpływ na rozwój osadnictwa. Dowodem na to mogą być znaleziska dużej ilości narzędzi codziennego użytku oraz pochówki ciałopalne odkryte w okolicach Frankfurtu. Od IV do VI w. Frankfurt stał się osadą zdominowaną przez przybyszów pochodzenia germańskiego, szybko asymilujących się z autochtonami. Informacje zawarte w artykule uzupełnione zostały dołączoną do „Rocznika” mapą z oznaczeniami znalezisk związanych z osadnictwem we Frankfurcie.

W artykule trzecim, poświęconym założeniu Towarzystwa Historycznego we Frankfurcie przed 140 laty, Reinhard Kusch wskazał na wykształcenie się narodowej świadomości w Niemczech w początkach XIX wieku. Proces

ten związany był z rewolucją francuską oraz z epoką romantyzmu. Powstają w tym czasie pierwsze towarzystwa zajmujące się historią Niemiec. W 1837 r. utworzone zostało w Berlinie Towarzystwo Historii Marchii Brandenburskiej. We Frankfurcie nad Odrą towarzystwo zajmujące się historią regionu powstało oficjalnie 4 grudnia 1860 roku. Pierwszy skład grupy był bardzo elitarny (pracownicy uniwersyteccy, lekarze, urzędnicy). Członkami byli m.in. Zitelmann, Herrmann, Lock, Nischelsky, Erich, Schmidt. W pierwszym wybranym zarządzie Towarzystwa znaleźli się trzech mieszkańcy Frankfurtu: Zitelmann, Langerhans i Schwarze oraz aptekarz Ludwig z Krosna Odrzańskiego. Pod koniec pierwszego roku działalności liczba członków wzrosła do osiemdziesięciu jeden. W 1861 roku ukazał się pierwszy zeszyt historyczny wydany przez towarzystwo. Oprócz publikacji jego członkowie różnymi działaniami popularyzowali dzieje regionu, między innymi ufundowali pamiątkowy kamień na polu bitewnym pod Kunowicami, a także doprowadzili do wystawienia w parku frankfurckim w 1910 r. pomnika Henryka von Kleista. Wraz z upadkiem muzeum we Frankfurcie w 1945 r. przerwało swoją działalność także Towarzystwo. Badania nad dziejami regionu wznowiono w 1957 roku wraz z otwarciem nowego muzeum, dopiero jednak w roku 1990 ponownie ukonstytuowało się Towarzystwo Historyczne we Frankfurcie.

W artykule czwartym pt. *Koniec muzeum we Frankfurcie nad Odrą 1945 r.* R. Kusch opisał historię tej instytucji. Powstała ona w 1905 roku dzięki staraniom miłośników sztuki i Towarzystwa Historycznego. Muzeum funkcjonowało tylko do 1945 roku, kiedy to zostało spalone przez Armię Czerwoną. Jeszcze w czasie trwania wojny (od 1943 r.) najcenniejsze zbiory muzeum, obrazy, porcelanę i kolekcję monet ukryto w drewnianych skrzyniach w piwnicy. Wydarzenia z 1945 r. przedstawione zostały w formie wspomnień dawnych mieszkańców Frankfurtu, małżeństwa Sucheckich. Andrzej Suchecki był polskim szewcem, który w czasie I wojny światowej jako żołnierz armii rosyjskiej dostał się do niewoli i trafił do Frankfurtu, gdzie ożenił się i zamieszkał. Z powojennej relacji jego żony wynika, że część eksponatów została wywieziona przez armię sowiecką, a to, co zostało, spalono. Po wojnie w ruinach dawnego muzeum odnajdowano niektóre z eksponatów. W 1957 roku miasto przekazało jeden z budynków na działalność nowego muzeum. Na jego kierownika powołano Ernsta Waltera Hutha.

W piątym artykule pt. *Badacz regionu Hermann Trebbin* Hans Boli-ke przedstawił liczne osiągnięcia Trebbina w popularyzacji historii miasta Müllrose i jego okolic. Żyjący w latach 1881–1954 H. Trebbin od 1910 r. przez dwadzieścia lat był rektorem szkoły w Müllrose, organizatorem i kierownikiem biblioteki, nauczycielem i poetą. Dzięki jego żmudnym badaniom powstało w 1934 r. dzieło poświęcone dziejom Müllrose. W następnych la-

tach opublikował dwa tomy zatytułowane *Z przeszłości powiatu lubuskiego i miasta Frankfurtu nad Odrą* (1937, 1939). Mieszkając w Müllrose, Trebbin interesował się także zabytkami kultury materialnej, które kolekcjonował i eksponował od 1933 r. w wydzielonym pomieszczeniu miejscowego ratusza. Do dnia dzisiejszego w muzeum w Müllrose przechowywany jest rękopis z 1947 r., w którym Trebbin opisał najważniejsze wydarzenia związane ze swoją pracą. Do artykułu o Trebbinie dołączony został fragment jego nieopublikowanej pracy poświęconej dziejom Müllrose w XVIII i XIX w.

W artykule szóstym pt. *135 lat Stowarzyszenia Heimatskunde* Mikołaj Stieger opisał działalność muzeum w Müncheberg. Instytucja ta, której zadaniem było propagowanie kultury i historii, powstała pod koniec XIX wieku. Najlepszy okres w dziejach muzeum to lata po pierwszej wojnie światowej. Dyrektorem w tym czasie był Georg Mirow. Za jego kadencji muzeum posiadało siedemnaście sal wystawowych, bibliotekę z kilkoma tysiącami książek, bogate archiwum i własne pracownie. Podczas drugiej wojny światowej placówka kierowana przez Mirowa podzieliła losy muzeum we Frankfurcie. Ponownie odbudowana została dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku.

Kolejny, siódmy artykuł autorstwa Freda Nespethala pt. *Neuhardenberger we Frankfurcie* poświęcony został Christianowi Petersdorffowi, który pochodził z miejscowości Neuhardenberg. Był on autorem kroniki opisującej codzienne życie oraz organizację pruskiego garnizonu we Frankfurcie. Przedstawił m. in. regulamin wojskowy, mobilizację rekruta, liczbę wyższych oficerów oraz sprawę codziennej działalności wojska.

Artykuł ósmy pt. *Godła i nazwy domów* B. Brisch poświęciła szyldom umieszczanym na budynkach. Już od średniowiecza mamy do czynienia z godłami zawieszonymi nad oknami lub drzwiami. Godła przedstawiały rzemiosło bądź funkcję, jaką pełnił dany budynek. Związane to było z estetyką miasta, głównym jednakże powodem umieszczania godła była nieumiejętność czytania większości społeczeństwa. Na godłach zwykle umieszczano motywy ornamentyki roślinnej i zwierzęcej, a także motywy religijne, liczby i monety. Z częściowym zanikaniem godeł mamy do czynienia po wojnie trzydziestoletniej.

Prezentowany „Rocznik Frankfurcki”, będący zbiorem krótkich artykułów, w ciekawy sposób ukazuje obraz przeszłości tych ziem. Jest godny polecenia nie tylko wąskiemu gronu specjalistów, ale także przeciętnemu czytelnikowi zainteresowanemu historią.

Anna Musiał

*Powiat żarski na dawnej pocztówce
ze zbiorów Franciszka Łuckiewicza, Guntera Krause,
Czesława Walukiewicza i Sławomira Falkowskiego
Żary 2000*

W ostatnich latach można zauważyć ponowny renesans zainteresowań dziejami regionalnymi. Zwiększająca się systematycznie popularność historii lokalnej: rodzinnego miasta czy wsi, i regionalnej: gminy, powiatu, województwa – jako miejsca zamieszkania najbliższych, zajmuje nie tylko zawodowych historyków. Coraz częściej w rozpowszechnianiu wiedzy o najbliższej okolicy znaczącą rolę zaczynają odgrywać różnego typu wydawnictwa o charakterze popularnonaukowym przeznaczone np. dla kolekcjonerów. Mają one niejako podwójną wartość, przybliżają historię, a przy tym są swoistymi katalogami, bezcennymi dla zbieraczy pamiątek.

Interesującymi pozostałościami z przeszłości są stare kartki pocztowe. W naszym regionie o opublikowanie ich wizerunków z odpowiednim komentarzem pokusił się m.in. Głogów, Gubin i Świebodzin, a ostatnio, po wydaniu w 1998 roku *Żar na dawnej pocztówce ze zbiorów Jadwigi i Franciszka Łuckiewiczów*, ciekawym pomysłem jest, jak sądzę, album *Powiat żarski na dawnej pocztówce ze zbiorów Franciszka Łuckiewicza, Guntera Krause, Czesława Walukiewicza i Sławomira Falkowskiego* (Żary 2000).

Praca ta została wydana (co ciekawe) przez Pomorską Oficynę Wydawniczo-Reklamową s.c. z Bydgoszczy w nakładzie 2000 egzemplarzy, co jak na tego typu wydawnictwo jest liczbą dosyć znaczącą. Album zawiera trójjęzyczny komentarz (w języku polskim, angielskim i niemieckim), co może się przyczynić do zwiększenia kręgu potencjalnych nabywców. Całość jest poprzedzona interesującym wstępem mówiącym o historii powiatu żarskiego, w co wkomponowane są umiejętnie reprodukcje banknotów miast Żar i Lubuska oraz fotografie innych pamiątek. Autor wstępu — Jerzy Tomasz Nowiński — skupił swoją uwagę na prahistorii oraz średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach mieszkańców ziemi żarskiej, jej głównych osad i rodów, których losy związane są z tym regionem. Historia powiatu żarskiego w XIX i XX wieku została niestety zaledwie zasygnalizowana.

Reprodukowane pocztówki związane są ze stolicą regionu, innymi miastami i osadami powiatu żarskiego. Widnieje na nich m.in. herb miasta Żary, ratusz i rynek, dworzec kolejowy i dawne ulice. Bardzo interesująca jest karta przedstawiająca tzw. Pałac Leśny – miejsce założenia loży masonskiej „3 Leśnych Róż” oraz pięcioobrazkowy „Gruss” – pocztówka, której tematyka nawiązuje do istniejącego w Żarach bractwa kurkowego. Poza Żarami warto zauważyć oryginalne pocztówki z Jasienia, m.in. czteroobrazkowy „Gruss”,

przedstawiający główne budynki miasta, których realistyczne szkice autor umieścił na liściu. Aż dziewięć kart przedstawia główne miejsca Lubuska. Wyjątkowa jest pocztówka z widokiem ogólnym miasta „z lotu ptaka”. Widok dworca kolejowego zaprezentowano dwukrotnie, na karcie z początku XX wieku i z 1917 roku. Można tutaj dostrzec istotne zmiany architektoniczne, które dokonały się w przeciągu niespełna dwudziestu lat. Ciekawe wydają się karty przedstawiające w sposób nieco barokowy miasto z jego najważniejszym obiektem, zespołem pałacowym, będącym w XVIII wieku własnością ministra Augusta II Sasa – hrabiego Henryka von Bruhla. Z kolei z sześciobrazkowej pocztówki możemy się dowiedzieć, jak wyglądały Lipinki Łużyckie na początku XX stulecia. Cztery karty przedstawiają główne zakłady przemysłowe i ulice Tuplic. Wyjątkowo piękne są karty z Trzebieła, na których widać pałac, rynek z nieistniejącym już budynkiem ratusza i główne ulice miasteczka. Na dwóch kartkach pocztowych widnieją zakłady ceramiczne i dworzec kolejowy w Łęknicy. Ośmio- i dziesięciobrazkowe „Grussy” ukazują najważniejsze miejsca Przewozu.

Album zawiera reprodukcje 114 kart pocztowych z 47 miejscowości powiatu żarskiego. Całość została wydana bardzo starannie, na papierze wysokiej klasy, w twardej oprawie. Pewnym (jak sądzę – przypadkowym) niedociągnięciem są umieszczone po wewnętrznej stronie pięknej kolorowej okładki prawie zupełnie nieczytelne mapki powiatu żarskiego. Warto również zaznaczyć, iż publikacja o podobnym charakterze, ale dotycząca Świebodzina, zawiera we wstępie omówienie kolekcji nie tylko pod względem tematycznym, lecz także — co wartościowe — również pod kątem różnorodnych technik zastosowanych podczas tworzenia kart pocztowych (*Świebodzin i okolice na dawnych kartach pocztowych*, red. M. Nowacki, Świebodzin 2000). Tego typu informacji zabrakło w omawianym wydawnictwie.

Oczywiście niezależnie od drobnych uchybień tego typu inicjatywa wydawnicza ze wszech miar jest godna pochwały. Publikacja, jak wspomniano wyżej, spełnia nie tylko funkcję oryginalnego popularyzatora wiedzy o regionie czy swoistego katalogu dla zbieraczy dawnych pocztówek, ale niesie ze sobą również walory dydaktyczne – jest mianowicie dobrą „książką do historii” dla każdego młodego mieszkańca ziemi żarskiej.

Dariusz Fabisz

Anna M. Kędryna, Robert M. Jurga
Wypożaenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej
1933–1944

Kraków 1999, ss. 80

Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna
Festungsfront Oder-Warthe-Bogen-Katalog
Lubrza 2000, ss. 184

Położony w województwie lubuskim Front Umocniony Łuku Odry i Warty, nazywany Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym, bez wątpienia jest jednym z najciekawszych zabytków budownictwa obronnego w Europie. Niestety mimo ogromnej popularności tego zabytku w ostatnich latach nie doczekał się on opracowania traktującego zagadnienie w sposób całościowy i krytyczny. Szereg artykułów i niewielkich prac popularnych, które bardzo często się pojawiają, nie spełniło wymagań stawianych monografii naukowej. Tym cenniejsza jest inicjatywa podjęta przez Annę M. Kędrynę i Roberta M. Jurgę. Ich dwie ostatnie prace wydane nakładem wydawnictwa „Donjon”, choć nie obejmują wszystkich zagadnień, stanowią duży krok w całościowym i naukowym wyjaśnieniu problemów związanych z tą budowlą, a ich zawartość merytoryczna w pełni odpowiada treściom zawartym w tytułach.

W pierwszej ze wspomnianych prac, dotyczącej wyposażenia socjalnego, autorzy w sposób bardzo dokładny i krytyczny przybliżają zagadnienia związane z życiem żołnierzy stanowiących załogę fortyfikacji. Takie problemy, jak sens rozmieszczenia pomieszczeń w obiektach, sposoby ich zaopatrzenia w wodę, prąd, żywność, funkcjonowanie wentylacji, pomoc medyczna czy urządzenia techniczne, są bardzo wyraźnie związane z człowiekiem. Analizowany przez autorów okres lat 1933–1944 jest uzasadniony, gdyż jest to czas największego rozwoju i funkcjonowania tej fortyfikacji. Opisy połączone z licznymi fotografiami i rysunkami ułatwiają zrozumienie poruszanych problemów.

Dużym atutem są liczne odniesienia do rozwiązań stosowanych przez inne kraje (np. Francję) czy ukazanie problemu na tle możliwości ekonomicznych. Wartość tej krytyki polega na dokładnym wyjaśnieniu, dlaczego stosowano właśnie takie, a nie inne rozwiązania. Analiza wielu opracowań popularnych obrazuje bardzo często niepoprawny w badaniach historycznych zachwyt (w tym przypadku nad doskonałością rozwiązań niemieckich), co prowadzi do wypaczenia rzeczywistego stanu rzeczy. U wspomnianych autorów można znaleźć obiektywną krytykę.

Kolejnym atutem recenzowanego tomu jest duża liczba przeprowadzonych inwentaryzacji terenowych i badań archiwalnych oraz — jak wskazują sami autorzy — wielu konsultacji z innymi badaczami tematu. Wszystko to wpływa bardzo korzystnie na opracowanie, które charakteryzuje się szerokim spojrzeniem na tytułowy problem.

Książka zawiera także opisy podejmowanych prób rekonstrukcji. Pomimo trudności związanych z dokładną rekonstrukcją (co jest zrozumiałe) owe próby zobrazowane w podtekście pracy stanowią ogromny krok w odtworzeniu tego, co zostało po 1945 roku.

Warto jeszcze dodać, że mimo braku nazwy MRU w treści tytułu już wstępna analiza pozwala stwierdzić, iż praca w dużej części opiera się na tym zabytku. Zresztą rozwiązania stosowane przez Niemców na wschodzie wykorzystywano później w innych tego typu założeniach, np. na zachodzie.

Kolejna praca wspomnianych autorów, na którą pragnę zwrócić uwagę, to katalog obiektów należących do Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty, opracowanie o innym charakterze niż opisane wyżej, jednak równie wartościowe i traktujące zagadnienie zawarte w tytule w sposób bardzo dokładny i całościowy. Obok krótkiego rysu historycznego linii umocnień, bardzo dokładnych objaśnień dotyczących dalszej analizy pracy i katalogu opisowego występujących pancerzy, co stanowi wstęp, znajdują się w niej również rekonstrukcje wszystkich obiektów MRU w postaci rysunków przekrojowych. Owe rysunki stanowią główną część pracy.

Katalog obiektów jest podzielony na cztery części: obiekty należące do odcinka południowego, centralnego, północnego i obiekty niezrealizowane. Jest to niewątpliwie dobre rozwiązanie, gdyż pozwala ono na numerację obiektów według kolejności i łatwe odniesienie ich do map, które są zamieszczone na końcu pracy. Ponadto każdy przekrój obiektu zawiera bardzo dokładny opis, w skład którego wchodzi takie informacje, jak przynależność do grupy warownej, rok budowy, występujące pancerze, odporność obiektu, powierzchnia i kubatura użytkowa, położenie, stan zachowania. Jest to duża zaleta, ponieważ tego typu dane pozwalają na pewne porównania i szerszą krytykę prowadzącą do lepszego wyjaśnienia i zrozumienia problematyki. Obok wspomnianych opisów, rysunki charakteryzują się bardzo dużą dokładnością i obrazują wiele szczegółów. Świadczy to o wielu bardzo dokładnych badaniach terenowych i archiwalnych oraz kolejnych, jakże ważnych dla zachowania tego zabytku, próbach rekonstrukcji.

Autorzy wnoszą także wiele wyjaśnień dotyczących szczegółów, które w dotychczasowych opracowaniach były mało wyraźne; stan zachowania poszczególnych obiektów uniemożliwiał ich rozpoznanie. Mam na myśli

przeznaczenie pewnych pomieszczeń czy rozwiązań architektonicznych bądź wyposażenia, co zresztą odnosi się też do pracy prezentowanej wcześniej.

W skład katalogu wchodzi także wykaz ważniejszych miejscowości oraz ich nazwy niemieckie, co ułatwia dalsze poszukiwania (choćby oparte na dostępnych archiwalnych materiałach kartograficznych). Autorzy wyszli także naprzeciw rozwijającej się turystyce, zamieszczając przy rysunkach informacje o grożących niebezpieczeństwach czy o walorach historycznych obiektu. W świetle ukazujących się na łamach prasy popularnej czy mediów informacji dużą zasługą autorów jest to, że obok dużej wartości naukowej praca jest kierowana do szerszej liczby czytelników, umożliwiając im poznanie historii zabytku, a nie sensacji wokół niego.

Krótki tekst recenzji uniemożliwia przedstawienie wszystkich elementów prezentowanych prac, sądzę jednak, że dokładna ich analiza pozwoliła o wiele lepiej niż dotychczas poznać i zrozumieć problematykę Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty. Obok treści merytorycznych prace zawierają szerokie wskazówki bibliograficzne i archiwalne, co także ułatwia dalsze poszukiwania.

Obecnie potrzebna jest popularyzacja tego zabytku jako bogactwa regionu lubuskiego. Ważne jest, aby ta popularyzacja była prowadzona w sposób fachowy, oparty na dokładnych i krytycznych badaniach naukowych, gdyż tylko takie podejście może zapewnić funkcjonowanie tej budowli obronnej w świadomości historyków, a także w świadomości lokalnej społeczności jako wartościowego zabytku, który należy chronić. Niewątpliwie opisane prace stanowią podstawę takiego podejścia i wszyscy ci, którzy interesują się problemami fortyfikacji w Polsce i w Europie, powinni ją przeczytać.

Marceli Tureczek

***Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji
(teksty źródłowe z lat 1945–1948)***

oprac. Dariusz Rymar, Gorzów 2001, ss. 167

Najtrudniejsze są początki, takie motto można by umieścić na wstępie tego interesującego zbioru tekstów źródłowych. Pochodzą one z lat 1945–1948. Ich inspiratorem był skromny gorzowski urzędnik Stefan Paternowski, który poprosił ludzi tworzących niezbędne do życia miasta instytucje i urzędy o pisemne zdanie relacji z ich pionierskiej pracy. Tak powstał zróżnicowany pod względem objętościowym i stylistycznym zapis pierwszych dni polskiego

Gorzowa. Dowiadujemy się z niego między innymi, że straż pożarna gasiła początkowo ogień pożyczonymi wiadrami, że do łaźni miejskiej w krótkim odstępie czasu pięciokrotnie włamali się sowieccy żołnierze, a w uruchomieniu resztek niezrabowanego przez Rosjan przemysłu pomagali Niemcy, później sukcesywnie usuwani z pracy i zastępowani przez Polaków.

Zawartość *Kroniki miasta Gorzowa* (bo tak również nazwano omawiany zbiór) składa się z sześciu części i aneksu. Część pierwsza pod tytułem *Jednostki podlegające Zarządowi Miejskiemu* zawiera między innymi opis uruchomienia gazowni, wodociągów, kanalizacji i szpitala. Następna część zatytułowana została *Urzędy i instytucje*. Dowiadujemy się z niej o powstaniu drukarni, muzeum, urzędu pocztowego, sądu okręgowego oraz wielu innych niezbędnych do życia struktur. W kolejnej części, poświęconej zakładom przemysłowym i instytucjom gospodarczym, przedstawione zostały między innymi informacje o powołaniu do życia Komunalnej Kasy Oszczędności, placówki Narodowego Banku Polskiego, Państwowej Roszarni Lnu i Konopi, Powiatowego Związku Cechów. Część czwarta, *Instytucje oświatowe i szkoły*, opowiada o trudnościach, które wystąpiły w czasie tworzenia Gimnazjum Przemysłowego i Energetycznego, Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Handlowego oraz „jedyńki” i „piątki” – dwóch szkół podstawowych. Przedostatnia część dotyczy instytucji i organizacji Kościoła katolickiego. Są w niej zamieszczone relacje o powstaniu dwóch chórów oraz o wizycie w Gorzowie prymasa Polski Augusta Hlonda. Część szósta omawianej pracy składa się jedynie z trzech tekstów źródłowych dotyczących Związku (byłych) Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych i Stronnictwa Ludowego. Aneks zawiera zbiór artykułów i sprawozdań o tematyce z kręgu administracji, gospodarki i polityki oraz dwa teksty autorstwa R. Zaporowskiego (*Sprawozdania Pełnomocnika Ministra Przemysłu na obwód Gorzów*), który dostrzegając konflikty interesów, przedstawił sytuację odradzającego się miasta.

Jest więc książka *Trudne gorzowskie początki* dokumentem niezwykle cennym, przejmującym autentycznością, bogatym w zdjęcia i kopie źródeł historycznych. Jej unikatowość polega również na tym, że ukazuje ona jedyną zachowaną jednostkę archiwalną zlikwidowanego w 1950 r. Referatu Kultury i Sztuki, którego akta zaginęły w całości w niewyjaśnionych okolicznościach.

Ryszard Marcinkiewicz

Dzieje regionu w nauczaniu historii. Propozycje treści programowych dla szkół z terenu powiatu nowosolskiego
oprac. T. Andrzejewski

Dzieje powiatu nowosolskiego. Wybór źródeł i materiałów
wybór i oprac. T. Andrzejewski
opracowanie graficzne i komputerowe L. Pańczak
wyd. Muzeum Miejskie Nowa Sól, 2000, płyta CD

Na bazie reformy edukacji z 1999 roku, podstawy programowej z listopada 1998 r., a także reformy systemu edukacji szkolnictwa ponadgimnazjalnego (kwiecień 2000 r.) powstało wiele programów, podręczników, materiałów pomocniczych do realizacji *Dziedzictwa kulturowego w regionie – ścieżki regionalnej*, która winna być realizowana w szkole podstawowej w klasach IV–VI oraz w gimnazjum, a także w liceum. Wychodzą one naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli w zakresie wprowadzania do historii „małej Ojczyzny”, bliskiej dla uczniów i ciekawszej. Tworzenie, a następnie realizowanie takiego programu nauczania historii, który obok wspólnej dla wszystkich polskich uczniów problematyki głównej obejmuje dodatkowo problematykę własnego regionu, jest ze wszech miar wskazane i uzasadnione. Takie ujęcie oparte jest na współczesnym pojmowaniu nauki historycznej, zwłaszcza że „mała” i „duża” historia łączą się ze sobą, dając uczniom możliwość lepszego poznania własnej miejscowości i regionu.

Historia w szkolnym kursie nauczania obejmuje dzieje od czasów najdawniejszych po dzień współczesny. Dzieje powszechnie łączą się z historią Polski, podobnie jak dzieje regionalne. Uczniowie chętniej się uczą, częściej chodzą do muzeum czy też szukają swych korzeni, korzystając z różnych źródeł informacji, odwiedzają archiwa, biblioteki. Tworzą się emocjonalne związki, uczniowie uświadamiają sobie ciągłość historyczną dokonań ludzi mieszkających w dawnych i obecnych czasach na ich terytorium. Poprzez wskazanie wartości dziedzictwa regionalnego otwiera się związek z dziedzictwem narodowym i światowym. Jest tutaj miejsce na rozwijanie umiejętności sprawnego posługiwania się nowoczesną technologią informacyjną, krytycznego odbioru przekazów medialnych, analizowania źródeł, nawiązywania kontaktów społecznych i pracy w grupie.

Autor przygotowując materiał *Dzieje regionu w nauczaniu historii* korzystał, jak zresztą przyznaje, z dorobku dydaktyków lubuskich, opracowanych programów nauczania dla liceum, szkół podstawowych i gimnazjum; szkoda, że nie podał dokładniejszych danych autorów tych rozwiązań. Do-

datkowo oparł swe opracowanie na *Materiałach pomocniczych do nauczania historii regionalnej na Środkowym Nadodrzu* (oprac. przez Z. Kościka i A. Wojnakowskiego). Nie skorzystał z pracy zespołowej pod red. K. Bartkiewicza *Wybór źródeł i materiałów do dziejów Środkowego Nadodrza* czy z innych prac historyków.

Zebrany materiał autor podzielił na trzy części. Pierwsza to propozycja wyboru zagadnień, działów z historii dotyczących dziejów Ziemi Lubuskiej. Są one potraktowane bardzo szeroko w stosunku do wskazanego terenu powiatu nowosolskiego. Taka propozycja jest prawidłowa, gdyż w ten sposób uczeń poznaje historię regionalną, a nie tylko dzieje lokalne. Zastosowano w tej części pomysły z wydanego już programu regionalnego *Przeszłość Ziemi Lubuskiej w gimnazjalnym programie nauczania historii* (B. Burda, T. Dzwonkowski, M. Mielczarek-Dzwonkowska, D. Rymar, Zielona Góra 1999). Druga część to propozycja wycieczek regionalnych z terenu powiatu nowosolskiego. Propozycje są na tyle ciekawe, iż warto je polecić nauczycielom nie tylko historii, ale też innych przedmiotów. Bezpośredni kontakt z historią, obcowanie z zabytkami, uatrakcyjnianie nauczanie i jest elementem wychowawczym, który pozwala także rozwijać wrażliwość estetyczną i umożliwia bezpośrednie obcowanie ze źródłem historycznym. W dalszej części w układzie chronologicznym zestawiono w tabeli wykaz zabytków z terenu powiatu nowosolskiego (zebrane zostały przez T. Andrzejewskiego i zaprezentowane na płycie CD).

Najciekawsza jest część ostatnia, w której autor przedstawił źródła i opracowania dotyczące dziejów Środkowego Nadodrza. Część z nich była już wielokrotnie publikowana, ale korzystne jest zebranie ich w jednym materiale, przygotowanie i zaproponowanie pytań, które nauczyciel może zastosować analizując materiał. Można mieć drobne zarzuty co do sformułowań tych pytań, ale nauczyciel przecież może je zmieniać. Mankamentem jest brak podania źródeł, z których pochodzą mapy i plany miast, oraz dokładnego opisu dokumentu nadania herbu z 1743 r. (jeżeli to jest tłumaczenie, to należy podać, kto tego dokonał, konieczny jest też dokładny opis bibliograficzny).

Bardzo ciekawym, wręcz nowatorskim rozwiązaniem jest przygotowanie płyty multimedialnej *Dzieje powiatu nowosolskiego. Wybór źródeł i materiałów*. Materiał zaprezentowany na płycie współtworzyli T. Andrzejewski, K. Motyl i Z. Szukielowicz. Wykorzystano ikonografię i zdjęcia ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Nowej Soli, które jest wydawcą tego opracowania. Cieszy taka działalność Muzeum. W ten sposób można zachęcić inne placówki, aby pokusiły się o wydanie podobnych materiałów w formie płyty CD.

Na płycie przedstawione zostały dzieje każdej miejscowości. Są także ich herby, można również obejrzeć zabytki przedstawione z krótkim opisem. Osobno zebrane zostały teksty źródłowe i opracowania.

Współcześnie przedstawianie w takiej formie dziejów własnego regionu jest bardzo praktyczne i pomocne, w każdej bowiem chwili potrzebny materiał można wydrukować czy też przekazać przez Internet.

Cieszy fakt, że tego typu materiały są tworzone i wydawane przez nauczycieli, pasjonatów, regionalistów, przy współudziale Muzeum Miejskiego w Nowej Soli. Spełniają się oczekiwania i marzenia, że historia regionalna i lokalna realizowana jest w szkole polskiej przez dobrze przygotowanych nauczycieli i oni sami tworzą ogromny potencjał intelektualny, publikują materiały do jej nauczania. Warto, aby ten materiał wraz płytą CD znalazł się w każdej szkole naszego województwa, w każdej bibliotece i placówce oświatowej.

Uwagi krytyczne nie przekreślają pracy autora. Jest to jedna z nielicznych prac, które przybliżają uczniowi „małą” i „dużą” historię. Po uzupełnieniu i dopracowaniu materiał ten — wraz z płytą multimedialną — może, a wręcz powinien stanowić materiał pomocniczy do realizacji zagadnień historii regionalnej i lokalnej przez nauczycieli powiatu nowosolskiego, choć widziałabym go także we wszystkich typach szkół województwa lubuskiego.

Bogumiła Burda

„Studia nad Rozwojem Dolnego Śląska”

**zeszyt 1–7, wyd. Urząd Marszałkowski we Wrocławiu
Wrocław 1999–2000**

Wrocławski Urząd Marszałkowski rozpoczął wydawanie serii poświęconej pracom planistycznym, które toczą się pod patronatem tegoż urzędu, a których przedmiotem jest zagospodarowanie Dolnego Śląska i podniesienie jego rangi. Należy przypuszczać, iż rozpoczęta seria jest kolejnym dziełem nieustrzonego propagatora Dolnego Śląska i rzeki Odry, marszałka województwa i zarazem profesora Politechniki Wrocławskiej prof. Jana Waszkiewicza. Już w latach dziewięćdziesiątych był on twórcą wielu inicjatyw, z których bodajże najbardziej znaną i trwałą była Międzyregionalna Agencja Doradztwa Odry. Ewenementem w jej działaniu było wydawanie biuletynu; trwało pięć lat, a sam biuletyn do dzisiaj pozostaje najlepszym i często jedynym źródłem wiedzy w dziedzinie szeroko pojętej tematyki odrzańskiej, a także

stosunków polsko-niemieckich na tej płaszczyźnie. Należy przypuszczać, iż po upływie następnych kilku lat to samo będzie można powiedzieć o przedstawionych poniżej zeszytach.

Serię rozpoczyna jedyny wydany w 1999 r. zeszyt poświęcony w całości Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Pierwsza część zawiera założenia metodologiczne Strategii, wizerunek regionu, misję i wizję Dolnego Śląska, kierunki rozwoju Dolnego Śląska oraz cele i zadania, które stawia Strategia. Na drugą część składa się opracowanie *Zagospodarowanie przestrzenne województwa dolnośląskiego*. Zeszyt zamyka zestawienie zatytułowane *Wizerunek statystyczny regionu dolnośląskiego na tle kraju*. Treść zeszytu wzbogacają dwie kolorowe mapy, znacznie ułatwiające analizę treści, stanowiące integralną całość z planem zagospodarowania przestrzennego.

Zeszyt nr 1 z 2000 r. poświęcony jest zagospodarowaniu przestrzennemu Dolnego Śląska. Znajdziemy w nim następujące artykuły: *Opinia projektu Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego* (przedstawiona przez Radę Naukową ds. Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego); *Strategiczne problemy rozwoju i zagospodarowania przestrzennego województwa dolnośląskiego* (oprac. zespół pod red. A. Szumowskiego); A. Raczyk, *Nisze aktywności gospodarczej*; J. Łoboda, *Niektóre przestrzenne uwarunkowania rozwoju Dolnego Śląska*; Z. Więckowicz, *Uwarunkowania wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich*; D. Ilnicki, *Warunki mieszkaniowe jako wyraz poziomu i jakości życia ludności Dolnego Śląska*; tenże, *Charakterystyka przestrzeni budowlanej Dolnego Śląska w latach 1993–1997*.

Zeszyt nr 2 z 2000 r. przynosi materiały z I Dolnośląskiego Forum Politycznego i Gospodarczego. Poza sprawozdaniami z obrad grup problemowych (grupy zajmowały się następującymi problemami: Europejski Narożnik Polski; Edukacja; Służba zdrowia; Infrastruktura i przestrzeń; Turystyka; Innowacyjność gospodarki; Budownictwo dla przyszłości;) oraz komunikatem końcowym tom zawiera artykuły: A. Kaleta, *Strategie dużych przedsiębiorstw dolnośląskich w warunkach integracji europejskiej i globalizacji gospodarki*; P. Olechowicz, *Konkurencyjność regionalna*.

Trzeci zeszyt, wydany w 2000 r. — poza opinią J. Gabbe, sekretarza generalnego Stowarzyszenia Europejskich Regionów Gospodarczych dotyczącą projektu Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego — przynosi materiały z międzynarodowej konferencji „Paneuropejski korytarz transportowy Niemcy – Polska – Ukraina a rozwój gospodarczy regionów”, razem siedemnaście tekstów wystąpień bądź skrótów referatów. Za ważniejsze dla poznania regionu teksty należy uznać wystąpienia: T. Zipser, *Polska jako obszar europejskich kontekstów. Szanse i zaniedbania*; J. Waszkiewicz,

Rola paneuropejskiego korytarza przedgórza Sudetów i Karpat w strategicznych planach rozwoju województwa dolnośląskiego; R. Galar, *Uwagi o potencjale adaptacyjnym wspólnot regionalnych*.

Pozostałe niewymienione tutaj referaty, niemniej istotne dla problemu konferencji, dotyczyły spraw technicznych – budowy autostrad oraz wielorakich aspektów budowy korytarza transportowego na osi Kijów – Wrocław – Drezno.

Zeszyt 4 z 2000 r. to pierwszy z dwóch zeszytów poświęconych w całości *Programowi dla Odry 2006*. Program ten, będący oczkiem w głowie wielu polityków i działaczy społecznych (przede wszystkim dolnośląskich), od dłuższego czasu jest przedmiotem niespotykanego w III Rzeczypospolitej lobbingu na rzecz uczynienia z Odry zarówno bezpiecznej rzeki, jak i osi transportowo-gospodarczej dla szeroko pojętego Nadodrza. W zeszycie tym zamieszczono artykuły przedstawiające problematykę odrzańską w kontekście zarówno województwa, jak i całego pasa korytarza rzeki Odry. Zawiera on m.in. następujące artykuły: J. Zalewski, J. Winter, *Województwo dolnośląskie w Programie dla Odry 2006*; S. Najniger, *Zagospodarowanie Odry a zagospodarowanie przestrzenne*; *Zagospodarowanie przestrzenne doliny Odry* (oprac. Wojewódzkie Biuro Urbanistyczne); R. Kosierb, *Wpływ zagospodarowania przestrzennego na wielkość strat powodziowych*; J. Przybyrszewska, *Zaawansowanie prac przy naprawianiu szkód powodziowych*; J. Kulczyk, *Odra w systemie transportowym Europy*.

Zeszyt 5 z 2000 r. stanowi dokumentację 49 zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, który odbył się w Szklarskiej Porębie w dniach 20–24 września 2000 r., a przede wszystkim sesji naukowej zatytułowanej „Środowisko przyrodnicze i gospodarka Dolnego Śląska o progu trzeciego tysiąclecia”. Tom przynosi siedem referatów, każdy z innej dyscypliny naukowej, mających jednak części wspólne. Zeszyt zawiera referaty: W. Pawlak, *50 lat poznawania Śląska*; S. Ciok, E. Jakubowicz, *Konkurencyjność regionu Dolnego Śląska*; J. Wyrzykowski, *Strategia rozwoju turystyki na Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim*; J. Tomaszewski, *Gospodarowanie wodą na Dolnym Śląsku i jego wpływ na przeobrażenie warunków wodnych w regionie*; K. R. Mazurski, *Destrukcja środowiska przyrodniczego Dolnego Śląska a procesy gospodarcze*; M. Duda, *Zmiany w bazie noclegowej Sudetów w okresie powojennym, a ich uwarunkowania historyczne*; G. Rak, *Poczucie przynależności terytorialnej młodzieży licealnej Dolnego Śląska*.

Ostatni z wydanych zeszytów przynosi materiały pokonferencyjne ze spotkania w Krzyżowej k. Świdnicy zatytułowanego „Program dla Odry 2006 instrumentem rozwoju regionalnego”. Poza wystąpieniami wprowadzającymi (m.in. autorstwa wojewody dolnośląskiego Witolda Krochmala

i marszałka województwa prof. J. Waszkiewicza) zeszyt zawiera wygłoszone referaty pogrupowane w czterech zespołach tematycznych:

1) odrzański system wodny – uzasadnienie modernizacji; tu m.in. referaty: J. Zaleski, J. Winter, *Program dla Odry 2006 – perspektywy realizacji*; M. Miłkowski, *Odra i analogi zagraniczne: Ren, Mozela, Dunaj*;

2) gospodarcze wykorzystanie Odry; tu na uwagę zasługuje bardzo ciekawy referat Jaroslava Kubca, *Droga wodna Koźle – Ostrawa oraz zbiornik zaporowy w Raciborzu*, a także referaty: M. Turek, *Transport wodny na Odrze – perspektywy rozwoju*; J. Kulczyk, *Logistyka – multimodalne centra logistyczne*;

3) walory przyrodnicze i zagospodarowanie przestrzenne pasma Odry; m.in. referaty: A. Ogorzałek, *Walory przyrodnicze Odry a Program dla Odry 2006*; R. Galar, *Systemowe uwarunkowania rozwoju turystyki odrzańskiej*;

4) bezpieczeństwo przeciwpowodziowe w dorzeczu Odry; m.in. W. Grześniński, *Inicjatywa lokalna przeciwpowodziowa Ziemi Kłodzkiej*.

Ostatni tom jest najobszerniejszy: 141 stron formatu A–5. Wszystkie są starannie wydane od strony edytorskiej. Jakość referatów jest różna; najczęściej są one efektem trwających prac bądź częścią prowadzonych badań. Z tego też powodu należy większość z nich określić jako cenne i zarazem źródłowe. W znakomity sposób przybliżają wiedzę o dzisiejszym Dolnym Śląsku, bez konieczności kłopotliwego i trudnego nieraz pozyskiwania opracowań urzędowych. Razem w sześciu zeszytach zamieszczono ponad 800 stron tekstu, na których rozważano przede wszystkim szeroko pojętą przyszłość regionu Dolny Śląsk. Należy oczekiwać następnych zeszytów „Studiów”, chociaż można żywić obawy, czy inicjatywa ta po ewentualnym odejściu ze stanowiska marszałka prof. Jana Waszkiewicza będzie kontynuowana.

Marek Zawadka

Sytuacja społeczna Dolnego Śląska

red. W. Ostasiewicz i Z. Pisz

AE im. Oskara Langego we Wrocławiu, Opole 2000

Opublikowanie raportu z badań nad sytuacją społeczną Dolnego Śląska, opracowania zbiorowego sfinansowanego przez KBN, wymaga skomentowania z kilku zasadniczych względów merytorycznych. Pozycja ta jest odpowiedzią na zapotrzebowanie opinii publicznej, ale i decydentów na szczeblu

centralnym, aż po urzędników we władzach wojewódzkich, powiatowych i gminnych, co do dalszych perspektyw reformy dewolucyjnej w Polsce. Mamy tu na myśli proces przenoszenia lub decentralizowania władzy na niższe szczeble w obrębie państwa. Rozwój samorządności w ramach kontynuowanej transformacji systemowej nabrał innego wymiaru od stycznia 1999 roku, z chwilą rozpoczęcia funkcjonowania administracji samorządowej w powiatach i województwach. Polska decentralizacja, proces skomplikowany i złożony, mieści się w nurcie nowego paradygmatu rozwoju, jakim jest w istocie zjawisko globalizacji. Jest to dynamiczny proces zmian o charakterze kompleksowym, ogarniający w zasadzie wszystkie wymiary życia społecznego: technologię, gospodarkę, organizację i zarządzanie, systemy wartości i zachowania społeczne, kulturę i estetykę. Reforma dewolucyjna zatem musi odnieść się do dwóch zjawisk: zmiany kryteriów lokalizacji, głównie zaś zmiany roli władz terytorialnych w kształtowaniu życia gospodarczego.

Podobne procesy obserwujemy w wielu państwach unitarnych Europy, w których z czysto administracyjnych racji uznano za konieczne nadanie samorządom miejscowym i regionalnym większych uprawnień i szerszego zakresu funkcji. Dzieje się tak od dwudziestu paru lat w większości państw, które odnotowując przeciążenie administracji państwowej, w miarę, jak lokalne problemy w sektorze ochrony zdrowia, planowania przemysłowego i urbanistycznego, mieszkalnictwa i ochrony środowiska naturalnego nabierały coraz większej wagi i złożoności, musiały dokonać implementacji polityki na szczebel regionalny czy lokalny. Dynamika zmian w różnych sferach oznaczała w konsekwencji wzrost podmiotowości na przykład zbiorowości regionalnych. Dotychczas odrębnie funkcjonujące miasta i mniejsze miejscowości przeobrażały się w wielkie aglomeracje miejskie, spełniające ważne zadania na styku obszarów miejskich i wiejskich. W konsekwencji stawało się nieodzowne powołanie samorządów regionalnych. Usytuowane między gminami i władzami lokalnymi a państwem centralnym, stawały się nieodzownym instrumentem integrującym działania małych lokalnych jednostek samorządowych, umożliwiającym osiągnięcie *korzyści skali* w sferze usług publicznych, planowania i realizacji polityki mieszkaniowej, rozwoju gospodarczego i podziału zasobów czy rozbudowy infrastruktury transportowej. Reforma organizacji terytorialnej kraju (OTK) oznaczała konieczność utworzenia szczebla pośredniego władzy w krajach sąsiednich i w Polsce.

To, czy dany kraj jest faktycznie zregionalizowany, w znacznym stopniu jest kwestią procesów realnych, ale i odniesień terminologicznych. *Regionalizm* jest bowiem pojemnym określeniem, może oznaczać tyle samo co *federalizm*, a może też oznaczać ściślejsze pojęcie precyzujące związki między rządem centralnym a rządami czy władzami regionalnymi. Termini-

nologiczne kwestie odnoszą się także do pojęcia *subsydiarności*, które należy interpretować w dwojakim znaczeniu: jako ograniczenie suwerenności i podział uprawnień w ramach Unii Europejskiej (UE), co nie dotyczy niższych szczebli zarządzania, a raczej wyższego, ponadnarodowego szczebla; w drugim znaczeniu odnosi się do podziału kompetencji w państwie unitarnym między władzą centralną a samorządem regionalnym albo lokalnym, lub nawet w odniesieniu do niewielkich społeczności. Pojęcia subsydiarności czy pomocniczości używa się w różnych kontekstach, niezależnie od tego, czy stosujemy je w odniesieniu do szczebla ponadnarodowego, czy w obrębie konkretnego państwa, w strukturach zdecentralizowanych. Istotnym założeniem organizacyjnym jest jednak to, że decyzje administracyjne powinny być podejmowane na możliwie najniższym szczeblu terytorialnym, chociaż najtrudniejszym problemem jest rozstrzygnięcie w sposób jednoznaczny, jakiego rodzaju decyzje i na jakim poziomie winny być podejmowane. Wymusza to konieczność podejmowania złożonych negocjacji i uzgodnień politycznych.

Istotną kwestią jest pojawienie się nowych kryteriów lokalizacji w ramach nowego paradygmatu rozwoju. Omawiany raport na przykładzie Dolnego Śląska podkreśla specyfikę regionu w sferze integrowania się ludności, ludności napływowej. Ruchy migracyjne związane były z wielkimi inwestycjami energetycznymi w Bogatyni, Turoszowie, czy inwestycją surowcową i hutniczą – budową kombinatu górniczo-hutniczego w Lubinie. Były to inwestycje, których lokalizacja miała charakter zasobowy. Przedsięwzięcia te zwiększały napływ ludności, zmieniały strukturę demograficzną i wskaźniki urbanizacji, nie zawsze w korzystnym kierunku. Progresywna struktura wieku ludności w latach pięćdziesiątych zmieniała się, by z czasem przeobrazić się w strukturę regresywną w połowie lat dziewięćdziesiątych. Wprawdzie region ten zajmował piąte miejsce pod względem liczby ludności oraz trzecie pod względem gęstości zaludnienia, ale w roku 2000 województwo dolnośląskie zajmowało piętnaste miejsce, gdy chodzi o liczbę urodzeń na 1000 kobiet w wieku prokreacyjnym, trzynaste miejsce jeśli chodzi o przyrost naturalny. Z punktu widzenia wielkości zadań z zakresu polityki społecznej struktura ludności w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym determinuje strukturę potrzeb społecznych.

Dolny Śląsk jest regionem o symptomach starzenia się społeczeństwa. Charakteryzuje się najniższym udziałem ludności w wieku przedprodukcyjnym i wysokimi wskaźnikami, gdy chodzi o wiek produkcyjny (61,5%) i wiek poprodukcyjny (14,5%). „Doraźnie — czytamy w raporcie — fakt ten oznacza nieco mniejszy napór nowych roczników na rynek pracy, ale perspekty-

wicznie należy się spodziewać zwiększonych zadań związanych z procesem starzenia się społeczeństwa” (s. 35).

Region dolnośląski jest przykładem regionu, w którym inwestycje — z punktu widzenia przestrzennego — związane były z występowaniem określonych zasobów, co determinowało wybór miejsca do prowadzenia działalności gospodarczej, podobnie jak i w innych regionach Polski (np. w regionie śląskim). Była to lokalizacja związana, w której dużą rolę odgrywają te dziedziny gospodarki, które silnie uzależnione były od lokalizacji określonych zasobów, kopalin, surowców energetycznych i skalnych. Obecne problemy ekonomiczne Dolnego Śląska, jeśli wziąć pod uwagę istniejącą infrastrukturę ekonomiczną oraz społeczną, kiedyś wyróżniającą ten region na tle całego kraju, stają się barierą w warunkach nowoczesnej gospodarki, premiuje bowiem ona takie cechy układu terytorialnego, jak zróżnicowanie struktury gospodarczej, dobra dostępność (dzięki szybkim i niezawodnym środkom transportu), wysokie kwalifikacje zasobów pracy, korzystne warunki życia, elastyczne instytucje edukacyjne czy dobrze rozwinięte zaplecze tzw. usług okołobiznesowych itd. Są to czynniki kluczowe dla atrakcyjności danego regionu¹.

Przez dziesiątki lat region dolnośląski pracował na rzecz reszty kraju, a jednocześnie był zaniedbywany, gdy chodzi o niezbędne nakłady na modernizację struktury przemysłowej, na unowocześnienie produkowanych wyrobów czy na konserwację infrastruktury komunikacyjnej i hydrotechnicznej, co stało się jasne podczas powodzi w 1997 r. Dodać do tego należy znaczne zaniedbania w sferze ochrony środowiska. Pod tym względem dolnośląskie zajmuje drugie miejsce wśród województw pod względem ilości odpadów wytwarzanych w ciągu roku, piąte, gdy chodzi o wielkość ścieków komunalnych i przemysłowych wymagających oczyszczenia, drugie pod względem emisji pyłów zanieczyszczeń powietrza i szóste pod względem zanieczyszczeń gazowych.

Wyżej wymienione zagrożenia i hamulce rozwoju regionu dolnośląskiego znalazły wyraz w projekcie strategii Zarządu Województwa Dolnośląskiego z lipca 1999 r. Dostrzega się w nim możliwość zaprzepaszczenia szansy jakościowego rozwoju wynikających z wyżej zilustrowanych nowych kryteriów lokalizacji. Pod względem gospodarczym chodzi o dekonstrukcję na produkty regionu, opóźnienia w rozbudowie infrastruktury transportowej (autostrady A3 i A8) czy nieopanowanie problemów bezrobocia. Dzieje się tak właśnie na skutek małej konkurencyjności towarów produkowanych w schyłkowych gałęziach i branżach produkcyjnych, nie będących w stanie pozyskać kapita-

¹ *Decentralizacja terytorialnej organizacji kraju: założenia, przygotowanie, ustawodawstwo*, red. G. Gorzelak, Warszawa 1999, CASE nr 21.

łu i konkurować o nowe inwestycje z innymi regionami zarówno w kraju, jak i w świecie. Władze terytorialne — jako odpowiedzialny podmiot publiczny, od którego zależy stworzenie odpowiedniego klimatu dla szeroko rozumianego biznesu — świadome są zagrożeń, mimo wyjątkowej lokalizacyjnej atrakcyjności miast i samego regionu dolnośląskiego na tle innych regionów Polski czy sąsiednich Czech i Niemiec. O wiele bardziej negatywne w skutkach jest przeświadczenie Zarządu Województwa, że miasto Wrocław i sam region ciągle nie są w stanie przybliżyć się do optymalnego stanu jednostki przedsiębiorczej, silnego ogniwa układu przestrzennego, niezależnego od władz centralnych. Czynnikiem blokującym taki kierunek zmian jest niespójna polityka regionalna administracji rządowej, podtrzymywana praktyka centralnego programowania i finansowania projektów regionalnych, struktura branżowa i fundusze celowe w polityce finansowej państwa oraz pojawiające się symptomy zahamowania procesu decentralizacji państwa.

W tym kontekście niezwykle wartościowe są zawarte w raporcie analizy dotyczące dochodów własnych gmin, udziału w podatkach od osób fizycznych i prawnych stanowiących dochód budżetu państwa, wielkości subwencji ogólnej i dotacji celowej w budżetach jednostek samorządowych. W odniesieniu do dochodów własnych, które mają decydujący wpływ na możliwości swobody wyboru celów oraz samodzielności w określaniu ich hierarchii w strategii rozwoju gmin, sytuacja regionu dolnośląskiego jest dobra. Region dolnośląski ze wskaźnikiem 38% zajmuje drugie miejsce pod względem wielkości tego wskaźnika (za regionem mazowieckim – 44,6%), co stwarza dogodne warunki dla rozwoju samorządności w stosunku do gmin w innych województwach. W odniesieniu do udziału w podatkach od osób fizycznych i prawnych, stanowiących dochód budżetu państwa, należy uwzględnić wysokość udziału gmin przyjętą w wyniku przetargów między administracją rządową i samorządową, co w odniesieniu do wysokości udziału w podatku od osób fizycznych ustalono na 27,6% (w roku 1999), a w odniesieniu do podatków od osób prawnych 5%, jak przyjęto w ustawie z 1998 r.

Mając na uwadze dużą wagę i znaczenie dochodów budżetów gmin pochodzących z dochodów własnych oraz z tytułu partycypacji w dochodach z podatków od osób fizycznych oraz prawnych, autorzy raportu postanowili przeanalizować ich udział łącznie w dochodach budżetów gminnych. Z tego punktu widzenia w najkorzystniejszym położeniu znajdują się województwa mazowieckie (67,7%) i śląskie (66,9%); w najgorszej sytuacji województwa podkarpackie (44,3%), lubelskie (47,0%), świętokrzyskie (47,2%) oraz podlaskie (48,5%). Dolny Śląsk z poziomem wskaźnika wynoszącym 59,2% zajmuje czwarte miejsce. Gdy weźmiemy pod uwagę odpowiednie kwoty przypadające z tytułu tych pozycji na jednego mieszkańca, znów w najko-

rzystniejszej sytuacji jest województwo mazowieckie, w którym dochód ten wynosi 1013,8 zł i jest ponaddwukrotnie większy od dochodu województw, w których poziom ten jest niższy niż 500 zł, w lubelskim, podkarpackim, podlaskim i świętokrzyskim².

W raporcie zatem zasygnalizowano skalę problemów związanych z odmiennością warunków, w jakich gminy realizują zadania umacniania samorządności i kreują żmudny proces budowy społeczeństwa obywatelskiego. Co najważniejsze, wyeksponowano podstawowe zagadnienie związane z podziałem terytorialnym i rozwojem samorządności terytorialnej. Podkreślono, że pojęcie wspólnoty z poziomu ogólnokrajowego przenosi się na jednostki samorządowe, również powiatowe i wojewódzkie, których umocnienie jest sprawą kluczową. Sytuacja jednostek i grup społecznych została zróżnicowana w zależności od jednostkowego wkładu i aktywności, ale też ze względu na miejsce pobytu i pracy. Solidaryzm zatem ma wiele odniesień i wymiarów, w różnych układach przestrzennych, gminnych, powiatowych czy wojewódzkich oraz odnoszących się do całego kraju. Za realizację w praktyce idei solidaryzmu odpowiedzialne jest państwo, dysponujące całym zestawem narzędzi, od finansowych po instytucjonalno-prawne, w celu zmniejszenia dysproporcji w dochodach pomiędzy jednostkami samorządowymi. Takim narzędziem jest głównie subwencja ogólna, realizująca funkcję regulacyjną i pobudzającą, której znaczenie w budżetach jednostek samorządowych jest analizowane w omawianym raporcie. Pod tym względem od 1998 r. różnice się powiększały zamiast pomniejszać, rzutując negatywnie na poziom zaspokajania potrzeb społecznych związanych np. z ochroną zdrowia i edukacją.

Kwestie niwelowania zbyt rażących różnic i dysproporcji w dochodach jednostek samorządowych różnych szczebli przez państwo, w postaci subwencji ogólnej czy dotacji celowej, podjęte w raporcie, wymagać będą dalszych pogłębionych analiz, głównie z punktu widzenia klarowności systemu finansów publicznych. W specjalistycznych opracowaniach poświęconych ustawie o finansach publicznych oraz przesłanek, reguł i poziomu decentralizacji finansów publicznych wskazuje się na wiele mankamentów, co podaje w wątpliwość konsekwentną politykę państwa w tym zakresie. Podkreśla się istnienie istotnych odstępstw od norm konstytucyjnych; ustawa o finansach publicznych w zasadzie ignoruje dyrektywę „decentralizacji władzy publicznej”. Przyjęta ustawa o powiatach i ustawa o województwach z czerwca 1998 r. nie jest precyzyjnie skorelowana z ustawą o finansach publicznych. W ramach ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego po-

² *Tamże*, s. 50.

mieszczono odrębne „filozofie” finansowania poszczególnych szczebli samorządu terytorialnego. Ustawodawca jakby zrezygnował z utworzenia kompleksowego i spójnego wspomagania jednostek samorządowych transferami z budżetu państwa. Np. konstytucyjna norma adekwatności dochodów do zadań samorządu terytorialnego została zignorowana³.

Poruszone w raporcie problemy różnicujące poszczególne jednostki samorządowe w zakresie poziomu finansowania analizowane są wyraźnie z punktu widzenia doskonalenia instrumentów polityki regionalnej. Dostosowanie założeń, celów, instytucji oraz instrumentów polskiej polityki inter- i intra-regionalnej winno zbliżać nasz kraj do zasad polityki regionalnej stosowanych w UE, i co najważniejsze, z rozróżnieniem środków wykorzystywanych na szczeblu centralnym oraz przez poszczególne województwa. Ten kierunek zmian podkreślony był jednoznacznie w projekcie Zarządu Województwa dolnośląskiego jako pożądaný, ale napotykaçý na szereg barier. Zarząd wymienił w tym kontekście rolę funduszy celowych, których wysokość i zakres najwięcej mówi o skali priorytetów narodowych, z których państwo finansuje realizację „bardzo istotnych celów społecznych”. Np. w 1995 r. przeszło przez nie ponad 20% PKB, wydatkowane sumy w ramach funduszy celowych nie podlegały żadnym ogólnym zasadom finansowym i miały charakter uznaniowy, ten sposób gospodarowania budżetowego dokonywał się bowiem w interesie administracji państwowej i partii politycznych. Podobne zjawisko odnosi się do postulatu zwiększenia udziału lokalnych podatków w budżetach gmin. W Radzie Europy przyjęto założenie, że o prawdziwie zdecentralizowanym systemie można mówić wtedy, gdy dochody z lokalnych podatków pokrywają od 30 do 50% wydatków gmin. W Polsce, jak się wydaje, sporo czasu upłynie, nim zbliżymy się do tego wskaźnika⁴. Można podać wiele przykładów czynników ograniczających demokratyzację reguł życia publicznego w Polsce, utrzymywania się praktyki nadmiernej koncentracji decyzji dotyczących podziału funduszy publicznych w gestii administracji centralnej. Omawiany raport umożliwia monitorowanie w dłuższym okresie międzyszczeblowych relacji finansowych, głównie zaś obserwację i pomiar zasobów finansowych przekazywanych nowym jednostkom samorządowym, powiatom czy województwom i gminom, również tych, które wykraczają poza układ formalny, ustawowy.

Wprawdzie w wyniku reformy decentralizacyjnej dokonują się pozytywne zmiany w procesie np. ustabilizowania udziału gmin w dochodach szerokiego sektora rządowego. W roku 1991 dochody gmin stanowiły zaledwie

³ *Tamże*, s. 88.

⁴ Por. M. Marody, *Szanse i hamulce przemian społecznych*, [w:] *Przystąpienie czy integracja. Polska droga do UE*, Warszawa 1998, s. 188.

6,05% PKB i 23,64% dochodów budżetu państwa, w roku 1996 natomiast nastąpił wzrost do ok. 9% PKB i 30% dochodów budżetu państwa; podobny poziom decentralizacji dochodów publicznych zarejestrowały Francja, RFN i Hiszpania jeszcze w 1987 r. W krajach tych w dekadzie lat dziewięćdziesiątych proces decentralizacji został posunięty jeszcze dalej. Wprowadzenie w Polsce trójszczeblowego systemu ustrojowego m.in. miało na celu zmniejszenie stopnia koncentracji dochodów publicznych w budżecie centralnym. W tym wariancie budżet państwa kumuluje około 19,3% PKB, tj. o jedną trzecią środków publicznych mniej, niż miało to miejsce przed rokiem 1999. W założeniu docelowo dąży się do tego, ażeby cały sektor samorządowy (gminy, powiaty i województwa) kumulował około 50% dochodów systemu budżetowego⁵.

Omawiany raport analizuje wiele problemów szczegółowych odnoszących się do sytuacji społecznej Dolnego Śląska w perspektywie redukcji kompetencji administracji rządowej szczebla centralnego z jednej strony, z drugiej zaś – możliwych do zastosowania rozwiązań stymulujących wzrost podmiotowości zbiorowości lokalnych. Istotnym założeniem metodologicznym zespołu badawczego było i jest dokonywanie systematycznego przeglądu sytuacji społecznej w regionie w ujęciu dynamicznym, z zamiarem cyklicznego powtarzania badań w pewnych odstępach czasu, z uwzględnieniem zmian w układzie przestrzennym. Z tego punktu widzenia szczególnie wartościowa jest część pierwsza raportu.

W drugiej części opracowania autorzy poddali analizie kluczowe kwestie z zakresu przedmiotowego polityki społecznej, takie jak problemy ludnościowe regionu, struktura społeczna, materialne warunki bytu ludności, edukacji, rynku pracy, ochrony zdrowia i pomocy społecznej. Pominięcie niektórych problemów, np. mieszkaniowych, dostępu do dóbr kultury, a także kwestii związanych z wypoczynkiem i rekreacją, związane było z dostępnością do wiarygodnych informacji statystycznych. Nowy podział administracyjny kraju skomplikował znacznie uzyskanie danych reprezentatywnych. Niemniej chodziło o to, by podstawę analizy stanowiły informacje charakteryzujące region dolnośląski według danych do 1998 r., po to, by z czasem stały się punktem odniesienia dla kontynuacji badań w późniejszym okresie. Walorem raportu jest udana próba analizy zjawisk z punktu widzenia nowego paradygmatu rozwoju i nowych kryteriów lokalizacji, determinujących atrakcyjność regionu i predyspozycji do innowacyjności rozwoju. Takie podejście nakazuje badać województwa z różnych części kraju

⁵ *Stan i perspektywy reform gospodarczych w Polsce*, red. M. Dąbrowski, CASE 1997, nr 11, s. 56, 60.

w celu określenia w jakim zakresie zróżnicowania makroregionalne kształtują procesy powstawania i reformowania struktur politycznych, społecznych i gospodarczych. Umożliwiają uchwycenie różnic wynikających ze specyfiki funkcjonalno-problemowej regionów będących przedmiotem badania. Na tej podstawie możliwe będzie wyróżnienie województw, które w wyniku reformy organizacji terytorialnej kraju uległy znacznym przekształceniom terytorialnym oraz takich, które tym przekształceniom uległy w sposób nieznaczny.

Józef Zarzeczny

Marek Adamczewski

Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku

Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000, ss. 520

Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku Marka Adamczewskiego należy do dzieł, które rzadko goszczą na półkach księgarń. Mimo iż mnożą się wydania herbarzy szlachty polskiej, książki o herbach miast wciąż próżno wypatrywać wśród natłoku tytułów. Dlatego też praca Adamczewskiego stanowi chlubny wyjątek i może stanowić rarytas nie tylko dla historyków i badaczy kultury, lecz także dla każdego amatora wiedzy o godłach miast.

Autor niniejszej książki, rozciągając zakres swoich poszukiwań na teren Wielkopolski, nie unika porównań i odniesień do herbów miast innych ziem Polski. Materiał do opracowania musiał być ogromny. Adamczewski korzystał ze źródeł zgromadzonych w archiwach państwowych, diecezjalnych, zawitał także do Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Petersburgu.

Heraldyka... składa się niejako z czterech części. Pierwszą z nich stanowi treść właściwa, czyli, oprócz wstępu, opis terminologii heraldyki miejskiej na podstawie źródeł, przypomnienie, czym jest nadanie herbu miejskiego w świetle dokumentów, obszernie rozdziały o genezie i treści herbów miast monarszych i miast kościelnych. Autor nie omieszczał również umieścić rozdziału o miastach prywatnych, których w dawnej Polsce nie brakowało. Następnie znajdujemy opis elementarnych zagadnień nauki zwanej heraldyką, ze szczególnym uwzględnieniem jej aspektu miejskiego, czyli ustępy o podziałach pola (tarczy), figurach zaszczytnych, figurach naturalnych i sztucznych. Sporo uwagi poświęca autor samej tarczy i jej ewolucji na przestrzeni

wieków. O funkcjach godła miejskiego pisze w szczególny sposób, skupiając się głównie na identyfikacji miasta i właściciela.

Po uwagach końcowych następuje aneks pierwszy, czyli katalog pieczęci i herbów miast wielkopolskich. Aneks drugi to heraldyzacja godeł miast, po nim zaś aneks trzeci zawierający wykaz miast wielkopolskich do końca XVIII wieku.

Adamczewski stara się ujmować przemiany zachodzące w herbach miast w sposób tabelaryczny, skupiając większą ilość informacji w jednym miejscu. Przykładem może być sposób ujęcia w tabelę wykazu miast z aneksu drugiego i trzeciego. W przypadku tabeli dotyczącej heraldyzacji autor dzieli stylizację na heraldyczną i nieheraldyczną, dodając do każdej z nich typ oraz wiek przy każdym z wymienionych miast. Ciekawy jest również wykres statystyczny dotyczący heraldyzacji godeł miast wielkopolskich od XIII do XVIII wieku. Jeśli chodzi o aneks trzeci i zamieszczoną w nim tabelę, to tutaj mamy do czynienia z podziałem na miasto, województwo, własność, czas lokalizacji oraz czas wystąpienia pierwszego znanego źródła sfragistycznego. Oprócz wiadomości zawartych w tabeli zamieszczona jest lista miast, które nie pozostawiły źródeł do badań sfragistycznych i heraldycznych.

Wracając do wiadomości zawartych w pierwszym aneksie, czyli katalogu pieczęci i herbów miast wielkopolskich: zgromadzono w nim źródła dotyczące heraldyki miast w okresie staropolskim. Podstawowym kryterium uporządkowania materiału jest układ alfabetyczny nazw miejscowości. Nazwa miasta pojawia się na początku każdego zespołu miejskiego, w którego obrębie zastosowano podział na trzy rodzaje źródeł.

Kategorię pierwszą, oznaczoną literą „A”, tworzą ustępy heraldyczne przywilejów lokacyjnych, dokumentów lokacyjnych i ordynacji miejskich.

Drugą grupę, oznaczoną literą „B”, stanowią opisy pieczęci miejskich (do których autor zaliczył wszystkie pieczęcie władz samorządowych bez rozróżniania na kategorie) oraz pieczęci władz sądowych (pieczęcie sądowe ławniczo-wójtowskiego sądu pierwszej instancji, sądu apelacyjnego tudzież pieczęcie wójtów; autor nadmienia, że te ostatnie interesowały go tylko wówczas, gdy ich ikonografia powtarzała godło miejskie albo gdy ich rysunek ukazywał treści w sposób jednoznacznie związane z ogólnymi wyobrażeniami na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości).

Literą „C” oznaczono część trzecią, w której autor zamieścił opisy za-
bytków cechowych, detali architektonicznych, zdobień wytworów kancelaryjnych, planów i widoków miast oraz wybijanych w mennicach miejskich monet z przedstawieniem godeł herbowych miast. Jak pisze, części „A” i „B” katalogu mają być w przyszłości tak zwanym inwentarzem idealnym, czyli zawierającym informacje zarówno o zachowanych do dziś, jak i dawniejszych

wielkopolskich pieczęciach miejskich i nadaniach miastom godeł. Prawdopodobnie również z tego powodu w części „B” umieszczono pieczęcie znane tylko z literatury lub z rękopisów Mariana Gumowskiego.

Pod koniec wywodu wprowadzającego strukturę katalogu Adamczewski stwierdza, że w chwili obecnej części „A” oraz „B” jeszcze nie pretendują do miana inwentarza idealnego, a część „C” stanowi wyłącznie tło i uzupełnienie wcześniejszych fragmentów katalogu. Autor wyjaśnia, że całościowe rozpoznanie źródeł zgromadzonych w tej części przekracza możliwości jednego człowieka z uwagi na rozproszenie materiału; dodaje przy tym uwagę, że nigdy nie poznamy skali występowania herbów miejskich poza pieczęcią, gdyż znaczna część zgromadzonych tu zabytków już uległa zniszczeniu, jako że najczęściej występowały w jednym egzemplarzu i były wykonywane z nietrwałych materiałów. W tej części książki na dodatkową uwagę zasługują również liczne fotografie pieczęci miejskich umieszczone obok opisywanych godeł. W wielu przypadkach uwiecznienia na kliszy dokonał sam autor książki.

Powróćmy do pierwszej części *Heraldyki*. . . . Jak już wspominałem, mamy tu do czynienia z herbami miast monarszych, kościelnych i prywatnych. Wywody dotyczące miast monarszych rozpoczyna Adamczewski od genezy i treści herbów miast stołecznych z Poznaniem na czele, którego godło opisuje wnikliwie i szeroko, nie pomijając żadnego z detali herbu. Mimo to w koncepcji autora nawet trzy sposoby symbolicznej identyfikacji i prezentacji Poznania – herb wielki (wyobrażenie pieczęci ogólnomiejskiej), herb średni (pieczęć sekretna) oraz herb mały (wyobrażenie umieszczone na monecie) – nie wyczerpują możliwych wariacji na temat herbu Poznania. Potem następują opisy herbów innych stołecznych miast monarszych Wielkopolski, do których należały Kalisz, Łęczyca, Wieluń, Brześć Kujawski, Sieradz, Piotrków Trybunalski, Inowrocław i Dobrzyń; miasta te pełniły ważną funkcję administracyjną. Następnie autor opisuje historię i ewolucję herbów miast o mniejszej randze, grupując je według przejawów manifestacji władzy zwierzchniej oraz manifestacji samodzielności ośrodka. Rozdział zamyka ustęp o godłach o nieznanej genezie i treści, do których należą herby miast Mikstat, Bobrowniki i Jastrowie. W podsumowaniu autor ujawnia, że ostateczne zestawienie materiału zgromadzonego w rozdziale z uwagi na jego różnorodność i luki w podstawie źródłowej jest przedsięwzięciem trudnym i już z góry naznaczonym błędem, gdyż uzyskany zostanie jedynie obraz zachowany w ocalonych przekazach, a nie stan rzeczywisty (zwłaszcza ten z chwili lokacji ośrodków). Rozdział wieńczy tabela zestawiająca figury heraldyczne i przedmioty w herbach miast królewskich XIII–XVIII wieku.

Następny rozdział dotyczy genezy i treści herbów miast kościelnych, co stanowi swego rodzaju ewenement w piśmiennictwie dotyczącym heraldyki miejskiej, albowiem opracowania dotyczące *stricte* herbów miast kościelnych należą do rzadkości. Autor i tym razem dostarcza ciekawych i wartościowych informacji, dzieląc materiał na biskupstwa wraz z podległymi im miastami. Adamczewski ujawnia przy tym rolę, jaką odgrywały władze kościelne, i ogromny wpływ, który miały one na tworzenie herbów miejskich, umieszczając w ich polach infuły, pastorały, krzyże, postacie świętych i ich atrybuty. Dochodzi przy okazji do głosu rola, którą odegrały klasztory, niejednokrotnie przyczyniające się do rozwoju ośrodka miejskiego, a przy tym i godła.

Tak jak pod koniec poprzedniego rozdziału, autor nie próbuje przypodobać się czytelnikowi, przyznając, że całościowe podsumowanie nie byłoby możliwe przy tak różnorodnych treściach i sposobach kreowania godeł miejskich. Jako sumę rozważań potraktował tabelę z danymi dotyczącymi figur i przedmiotów w herbach miast kościelnych XIV–XVIII w.

Genezę i treść herbów miast prywatnych Adamczewski omawia przyjmując za kryterium treści przez nie przekazywane. Przedstawia kolejno godła upamiętniające monarchę, później herby ułożone dla unaocznienia władzy zwierzchniej właścicieli ośrodków lub w celu zachowania w pamięci ich założycieli. Następnie omawia godła kładące nacisk na tzw. aspekt samorządności oraz kategorię herbów o nierozpoznanej genezie i treści. Postrzegając liczne luki w zachowanej podstawie źródłowej, autor znów postanawia użyć tabeli z figurami i przedmiotami w herbach miast prywatnych zamiast szerszego podsumowania.

Najbardziej dla mnie zaskakujący był wniosek Adamczewskiego w uwagach końcowych, które następują po rozdziałach o herbach miast królewskich, kościelnych prywatnych oraz ustępach o zasadach tworzenia herbów miejskich i ich funkcjach. Pozwolę sobie ów interesujący fragment zacytować:

W warunkach heraldyki Wielkopolski nie znajdują zastosowania ściśle definicje, formułowane według reguł heraldycznych wypracowanych w krajach o długiej tradycji heraldycznej [...]. Ich wprowadzenie i ściśle przestrzeganie prowadzi do sformułowania absurdałnego wniosku, że wielkopolska heraldyka miejska w ścisłym znaczeniu nie istnieje, podczas gdy stwierdzić należy, iż w Wielkopolsce stykamy się z pewną dowolnością w stosowaniu zasad heraldycznych.

Ponadto autor wysuwa przypuszczenie, iż najistotniejszym czynnikiem kształtującym oblicze heraldyki miast wielkopolskich była wola właściciela i to ona w głównej mierze decydowała o charakterze herbu.

Jako wskazówki na przyszłość Adamczewski wymienia wykrycie prawidłowości zasad budowania godła miejskiego w Wielkopolsce, gdyż to one powinny określić sposoby tworzenia herbów dla miast, które niegdyś straciły swoją tradycję heraldyczną. Winien to być także drogowskaz dla projektujących herby nowych jednostek samorządowych.

Na zakończenie dodam, iż w *Heraldyce...* znaleźć można również obszernie wzmianki o herbach niektórych miejscowości województwa lubuskiego, takich jak Babimost, Bledzew, Brójce, Drezdenko, Kargowa, Międzychód, Międzyrzecz, Pleszew, Pszczew, Skwierzyna, Trzciel, Wschowa i Zbąszyn. Stanowi to niewątpliwie wartościowe uzupełnienie do wiedzy na temat heraldyki miast Ziemi Lubuskiej.

Jakub Łysakowski

